

KULTURA Media TEOLOGIA

16
2014

ISSN 2081-8971

KWARTALNIK
NAUKOWY
WYDZIAŁU
TEOLOGICZNEGO
UKSW W WARSZAWIE



TEMAT NUMERU:

**Kultura
i komunikacja**

Szanowni Państwo!

Wiemy, że praca naukowa, choć nieraz żmudna, potrafi być źródłem wielkiej satysfakcji. Jednak jest ona pełna dopiero, gdy można wynikami swej pracy podzielić się ze światem; gdy owe wyniki są szeroko znane i komentowane. Niestety, tradycyjne papierowe czasopisma naukowe mają ograniczony zasięg i znikomą liczbę egzemplarzy. Ponadto na publikację trzeba czekać nawet kilkanaście miesięcy, co bywa powodem uzasadnionej frustracji.

Istnieje jednak proste rozwiązanie tego problemu!

Kwartalnik internetowy „Kultura-Media-Teologia” jest recenzowanym pismem naukowym, powołanym w styczniu 2010 r. i wydawanym online od czerwca 2010 r. pod adresem www.kmt.uksw.edu.pl przez Wydział Teologiczny UKSW w Warszawie. **Artykuły są zamieszczane na stronie www i w postaci pliku pdf**, co znacznie ułatwia cytowanie, umożliwiając podawanie numerów stron. Natomiast **publikacja w internecie oznacza szersze dotarcie do odbiorców**, a przez to wzrost cytowalności. **Skraca także niewymownie czas oczekiwania na publikację**, który w naszym czasopiśmie może wynieść nawet mniej niż 3 miesiące, co w wypadku czasopism naukowych jest tempem iście ekspresowym!

Ponadto artykuły opublikowane w KMT są szybko i bezproblemowo indeksowane w bazie Google Scholar Citations. Artykuły są również indeksowane w bazie Bazhum oraz IC Journals Master List 2012.

Wszystkie artykuły publikowane w kwartalniku są recenzowane. Recenzja jest obustronnie anonimowa. Recenzenci są wybierani przez redakcję, są nimi zarówno członkowie Rady Naukowej, jak i osoby spoza niej. Recenzenci krajowi są wybitnymi ekspertami w swoich dziedzinach i mają minimum stopień naukowy doktora i znaczący dorobek w dziedzinie, do której należy recenzowany artykuł. Aby wykluczyć dowolność recenzji, dokonuje się ona w oparciu o przygotowany przez redakcję, standardowy dla wszystkich recenzji, szablon.

Kwartalnik „Kultura-Media-Teologia” spełnia wszelkie wymogi stawiane pismom naukowym. Pismo zostało umieszczone na ogłoszonej w grudniu 2013 r. liście czasopism punktowanych. Znalazło się na liście B, zaś za publikację na łamach KMT w 2013 r. przyznano 6 punktów.

Nasze atuty to:

- szeroki zakres dziedzin;
- wysoka punktacja;
- szybkość publikacji;
- dopracowana szata graficzna;
- staranna redakcja;
- rozpowszechnienie artykułów i szansa na dużą cytowalność;

KULTURA MEDIA TEOLOGIA

Kwartalnik Wydziału Teologicznego UKSW w Warszawie

numer 16/2014

Kultura i komunikacja

KULTURA – MEDIA – TEOLOGIA

KWARTALNIK NAUKOWY WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO UKSW W WARSZAWIE

ISSN 2081-8971

numer 16/2014

WYDAWCA: Wydział Teologiczny
Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie,
ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa

REDAKCJA: ks. dr hab. Andrzej Adamski (redaktor naczelny)
dr Katarzyna Flader (zastępca redaktora naczelnego)
dr Marta Jarosz (sekretarz redakcji)
dr Marek Robak
ks. dr hab. Wojciech Kluj
dr hab. Monika Przybysz
dr Dagmara Jaszewska

RADA NAUKOWA: ks. prof. UKSW dr hab. Stanisław Dziekoński (UKSW)
ks. prof. UKSW dr hab. Witold Kawecki (UKSW)
ks. prof. dr hab. Henryk Seweryniak (UKSW)
prof. dr hab. Jan Stanisław Wojciechowski (UJ)
prof. dr hab. Rafał Habielski (UW)
prof. dr hab. Jerzy Olędzki (UW-UKSW)
prof. dr hab. Anna Zeidler-Janiszewska (SWPS)
prof. dr hab. Karol Klauza (KUL)
prof. dr Michał Masłowski (Université Paris IV – Sorbonne)
ks. prof. dr hab. Tadeusz Zasępa (Uniwersytet Katolicki
w Ružomberku – Słowacja)
Assoc. Prof. Andrius Vaišnys, Uniwersytet Wileński
Doc. Mgr. Katarína Fichnová, PhD. - Uniwersytet Konstantyna
Filozofa w Nitrze (Słowacja)

KOREKTA: dr hab. Monika Przybysz

REDAKTOR JĘZYKOWY: mgr Magdalena Olczak

SKŁAD: ks. dr hab. Andrzej Adamski

LOGO I OKŁADKA: ks. dr hab. Andrzej Adamski;
fot. na okładce: xymonau - rgbstock.com

ADRES REDAKCJI: „Kultura-Media-Teologia”, ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa,

KONTAKT: e-mail: kmt.uksw@gmail.com; <http://www.kmt.uksw.edu.pl>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów oraz zmiany tytułów.
Materiałów niezamówionych nie odsyłamy. **Wersję pierwotną (referencyjną) wydawanego
czasopisma stanowi publikacja online w postaci pliku *.pdf**

SPIS TREŚCI

KULTURA I KOMUNIKACJA

Emanuel Kulczycki – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu;

Michał Wendland – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

O KULTURALISTYCZNEJ TEORII KOMUNIKACJI.....	10
---	----

Agnieszka Reszka, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

WIZJA PRZYSZŁOŚCI CYWILIZACJI CZŁOWIEKA W DOBIE POSTINDUSTRIALNEJ PRZEDSTAWIONA W PROZIE E.M. FORSTERA. ZARYS PROBLEMU.....	27
--	----

Anna Maćkowiak, Uniwersytet Łódzki

FOTOKAST – MIĘDZY KREACJĄ A MANIPULACJĄ.....	42
--	----

OBLICZA MEDIÓW

*Nina Stępnicka, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Filia w Piotrkowie Trybunalskim, Instytut
Stosunków Międzynarodowych*

VIRTUAL SOCIETIES IN THE REAL WORLD: RETURN TO THE ROOTS OR A NEW E-BUSINESS MODEL? AN ATTEMPT TO INTERPRET ON THE BASIS OF E-COMMERCE SERVICES	55
---	----

Maria Kołtunowska, WT UKSW

ANALIZA INFORMACJI I KOMENTARZY W TELEWIZYJNYM SERWISIE INFORMACYJNYM „WIADOMOŚCI” TVP 1PO ZRZECZENIU SIĘ URZĘDU PRZEZ BENEDYKTA XVI	64
---	----

Kamil Szpyt, Okręgowa Izba Radców Prawnych w Rzeszowie

PRAWNA PROBLEMATYKA EKSPLOATACJI WIZERUNKU CZŁONKA KADRY NARODOWEJ PRZEZ POLSKI ZWIĄZEK SPORTOWY	79
---	----

IMPLIKACJE TEOLOGICZNE

ks. Czesław Parzyszek SAC, WT UKSW

ODNOWA WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA PRZEZ DZIEŁO NOWEJ EWANGELIZACJI	103
--	-----

SPRAWOZDANIA I OMÓWIENIA

LEK O STATUS.....	124
KU CIAŁU POST-LUDZKIEMU.....	130
OD ŚW. AUGUSTYNA DO JOACHIMA Z FIORE.....	136

TEMAT NUMERU:

KULTURA I KOMUNIKACJA

*Emanuel Kulczycki – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu;
Michał Wendland – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*

O kulturalistycznej teorii komunikacji

On Culturalist Communication Theory

STRESZCZENIE:

CELEM ARTYKUŁU JEST ZAPROPONOWANIE KULTURALISTYCZNEGO UJĘCIA PROCESU KOMUNIKACJI. W PERSPEKTYWIE TEJ AKCENT KŁADZONY JEST NA INTERPRETOWALNOŚĆ DZIAŁAŃ ORAZ NA ANTYPSYCHOLOGISTYCZNIE ROZUMIANĄ INTENCJĘ KOMUNIKACYJNĄ. KLASYCZNE TEORIE KOMUNIKACJI TWORZONE W RAMACH NAUKI O KOMUNIKACJI OPIERAJĄ SIĘ NA MODELU TRANSMISYJNYM. PRZYJMUJE SIĘ W NIM, ŻE O KOMUNIKACJI NALEŻY MÓWIĆ W KATEGORIACH TRANSFERU I PRZESYŁANIA KOMUNIKATÓW. ODMIENNE PODEJŚCIE KONSTITUTYWNE ODRZUCA METAFORĘ TRANSMISJI NA RZECZ ROZUMIENIA KOMUNIKACJI JAKO RODZAJU INTERAKCJI SPOŁECZNEJ. AUTORZY NIE TYLKO ODRZUCAJĄ MÓWIENIE O KOMUNIKACJI W PERSPEKTYWIE TRANSMISYJNEJ, CO WSKAZUJĄ NA POTRZEBĘ PRZEKROCZENIA TEJ METAFORY NA POZIOMIE TEORETYCZNYCH ROZWAŻAŃ. DLATEGO TEŻ ZOSTAJE WPROWADZONA KATEGORIA KOMUNIKATORÓW JAKO SPECYFICZNYCH AKTORÓW SPOŁECZNYCH. PREZENTACJA KULTURALISTYCZNEJ DEFINICJI KOMUNIKACJI POPRZEDZONA JEST EKSPLIKACJĄ PODSTAWOWYCH ZAŁOŻEŃ FILOZOFICZNYCH. ANALIZA PRZYKŁADOWYCH PRAKTYK KOMUNIKACYJNYCH POKAZUJE, W JAKI SPOSÓB MOŻNA UPRAWIAĆ REFLEKSJĘ NA GRUNCIE ZAŁOŻEŃ KULTURALISTYCZNYCH.

SŁOWA KLUCZOWE:

KOMUNIKACJA, KULTURALIZM, MODEL TRANSMISYJNY,
KOMUNIKATOR, INTERPRETACJA, INTENCJA
KOMUNIKACYJNA

ABSTRACT:

THE PURPOSE OF THE ARTICLE IS TO PROPOSE A CULTURALIST APPROACH TO COMMUNICATION. IN THIS PERSPECTIVE, THE EMPHASIS IS PUT ON THE INTERPRETABILITY OF ACTION AND THE COMMUNICATIVE INTENTION WHICH IS UNDERSTOOD IN TERMS OF ANTI-PSYCHOLOGISM. CLASSIC APPROACHES TO COMMUNICATION STUDIES ARE FOUNDED ON THE TRANSMISSION MODEL OF COMMUNICATION. IN THIS MODEL, THE PROCESS OF COMMUNICATION IS UNDERSTOOD AS TRANSFERRING AND SENDING MESSAGES. A CONSTITUTIVE MODEL OF COMMUNICATION IS AN ALTERNATIVE APPROACH. IT REJECTS THE TRANSFER METAPHOR IN FAVOR OF COMMUNICATION UNDERSTOOD AS A SOCIAL INTERACTION. THE CULTURALIST APPROACH DOES NOT REJECT THE TRANSFER METAPHOR ENTIRELY, BUT RATHER POINTS TO THE NECESSITY OF ITS OVERCOMING ITS THEORETICAL LIMITATIONS. FOR THAT REASON, THE PAPER PUTS FORWARD THE CATEGORY OF COMMUNICATORS UNDERSTOOD AS SPECIFIC SOCIAL ACTORS. THE PRESENTATION OF THE CULTURALIST DEFINITION OF COMMUNICATION IS, THEREFORE, PRECEDED BY AN EXPLICATION OF THE BASIC PHILOSOPHICAL ASSUMPTIONS. THE ANALYSIS OF SEVERAL EXEMPLARY COMMUNICATION PRACTICES ILLUSTRATES REFLECTION ON COMMUNICATION THAT IS BASED ON THE CULTURALIST ASSUMPTIONS.

KEYWORDS:

COMMUNICATION, CULTURALISM, TRANSMISSION MODEL OF COMMUNICATION, COMMUNICATION, INTERPRETATION, COMMUNICATIVE INTENTION

Celem artykułu jest prezentacja kulturalistycznej definicji działania komunikacyjnego. W zamyśle jej twórców stanowi ona próbę przekroczenia tzw. transmisyjnego ujęcia komunikacji. Z drugiej strony poniższa propozycja zarysowuje różnicę między taką wykładnią działania komunikacyjnego, jaką proponuje Jürgen Habermas, a jego ujęciem kulturalistycznym, w którym działanie komunikacyjne jest traktowane jako racjonalne, intencjonalne, podlegające interpretacji i realizowane za pośrednictwem znaków (a nie w opozycji do „działania strategicznego”). Prezentowany tekst ma charakter interdyscyplinarny, sytuuje się na pograniczu filozofii (głównie filozofii kultury), nauki o komunikacji (komunikologii) oraz nauk o kulturze (z uwzględnieniem ideacyjnego ujęcia kultury). Omawiana w nim kulturalistyczna definicja komunikacji brzmi następująco: komunikacja jest działaniem, a tym samym jest celowa i racjonalna, wymaga i podlega interpretacji. Uczestniczą w niej co najmniej dwie osoby posługujące się znakami. Główną funkcją komunikacji jest umożliwienie i utrzymywanie funkcjonowania tych jednostek w kulturze.

Powyższe sformułowanie prezentuje podstawowe założenia przyjmowane w artykule odnoszące się do propozycji nie-klasycznego¹ rozumienia procesów komunikacyjnych. Termin „teoria” używamy instrumentalnie, zdając sobie sprawę, że należałoby, ze względu na wartość heurystyczną, użyć terminu „koncepcja” czy „ujęcie”. Jednakże w ten sposób nawiązujemy do rozwiązań przyjętych w nauce o komunikacji i komunikologii, w których każde ujęcie traktowane jest jako „teoria” lub „model” – pomimo swobodnego nadużycia².

Również określenie „kulturalistyczna” jest w tym tekście stosowane instrumentalnie³. Kulturalizm nie oznacza w tym przypadku jednoznacznego nawiązania do koncepcji kultury Floriana Znanieckiego⁴, ale raczej zapożyczenie terminu przy częściowym przeformułowaniu jego tradycyjnego znaczenia. Termin ten został użyty celem podkreślenia, iż komunikacja będzie tu ujmowana jako jeden z obszarów kultury (symbolicznej), a zarazem jako jej obszar wyróżniony, szczególnie ważny, ponieważ umożliwiający i regulujący sposób funkcjonowania wszystkich pozostałych dziedzin kultury. Zakładamy, że komunikacja jest niemożliwa bez kultury, a jednocześnie kultura jest niemożliwa bez komunikacji. Ścisły związek tych dwóch kluczowych pojęć – komunikacji i kultury – jest wyrażony określeniem „kulturalistyczna teoria komunikacji”.

¹ Za klasyczne ujęcia uznajemy tzw. modele transmisyjne i modele rytualne (konstytutywne). W pierwszych komunikacja rozumiana jest jako transmisja idei, uczuć, myśli (np. model Shannona-Weavera, model Harolda Laswella czy Theodore'a M. Newcomba) – akcent w analizach kładzie się na *transmisję*. W drugich jako relacja społeczna nawiązywana w trakcie interakcji symbolicznej (np. koncepcja George'a Herberta Meada, Erica Rothenbulera czy Jamesa Careya) – akcent w analizach kładzie się na *interakcję*.

² Por. T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa-Kraków 1999, s. 52.

³ Unikamy określenia „kulturowa teoria”, bowiem kulturowy charakter dotyczy składników kultury (np. praktyk, reguł, norm), a nie teorii. Dlatego pisząc o „kulturalistycznym” charakterze teorii, odnosimy się przede wszystkim do ugruntowania teoretycznego prezentowanego ujęcia.

⁴ F. Znaniecki, *Cultural Reality*, Illinois, Chicago 1919, s. 1-23.

Próba takiego zdefiniowania komunikacji wymaga przynajmniej krótkiego uzasadnienia. Przede wszystkim należy podkreślić, że jest ona konstruowana w określonym celu. Kulturalistyczna teoria komunikacji ma pozwolić na przeprowadzenie analizy historii idei komunikacji, w ramach której podejmiemy się przebadania historii wybranych praktyk komunikacyjnych oraz wpływu, jaki miały one na rzeczywistość społeczno-kulturową. Tymczasem tradycyjne sposoby ujmowania komunikacji w perspektywie medioznawczej⁵ odnoszą się tylko do pewnego aspektu tego zjawiska (media masowe, technologie informacyjne, konwergencja mediów, dystrybucja informacji, determinizm technologiczny). Natomiast refleksja nad działaniami komunikacyjnymi w ramach filozofii (prowadzona głównie przez Jürgena Habermasa i Karla-Otto Apla) dotyczy przede wszystkim ich aspektów normatywnych. Zakładamy jednak, że kulturalizm nie sprowadza się do normatywności, a działania komunikacyjne nie są nastawione jedynie na realizację celu porozumienia. Co więcej, wiele z dotychczasowych ujęć medioznawczych, językoznawczych jak i filozoficznych opiera się na założeniach o charakterze uniwersalistycznym, utrudniając tym samym realizację analizy historii praktyk komunikacyjnych. Wynikając z nastawienia krytycznego wobec klasycznych – medioznawczych i normatywnych – ujęć komunikacji, prezentowana w tym artykule koncepcja ma charakter hipotezy poszukującej rozwiązań nie-klasycznych, alternatywnych. Będzie ona sprawdzana i rozwijana w trakcie późniejszych badań.

Należy podkreślić, że projektowana kulturalistyczna teoria komunikacji jest samoodnośna. Oznacza to, że spełnia ona te same hipotetyczne warunki, jakie nakładane są na relację między praktykami komunikacyjnymi a rzeczywistością społeczną, w jakiej są one realizowane. Tym samym zakładamy, że zarówno potoczne wyobrażenia o komunikacji jak i próby refleksji teoretycznej nad nią są zrelatywizowane do warunków historyczno-społecznych, nie mają natomiast charakteru uniwersalnego. Proponowana teoria komunikacji powinna spełniać również to założenie.

Tekst składa się z czterech części, w których prezentowane są kolejno: (1) podstawowe założenia filozoficznego przedsięwzięcia, (2) kulturalistyczna definicja komunikacji wraz z dookreśleniem rozumienia podstawowych terminów; (3) kontekst i rozwinięcie ujęcia w oparciu o analizę przykładowych praktyk komunikacyjnych; (4) ostatnia część służy podsumowaniu wywodów i wskazaniu konsekwencji badawczych proponowanego projektu.

Kulturalistyczna definicja komunikacji

Komunikacja postrzegana jest jako działanie, a więc jest racjonalna; wymaga i podlega interpretacji. Uczestniczą w niej co najmniej dwa podmioty⁶ posługujące się znakami. Ponadto główną funkcją komunikacji jest umożliwienie i utrzymywanie funkcjonowania tych jednostek w kulturze.

⁵ Zob. H.A. Innis, *The Bias of Communication*, Toronto 1993; D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, Warszawa 2008.

⁶ Przy czym mamy tu na myśli raczej dwie „role” lub „funkcje” – rolę „nadawcy” i rolę „odbiorcy” w działaniu komunikacyjnym, które w niektórych sytuacjach mogą być realizowane przez pojedynczą osobą.

Określając komunikację jako działanie, ujmujemy ją jako rodzaj praktyki. Praktyki takie regulowane są w kulturze poprzez przyjmowane wartości (do których odnoszą się normy i dyrektywy: czyli „co” i „jak” powinno być wykonywane). Każda praktyka realizowana jest na poziomie indywidualnym i społecznym. Poziom indywidualny to właśnie działanie; poziom społeczny realizuje i utrzymuje zapotrzebowanie społeczne, z którego praktyka na poziomie indywidualnym powstała. Praktyka komunikacyjna zatem na poziomie indywidualnym jest nazywana „działaniem komunikacyjnym”.

Podmioty podejmujące i realizujące działania komunikacyjne określa się tradycyjnie jako nadawcę i odbiorcę. Na użytek kulturalistycznego ujęcia komunikacji proponujemy nową kategorię: *komunikatorów*, czyli podmiotów uczestniczących w działaniu komunikacyjnym. Nawiązujemy w ten sposób do funkcjonującego w literaturze określenia aktor/aktor społeczny⁷. Przyjmujemy, że aktorzy podejmują działania społeczne, natomiast działania komunikacyjne podejmowane są przez komunikatorów (tzn. aktorów, których działania cechują się intencją komunikacyjną).

Określenie *komunikator* służy również odróżnieniu kulturalistycznego stanowiska od tradycyjnego postrzegania uczestników komunikacji jako nadawców i odbiorców transmitowanych treści. Związane jest to w tym wywodzie z położeniem nacisku na interpretację i „interpretowalność” działań, a nie jedynie na transmitowanie komunikatów.

Natomiast kategoria nadawcy i odbiorcy jest ściśle związana ze sposobem postrzegania komunikacji jako procesu przekazywania komunikatów, transmisji idei⁸. W myśl tego tradycyjnego ujęcia nadawca nadaje komunikat, który jest odbierany przez odbiorcę niczym przesyłka. W ten sposób główną funkcją komunikacji staje się tylko transmisja myśli, idei, emocji.

W odróżnieniu od ujęcia transmisyjnego nadawcę nazywamy „komunikatorem interpretowanym”, a odbiorcę „komunikatorem interpretującym”. Należy podkreślić, że w proponowanym w tym artykule ujęciu zarówno bycie interpretowanym (w odniesieniu do komunikatora interpretowanego) oraz interpretowanie (w odniesieniu do komunikatora interpretującego) może być działaniem komunikacyjnym. Bowiem komunikacja jest zawsze działaniem społecznym, rozumianym w tym miejscu jako *niejednostkowe* – oznacza to, że nie można komunikować się jednostkowo tj. realizując tylko funkcję nadawcy albo tylko funkcję odbiorcy. W działaniu komunikacyjnym może brać udział jednostka, ale w takiej sytuacji realizuje ona jednocześnie rolę „komunikatora interpretującego” i „interpretowanego”.

„Komunikowanie jednostkowe” jest możliwe tylko na poziomie „porządku wykładu”. Mówiąc o „komunikowaniu jednostkowym” nie mamy na myśli tzw. komunikacji intrapersonalnej, lecz wyabstrahowany na potrzeby analizy naukowej aspekt zjawiska, który na poziomie społecznym jest zawsze całością. Działanie komunikacyjne jest niero-

⁷ Por. E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa 2008.

⁸ Por. B. Dobek-Ostrowska, *Podstawy komunikowania społecznego*, Wrocław 2004; W. Pisarek, *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Warszawa 2008; C.E. Shannon, W. Weaver, *The Mathematical Theory of Communication*, Urbana 1964.



Działania społeczne podejmowane przez komunikatorów (odróżniane przez Maxa Webera od „zachowań społecznych”) mają charakter celowy, zamierzony. Można powiedzieć, że w przypadku działań komunikacyjnych ich realizacji towarzyszy pewna intencja (rozumiana tutaj bardziej jako „zamiar”, niż „nakierowanie na”). Jest to swoista *intencja komunikacyjna*, która dotyczy działania podejmowanego przez tzw. nadawcę.

zerwalnie złożone z działań obu typów komunikatorów, a ich wyodrębnienie, wyróżnienie jest zasadne i możliwe tylko na poziomie refleksji teoretycznej. Innymi słowy, komunikacja zawsze jest *dialogiem*, co oznacza, że nawet jeżeli w dialogu jedna osoba mówi, a druga milczy (słucha), to w komunikacji uczestniczą i mówiący, i słuchacz. Dotyczy to również sytuacji „dialogu wewnętrznego”, w którym ta sama jednostka pełni funkcję komunikatora interpretującego i interpretowanego. Komunikacja nie przechodzi z mówiącego na słuchającego, lecz pozostaje ich stałą dyspozycją w trakcie działania.

Działania społeczne podejmowane przez komunikatorów (odróżniane przez Maxa Webera od „zachowań społecznych”) mają charakter celowy, zamierzony. Można powiedzieć, że w przypadku działań komunikacyjnych ich realizacji towarzyszy pewna intencja (rozumiana tutaj bardziej jako „zamiar”, niż „nakierowanie na”). Jest to swoista *intencja komunikacyjna*, która dotyczy działania podejmowanego przez tzw. nadawcę⁹.

Wprawdzie każde działanie komunikacyjne jest również działaniem społecznym, ale nie każde działanie społeczne jest działaniem komunikacyjnym. Staje się takim, jeżeli tzw. nadawca przystępuje do jego realizacji w określonym celu. Działanie realizowane w określonym celu, a więc w odniesieniu do pewnego sensu kulturowego, do wartości¹⁰ może zostać zinterpretowane przez pozostałych uczestników komunikacji (tzw. odbiorców).

Działanie może być celowe i odnoszone do sensu kulturowego (innymi słowy: może cechować je „intencja komunikacyjna”) dwójako. Po pierwsze: działanie komuni-

⁹ Gdy dziecko w sklepie prosi mamę o kupienie kolejnego cukierka, to nie tylko realizuje swój cel (praktyka komunikacyjna na poziomie indywidualnym – chce dostać cukierka), ale również utrzymuje funkcjonowanie języka w naszej kulturze (praktyka komunikacyjna na poziomie społecznym utrzymuje możliwość „praktykowania komunikacji” – ale co istotne – wykonawca działania, czyli dziecko – nie musi nic o tym wiedzieć. Nie musi być świadome utrzymywania stanu – dlatego, że jest to struktura funkcjonalna).

¹⁰ H. Rickert, *Kultura i wartości*, w: B. Borowicz-Sierocka, Cz. Karkowski (red.), *Neokantyzm*, Wrocław 1984, s. 45-54.

kacyjne jest działaniem uświadomionym, zamierzonym, planowanym i uwarunkowanym kulturowo. Po drugie: działanie komunikacyjne może być również uwarunkowane kulturowo (jak wyżej), ale jednocześnie pozostawać działaniem zrutynizowanym, nawykowym i w tym sensie nieuświadomianym. Będzie to wówczas zwyczaj, nawyk kulturowy¹¹. W obu przypadkach mówimy jednak o celowości i racjonalności działań komunikacyjnych jako odnoszących się do określonego sensu kulturowego¹².

Należy podkreślić, że użyte wyżej określenie „intencja komunikacyjna” nie oznacza tutaj stanu mentalnego (aktu psychicznego) poprzedzającego i warunkującego podjęcie działania. Nie traktujemy intencji w kategoriach psychologistycznych, tylko kulturalistycznych. Innymi słowy, „intencja (komunikacyjna)” w niniejszym ujęciu nie przysługuje podmiotowi jako jego „nakierowanie na przedmiot” i tym samym nie jest kategorią psychologiczną. Intencja jest tutaj ujmowana jako cecha przysługująca działaniu. Działanie cechuje się intencją komunikacyjną, jeśli podmiot odnosi je do wartości, to znaczy stara się nadać temu działaniu sens kulturowy (sens taki zyskuje ono, kiedy zostaje zinterpretowane przez odbiorcę). Oznacza to, że intencja może być rozpoznana jako taka na podstawie podejmowanych przez podmiot działań, a nie poprzez wgląd w jego subiektywne stany mentalne¹³. Mówiąc ściślej, komunikator interpretujący (odbiorca) rozpoznaje intencję działania (komunikacyjnego) podejmowanego przez inny podmiot (przez komunikatora interpretowanego, czyli nadawcę) identyfikując je ze wspólnym dla nich odniesieniem tegoż działania do wartości. Podmiot interpretujący działanie nadawcy nie ma bowiem możliwości dokonania wglądu w jego subiektywne stany mentalne, lecz dysponuje możliwością identyfikacji jego działań na podstawie znajomości społecznych reguł określających działanie. Innymi słowy, rozpoznanie intencji jako intencji komunikacyjnej jest uwarunkowane przypisaniem działaniu odpowiedniego sensu (zależnego od znajomości reguł kulturowych). Wyobraźmy sobie autostopowicza trzymającego wyciągnięty kciuk oraz nadjeżdżającego kierowcę. Trzymanie wyciągniętego kciuka jest działaniem komunikacyjnym, a sensem tego działania jest zatrzymanie samochodu („złapanie okazji”). O działaniu auto-

¹¹ Oznacza to, że nie da się wskazać „zachowań komunikacyjnych”, to jest takich, które są realizowane tylko instynktownie, podświadomie, odruchowo (uwarunkowane wyłącznie biologicznie). Nie da się wskazać komunikacji nieintencjonalnej. Odróżniamy w ten sposób – nawiązując do myśli Maxa Webera – dwa rodzaje czynności: nieintencjonalne zachowania od intencjonalnych działań. Jeżeli np. dwie osoby zderzą się ze sobą w drzwiach, to nie mamy jeszcze do czynienia z komunikacją. Jeżeli jednak jedna z tych osób przeprosi drugą, a tamta rozpozna intencję komunikacyjną, a następnie przyjmie lub nie przeprosiny, to działanie takie będzie przykładem komunikacji (nawet, jeśli słowo „przepraszam” zostanie użyte nawykowo, bezrefleksyjnie).

¹² Różnice pomiędzy rodzajami intencji widać na przykładzie dwóch powitań. Działanie komunikacyjne, któremu przysługuje intencja komunikacyjna w pierwszym sensie, to np. wygłoszenie powitania na ceremonii otwarcia Igrzysk olimpijskich. Natomiast działanie komunikacyjne, któremu przysługuje intencja komunikacyjna w drugim sensie, to np. rutynowe uchylenie przez witającego się mężczyznę kapelusza przy powitaniu (mężczyzna wyuczył się tego elementu, a w momencie powitania nie myśli o tym, wykonuje to nawykowo).

¹³ Por. L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, Warszawa 2008.



Kluczowym aspektem praktyk komunikacyjnych jest interpretacja. Oznacza to, że każde działanie komunikacyjne oprócz intencji komunikacyjnej wymaga również interpretacji. Interpretacja działania komunikacyjnego nie sprowadza się do odbierania i odczytywania danych (jest to funkcja percepcji), lecz interpretacja (jako rozumienie komunikacji) jest rozpoznaniem intencji komunikacyjnej i reakcją na działanie komunikatora interpretowanego przez komunikatora interpretującego (wynik tej reakcji może być interpretowany, wówczas komunikator interpretujący staje się komunikatorem interpretowanym).

stopowicza powiemy, że jest ono celowe, zamierzone i cechuje je „intencja komunikacyjna”. Działanie autostopowicza podlega również interpretacji ze strony kierowcy, dzięki czemu zyskuje sens kulturowy.

Kluczowym aspektem praktyk komunikacyjnych jest interpretacja. Oznacza to, że każde działanie komunikacyjne oprócz intencji komunikacyjnej wymaga również interpretacji. Interpretacja działania komunikacyjnego nie sprowadza się do odbierania i odczytywania danych (jest to funkcja percepcji), lecz interpretacja (jako rozumienie komunikacji) jest rozpoznaniem intencji komunikacyjnej i reakcją na działanie komunikatora interpretowanego przez komunikatora interpretującego (wynik tej reakcji może być interpretowany, wówczas komunikator interpretujący staje się komunikatorem interpretowanym). Sposób reagowania jest uwarunkowany wiedzą i przekonaniami (kontekstem kulturowym uczestników komunikacji).

W odniesieniu do komunikacji można wyróżnić dwa rodzaje (przedmioty) interpretacji. Przedmiotem interpretacji w pierwszym sensie jest charakter działania podmiotu A (komunikatora interpretowanego) identyfikowane przez podmiot B (komunikatora interpretującego) jako komunikacyjne. Podmiot B przypisuje działaniu podejmowanemu przez podmiot A intencję komunikacyjną (zgodnie ze swoją wiedzą i przekonaniami).

Natomiast przedmiotem interpretacji w drugim sensie jest sens działania podmiotu A, któremu podmiot B przypisał intencję komunikacyjną. W większości przypadków interpretacja działania komunikacyjnego dokonuje się nawykowo.



W ramach kulturalistycznej teorii komunikacji szczególną rolę odgrywa wzajemny związek dwóch pojęć: komunikacji i kultury. Przyjmujemy, że nie ma komunikacji bez kultury i nie ma kultury bez komunikacji. Dlatego próby odpowiedzi na pytanie o ewentualne pierwszeństwo kultury wobec komunikacji – lub odwrotnie – są bezzasadne.

Warto podkreślić, że sama podejmowana czynność interpretowania nie jest jeszcze tożsama z działaniem komunikacyjnym. Warunkiem komunikacji jest zarówno intencja komunikacyjna jak i interpretacja, tzn. intencja komunikacyjna jest warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym komunikacji. Takie intencjonalne działanie wymaga zinterpretowania, czyli rozpoznania i reakcji na nie.

Komunikacja jest działaniem *racjonalnym* w odniesieniu do obu komunikatorów. Komunikator interpretowany działa racjonalnie, a więc potrafi wskazać cel, który ma zostać osiągnięty, potrafi dobrać formę komunikacji odpowiednią do tego celu i używa znaków, aby umożliwić interpretowalność podejmowanego przez siebie działania. Natomiast komunikator interpretujący potrafi rozpoznać komunikacyjny charakter interpretowanego działania, interpretuje je dzięki znajomości rozpoznanej formy i reguł określających sposób używania znaków.

W ramach kulturalistycznej teorii komunikacji szczególną rolę odgrywa wzajemny związek dwóch pojęć: komunikacji i kultury. Przyjmujemy, że nie ma komunikacji bez kultury i nie ma kultury bez komunikacji¹⁴. Dlatego próby odpowiedzi na pytanie o ewentualne pierwszeństwo kultury wobec komunikacji – lub odwrotnie – są bezzasadne.

Wprawdzie komunikacja jest słusznie uznawana przez badaczy (np. James Carey, W. Barnett Pearce, Jerzy Kmita) za jedną z dziedzin kultury symbolicznej (obok sztuki, historii, religii itd.), ale jest tym fundamentalnym obszarem kultury, który konstytuuje i umożliwia funkcjonowanie wszystkich pozostałych dziedzin kultury.

Kultura rozumiana jest jako rzeczywistość społeczno-symboliczna, za Wardem Goodenougha przyjmujemy, że kultura: „składa się z tego wszystkiego, co jednostka powinna wiedzieć, albo w co powinna wierzyć w celu działania w społeczeństwie w sposób możliwy do zaakceptowania dla jego członków; czyni tak w każdej roli, jaką społeczeństwo przypisuje każdemu swojemu członkowi”¹⁵.

¹⁴ Por. J.W. Carey, *Communication as Culture. Revised Edition: Essays on Media and Society*, New York 2008; G.H. Mead, *Mind, Self, and Society: From the Standpoint of a Social Behaviorist*, Chicago 1967.

¹⁵ W. Goodenough cyt. za: Y. Winkin, *Antropologia komunikacji. Od teorii do badań terenowych*, Warszawa 2007, s. 12-13.

Takie ujęcie kultury determinuje rozumienie wspomnianego wyżej kontekstu, jako przestrzeni norm, tradycji i obowiązywania reguł wyznaczających sposoby, w jakie realizowane są działania komunikacyjne. Kontekst kulturowy wyznacza sposoby interpretowania działania komunikacyjnego.

Zgodnie z formułowanymi wyżej założeniami komunikacja wymaga aktywności (interakcji) przynajmniej dwóch osób. Jednak aby taka interakcja była możliwa, konieczne jest intersubiektywne zapośredniczenie relacji zachodzącej między komunikatorami. Zapowiedzenie takie ma postać *znaków*. Kategoria znaku łączy wiele kluczowych pojęć przywoływanych w ramach wywodu. W ramach kulturalistycznej teorii komunikacji znak jest ujmowany nie tylko jako reprezentacja, ale głównie jako narzędzie, za pomocą którego uczestnicy komunikacji nawiązują kontakt, realizują sensy kulturowe i dokonują interpretacji swoich działań¹⁶. Tak rozumiane znaki mają charakter konwencjonalny (w odróżnieniu od oznak lub *sympptomów*, które dotyczą raczej zachowań niż działań) i dlatego można je określać jako *symbole*¹⁷.

Komunikacja rozgrywa się w znakach (poprzez znaki). Bez znaków jest ona nie możliwa¹⁸. Waga znaków przejawia się w tym, że są one warunkiem intersubiektywności: bez pośrednictwa znaku pojedyncza osoba dysponuje tylko swoimi subiektywnymi stanami mentalnymi, a dwie osoby dysponują tylko dwoma subiektywnymi stanami mentalnymi. Komunikacja (jako interakcja symboliczna między nimi) wymaga znaku, aby to, co tylko subiektywne (myśli, emocje, wszelkie stany psychiczne), mogło stać się intersubiektywne (intersubiektywnie komunikowalne – przynajmniej w takim sensie, jaki wyrażeniu temu nadaje Kazimierz Ajdukiewicz). Subiektywne stany mentalne mogą być eksterioryzowane również za pomocą oznak (np. rozszerzone źrenice jako zewnętrzna oznaka poczucia strachu), lecz w przypadku konwencjonalnych znaków, intencjonalnych i będących przedmiotem interpretacji, podmiot *nie tylko* uzewnętrznia czy przejawia, ale komunikuje.

Również *forma* komunikacji jest wyznaczana przez znaki. Komunikacja przybiera formę werbalną (słowo), graficzną (napis, rysunek) czy formę gestu w zależności od znaku, jakim dysponuje komunikator. Znaki tworzą systemy czy też kody (np. język), których znajomość jest warunkiem interpretacji działań komunikacyjnych.

Znak jest poniekąd „trzecim komunikatorem”, swoistym „komunikatorem niepodmiotowym”, pośredniczącym między podmiotami uczestniczącymi w komunikacji (a w każdym razie niezbywalnym elementem komunikacji); w swojej zmysłowo postrzeganej postaci jest częścią wspólną podmiotowości, wyrażającą ich wiedzę oraz doświadczenie i *jako taki*, znak stanowi rzeczywiste *medium*, w pełnym, podstawowym sensie tego słowa.

¹⁶ Por. D. Everett, *Language: the Cultural Tool*, London 2012.

¹⁷ Ujęcie znaku będącego narzędziem komunikacji międzyludzkiej jako symbolu jest nawiązaniem do Cassirerowskiego odróżnienia *symbolu* jako elementu ludzkiego świata kultury od *sygnału* jako elementu świata fizycznego. Symbol jest tu traktowany jako taki rodzaj znaku, który ma charakter konwencjonalny w odróżnieniu od tylko naturalnych oznak czy sygnałów.

¹⁸ Por. J. Fiske, *Wprowadzenie do badań nad komunikowaniem*, Wrocław 1999; B. Ollivier, *Nauki o komunikacji: teoria i praktyka*, Warszawa 2010.

W powyżej zaprezentowanym ujęciu komunikacji, w którym kładzie się akcent na używanie znaków oraz interpretację działań a nie na transmisję informacji, komunikacja nie powinna być rozpatrywana jako skuteczna lub nieskuteczna (efektywna i nieefektywna). W ujęciu transmisyjnym (które chcemy tutaj przekroczyć) rozpatrując komunikację jako skuteczną, zakłada się w ten sposób, że komunikacja musi „się udać”, aby miała w ogóle miejsce. Jednocześnie przyjmuje się np. że celem komunikacji jest porozumienie albo transmisja idei, myśli, emocji. Jednakże gdy rozmawiamy z drugą osobą i chcemy jej coś wytłumaczyć (np. zasadę działania silnika parowego), lecz nie udaje nam się to, to czy oznacza to, że komunikacja jest nieefektywna i nieskuteczna? Zapewne nie.

Skuteczność postrzegana jest najczęściej jako wynik skuteczności działania „nadawcy”, a efektywność jako efektywność samego *procesu*. Skuteczność rozumiana jest jako skuteczna realizacja zakładanego celu (np. porozumienia, transmisji). Takie ujęcie jest możliwe, jeśli zakłada się, że komunikacja ma tylko jeden cel, jedną funkcję.

Załóżmy zatem taką sytuację: przychodzi do nas domokrażca, aby przekonać nas do zakupu garnków i namawia nas usilnie na przystanie na jego ofertę. Kiedy zatem komunikacja będzie skuteczna i efektywna? Czy kiedy domokrażca sprzeda garnki? A jeżeli ich nie sprzeda, to czy będzie nieskuteczna? Owszem, będzie swoiście skuteczna, bowiem domokrażca może nas zniechęcić do siebie i to jest *efekt* tej komunikacji (efekt procesu).

W tym przypadku możemy jedynie powiedzieć, że założony cel nie został zrealizowany – nawet jeśli działanie komunikacyjne było racjonalne (uczestnik potrafił dobrać odpowiednią formę). Ale to nie oznacza, że komunikacja była nieefektywna lub nieskuteczna. Po prostu nie zrealizowano celu. Dlatego należy podkreślić, że cel (rozumiany jako realizowana funkcja) komunikacji i *efekt* komunikacji, to nie to samo.

Nie można wskazać celu komunikacji jako takiej (np. porozumienia) jakkolwiek da się wskazać cel partykularny zakładany przez komunikatora i osiągany w działaniu komunikacyjnym. Komunikacja spełnia wiele funkcji – nie można wskazać ich wszystkich, a przy tym nie da się podać ich konkretnej liczby, tak jak robi to np. Roman Jakobson¹⁹. Nawiązując do terminologii Johna Austina można powiedzieć, że brak realizacji wypowiedzi performatywnej (tzw. „niefortunność”) nie oznacza, że wypowiedź przestaje być wypowiedzią²⁰.

Próba kulturalistycznego ujęcia praktyk komunikacyjnych wpisuje się w działania podejmowane w celu przekroczenia ograniczeń tzw. modeli transmisyjnych²¹. Chodzi o takie modele („teorie”), w których komunikacja rozumiana jest jako transmisja „czegoś”. Przekroczenie takie próbuje się dokonać w ramach rytualnych (konstytutywnych) ujęć komunikacji, w których akcent kładziony jest nie na *transmisję*, lecz na *inte-*

¹⁹ R. Jakobson, *W poszukiwaniu istoty języka: wybór pism 2*, Warszawa 1989, s. 81-89.

²⁰ Zob. J.L. Austin, *Mówienie i poznawanie: rozprawy i wykłady filozoficzne*, Warszawa 1993.

²¹ Zob. R.T. Craig, *Communication Theory as a Field*, „Communication Theory” nr 2(9) 1999, s. 119-161; B.W. Pearce, V.E. Cronen, *Communication, Action, and Meaning. The Creation of Social Realities*, New York 1980; G.J. Shepherd, *Building a discipline of communication*, „Journal of Communication” nr 3(43) 1993, s. 83-91.



Nie można wskazać celu komunikacji jako takiej (np. porozumienia) jakkolwiek da się wskazać cel partykularny zakładany przez komunikatora i osiągany w działaniu komunikacyjnym. Komunikacja spełnia wiele funkcji – nie można wskazać ich wszystkich (...).

rakcję symboliczną – jednakże w ten sposób jedynie ucieka się od problemu transmisyjności praktyki komunikacji. Kulturalistyczne podejście proponuje takie rozumienie analizowanych procesów, w którym kluczowym aspektem jest interpretacja działania rozpoznanego jako komunikacyjne.

Konteksty i rozwinięcie kulturalistycznego ujęcia komunikacji

Dookreślenie niektórych kwestii, które nie zostały do tej pory dostatecznie wyeksplikowane, będzie oparte na analizie przykładowych praktyk komunikacyjnych. Starania te będą prowadzone z perspektywy kulturalistycznego ujęcia komunikacji. W ten sposób – z racji objętościowych ograniczeń formuły artykułu – staramy się rozwinąć najważniejsze zagadnienia i przedstawić kluczowe problemy, przed którymi stoją badacze komunikacji.

Intencja komunikacyjna – będąca jednym z kryteriów identyfikacji realizowanego działania *jako* działania komunikacyjnego – nie musi dotyczyć wyłącznie aktów językowych *sensu stricto*. Formą komunikacji może być również milczenie, o ile mamy do czynienia z tzw. „milczeniem wymownym”. Na przykład „minuta ciszy” służąca uczczeniu kogoś lub czegoś jest działaniem intencjonalnym, w określonym celu i jako takie podlega interpretacji. To samo dotyczy sytuacji, w której podczas dialogu jeden z interlokutorów milczy, udzielając głosu drugiemu; jego milczenie nie jest zaprzestaniem komunikacji, lecz działaniem opartym o nawyk kulturowy, działaniem zrutynizowanym, które również podlega interpretacji. Natomiast nie jest komunikatem milczenie nie-intencjonalne, nawet jeśli podlega ono (jakiejs) interpretacji (kiedy np. ktoś milczy, ponieważ po prostu nie ma nic do powiedzenia i swemu milczeniu nie nadaje żadnego sensu, subiektywnego ani obiektywnego).

Warto podkreślić, odwołując się do powyższego przykładu, że rozpoznanie intencji komunikacyjnej (za czym idzie możliwość interpretacji) jest uwarunkowane umiejętnością rozpoznania kontekstu społeczno-kulturowego, w jakim rozgrywa się dane działanie. Wyobraźmy sobie sytuację, w której na jakiejś sali zapada tradycyjna „minuta ciszy”. Jeżeli wśród znajdujących się tam osób jest ktoś, kto nie zna tego zwyczaju (np. pochodzi z kręgu kulturowego, w którym nie praktykuje się oddania czci w ten sposób)²²,

²² Albo też mamy do czynienia z małym dzieckiem, które po prostu nie zna – nie rozumie sensu – takiego zwyczaju.

wówczas osoba taka nie będzie w stanie zidentyfikować owego milczenia jako „wymownego”, jako działania intencjonalnego, do którego „przywiązane” są jakieś wartości. Powiemy, że w odniesieniu do takiej osoby nie zachodzi komunikacja. Można też powiedzieć, że jest to przykład działania, któremu przysługuje wprawdzie intencja komunikacyjna ze strony tych, którzy milczą dla oddania czci zgodnie z przyjętą tradycją, jednak nie podlega ono interpretacji jako działanie komunikacyjne ze strony osoby, która takiej tradycji nie zna. W takiej sytuacji komunikacja zachodzi tylko w odniesieniu do osób, które podejmują działanie intencjonalnie i które potrafią je zinterpretować.

Dla lepszego zilustrowania tego stwierdzenia posłużymy się teraz bardziej rozbudowanym przykładem, który pozwoli zilustrować sposoby identyfikowania komunikacji wobec innych działań ludzkich.

Wyobraźmy sobie dwa statki. Na pokładzie pierwszego z nich znajdują się trzy osoby: A, B i C. Osoba A jest marynarzem, który wie, że można komunikować się za pomocą chorągiewek sygnałowych i zna zasady posługiwania się nimi w tym celu. Osoba B wie wprawdzie, że może komunikować się za pomocą chorągiewek, ale nie zna zasad (kodu) posługiwania się nimi w tym celu. Natomiast osoba C nie wie, że może komunikować się za pomocą chorągiewek i tym samym nie zna zasad posługiwania się nimi w tym celu. Te trzy osoby ilustrować będą komunikatorów interpretowanych („nadawców”) – jednak może się okazać, że będą nimi tylko potencjalnie.

Na pokładzie drugiego statku znajdują się osoby X, Y i Z. Stanowią one odpowiedniki trzech osób z pierwszego statku (tzn. dysponują analogiczną wiedzą, mają analogiczne możliwości i kompetencje w odniesieniu do posługiwania się chorągiewkami sygnałowymi), ale ilustrować będą one komunikatorów interpretujących („odbiorców”).

Można powiedzieć, że osoba A (np. marynarz) może podjąć działanie komunikacyjne przy pomocy chorągiewek, może również interpretować komunikaty nadawane przy ich pomocy. Osoba B może podjąć działanie polegające na wymachiwaniu chorągiewkami, ale nie znając zasad posługiwania się nimi, nie jest w stanie się komunikować (ponieważ potencjalny komunikator interpretujący nie będzie w stanie dokonać interpretacji sensu jego działania). Natomiast osoba C może jedynie wymachiwać chorągiewkami (np. bawiąc się nimi), ale nie wie, do czego one służą – jego działaniu nie towarzyszy więc intencja komunikowania, nie są do niego przypisane żadne sensy intersubiektywne. Następnie rozpatrzmy możliwe relacje pomiędzy osobami z pierwszego i drugiego statku. Sprawdzamy, czy osoby z drugiego statku (X, Y i Z) mogą (i w jakim stopniu) na gruncie swojej wiedzy zinterpretować działania podejmowane przez pasażerów pierwszego statku (A, B i C).

Zgodnie z proponowanym tu ujęciem komunikacji powiemy, że tylko w przypadku relacji między osobą A z pierwszego statku i osobą X z drugiego zachodzi komunikacja. We wszystkich pozostałych przypadkach komunikacja albo po prostu nie ma miejsca, albo działania wymagają spełnienia dodatkowych warunków, by mogły stać się działaniami komunikacyjnymi. W przypadku relacji między osobami A i X powiemy, że A podejmuje działanie z intencją komunikacyjną (z zamiarem komunikowania), jest komunikatorem interpretowanym i wie, w jaki sposób realizować zamierzone działanie

przy pomocy chorągiewek sygnałowych. Osoba X potrafi na gruncie swojej wiedzy zrekonstruować wiedzę i umiejętności A oraz uznać jej działanie za komunikacyjne (w 1. trybie interpretacji); może również (w trybie 2.) zinterpretować treść (znaczenie) działania podejmowanego przez A. Może też (choć nie musi) odpowiedzieć. Co istotne, jeżeli np. A przy pomocy chorągiewek zażąda od X zmiany kursu statku, a X odmówi spełnienia żądania, nadal będziemy mieli do czynienia z komunikacją, choć zamiar A nie został zrealizowany.

We wszystkich pozostałych kombinacjach z różnych względów nie dochodzi do komunikacji. Rozważmy relację między osobami A i Y. Y, w przeciwieństwie do A i X, wie tylko tyle, że chorągiewki służą do komunikacji, ale nie zna zasad posługiwania się nimi. Na gruncie swojej wiedzy może więc zinterpretować działania A jako działania z intencją komunikacyjną, ale nie znając kodu nie potrafi zinterpretować ich sensu (wie, że A chce mu coś przekazać, ale nie wie, co). Również B i Y mogą jedynie wymachiwać chorągiewkami (nie znają kodu). W przypadku sytuacji między osobami A lub B a Z (bądź odwrotnie: X, Y a C) również nie dochodzi do komunikacji, ponieważ osoba Z (oraz C) nie wiedzą w ogóle, do czego służą chorągiewki: osoba Z na gruncie swojej wiedzy (czyli wobec jej braku) nie potrafi zinterpretować działania A jako komunikacyjnego, a tym samym nie potrafi zinterpretować jego znaczenia.

Relacja między osobami B i X to sytuacja „odwrócona”, analogiczna do sytuacji rozgrywającej się między osobami A i Y. Różnica polega na tym, że osoba B nie zna kodu, więc jej działanie polegające na wymachiwaniu chorągiewkami może zostać (błędnie) zinterpretowane przez X jako działanie podejmowane z intencją komunikacyjną. Wprawdzie X wie tylko tyle, co B, że *może* komunikować za pomocą chorągiewek, ale nie potrafi tego uczynić. Jednak X nie wie o tym, że B nie zna kodu, więc może również zinterpretować działanie B tak samo jak działanie C (np. jako zabawę). Należy podkreślić, że opisy fizyczne działań osób B i C nie różnią się bowiem od siebie.

Łatwo opisać wszystkie pozostałe możliwe relacje zachodzące między pasażerami statków. Przyjmując punkt widzenia osób A, B i C możliwych jest dziewięć kombinacji ich relacji względem X, Y i Z, ale tylko jedna jest działaniem komunikacyjnym (A i X). W konsekwencji odrzucamy założenie, zgodnie z którym „nie można się nie komunikować”²³. Wbrew twierdzeniom, iż „wszystko jest komunikacją”, że „każde działanie ludzkie (a nawet każde zachowanie) jest komunikacją”, uznajemy, że spośród całokształtu możliwych działań ludzkich tylko niektóre, precyzyjnie określone, są działaniami komunikacyjnymi.

Polemika z tradycyjnym, transmisyjnym ujmowaniem komunikacji oznacza zniesienie konieczności postrzegania komunikacji jako procesu „inicjowanego” przez „nadawcę”, na który „odbiorca” wtórnie reaguje. To komunikator interpretujący („odbiorca”) może być tym, który inicjuje działanie komunikacyjne. Może to mieć miejsce, kiedy interpretacji pod-

²³ Słynne sformułowanie „nikt nie może się nie komunikować” (ang. „One cannot *not* communicate”) przypisuje się głównie Paulowi Watzlawickowi, ale pojawia się ono często w różnych studiach nad komunikacją. Zob. P. Watzlawick, J.B. Bavelas, D.D. Jackson, *Pragmatics of human communication: a study of interactional patterns, pathologies, and paradoxes*, New York 1967, s. 49.

lega nie intencjonalne działanie komunikatora interpretowanego („nadawcy”), ale tylko pewna informacja wynikająca z jego zachowania. Innymi słowy, tzw. feedback, czyli „sprzężenie zwrotne” może być dopiero początkiem sytuacji komunikacyjnej, a nie odpowiedzią na komunikat. Dla przykładu rozważmy przykład: pewna osoba uznaje następującą zasadę: „nie należy chodzić po domu w butach”. Jednak gość tej osoby po wejściu do domu nie zdejmuje butów (narusza zasadę). Dla gospodarza jest to pewna informacja: jego gość nie zna obowiązujących w domu reguł albo złośliwie je ignoruje. Jednak gospodarz nie ma dostępu do motywów postępowania gościa. Ów gość niczego nie komunikuje (nie mamy do czynienia z działaniem komunikacyjnym), zatem gospodarz interpretuje jedynie informację (niezdjęcie butów). W konsekwencji może on (a) nie zareagować – cała sytuacja pozostanie wówczas na poziomie przekazu informacji, ale nie dojdzie do komunikacji, albo (b) zareagować (intencjonalnie) i sformułować komunikat (prośba o zdjęcie butów uzasadniona obowiązującą w jego domu regułą), który następnie zostanie zinterpretowany przez gościa. Natomiast nie ma znaczenia, czy ów zastosuje się do prośby czy nie – warunkiem komunikacji jest jej intencjonalność i interpretacja, ale nie skuteczność.

Przy okazji tego przykładu można zadać pytanie: w jaki sposób można odróżnić działanie intencjonalne od nie-intencjonalnego, kiedy opisy fizyczne obu działań nie różnią się od siebie? W powyższym przykładzie gospodarz nie wie, dlaczego jego gość nie zdjął butów (po prostu nie zna zasady czy może jest złośliwy?). Jeżeli osoba B nie zna motywów określających czynności wykonywane przez osobę A (nie potrafi stwierdzić, że A działa z intencją komunikacyjną czy nie), to co pozwala uznać działanie A za działanie komunikacyjne (bądź odrzucić taką możliwość)? Powiemy, że ocena tego, czy A działa intencjonalnie czy nie, zależy od wiedzy kulturowej osoby B i od społecznego kontekstu, w jakim rozgrywa się sytuacja.

Wspomniano wcześniej zagadnienie wzajemnej relacji działań komunikacyjnych i procesów przepływu informacji. Na zakończenie tej części warto poświęcić jeszcze kilka uwag temu problemowi.

Jednym z kryteriów komunikacji jest jej intencjonalny charakter. Tym samym odróżniamy nie tylko działania (a wśród nich działania komunikacyjne) od zachowań, ale również działania komunikacyjne od procesów przekazywania (przepływu) informacji. Komunikacja i informacja nie są pojęciami tożsamymi, nie należy sprowadzać (redukować) ich znaczenia do siebie. Przyjmujemy, że przekazywanie informacji jest jedną z bardzo wielu funkcji komunikacji, ale nie funkcją jedyną. Nie każde działanie komunikacyjne polega więc na przekazywaniu informacji. Również nie każdy przypadek przepływu informacji jest komunikacją. Kiedy szczekają na siebie dwa psy (lub kiedy pies szczeka na człowieka), mamy do czynienia z przekazywaniem informacji, ale nie z komunikacją: zwierzęta (podobnie jak rośliny czy maszyny) nie komunikują – nie ma w tych przypadkach mowy o intencji komunikacyjnej, a tym bardziej o interpretowaniu.

W potocznej praktyce językowej człowiek często uznaje, że szczekający pies „chce mu coś powiedzieć”. Jest to jedynie przykład antropomorfizacji zachowania zwierzęcia, swego rodzaju metafora. Jeżeli roślina ma opadnięte liście i na tej podstawie stwierdzamy, że w ten sposób daje nam ona do zrozumienia, że „chce się jej pić”, to przypisywanie

roślinie intencji komunikacyjnej jest całkowicie nieuzasadnione (aczkolwiek w codziennej praktyce językowej takie metafory są czymś oczywistym, o ile nie staramy się wysnuć z nich wniosków teoretycznych dotyczących rzekomej komunikacji w świecie roślin czy zwierząt).

Przyjęcie kryterium intencjonalności oznacza również, że tzw. nieuświadomione komunikaty niewerbalne nie wchodzą – zgodnie z przyjętym tutaj rozumowaniem – w zakres działań komunikacyjnych. Jeżeli np. ktoś zaobserwuje pojawienie się „gęsiej skórki” na ciele własnym lub innej obserwowanej osoby, to nie mamy do czynienia z komunikatem. „Gęsia skórka” (czy też m.in. rozszerzone źrenice, przyspieszone tętno itd.) nie są znakami, lecz oznakami i jako takie nie mają intencjonalnego charakteru. Oczywiście, mogą one podlegać różnorakiej interpretacji, lecz osoba, u której występują tego typu symptomy, nie działa intencjonalnie, lecz wykazuje odruchowe zachowania.

Podsumowanie

Z dotychczasowych wywodów wynika, że przyjmujemy stosunkowo „wąskie” rozumienie komunikacji. Takie celowo zawężone ujęcie (ograniczenie komunikacji do działań celowych, racjonalnych i interpretowalnych) jest uargumentowane względami metodologicznymi. W przypadku wielu propozycji „szerokiego” ujmowania komunikacji („wszystko jest komunikacją”, „nie można się nie komunikować”) pojawiają się liczne trudności (zwłaszcza chaos terminologiczny), brak wyraźnie określonego przedmiotu badań, wzajemnie sprzeczne wnioski w ramach poszczególnych stanowisk itd. Omawiana tu propozycja celowo nie uwzględnia np. „komunikacji” w świecie zwierząt i roślin (zachodzi w nim nie komunikowanie, lecz proces przepływu informacji) lub tzw. nieświadomej komunikacji niewerbalnej (odruchowe reakcje somatyczne). Takie ograniczenia i nawet częściowa rezygnacja z „interdyscyplinarności” są konsekwencją traktowania komunikacji jako fenomenu swoiście ludzkiego, który stanowi przedmiot badań w zakresie nauk społecznych i humanistycznych.

W odniesieniu do powyższego przykładu ilustrującego komunikację pasażerów dwóch statków należy również raz jeszcze podkreślić, że obok swojej tendencji „minimalistycznej” (precyzyjna identyfikacja określonych działań jako działań komunikacyjnych), kulturalistyczne ujęcie komunikacji jest wyrazem próby przekroczenia transmisyjnych modeli komunikowania. To, co zostało opisane w tym przykładzie, nie powinno być uznawane za przypadek „transmisji informacji od podmiotu A do podmiotu B”. Transmisja (przekazywanie, przepływ) informacji jest jedną z bardzo wielu funkcji komunikacji, ale zapewne nie jedyną. Tym, co staramy się opisać, są procesy interpretacji działań podejmowanych przez racjonalnych „aktorów społecznych”, a nie procesy mentalne uzewnętrznianie i przekazywane przez jednostki. Przekroczenie transmisyjności w badaniach nad komunikacją oznacza tu próbę zerwania ze starymi, oświeceniowymi wyobrażeniami o sposobach funkcjonowania podmiotu charakterystycznymi np. dla poglądów Kartezjusza czy Johna Locke'a²⁴.

²⁴ J.D. Peters, *Speaking Into the Air: a History of the Idea of Communication*, Chicago 2001, s. 64.

Z pewnością nie udało się omówić tutaj wszystkich kontrowersji związanych z kulturalistyczną teorią komunikacji. Dalszego rozwinięcia wymagają m.in. kwestie takie jak: medium i forma komunikacji, problem implikatur i metafor oraz relacja mowy do języka.

Przywołane przykłady można mnożyć, lecz jest to ograniczone formą artykułu. Stawiane sądy mają formę hipotezy badawczej (aczkolwiek stanowią wynik kilkuletniej pracy naukowej). Uzasadnienie użycia w stosunku do nich określenia „teoria” zostało podane we wstępie. Hipotetyczny charakter tych rozważań oznacza, że będą one w przyszłości rozwijane, rewidowane i poddawane weryfikacji (falsyfikacji), z punktu widzenia autorów nie są jednak sformułowaniami ostatecznymi i zamkniętymi.

Podziękowania

Artykuł jest efektem prac realizowanych w projekcie „Historia idei komunikacji. Analiza przekształceń praktyk komunikacyjnych i ich społecznych uwarunkowań w perspektywie filozofii kultury” finansowanym przez Narodowe Centrum Nauki w Polsce – numer decyzji DEC-2011/03/D/HS1/00388. ■

BIBLIOGRAFIA

- Austin J.L., *Mówienie i poznawanie: rozprawy i wykłady filozoficzne*, Warszawa 1993.
- Carey J.W., *Communication as Culture. Revised Edition: Essays on Media and Society*, New York, 2008.
- Craig R.T., *Communication Theory as a Field*, „Communication Theory” nr 2(9) 1999, s. 119-161.
- Dobek-Ostrowska B., *Podstawy komunikowania społecznego*, Wrocław 2004.
- Everett D., *Language: the Cultural Tool*, London 2012.
- Fiske J., *Wprowadzenie do badań nad komunikowaniem*, Wrocław 1999.
- Goban-Klas T., *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa-Kraków 1999.
- Goffman E., *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa 2008.
- Innis H.A., *The Bias of Communication*, Toronto 1993.
- Jakobson R., *W poszukiwaniu istoty języka: wybór pism 2*, Warszawa 1989.
- McQuail D., *Teoria komunikowania masowego*, Warszawa 2008.
- Mead G.H., *Mind, Self, and Society: From the Standpoint of a Social Behaviorist*, Chicago 1967.
- Ollivier B., *Nauki o komunikacji: teoria i praktyka*, Warszawa, 2010.
- Pearce B.W., Cronen V.E., *Communication, Action, and Meaning. The Creation of Social Realities*, New York 1980.
- Peters J. D., *Speaking Into the Air: a History of the Idea of Communication*, Chicago 2001.

- Pisarek W., *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Warszawa 2008.
- Rickert H., *Kultura i wartości*, w: B. Borowicz-Sierocka, Cz. Karkowski (red.), *Neokantyzm*, Wrocław 1984, s. 45-54.
- Shannon C.E., Weaver W., *The Mathematical Theory of Communication*, Urbana 1964.
- Shepherd G.J., *Building a discipline of communication*, „Journal of Communication” nr 3(43) 1993, s. 83-91.
- Watzlawick P., Bavelas J.B., Jackson D.D., *Pragmatics of human communication: a study of interactional patterns, pathologies, and paradoxes*, New York 1967.
- Winkin Y., *Antropologia komunikacji. Od teorii do badań terenowych*, Warszawa 2007.
- Wittgenstein L., *Dociekania filozoficzne*, Warszawa 2008.
- Znaniecki F., *Cultural Reality*, Illinois, Chicago 1919.

O AUTORACH:

Emanuel Kulczycki: doktor filozofii, komunikolog, teoretyk komunikacji. Adiunkt w Zakładzie Teorii i Filozofii Komunikacji Instytutu Filozofii UAM w Poznaniu. W pracy badawczej podejmuje problematykę autonomizacji refleksji nad komunikacją, statusu komunikacji jako przedmiotu badawczego oraz zagadnienie języków uniwersalnych. Autor monografii „Teoretyzowanie komunikacji”.

Michał Wendland: doktor filozofii, komunikolog. Adiunkt w Zakładzie Teorii i Filozofii Komunikacji, zatrudniony w Instytucie Filozofii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza od 2008 roku. W pracy badawczej zajmuje się przede wszystkim filozofią języka oraz filozofią kultury i teorią komunikacji. Podejmuje tematykę wpływu praktyk komunikacyjnych na rzeczywistość społeczną, zajmuje się konstruktywizmem na obszarze komunikologii, nietransmisyjnymi ujęciami komunikacji, a także klasyczną i współczesną filozofią niemiecką.

Agnieszka Reszka, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Wizja przyszłości cywilizacji człowieka w dobie postindustrialnej przedstawiona w prozie E.M. Forstera. Zarys problemu

Future's vision of the human civilization in E.M. Forster's prose An outline of problem

STRESZCZENIE:

ARTYKUŁ ZAWIERA KRÓTKIE PRZEDSTAWIENIE STANOWISKA EDWARDA MORGANA FORSTERA WOBEC PROBLEMU PRZYSZŁOŚCI SPOŁECZEŃSTWA I CYWILIZACJI CZŁOWIEKA W ODNIESIENIU DO WYDARZEŃ POLITYCZNYCH ORAZ ZMIAN SPOŁECZNO-EKONOMICZNYCH. ANALIZA PRÓBUJE POKAZAĆ NAJISTOTNIEJSZE ZAGROŻENIA DLA LUDZKOŚCI, TAKIE JAK SYSTEM TOTALITARNY, DYKTATURA ORAZ NIEOGRANICZONY POSTĘP TECHNICZNY.

SŁOWA KLUCZOWE:

PRZYSZŁOŚĆ CYWILIZACJI, WOJNA, POSTĘP TECHNICZNY, ZAGŁADA, SYSTEM TOTALITARNY.

ABSTRACT:

THE ARTICLE CONTAINS SHORT PRESENTATION OF EDWARD MORGAN FORSTER'S ATTITUDE TO THE QUESTION OF FUTURE OF THE SOCIETY AND CIVILIZATION IN COMPARISON WITH THE WORLDWIDE POLITICAL, ECONOMIC AND SOCIAL DEVELOPMENTS. THE ANALYSIS WILL TRY TO SHOW THE MAIN THREATS TO THE SOCIETY AND HUMANITY SUCH AS TOTALITARIANISM, DICTATORSHIP AND UNCONTROLLED TECHNOLOGICAL PROGRESS.

KEYWORDS:

FUTURE OF THE CIVILIZATION, WAR, TECHNOLOGICAL PROGRESS, EXTERMINATION, TOTALITARIANISM.

Pierwsza połowa dwudziestego wieku była okresem gwałtownych przemian, które doprowadziły do całkowitego przeobrażenia świata. Zmiany dokonały się zarówno w obszarze stosunków politycznych, społecznych, jak również obyczajowych i kulturowych.

Świadcami tamtych przemian byli też twórcy literatury – między innymi Edward Morgan Forster, jeden z czołowych angielskich pisarzy przełomu XIX i XX wieku (żyjący w latach 1879-1970), autor m.in. *Pokoju z widokiem*, *Howards End*, *Drogi do Indii*¹. Autor ten, należący do koła literackiego *Bloomsbury Group*, obserwował destrukcję starego, konserwatywnego ładu, transformację jego pozostałości i wyrażał swój stosunek wobec ówczesnych mu realiów. Jednak jego twórczość jest często postrzegana raczej jako próba dyskusji z ideami epoki imperializmu i kolonializmu, dotyczącymi przede wszystkim kwestii polityczno-społecznych². Zwraca się dziś również uwagę na wątki homoseksualne pojawiające się w utworach pisarza (uprawiana jest np. analiza queerowa prozy Forstera³). Nie dostrzega się natomiast (lub traktuje marginalnie) stosunku Forstera do kwestii humanistycznych, do wzajemnych relacji między człowiekiem a społeczeństwem i problemu wpływu człowieka na cywilizację. Tymczasem wśród filozoficznych rozważań i refleksji pisarza ważne miejsce zajmuje pytanie dotyczące przyszłości człowieka, a także tego, czy istota ludzka jest w stanie przeciwstawić się nieodwracalnym zmianom spowodowanym między innymi przez postęp i rozwój technologii⁴.

Problem badawczy poniższego tekstu stanowić będzie rekonstrukcja poglądów Edwarda Morgana Forstera odnoszących się do obrazu świata i społeczeństwa w przyszłości. W szczególności przedmiotem badań będą poglądy tego autora dotyczące wpły-

¹ Szczegółową biografię pisarza wraz z uwzględnieniem etapów twórczości przedstawił w dwutomowej monografii P.N. Furbank, *E.M. Forster: A Life (1879-1970)*, London 1978.

² Wśród opracowań twórczości E.M. Forstera ważne miejsce zajmują, oprócz pracy wspomnianego wyżej P.N. Furbanka, następujące pozycje: W. Moffat, *A Great Unrecorded History: A New Life of E.M. Forster* (2010); R. Macaulay, *The Writings of E.M. Forster* (1968); L. Trilling, *E.M. Forster: A Study*, 2nd rev. ed. (1965); J.B. Beer, *The Achievement of E.M. Forster* (1962); W. Stone, *The Cave and the Mountain* (1966); G.K. Das, *E.M. Forster's India* (1978); G.K. Das, J. Beer (red.), *E.M. Forster: A Human Exploration* (1979); A. Wilde (red.), *Critical Essays on E.M. Forster* (1985); H. Bloom (red.), *E.M. Forster* (1987); D. Bradshaw (red.), *The Cambridge Companion to E.M. Forster* (2007); F. Kermode, *Concerning E.M. Forster* (2009).

³ Przykładem może być artykuł analizujący wątki homoseksualne w utworze literackim *Maurycy* E.M. Forstera, jak również w adaptacjach filmowych tego tekstu: S. Jagielski, „*Maurycy*” Edwarda Morgana Forstera: ku szczęśliwym czasom, w: A. Helman, B. Kazana (red.), *Od Jane Austen do Iana McEwana. Adaptacje literatury brytyjskiej*, Warszawa 2011, s. 294–315.

⁴ Należy wspomnieć o problemach natury aksjologicznej (kwestia wartości w życiu człowieka) oraz ontologicznych (dotyczących m.in. miejsca człowieka w świecie, jego wpływu na otoczenie), które interesowały angielskiego pisarza. Literatura podmiotu jest tu bardzo obszerna; wartościowe są m. in. następujące prace: F. Brentano, *O źródle poznania moralnego*, Warszawa 1989; R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. 1: *Ontologia egzystencjalna*, Warszawa 1987. Wśród literatury przedmiotu można przykładowo wymienić: A. Niemczuk, *Stosunek wartości do bytu. Dociekania metafizyczne*, Lublin 2005; W. Stróżewski (red.), *Studia z teorii poznania i filozofii wartości*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978; W. Stróżewski, *W kręgu wartości*, Kraków 1992; B. Trochimska-Kubacka, *Absolutyzm aksjologiczny. Rekonstrukcja oparta na aksjologii Rickerta, Schelera i Hartmanna*, Wrocław 1999.

wu człowieka na otaczającą rzeczywistość (zwłaszcza kwestia zasięgu tych wpływów i ich oceny). Celem artykułu jest przedstawienie w zarysie (ze względu na szerokie spektrum zagadnienia i bogatą literaturę) krytycznego stanowiska Forstera wobec zachodzących zmian politycznych, społecznych oraz kulturowych. Hipotezą przyjętą przez autorkę jest twierdzenie, że proza E.M. Forstera wpisuje się także w nurt futurystyczny (ale raczej jako krytyka nieograniczonego rozwoju technologii i reakcja na bezgraniczną wiarę futurystów w postęp techniki⁵) i katastroficzny, reprezentowany m.in. przez Georga Orwella (1903–1950) i Herberta George Wellsa (1864–1946).

Artykuł powstał w oparciu o analizę esejów oraz jednego tekstu literackiego pisarza. Interpretując niektóre zagadnienia autorka odwoływała się również do postkolonialnej metody analizy tekstu (tropiąc w tekstach na przykład czynniki opresji, relacje zależności i poddania się, hybrydowość nowego, technicznego świata), a także odwoływała się do alegorii systemu totalitarnego (jeśli interpretując dzieła Forstera założymy, iż odzwierciedlają one nastroje panujące na początku XX wieku – lęk przed zmianami, świadomość zbliżającego się konfliktu zbrojnego, brak poczucia stabilności – to możemy dostrzec niezwykle zmysł obserwacyjny pisarza oraz jego zdolność trafnej oceny zachodzących procesów historycznych i społecznych).

Poszczególne etapy prezentacji materiału są wyznaczone analizą problemową utworów. Artykuł przedstawia w pierwszej części zagrożenia, które dostrzegł Forster (ograniczenie wolności jednostki, łamanie praw, wypaczenie zasad demokracji), następnie prezentuje stanowisko pisarza wobec zbliżającej się wojny (problem agresji, zniewolenia, dyktatury, a także obawa o przyszłość wartości humanistycznych w świecie ogarniętym wojną). Ostatnia część dotyczy futurystycznej wizji świata po katastrofie – jest to próba udzielenia odpowiedzi na postawione przez pisarza pytanie: czy cywilizacja może przetrwać oraz jaki wpływ ma na nią człowiek?

Zagrożenia dla ludzkości: ograniczenie wolności jednostki, łamanie zasad demokracji

Edward Morgan Forster opisywał świat u schyłku epoki kolonializmu i tuż przed wybuchem pierwszej oraz drugiej wojny światowej, zwracał uwagę na mechanizmy kierujące procesami historycznymi⁶. Szczególnie podkreślał w tym kontekście rolę współczesnego człowieka, który cechując się nieopanowaną chęcią dominacji stawał się zagrożeniem sam dla siebie, a także dla tworzonej przez siebie cywilizacji. W opowiadaniu science fiction *The Machine Stops* (*Maszyna staje*, 1909) pisarz przedstawił profetyczną wizję świata w dobie postindustrialnej, totalitarnej⁷. Utwór był reakcją na apokaliptyczną wizję

⁵ Problem ten autorka artykułu wymieniła także w referacie podczas wystąpienia na konferencji naukowej (Uniwersytet Śląski, Sosnowiec: „Człowiek w relacji do zwierząt, roślin i maszyn w kulturze. Aspekt posthumanistyczny i transhumanistyczny”, 08–09.05.2013 r., temat wystąpienia: „Totalitarny wymiar rozwoju technologii przedstawiony w *The Machine Stops* E.M. Forstera”; tekst nie był publikowany).

⁶ Zagadnieniami autorka zajmowała się w swojej pracy dyplomowej (A. Reszka: *E.M. Forster's vision of Great Britain in relation to the social and political changes in the world of his time*).

⁷ Zob. P. Gardner, *E.M. Forster*, London 1977, s. 10–11.

przyszłości przedstawioną w powieściach H.G. Wellsa⁸. Wykreowany przez Forstera obraz świata jest zaskakujący nawet dla odbiorcy żyjącego w XXI wieku. Z dzisiejszej perspektywy zwraca uwagę dojrzałość przemyśleń, przenikliwość oraz twórcze myślenia pisarza, ponieważ postawione hipotezy, jak pokazał rozwój wydarzeń, nie były tak mocno nierealne i część z nich urzeczywistniła się.

Przekonanie o totalitarnym wymiarze rozwoju technologii, a także świadomość istniejącego zagrożenia dla wartości humanistycznych, obecne w utworach pisarzy z początku XX wieku, mają swoje źródło w pogłębiającym się poczuciu zagrożenia panującym w tamtych czasach oraz poczuciu bezsilności człowieka wobec zbliżających się konfliktów zbrojnych. To właśnie wydarzenia polityczne lat trzydziestych (zwłaszcza dojście do władzy nazistów w Niemczech) wywołały u Forstera obawę o przyszłość człowieczeństwa⁹. Był przekonany, iż nie można uniknąć następnej wojny światowej, jej rozpoczęcie uznawał za kwestię czasu. Zdaniem pisarza, największym zagrożeniem dla ludzkości i cywilizacji było wówczas ograniczenie wolności jednostki oraz łamanie praw obywatelskich¹⁰. Ograniczenie praw człowieka postrzegał jako konsekwencję rozwoju wydarzeń politycznych, ponieważ, jak pisał: „The menace to freedom is usually conceived in terms of political or social interference – Communism, Fascism, Grundyism, bureaucratic encroachment, censorship, conscription and so forth”¹¹.

Wiek XX był, zdaniem pisarza, okresem najbardziej gwałtownych perturbacji, których daleko idące konsekwencje odczują późniejsze pokolenia. To czas, gdy dążenie do pokojowego rozstrzygania sporów i konfliktów wydawało się być utopią, a dobro narodu i jego wola były mniej ważne, niż plany polityków oraz autorytarne i destrukcyjne działania jednostek, takich jak Adolf Hitler. Wartości humanistyczne, do tej pory stałe i uniwersalne, zdawały się przemijać: „The twentieth century knows more history than that and more psychology, and has suffered more; its disillusion over peace in 1914 has been swiftly followed by its disillusion over democracy today”¹². Forster dostrzegał iluzorycz-

⁸ Herbert George Wells w swoich powieściach fantastycznych, m.in. *Wojna światów*, Warszawa 2004; *Wehikuł czasu*, Wrocław 1985; *Niewidzialny człowiek*, Wałbrzych 1947, pokazał wpływ rozwoju techniki na życie ludzi, destrukcyjny charakter postępu oraz różne postawy społeczne wobec globalnego zagrożenia.

⁹ Zob. R. Martin: *The Love that Failed. Ideal and Reality in the Writings of E.M. Forster*, The Hague 1974, s. 189.

¹⁰ Władysław Stróżewski analizując istotę człowieczeństwa, zastanawia się nad relacjami międzyludzkim, a także nad problemem ograniczenia wolności jednostki: Por. W. Stróżewski, *W kręgu...*, dz. cyt., s. 36–41, 49–50.

¹¹ E.M. Forster, *The Menace to Freedom*, w: Tenże: *Two Cheers for Democracy*, San Diego–New York–London 1962, s. 9 („Zagrożeniem dla wolności, jak się zazwyczaj uważa, są wszelkie polityczne i społeczne zaburzenia – komunizm, faszyzm, uleganie stereotypom, biurokratyczne nadużycia, cenzura, pobór do wojska i inne”, tłum. aut.).

¹² Tamże, s. 10 („Dwudziesty wiek jest świadkiem większej liczby wydarzeń historycznych niż inne stulecia, jest także bardziej doświadczony w obszarze psychologii, ucierpiał więcej niż inne epoki; rozczarowanie ideą pokoju w 1914 roku, szybko zostało zastąpione rozczarowaniem wobec demokracji w czasach dzisiejszych”, tłum. aut.).

ność porządku politycznego ustanowionego po I wojnie światowej. Obawiał się też faktu, że totalitarne dążenia jednostek, do tej pory uważanych za egocentrycznych, lecz niegroźnych szaleńców, przybrały realne kształty. Dyktator-tyran stał się normą politycznej rzeczywistości. Mógł pojawić się wszędzie, w każdym państwie i, jak twierdził Forster, wywodzić się z każdej grupy społecznej: wykorzystując sposobność i własną bezwzględność, tyran był zdolny obalić zarówno demokrację, jak również monarchię¹³.

W wizji Forstera świat stał się wrogi, a brak stabilizacji dodatkowo pogarszał sytuację. Cywilizacja stworzona przez ludzi znalazła się na krawędzi przepaści: „Like everyone else, I can see that our world is in a terrible mess, and having been to India last winter I know that starvation and frustration can reach proportions unknown to these islands”¹⁴. Tym bardziej więc przeszłość wydawała się być wspaniałą, ulegano powszechnie jej mitologizacji. Forster z sentymentem wspominał stałość i przewidywalność epoki wiktoriańskiej¹⁵.

Współczesny pisarzowi ustrój demokratyczny nie był wprawdzie, zdaniem Forstera, idealny, lecz okazał się być najlepszym z istniejących: „Democracy is not a Beloved Republic really, and never will be. But it is less hateful than other contemporary forms of government, and to that extent it deserves our support”¹⁶. Dominujące znaczenie ma w tym systemie uznanie oraz przestrzeganie praw człowieka i obywatela, czyli zasad, które są negowane w państwach totalitarnych: „It does start from the assumption that the individual is important, and that all types are needed to make a civilization. It does not divide its citizens into the bossers and the bossed – as an efficiency-regime tends to do”¹⁷. Forster podkreślał, że demokracja zakłada równe traktowanie obywateli, dopuszczając z ich strony także krytykę systemu. Pisarz uznawał formę rządów parlamentarnych za jeden z jej najważniejszych filarów, choć często lekceważony i wyszydzany (ponieważ jest *Mówiący Sklep*, który krytykuje i pozwala się swobodnie wypowiedzieć i nie ogranicza dostępu do siebie¹⁸).

Edward Forster dostrzegał potrzebę wprowadzenia zmian społecznych, modernizacji systemu wartości – przestrzegał jednak równocześnie przed przedkładaniem znaczenia społeczeństwa ponad prawa jednostki. Człowiek powinien być zawsze traktowany jako dobro najwyższe, a jego prawa powinny stanowić ideę przewodnią państwa: „I

¹³ Por. tamże.

¹⁴ Tamże, s. 55 („Tak jak inni widzę, że nasz świat ogarnął straszny bałagan, a będąc w Indiach minionej zimy, widzę, że stagnacja i frustracja mogą urosnąć do rozmiarów nieznanych tym państwom”, tłum. aut.).

¹⁵ Por. tamże, s. 56.

¹⁶ E.M. Forster, *What I Believe*, w: E.M. Forster, *Two Cheers for Democracy...*, dz. cyt., s. 69 („Demokracja nie jest ukochaną republiką, naprawdę, i nigdy nie będzie. Jest jednak mniej znienawidzona niż inne współczesne formy rządów, i w tym zakresie zasługuje na nasze wsparcie”, tłum. aut.).

¹⁷ Tamże („To zaczyna się od założenia, iż każda jednostka jest ważna i wszyscy są potrzebni do budowy cywilizacji. Nie dzieli się obywateli na rządzących i rządzonych, tak jak zwykły czynić system nastawiony na wydajność”, tłum. aut.).

¹⁸ Zob. tamże, s. 69–70.



Edward Forster dostrzegał potrzebę wprowadzenia zmian społecznych, modernizacji systemu wartości – przestrzegał jednak równocześnie przed przedkładaniem znaczenia społeczeństwa ponad prawa jednostki. Człowiek powinien być zawsze traktowany jako dobro najwyższe, a jego prawa powinny stanowić ideę przewodnią państwa.

hate the idea of causes, and if I had to choose between betraying my country and betraying my friend, I hope I should have the guts to betray my country”¹⁹. Indywidualizm stanowiło dla pisarza najważniejszą i absolutną wartość: „He seems to me a divine achievement and I mistrust any view which belittles him. [...] If anyone calls you a wretched little individual – and I’ve been called that – don’t you take in lying down”²⁰. Forster miał świadomość, iż przestrzeganie praw jednostki może doprowadzić do konfliktu w zderzeniu z oczekiwaniami społeczeństwa, dążeniem do zaspokojenia woli zbiorowości. Jego zdaniem każdy obywatel, a zwłaszcza rządzący, powinien odpowiedzieć na pytanie: czy jeśli prawo państwa koliduje z dobrem jednostki, to czy w dalszym ciągu należy go przestrzegać, czy też raczej trzeba wybrać dobro pojedynczego człowieka? W swojej argumentacji Forster odwoływał się także do kwestii ekonomiczno-społecznych, do istoty pojęcia sprawiedliwości w dziedzinie ekonomii²¹.

Zbliżający się konflikt zbrojny

Edward Forster postrzegał tworzoną przez stulecia zachodnią cywilizację bardzo pozytywnie, jako gwarantującą stabilność i kontynuację humanistycznych wartości. Dlatego ubolewał nad groźbą wybuchu konfliktu zbrojnego, który postawiłby tę cywilizację w stan zagrożenia. Rozwój wydarzeń politycznych lat trzydziestych nie pozwalał jednak jego zdaniem zachować nadziei na pokojowe rozstrzygnięcie sporów: „The situation is tremendous; it has never been equalled because the world has never before been so closely interlocked. The pillars of the twenty-thousand-year-old house are

¹⁹ Tamże, s. 68 („Nienawidzę idei przyczynowości, jeśli musiałbym wybierać między zdradą mojego kraju a zdradą przyjaciela, mam nadzieję, że będę miał odwagę, aby zdradzić mój kraj”, tłum. aut.).

²⁰ E.M. Forster, *The Challenge of Our Time*, w: E.M. Forster, *Two Cheers for Democracy...*, dz. cyt., s. 57; („Wydaje mi się ono być boskim osiągnięciem, nie ufam żadnemu pogładowi umniejszającemu jego wartość. [...] jeśli ktoś nazwie ciebie żalosną małą jednostką – a tak ja zostałem kiedyś określony – nie załamuj się”, tłum. aut.).

²¹ Zob. tamże, s. 58.

crumbling, the human experiment totters, other forms of life watch”²². Kryzys, jako nieodwracalne następstwo wydarzeń politycznych, był powszechnie oczekiwany. Pisarz porównywał tę sytuację z akcją utworów Richarda Wagnera, których bohaterowie albo wznosili się ponad siebie i swoje możliwości, albo poddawali, tracili wiarę i śpiwając wchodzili w ogień²³.

Nadchodząca wojna światowa, zdaniem Forstera, mogła doprowadzić do całkowitego zniszczenia dotychczasowego porządku. W obliczu przygotowań wojennych i militaryzacji państw jasne stawało się, iż pokój nie był możliwy do utrzymania. Jednak agresja, siłowe rozwiązania, były według pisarza niewłaściwą metodą postępowania, ponieważ generują one przemoc i wzbudzają w ludziach najgorsze emocje i cechy: „All I mean is that, if people continue to kill one another as they do, the world cannot get better than it is, and that since there are more people than formerly, and their means for destroying one another superior, the world may well get worse”²⁴. Forster prorokował, że w następstwie konfliktu zbrojnego człowiek zamieni się w bestię, pozbawioną pozytywnych wartości i uczuć.

Futurystyczna wizja katastrofy

Ówczesne zagrożenie zewnętrzne zachodniej cywilizacji potęgował dodatkowo szybki postęp techniczny. Jego nieodwracalność i brak możliwości ograniczenia wzbudzały u pisarza podobne obawy, jak zbliżająca się wojna. Odczucie bezsilności i świadomość pogłębiającego się kryzysu początku XX wieku doprowadziło Forstera do przekonania, iż cywilizacja ludzka zmierza do upadku, a w wyniku nadużyć ustroj demokratyczny może zamienić się w totalitarny. Postęp techniczny, jeśli będzie źle wykorzystany, wkrótce okaże się dla człowieka równie niebezpieczny jak konflikt militarny. Pisarz uważał nawet, iż właśnie szybki rozwój technologii może stać się w przyszłości przyczyną zagłady ludzkości.

W krótkim opowiadaniu science fiction *The Machine Stops (Maszyna staje)* Forster przedstawił katastrofalną wizję przyszłości. Obraz wykreowanego świata można uznać za przed-Orwellowską przepowiednię wydarzeń, do których może doprowadzić człowiek wraz ze swoją nieokiełznaną żądzą władzy i dominacji²⁵. Pisarz przedstawił wizję, w której ludzie żyli odizolowani od siebie w oddzielnych pomieszczeniach, w podziemnym piekle. Sami byli temu winni, ponieważ przyczyniając się do rozwoju zaawan-

²² E.M. Forster, *Post-Munich*, w: E.M. Forster, *Two Cheers for Democracy...*, dz. cyt., s. 21 („Sytuacja jest niesamowita; nigdy tak nie wyglądała ponieważ wszystko w świecie teraz tak ściśle się ze sobą zązębia. Filary naszego starego, odwiecznego domu rozpadają się, człowiek jako eksperyment stoi na chwiejnych nogach, inne formy życia obserwują to”, tłum. aut.).

²³ Zob. tamże.

²⁴ E.M. Forster, *What I Believe*, w: E.M. Forster, *Two Cheers for Democracy...*, dz. cyt., s. 72 („Wszystko o czym teraz myślę to jest to, jeśli ludzie nie przestaną zabijać siebie nawzajem, to świat nigdy nie będzie lepszy, a ponieważ ludzi jest coraz więcej, a ich pragnienie zabijania innych staje się coraz większe, to świat może stać się przez to jeszcze gorszy”, tłum. aut.).

²⁵ Zob. M.J. Sayre, E.M. Forster. *The endless journey*, Cambridge 1976, s. 60–61.



Odczucie bezsilności i świadomość pogłębiającego się kryzysu początku XX wieku doprowadziło Forstera do przekonania, iż cywilizacja ludzka zmierza do upadku, a w wyniku nadużyć ustrój demokratyczny może zamienić się w totalitarny. Postęp techniczny, jeśli będzie źle wykorzystany, wkrótce okaże się dla człowieka równie niebezpieczny jak konflikt militarny.

sowanych technologii, doprowadzili do destrukcji świata. Po kryzysie i Wielkiej Rewolucji życie zostało zniszczone: ziemia zamieniła się w pył i błoto, wyginęła większość form organicznych²⁶. Dla pozostałych przy życiu ludzi nie było właściwych warunków do egzystencji: „Ferns and a little grass may survive, but all higher forms have perished”²⁷. W celu wyjścia z podziemi na powierzchnię należało zakładać respirator: w przeciwnym wypadku zimne powietrze na zewnątrz natychmiast zabijało²⁸.

Ludzie, chcąc przetrwać jako gatunek i zapewnić sobie przynajmniej w minimalnym stopniu substytut dotychczasowych warunków, zbudowali specjalny mechanizm – Maszynę. Jej celem było zastąpienie naturalnych mechanizmów planety ziemskiej. Jak widać, w sytuacji krytycznej ponownie wraca pierwiastek twórczy człowieka. Wraz z upływem czasu inteligentna forma techniczna przejęła kontrolę nad swoimi twórcami. Nadzorowała wszystkie aspekty życia ludzi, którzy nie tylko się na to godzili, ale nawet sądzili, że muszą być jej za to wdzięczni: „The Machine [...] feeds us and houses us; through it we speak to one another, through it we see one another, in it we have our being”²⁹. Ludzie uwierzyli, iż żyją tylko dzięki niej, ponieważ sądzili, że bez zaawansowanej techniki nie mogliby się ze sobą komunikować. Byli nawet przekonani o jej boskości. Wierzyli, że to dzięki niej przeżyli. Ich całe życie było sterowane i kontrolowane przez Maszynę, a potrzeby i marzenia ograniczone do tych, które mogła ona zapewnić. Mechanizm decydował o życiu, o narodzinach człowieka i jego śmierci. Wszystkie czyny wymagały uzyskania pozwolenia od Maszyny.

²⁶ Por. E.M. Forster, *The Machine Stops*, w: E.M. Forster, *The New Collected Short Stories*, London 1987, s. 129.

²⁷ Tamże („Tylko paprocie i niewielka trawa może przetrwać, ale wszystkie wyższe formy istnienia wyginęły”, tłum. aut.).

²⁸ Zob. tamże, s. 110-111.

²⁹ Tamże, s. 132 („Maszyna [...] karmi nas i zapewnia mieszkanie; przez nią możemy się porozumiewać ze sobą i siebie nawzajem widzieć, w niej realizuje się nasz byt”, tłum. aut.).

Ludzie stali się zupełnie ulegli i pokorni, nie mogli decydować o swojej przyszłości, ani nawet śmierci: „At times a friend was granted Euthanasia, and left his or her room for the homelessness that is beyond all human conception”³⁰. Życie i śmierć stały się działaniami matematycznymi i były zależne od statystyk. Nawet w sytuacji, gdy jedna z bohaterek opowiadania zmęczona egzystencją chciała już umrzeć, nie wyrażono na to zgody: „But the death-rate was not permitted to exceed the birth-rate, and the Machine had hitherto refused it to her”³¹. Wskaźnik statystyczny, narzucona norma decydowała o czasie śmierci człowieka.

Postęp techniczny, do którego ludzie wcześniej dążyli, paradoksalnie zrealizował się w pełni dopiero po katastrofie. Maszyna była wytworem najbardziej rozwiniętej technologii, ale choć pierwotnie była jej produktem, to z czasem zaczęto sądzić, iż to ona stała się sprawcą postępu, jak ironicznie zauważył Forster: „How we have advanced, thanks to the Machine”³². Osiągnęła byt niezależny i podporządkowała sobie ludzi. Wszystko, łącznie z potrzebami człowieka, uległo automatyzacji: „There were buttons and switches everywhere – buttons to call for food, for music, for clothing. [...] There was the button that produced literature. And there were of course the buttons by which she communicated with her friends. The room, though it contained nothing, was in touch with all that she cared for in the world”³³. Ludzie nie czuli potrzeby odwieczania innych, spotkania się z nimi i utrzymywania wzajemnych stosunków. Kontakty między nimi były tylko wirtualne, nie istniała prawdziwa komunikacja. Życie, które wiedli mieszkańcy podziemia, było skrajnie sztuczne, nieprawdziwe, lecz myśleli oni, że tak właśnie ma być i jest to właściwe.

Przywiązanie do Maszyny zastąpiło nawet wiarę w Boga; ludzie zaczęli ją uwielbiać i wręcz modlić się do niej jak do bóstwa: „The Machine is the friend of ideas and the enemy of superstition: the Machine is omnipotent, eternal; blessed is the Machine”³⁴. Sprzeciw wobec niej był niemożliwy i nie do pomyślenia. Vashti, starsza kobieta, matka głównego bohatera o imieniu Kuno, krytykowała swojego syna za obojętność i brak szacunku dla mechanizmu: „Oh, hush! [...] You mustn't say anything against the Machine”³⁵. Wiara w boskość mechanizmu technicznego łączyła się z lękiem i obawą przed karą spowodowaną nieposłuszeństwem wobec niego.

³⁰ Tamże, s. 133 („Czasem zdarzało się, że komuś pozwolono na eutanazję, a jej lub jego pokój pozostawał dla bezdomnego, to wykracza już poza granice ludzkiego pojmowania”, tłum. aut.).

³¹ Tamże („Ale wskaźnik śmiertelności nie mógł przekroczyć wskaźnika urodzin, a więc Maszyna dotychczas odmawiała jej tego”, tłum. aut.).

³² Tamże, s. 118 („Jak bardzo rozwinęliśmy się dzięki Maszynie”, tłum. aut.).

³³ Tamże, s. 111 („Wszędzie były przyciski i przełączniki – przyciski, aby zadzwonić po jedzenie, muzykę, ubranie. [...] Był nawet przycisk, który produkował literaturę. Oczywiście były także przyciski, dzięki którym mogła komunikować się z przyjaciółmi. Pokój, choć niczego w nim nie było, gwarantował jej dostęp do wszystkiego co było dla niej ważne na świecie”, tłum. aut.).

³⁴ Tamże, s. 132 („Maszyna jest przyjacielem myśli i wrogiem uprzedzeń: Maszyna jest wszechpotężna, wieczna; jest błogosławiona”, tłum. aut.).

³⁵ Tamże, s. 109 („Och, cicho! [...] Nie wolno ci mówić niczego przeciwko Maszynie”, tłum. aut.).

Świat przedstawiony przez Forstera przypomina w pełni system totalitarny. Można powiedzieć, że Maszyna, tak jak dyktator, posiadała władzę autorytarną³⁶. Była wszechogarniająca i kontrolująca, a ludzie nie dostrzegali granicy oddzielającej ją od rzeczywistości: „Above her, beneath her, and around her, the Machine hummed eternally; she had not notice the noise, for she had been born with it in her ears”³⁷. Sztuczny mechanizm posiadał władzę nad ludźmi i było to przerażające, ponieważ jako wytwór wysoko rozwiniętej technologii był on pozbawiony uczuć i emocji. Nie mógł także zrozumieć człowieka: „[...] the Machine did not transmit *nuances* of expression. It only gave a general idea of people – an idea that was good enough for all practical purposes [...] The imponderable bloom, declared by a discredited philosophy to be the actual essence of intercourse, was rightly ignored by the Machine, just as the imponderable bloom of the grape was ignored by the manufacturers of artificial fruit”³⁸. Ludzkie emocje stały się dziwne i bezużyteczne, a pragnienia przemieszczały się niezdarnie w górę i dół wewnątrz Maszyny³⁹.

Wszechogarniający system nie znosił także różnorodności. Ludzie stracili swoje człowieczeństwo, ponieważ przestali być indywidualistami. Człowiek miał przypominać robota, tak jak gdyby to właśnie on został stworzony na podobieństwo Maszyny: „The bed was not her liking. It was too large, and she had a feeling for a small bed. Complaint was useless, for beds were of the same dimension all over the world, and to have had an alternative size would have involved vast alterations in the Machine”⁴⁰. Wszelkie odstępstwa od normy nie były akceptowane, krytyka systemu okazywała się bezużyteczna, a nawet niebezpieczna. Jednostki, które były inne, wyróżniały się w jakiś sposób, nie miały pozwolenia na egzystencję, zwłaszcza jeśli okazywały się silniejsze i bardziej niezależne. Każde dziecko sprawdzano zaraz po narodzeniu: to, które było zdrowe i zapowiadało niezwykłą siłę, było natychmiast zabijane. Jako powód podawano przyczynę humanitarną, ponieważ, jak sarkastycznie zauważył pisarz, byłoby okrutne pozwolić żyć atlecie. Nigdy nie byłby szczęśliwy w świecie stworzonym przez Maszynę, tęskniłby za drzewami, na które chciałby się wspinać, rzekami, w których mógłby się kąpać. Istniejąca rzeczywistość okazała się bowiem tylko substytutem życia na ziemi. Człowiek zaadaptował się do swojego otoczenia, ponieważ nie miał wyjścia⁴¹.

³⁶ Powstaje problem autorytetu, posiadania cech oznaczających najwyższe wartości; zagadnieniem autorytetu zajmuje się m.in. Władysław Stróżewski we wspomnianej już pracy *W kręgu wartości* (s. 27–32).

³⁷ Tamże, s. 113 („Ponad nią i poniżej Maszyna wiecznie buczy, ona nawet nie zauważała tego hałasu, ponieważ z nim w uszach się urodziła”, tłum. aut.).

³⁸ Tamże, s. 110 („[...] Maszyna nie przekazywała niuansów języka. Mogła jedynie wyrazić ogólną myśl ludzką – myśl mającą wymiar praktyczny [...] niezmierzony rozkwit, uważany przez zdyskredytowaną filozofię za właściwą esencję stosunków międzyludzkich, był ignorowany przez Maszynę, tak jak niezmierna świeżość winogron była ignorowana przez producentów sztucznych owoców”, tłum. aut.).

³⁹ Zob. tamże, s. 114.

⁴⁰ Tamże, s. 112 („Łóżko jej się nie podobało. Było dla niej za duże, a ona chciała mieć mniejsze. Narzekanie było jednak bezużyteczne, wszystkie łóżka były tej samej wielkości na całym świecie, a mając inny rozmiar oznaczało by to konieczność dokonania olbrzymiej zmiany w Maszynie”, tłum. aut.).

⁴¹ Por. tamże, s. 121.

Obraz świata i ludzi pozostałych przy życiu ukazany przez Forstera w opowiadaniu *The Machine Stops* jest zaprzeczeniem cywilizacji i humanistycznych wartości. Dziedzictwo historii i kultury zostało roztrwonione. Analizując opowiadanie można wyciągnąć wniosek, iż tylko Maszyna miała prawo do istnienia i rozwijania się: „In the dawn of the world our weakly must be exposed on Mount Taygetus, in its twilight our strong will suffer euthanasia, that the Machine may progress, that the Machine may progress, that the Machine may progress eternally”⁴².

Przekaz Forstera zawarty w opowiadaniu wydaje się pesymistyczny, lecz nie do końca. W utworze ukazane są jednostki, które mimo zagrożenia ze strony Maszyny i braku akceptacji większości ludzi, zachowały odwagę i właściwy stosunek do technologii: „You talk as if a god had made the Machine, [...] Men made it, do not forget that. Great men, but men. The Machine is much, but it is not everything”⁴³. Przykładem takiej postawy jest Kuno, główny bohater opowiadania, który wciąż widział właściwą hierarchię wartości: to człowiek jest istotą najważniejszą, a Maszyna jest wtórna, jest jego produktem. Poglądy młodego mężczyzny były jednak niebezpieczne, gdyż twór technologiczny nie znosił żadnej formy krytyki ani sprzeciwu. Ci, którzy nie chcieli się podporządkować, byli karani: „[...] all who did not accept the minimum known as ‘undenominational Mechanism’ lived in danger of Homelessness, which means death, as we know”⁴⁴. Kuno był zagrożony utratą przynależności i przymusowym wypędzeniem na powierzchnię – a bezdomność, jak powszechnie wierzono, oznaczała śmierć.

Kara za nieprzestrzeganie zasad wprowadzonych przez Maszynę była surowa, jednak nie zniechęcała buntowników, nielicznych odważnych, którzy próbowali wyzwolić się z totalitarnego systemu i wrócić na ziemię. Kuno wierzył, że wciąż istnieje tam życie, a ludzie, którzy przetrwali, mogą w przyszłości odbudować cywilizację bez udziału Maszyny. Jednak bohater był powszechnie niezrozumiany. Nawet jego matka, Vashti, skonfrontowana z nieposłuszeństwem syna, przyjmowała postawę coraz bardziej zrezygnowaną, a nawet zaczęła tracić swoją matczyną miłość i cierpliwość do niego: „There was not room for such a person in the world. And with her pity disgust mingled. She was ashamed at having borne such a son, she who had always been so respectable and so full of ideas. Was he really the little boy to whom she had taught the use of his stops and buttons. [...] On atavism the Machine can have no mercy”⁴⁵. Fragment ten pokazuje, jak

⁴² Tamże („U zarania świata nasza słabość była obnażona na górze Mount Taygetus, w jego zmroku nasza siła doświadczy eutanazji, Maszyna wciąż może się rozwijać, Maszyna może się rozwijać, Maszyna może się rozwijać wiecznie”, tłum. aut.).

⁴³ Tamże, s. 109 („Mówisz tak, jak gdyby to Bóg stworzył Maszynę, [...] Ludzie ją zbudowali, nie zapominaj o tym. Wielcy ludzie, lecz byli tylko ludźmi. Maszyna jest czymś olbrzymim, ale nie jest wszystkim”, tłum. aut.).

⁴⁴ Tamże, s. 132 („[...] wszyscy, którzy nie akceptowali tego minimum znanego jako ‘nienazwany Mechanizm’ żyli w strachu przed bezdomnością, która, tak jak wiemy, oznaczała śmierć”, tłum. aut.).

⁴⁵ Tamże, s. 124–125 („Nie było dla takiej osoby miejsca na świecie. Jej litość mieszała się ze wstrętem. Wstydziła się, że urodziła takiego syna, ona która zawsze szanowała zasady i do nich się stosowała. Czy on naprawdę był tym małym chłopcem, którego uczyła używania przycisku, [...] wobec takiego atawizmu Maszyna nie może mieć litości”, tłum. aut.).



Przekaz Forstera zawarty w opowiadaniu wydaje się pesymistyczny, lecz nie do końca. W utworze ukazane są jednostki, które mimo zagrożenia ze strony Maszyny i braku akceptacji większości ludzi, zachowały odwagę i właściwy stosunek do technologii.

przerażająco głęboko w świadomości człowieka tkwiło podporządkowanie się i postawa poddania wobec zewnętrznego czynnika opresji. Z punktu widzenia postkolonialnego⁴⁶ totalitarny system przedstawiony w opowiadaniu *The Machine Stops* nosi wyraźne znamiona dualizmu: składa się z Maszyny, która ma reprezentować postęp i inteligencję, oraz zacofanych, bezmyślnie posłusznych i działających emocjonalnie ludzi. Relacje między Maszyną a ludźmi opierały się na przekonaniu o wyższej wartości struktury zbudowanej przez nią od wartości człowieka, który w tej sytuacji był niejako „genetycznie upośledzony” w stosunku do lepiej rozwiniętego „organizmu” technicznego.

W fabule pojawiły się jednak zakłócenia, symptomy rozpadu systemu. Kuno przewidział, iż sztuczny świat zmierza do upadku. Rzeczywiście, w Maszynie pojawiły się usterki: „Things went from bad to worse unchallenged”⁴⁷. Mechanizm zaczął się wyczerpywać, z każdym rokiem funkcjonował z wzrastającą przymusowo wydajnością, przy jednoczesnym spadku poziomu sztucznej inteligencji⁴⁸. Już wcześniej były widoczne zapowiedzi kryzysu, takie jak dobiegające z Maszyny hałasy, lecz ludzie nie wierzyli, że coś złego może się wydarzyć, a raczej bezwolnie przyjęli i zaakceptowali kolejne zmiany w układzie konstrukcji: „The sight at the crisis of the Brisbane symphony no longer irritated Vashti; she accepted it as part of the melody”⁴⁹.

Ostatecznie doszło do kolejnej katastrofy, wskutek której świat ogarnęły chaos i noc, a ludzie umierali ogarnięci paniką. System totalitarny stworzony przez wytwór sztucznej inteligencji rozpadł się w bardzo krótkim czasie: „She closed the door again and sat down to wait for the end. The disintegration went on, accompanied by horrible cracks and rumbling. [...] the final horror approached – light began to ebb, and she

⁴⁶ Analizę postkolonialną stosuje się obecnie w badaniach literaturoznawczych i komparatystycznych nie tylko w odniesieniu do kwestii politycznych czy społecznych; nie dotyczy ona również tylko byłych państw kolonialnych (relacja: centrum – peryferia), ale można ją również stosować do interpretowania stosunku zależności w obrębie systemu (np. opresyjność aparatu rządzącego, stosunek podległości, struktury językowe wyrażające zależność).

⁴⁷ Tamże, s. 135 („Rzeczy w sposób niekwestionowany zaczęły się coraz bardziej psuć”, tłum. aut.).

⁴⁸ Zob. tamże, s. 133.

⁴⁹ Tamże, s. 135 („Wizja kryzysu symfonii Brisbane nie irytowała już Vashti; ona to zaakceptowała jako część melodii”, tłum. aut.).

knew that civilization's long day was closing"⁵⁰. Śmierć okazała się jednak wyzwoleniem i ucieczką z totalitarnego ustroju: Vashti umierając poczuła się wreszcie wolna, tak jak gdyby otworzyła więzienie i wyzwoliła się z cielesności przeistaczając w postać niematerialną⁵¹.

Opowiadanie Foster'a pokazuje, jak wytwór myśli ludzkiej stał się z czasem dyktatorem. Maszyna zaczęła pełnić funkcję jedynej siły, istoty kierującej i sterującej życiem ludzi – stała się dla ludzi autorytetem. Stworzyła system rządów totalitarnych, w którym jakkolwiek opór był niedopuszczalny. Forster ukazał różne postawy wobec Maszyny – uległość oraz bunt. Proces zużycia Maszyny i jej destrukcji stał się ostatnią szansą na odbudowę cywilizacji ludzkiej. Mimo katastroficznej wizji najpierw budowy, a później zagłady cywilizacji technicznej opartej na sztucznej inteligencji, Forster w omówionym opowiadaniu próbował przekazać swoją optymistyczną wiarę w wartości humanistyczne. Bohaterowie jego opowiadania, mimo poddania się woli Maszyny i uzależnienia od niej, mieli jeszcze szansę, aby odbudować swój świat, by odzyskać wpływ na rozwój wydarzeń. Kuno wierzył, że po zniszczeniu opresyjnego mechanizmu oraz wszystkich jego wytworów, cywilizacja może podnieść się z ruin: „We die, but we have recaptured life, as it was in Wessex, when Ćlfrid overthrew the Danes”⁵². Odpowiadając na sarkastyczną uwagę swojej matki Vashti, iż niedługo ktoś ponownie zbuduje podobną Maszynę, Kuno stwierdził: „Never [...] never. Humanity has learnt its lesson”⁵³. Ujawnia się tutaj wiara pisarza w człowieka. Nie jest ona jednak bezgraniczna. W tle dostrzegamy również ostrzeżenie przed głównym zagrożeniem dla naszej cywilizacji, jakim jest sam człowiek.

Zakończenie

Autorka artykułu podjęła próbę przedstawienia obrazu świata i człowieczeństwa, a także wizję przyszłości cywilizacji, w ujęciu Edwarda Morgana Forstera. Tematyka ta pojawia się już częściowo w pracach biografów i badaczy twórczości tego autora (m.in. J.B. Beer, F.C. Crews, P.N. Furbank); tutaj zaprezentowana została w sposób bardziej przekrojowy, przy odwołaniu się do kilku utworów, zarówno publicystycznych, jak i beletrystycznych, pochodzących z różnych okresów twórczości pisarza (od 1909 do 1951 roku).

Na podstawie przedstawionej w tym tekście analizy wybranych tekstów można pokusić się o wniosek, iż w pisarstwie Forstera znajdziemy odpowiedź na aktualne problemy, które przyniósł ze sobą XX wiek. Wykreowana przez pisarza wizja świata była reakcją na rozpowszechnioną na początku XX wieku wiarę w to, że postęp techniczny jest zjawiskiem ze wszech miar pozytywnym i że nie spowoduje trwałych negatywnych zmian

⁵⁰ Tamże, s. 138 („Zamknęła ponownie drzwi usiadła czekając na koniec. Dezintegracja dalej trwała, przy akompaniamencie okropnych hałasów i grzmotów. [...] ostateczny horror nadchodził – światło zaczęło słabnąć, ona już wiedziała, że to były ostatnie chwile cywilizacji”, tłum. aut.).

⁵¹ Por. tamże.

⁵² Tamże, s. 139; („My umrzemy, ale odzyskamy ponownie życie, tak jak kiedyś było w Wessex, kiedy Ćlfrid pokonał Duńczyków”, tłum. aut.).

⁵³ Tamże, s. 140; („Nigdy [...] nigdy. Ludzkość odrobiła swoją lekcję”, tłum. aut.).

cywilizacyjnych. Ze względu na zaangażowanie omówionego autora w propagowanie i obronę ludzkich wartości możemy również dostrzec w jego spuściźnie humanistyczne idee, do których później odwoływał się m.in. egzystencjalizm (jako kierunek filozoficzny zajmujący się losami jednostki ludzkiej oraz relacji z Absolutem, Bogiem) czy personalizizm ontologiczny (stanowisko filozoficzne oraz antropologiczne stawiające w centrum zainteresowań człowieka i jego doświadczenia). Wśród tych zagadnień znalazły się m.in.: sens i cel ludzkiego życia, człowiek jako wartość nadrzędna, jednostka znajdująca się w centrum wszechświata.

Po przedstawionej analizie utworów Forstera możemy wysunąć wniosek, iż wykreowana przez niego wizja przyszłości była raczej pesymistyczna. W opowiadaniu *The Machine Stops* nadrzędna wartość człowieka wydaje się być ideą nieprawdziwą; konflikty zbrojne doprowadziły do zniszczenia ziemi, a istota ludzka stała się sama dla siebie największym zagrożeniem. Cywilizacja ma przed sobą przyszłość – ale zależy ona od działań człowieka, który wywiera duży wpływ na przebieg procesów historycznych (nie jest ich przedmiotem, lecz podmiotem).

Reasumując, gwałtowne zmiany oraz konflikty społeczne, polityczne, a także postęp techniczny, stały się motywami twórczości Edwarda Morgana Forstera. Rozwój wydarzeń początku XX wieku mógł, zdaniem pisarza, wpłynąć na przyszłość ludzkości i cywilizacji. Postęp, inwestowanie w nowe technologie powinno być, jak sądził Forster, dobrze przemyślane i rozsądne, ponieważ ich nadużycie może stać się niebezpieczne. ■

BIBLIOGRAFIA:

ŹRÓDŁA

- Forster E.M., *Post-Munich*, w: Forster E.M., *Two Cheers for Democracy*, San Diego-New York-London 1962, s. 21-25.
Forster E.M., *The Challenge of Our Time*, w: Forster E.M., *Two Cheers for Democracy*, San Diego-New York-London 1962, s. 55-60.
Forster E.M., *The Menace to Freedom*, w: Forster E.M., *Two Cheers for Democracy*, San Diego-New York-London 1962, s. 9-11.
Forster E.M., *What I Believe*, w: Forster E.M., *Two Cheers for Democracy*, San Diego-New York-London 1962, s. 67-76.
Forster E.M., *The Machine Stops*, w: Forster E.M., *The New Collected Short Stories*, London 1987, s. 108-140.

LITERATURA PRZEDMIOTU

- Beer, J.B., *The Achievement of E.M. Forster*, London 1962.
Brentano F., *O źródle poznania moralnego*, Warszawa 1989.
Crews, F.C., *E.M. Forster: The Perils Of Humanism*, London 1962.
Furbank P.N., *E.M. Forster: A Life (1879-1970)*, London 1978.

- Gardner P., *E.M. Forster*, London 1977.
- Ingarden R., *Spór o istnienie świata*, t. 1: *Ontologia egzystencjalna*, Warszawa 1987.
- Jagielski S., „Maurycy” Edwarda Morgana Forstera: ku szczęśliwym czasom, w: A. Helman, B. Kazana (red.), *Od Jane Austen do Iana McEwana. Adaptacje literatury brytyjskiej*, Warszawa 2011, s. 294–315.
- Martin J.S., *E.M. Forster. The endless journey*, Cambridge 1976.
- Martin R., *The Love that Failed. Ideal and Reality in the Writings of E. M. Forster*, The Hague 1974.
- Niemczuk A., *Stosunek wartości do bytu. Dociekania metafizyczne*, Lublin 2005.
- Stróżewski W. (red.), *Studia z teorii poznania i filozofii wartości*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978.
- Stróżewski W., *W kręgu wartości*, Kraków 1992.
- Trilling, L., *E.M. Forster*, New York 1964.
- Trochimska-Kubacka B., *Absolutyzm aksjologiczny. Rekonstrukcja oparta na aksjologii Rickerta, Schelera i Hartmanna*, Wrocław 1999.

O AUTORCE:

mgr Agnieszka Reszka – absolwentka historii (Uniwersytet Jagielloński), filologii germańskiej (Uniwersytet Wrocławski) oraz filologii angielskiej (Wyższa Szkoła Lingwistyczna w Częstochowie). Jest doktorantką Wydziału Filologiczno-Historycznego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pracuje jako nauczyciel języków obcych.

Anna Maćkowiak, Uniwersytet Łódzki

Fotokast – między kreacją a manipulacją

The Fotocast - Between Creation and Manipulation

STRESZCZENIE:

KONWERGENCJA MEDIÓW STAŁA SIĘ FAKTEM, RZECZYWISTOŚCIĄ, W KTÓREJ ŻYJEMY I KTÓRĄ AKTYWNIEM TWORZYMY. ROZWÓJ TECHNOLOGII, A CO ZA TYM IDZIE RÓWNIEŻ MEDIÓW, NIE POZOSTAŁ BEZ ZNACZENIA DLA ROZWOJU I EWOLUCJI GATUNKÓW DZIENNIKARSKICH, W TYM TAKŻE RADIOWYCH. JEDNĄ Z CORAZ BARDZIEJ POWSZECHNYCH HYBRYD GATUNKOWYCH SĄ FOTOKASTY, CZĘSTO OKREŚLANE TAKŻE MIANEM REPORTAŻY MULTIMEDIALNYCH. NIE DA SIĘ ZAPRZECZYĆ, IŻ POSIADAJĄ ONE OGROMNY WALOR POZNAWCZY. SŁOWO MÓWIONE, CHARAKTERYSTYCZNE DLA REPORTAŻU RADIOWEGO, ZOSTAJE WSPARTE OBRAZEM. DZIĘKI TEMU LEPIEJ POZNAJEMY BOHATERA I JEGO ŚWIAT. JEDNAK I TA FORMA REPORTAŻOWA NIE JEST WOLNA OD MANIPULACJI.

POŁĄCZENIE DWÓCH, JAK MOGŁOBY SIĘ WYDAWAĆ, NIEMOGĄCYCH EGZYSTOWAĆ RÓWNOCZEŚNIE GATUNKÓW – FOTOREPORTAŻU I REPORTAŻU RADIOWEGO – STWARZA NOWE OBSZARY DLA MANIPULACJI. REFERAT STANOWI PRÓBĘ ANALIZY ZJAWISKA MANIPULACJI LUB JEJ BRAKU NA WYBRANYCH PRZYKŁADACH.

SŁOWA KLUCZOWE:

FOTOKAST, REPORTAŻ MULTIMEDIALNY, HYBRYDY GATUNKOWE, KONWERGENCJA, PRAWDA, MANIPULACJA, ETYKA, EDUKACJA

ABSTRACT:

CONVERGENCE OF MEDIA HAS BECOME A FACT, A REALITY IN WHICH WE LIVE IN AND ACTIVELY CREATE. THE DEVELOPMENT OF TECHNOLOGY, AND CONSEQUENTLY, MEDIA, HAS NOT BEEN WITHOUT SIGNIFICANCE FOR THE DEVELOPMENT AND EVOLUTION OF JOURNALISM, AS WELL AS AND RADIO GENRES. ONE OF THE MOST POPULAR GENRE HYBRIDS ARE PHOTOCASTS, OFTEN REFERRED TO AS MULTIMEDIA REPORTAGES. UNDOUBTEDLY, THEY HAVE AN ENORMOUS COGNITIVE VALUE. THE SPOKEN WORD, CHARACTERISTIC OF RADIO REPORTAGES, IS SUPPORTED WITH IMAGES, ENABLING US TO GET TO KNOW THE MAIN CHARACTER AND HIS WORLD BETTER. HOWEVER, THIS REPORTAGE FORM IS ALSO NOT FREE FROM MANIPULATION. THE COMBINATION OF TWO SEEMINGLY IMPOSSIBLE TO SIMULTANEOUSLY CO-EXIST GENRES – PHOTO REPORTAGE AND RADIO REPORTAGE – OPENS UP NEW AREAS FOR MANIPULATION. THE PAPER ATTEMPTS TO ANALYZE THE PHENOMENON OF MANIPULATION AND ITS ABSENCE ON SELECTED EXAMPLES.

KEYWORDS:

PHOTOCAST, MULTIMEDIA REPORTAGE, GENRE HYBRID, CONVERGENCE, TRUTH, MANIPULATION, ETHIC, EDUCATION

Co jest prawdą, kreacją, a co zręczną manipulacją? – to pytanie można zadawać praktycznie za każdym razem otwierając gazetę lub przeglądając witryny internetowe. To, że przekazy medialne, zarówno o charakterze informacyjnym, jak i publicystycznym można analizować w kategorii technik manipulacyjnych jest oczywiste. Co jednak z gatunkami i formami reportażowymi? Czy jest tam miejsce na manipulację? Czy sama kreacja nie jest już formą manipulacji? Postawione przed momentem pytania mogą wydać się kontrowersyjne. I tak rzeczywiście jest. Reportaże są cennym źródłem informacji o człowieku i otaczającym go świecie, jednak należy pamiętać, iż reportaże, podobnie, jak inne gatunki i formy dziennikarskie, nie jest wolny od kreacji, która może stać się manipulacją. Poszukajmy odpowiedzi na przywołane przed momentem pytania, w dosyć świeżej hybrydzie gatunkowej, jaką jest fotokast.

O ile na temat reportażu w ogóle powstało wiele prac, poświęcane mu są także seminaria, warsztaty i spotkania, to niestety na temat fotokastów pisze się niewiele, a w zasadzie wcale. Do tej pory na gruncie naukowym pojawiła się jedna definicja, autorstwa Moniki Białek, która określa fotokast jako „kontaminację powstałą na bazie fotoreportażu, uzupełnionego o ścieżkę dźwiękową, czasem zapożyczoną z reportażu radiowego”¹. Ciekawą definicję podaje fotograf Michał Gorzedowski, który określa fotokasty jako: „krótkie formy multimedialne łączące reportaż fotograficzny i dźwiękowy. Nie są to same zdjęcia przesuwające się przed oczyma. Istotnym elementem fotokastu jest dźwięk, który wzmacnia i uatrakcyjnia przekaz fotoreportażu. W najprostszej formie może to być muzyka, ale także komentarz autora, wypowiedzi bohaterów, dźwięki towarzyszące wydarzeniom lub dziejącej się obok akcji. Czasem fotografie przetyka się materiałem filmowym”². Natomiast Jennifer Bebb³, autorka jedyne go poradnika fotograficznego podejmującego tematykę fotokastów, określa je mianem reportaży multimedialnych, będących „swoistą fuzją mediów, a ściślej rzecz biorąc – filmu i fotografii. W moim odczuciu reportaż multimedialny, to kreatywne połączenie możliwości, jakie dają dwa różne środki wyrazu, pozwalające na pełniejsze przedstawienie artystycznej wizji”⁴ – pisze Bebb. Autorka poświęca sporo czasu na wyjaśnienie kwestii obecności filmu w tego typu produkcjach; uważa, iż „dzięki domieszce filmu statyczne reportaże ożywają; pozwalają postronnym odbiorcom przeniknąć do świata, w który mieliśmy szansę uwiecznić”⁵, a cały „projekt ma bardzo plastyczny charakter łączący niezrównaną zdolność filmu do przedstawienia ciągłości zdarzeń z sugestywną dramaturgią statycznego obrazu”⁶.

¹ M. Białek, *Reportaż dźwiękowy w obrazach, czyli rzecz o fotokastach*, w: Z. Oniszczyk, M. Wielopolska-Szymura (red.), *Konwergencja mediów masowych i jej skutki dla współczesnego dziennikarstwa*, t. 1, Katowice 2012, s. 301–302.

² Zob. http://www.michalgorzedowski.com/1_24_Fotokasty-Photocasts-.html (dostęp 19.02.2013 r.).

³ Zob. J. Bebb, *Fotokast w fotografii ślubnej*, Łódź 2011.

⁴ Tamże, s. 18.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże, s. 26.

Zanim przejdę do szczegółowej analizy wybranego materiału chciałabym zwrócić uwagę na kilka kwestii technicznych, które pomogą zrozumieć specyfikę tego typu produkcji. Jak już wcześniej wyjaśniłam, fotokast stanowi kontaminację reportażu radiowego z fotoreportażem. Co to oznacza dla praktyka? Przede wszystkim jest to więcej pracy, która często nie może być wykonana przez jednego człowieka. Równoczesne nagrywanie dźwięków, wypowiedzi bohaterów oraz robienie zdjęć w pewnych warunkach staje się niemożliwe. Inną kwestią, również problematyczną, jest liczba i rodzaj sprzętu, jaki należy ze sobą zabrać, by przygotować taką publikację. Dlatego coraz częściej można się spotkać z całymi zespołami realizującymi pojedynczy fotokast. Tendencja do pracy zespołowej nad reportażem multimedialnym jest raczej charakterystyczna dla produkcji zagranicznych. Nieco inaczej jest w Polsce, gdzie często problemy finansowe stanowią istotną dla reporterów przeszkodę. W przypadku rozgłośni radiowych, np. Polskiego Radia, fotokasty powstają niejako „przy okazji” reportażu radiowego – najpierw reportażysta nagrywa opowieść, dopiero później, po wysłuchaniu najczęściej już zmontowanego materiału bohaterów odwiedza fotoreporter, który ilustruje dźwięki obrazami. Jeszcze inaczej do fotokastów podchodzą fotoreporterzy pracujący w agencjach fotograficznych. Często kładą oni większy nacisk na zdjęcia, aniżeli na warstwę dźwiękową. Z takimi praktykami mieliśmy do czynienia, gdy fotoreporterzy dopiero poznawali możliwości fotokastów, jednak z biegiem czasu odkryli oni, iż dźwięk jest równie ważny. Dzięki temu pojawia się coraz więcej produkcji, gdzie obraz idealnie współgra z dźwiękiem i na odwrót.

Katarzyna Błaszczyk, reportażystka ze Studia Reportażu i Dokumentu Polskiego Radia podkreśla, iż dobre tematy na reportaż można znaleźć praktycznie wszędzie⁷. Jest to prawda, jednak twierdzenie to nie jest precyzyjne w przypadku reportażu multimedialnych. Wybierając temat twórca fotokastu musi zastanowić się nad dwiema rzeczami: czy opowieść jest dźwiękowa, a co za tym idzie, czy uda się zebrać wystarczającą ilość materiału oraz czy historia jest na tyle wizualna, by zrobić odpowiednio dużo zdjęć. Ten ostatni aspekt w zasadzie determinuje to, czy z daną historię można opowiedzieć za pomocą fotokastu. Tutaj właśnie może wkraść się manipulacja, bowiem jak słusznie zauważył Andrzej Kozieł „obraz, to tworzywo, które najsilniej oddziałuje na emocje i tym samym wpływa na postawy i zachowania odbiorców. Kadrowanie, dobieranie ujęć przez montaż może zarówno skutecznie informować jak i mistyfikować rzeczywistość”⁸. W owej „mistyfikacji rzeczywistości” niezerównaną rolę odgrywają specjalistyczne programy⁹, które w procesie

⁷ Zob. <http://www.zachod.pl/radio-zachod/audycje/lubuska-szkola-reportazu/ogolnopolskie-warsztaty-reporterow-i-publicystow-radiowych-bukowy-dworek-2012-konkurs-dziennikarski-%E2%80%99Ewspolna-europa%E2%80%99D/> (dostęp 07.03.2013).

⁸ A. Kozieł, *Techniki manipulowania a specyfika warsztatowa ogólnoinformacyjnych portali internetowych*, w: K. Wolny-Zmorzyński, W. Furman (red.), *Internetowe gatunki dziennikarskie*, Warszawa 2010, s. 204.

⁹ Obecnie na rynku można znaleźć dużo programów ułatwiających pracę nad fotokastami, wybór odpowiedniego zależy od systemu na jakim pracujemy (Windows lub Mac OS) i od możliwości finansowych, gdyż najdroższe programy kosztują nawet kilka tysięcy. Do najpopularniejszych oprogramowania

montażu pozwalają kreować opowieść na rozmaite sposoby. Dzięki nim niewystarczająca liczba ilości fotografii nie stanowi dla autora problemu, gdyż zawsze można wydłużyć czas wyświetlania pojedynczego obrazu. Jeśli jednak i to nie pomaga, warto zastanowić się nad odpowiednim wyborem stylu przejścia między obrazami, również w tym przypadku można je przedłużyć lub wybrać rozbudowane animacje. Można także ponownie wykorzystać zdjęcie nakładając na nie odpowiedni styl, który również generuje program lub wstawić inny, bardzo podobny obraz. Wreszcie to samo zdjęcie można obrobić w programie do obróbki zdjęć, nałożyć odpowiedni filtr i ponownie umieścić na osi czasu. W ten sposób twórcy fotokastów „bawią się” obrazem.

Wróćmy jednak do pytania postawionego na samym początku niniejszego szkicu, a mianowicie o możliwość i sposoby istnienia manipulacji w omawianej hybrydzie gatunkowej. Kluczową rolę w przypadku fotokastów odgrywają fotografie, gdyż podobnie, jak w przypadku gatunków informacyjnych, obraz przedstawiony w reportażu może być świadomie zniekształcony. Wszystkie zabiegi manipulacyjne mogą wynikać zarówno z chęci przedstawienia takiej, a nie innej wizji opowiadanej historii, ale także z wspomnianej wcześniej chęci „odświeżenia” reportażu radiowego za pomocą nowej formy. Przyczyną pojawienia się manipulacji może być selekcja lub fragmentacja faktów, jak również pozorny obiektywizm czy nadmiar informacyjny przyczyniający się do powstania szumu informacyjnego zarówno w przypadku obrazu, jak i dźwięku. Doskonałym przykładem opisanych przed momentem zabiegów jest produkcja „Świat lalek”¹⁰. Choć temat jest niezwykle ciekawy, reportaż opowiada o artystce ręcznie wykonującej szmaciane lalki, które przypominają współczesnych ludzi, to realizacja sprawia, iż po kilku minutach traci się zainteresowanie historią. Autor zdjęć, Sławomir Ostrowski, jedynie ilustruje materiał radiowy zdjęciami. W tym przypadku warto zwrócić uwagę na fakt, iż część fotografii się powtarza lub jest do siebie w znacznym stopniu podobna. Sposób realizacji staje się szczególnie nieznośny, gdy w warstwie dźwiękowej słyszymy, iż zmieniło się otoczenie bohaterki reportażu, natomiast obraz nie przenosi nas w to miejsce, pozostajemy dalej w tym samym pomieszczeniu i oglądamy te same ujęcia, co wcześniej. „Świat lalek” stanowi przykład zabiegów, o których była mowa wcześniej, gdzie autor zdjęć usiłuje, często na siłę, dopasować obraz do dźwięku za pomocą możliwości, jakie oferują specjalistyczne programy.

Oglądając tego typu produkcje można odnieść wrażenie, iż pokazują one świat w sposób dużo bardziej realistyczny, niż sam reportaż dźwiękowy, gdzie dowolność interpretacji dźwięków przez odbiorców jest dużo większa. W przypadku reportażu multimedialnych, to, co było w sferze artystycznych niedomówień reportażu radiowego, jest pokazane za pomocą fotografii. Fotokasty stwarzają iluzję pokazania rzeczywistości dokładniej, niż w przypadku reportażu radiowych. Jednak jest to jedynie iluzja stworzona przez wybrane dźwięki i zdjęcia.

należy: Adobe Creative Suite 4 Production Premium, Adobe Premiere, Final Cut, ProShow Producer, Soundslides.

¹⁰ U. Żółtowska-Tomaszewska, *Świat lalek*, <http://www.polskieradio.pl/80/1003/Artykul/510038,Swiat-lalek-fotocast> (dostęp 22.02.2013).



W przypadku reportażu multimedialnych, to, co było w sferze artystycznych niedomówień reportażu radiowego, jest pokazane za pomocą fotografii. Fotokasty stwarzają iluzję pokazania rzeczywistości dokładniej, niż w przypadku reportażu radiowych. Jednak jest to jedynie iluzja stworzona przez wybrane dźwięki i zdjęcia.

Coraz częściej pojawiającą się praktyką wśród reportażystów radiowych jest „odświeżanie” starych materiałów oraz, o czym była mowa przed momentem, „dorabianie”, często na siłę, obrazów do materiałów już istniejących. Z tą drugą tendencją mieliśmy do czynienia w przypadku „Świata lalek”, natomiast z pierwszą możliwością spotykamy się w fotokaście „Siusiający na księżyc”¹¹ Ireny Piłatowskiej i Anny Sekudewicz. Do pierwszej kategorii fotokastów, w których kreacja miesza się z manipulacją, zaliczam wszystkie te produkcje, których poszczególne części lub, używając Ingardenowskiej terminologii¹², warstwy, powstały w znacznie odległości czasu od siebie. Coraz częściej obecną w mediach praktyką jest „odświeżanie” istniejących już materiałów – reportaże radiowe są ilustrowane obrazem, a fotoreportaże dźwiękiem. Już na samym początku warto podkreślić, iż choć tego typu działania przyczyniają się w znacznym stopniu do zaistnienia manipulacji w formach reportażowych, to jednak pomagają ocalić od zapomnienia wiele doskonałych produkcji. Tak też było w przypadku fotokastu „Siusiający na księżyc”¹³ Piłatowskiej i Sekudewicz. Reportaż ten opowiada historię Andrzeja Kidawy, ordynatora oddziału urologii Szpitala Praskiego, zafascynowanego dziełami Bruegla. Okazuje się, że medycyna i sztuka mają wiele wspólnych płaszczyzn, a według Kidawy na obrazach artysty można nawet odnaleźć motywy urologiczne.

W omawianym przypadku najpierw powstał dźwięk, bowiem reportaż radiowy o tym samym tytule został wyemitowany w 2000 roku, natomiast fotografie powstały aż dziesięć lat później. Sama Piłatowska snując rozważania na temat reportażu i pracy reportażysty napisała, iż „Siusiający na księżyc” powstawał pięć lat¹⁴. Między pomysłem a emisją reportażystki zbierały dokumentację, poznawały bohatera i jego świat oraz oczywiście nagrywały materiał dźwiękowy, zatem od momentu pomysłu do zrealizowania fotokastu minęło nawet 15 lat. W tym momencie można postawić wiele pytań, jedno wydaje się tu szczególnie

¹¹ Siusiający na księżyc, <http://fotocasty.pl/530/siusiajacy-na-ksiezyc/> (dostęp 22.02.2013).

¹² Zob. R. Ingarden, *Podstawowe twierdzenia o budowie dzieła literackiego*, w: R. Ingarden, *Wybór pism estetycznych*, Kraków 2005.

¹³ Zob. <http://fotocasty.pl/530/siusiajacy-na-ksiezyc/> (dostęp 19.02.2013).

¹⁴ I. Piłatowska, *Reportaż jako artystyczny gatunek radiowy*, w: *Zeszyty naukowe. Media – społeczeństwo – kultura*, nr 1(2) 2008, s. 38.

istotne, mianowicie, jak co najmniej 10 lat wpłynęło bohatera. Czy jest to ten sam człowiek? Czy dalej jest rozkochany w obrazach Bruegla? I wreszcie, czy 10 lat, to nie jest zbyt wiele? Właśnie w tym momencie, gdzieś między dźwiękiem a obrazem wkradła się do omawianego fotokastu manipulacja. Przyjrzyjmy się jej nieco bliżej.

Pierwszy aspekt realizacji obrazu i całego projektu, to sam bohater, bowiem w ciągu 10 lat w jego życiu mogło się dokonać wiele istotnych zmian, które sprawiły, iż nie jest on już tą samą osobą. Człowiek pojawiający się na zdjęciach mógł zmienić zdanie w kwestiach, o których opowiadał w reportażu radiowym dziesięć lat wcześniej. Dochodzi tutaj jeszcze kwestia fizyczności bohatera, bowiem oprócz możliwych zmian osobowości, zmianie uległ jego wygląd oraz sposób mówienia, co w przypadku reportażu radiowego jest szczególnie istotne. Przejdźmy dalej, a mianowicie do świata, który otacza Kidawę. Autorki radiowej opowieści pokazały także otoczenie ordynatora, razem z nim przechodziły korytarzami szpitala, nagrywając przypadkowe rozmowy i powitania. Ordynator wita współpracowników, pyta napotkaną kobietę, czy zostaje na nocnym dyżurze. W tym momencie Sławomir Ostrowski, również w tej produkcji autor zdjęć, pokazuje odbiorcom młodą kobietę trzymającą w ręku papiery, która rozmawia z bohaterem (fot.1.). Nie wiemy, czy jest to ta sama kobieta, choć jej wiek może wskazywać na to, iż jest to zupełnie inna osoba.



Fot. 1. Zdjęcie z fotokastu „Siusiający na księżyc”.

Idąc dalej korytarzem Kidawa spotyka swojego pacjenta i pyta:

Kidawa: – Gdzie pan wędruje, niech pan powie.

Pacjent: – Muszę chodzić.

K.: – No trzeba chodzić, koniecznie. Nie ma nic gorszego, jak mówią starsze panie, jak się wejdzie w łóżko (...)

P.: – (niezrozumiale) trzeba chodzić i chodzić.

K.: – No i dobrze. I chodzić jak najwięcej proszę. Zdrowia życzę.

P.: – Dziękuję.

O ile w przypadku wcześniej spotkanej kobiety istniało prawdopodobieństwo, iż może to być ta sama osoba, to w przypadku pacjenta, z którym rozmawia bohater, mamy do czynienia z manipulacją. Autor zdjęcia pokazuje odbiorcom konkretnego człowieka, jednak nie jest to ta sama osoba, którą słyszymy w nagraniu, jest to niemożliwe, gdyż dźwięk powstał wiele lat wcześniej (fot. 2.).



Fot. 2. Zdjęcie z fotokastu „Siusiający na księżyc”.

Omawiając tę scenę warto zwrócić uwagę na sposób przedstawienia pacjenta na fotografiach. Otóż, nie widzimy jego twarzy. Ostrowski tak skomponował to zdjęcie, aby



Kolejną kwestią, o której należy wspomnieć w kontekście twórczej kreacji oraz manipulacji, jest wspomniane odtwarzanie lub wręcz odgrywanie na potrzeby realizacji fotokastu sytuacji sprzed lat.

O ile mikrofon, za sprawą swojego fonicznego charakteru, buduje atmosferę intymności najpierw między reportażystą a rozmówcą, później między bohaterem a słuchaczem, to aparat fotograficzny ją burzy. z

nie można było przypisać mężczyźnie pewnych cech, uogólniając w ten sposób postać. O człowieku na zdjęciu możemy jedynie powiedzieć, iż jest to starszy mężczyzna z brodą. Niemniej, pokazuje się odbiorcom konkretnego pacjenta i daje do zrozumienia, iż to ten sam człowiek, którego słyszymy w warstwie dźwiękowej. W tej sytuacji mamy do czynienia także ze swojego rodzaju teatralizacją fotokastu, polegającą na odegraniu sytuacji sprzed lat. Analizując tę część materiału nasuwa się pytanie o etyczny wymiar tego typu zabiegu, bowiem, czy chcąc zilustrować opowieść jej twórcy nie posuwają się zbyt daleko? W „Siusiającym na księżyc” mamy do czynienia z jawnym przekłamaniem. Odbiorcy mogą być świadomi tego faktu i mimo wszystko dać tym zabiegom ciche przyzwolenie, jednak by do tego doszło muszą o tym wiedzieć. Natomiast w opisach materiału, zarówno na stronie fotocasty.pl¹⁵ jak i polskieradio.pl (zakładka „Reportaż”, dział „Fotokasty”)¹⁶ nie odnajdziemy wzmianki, iż dźwięk powstał dziesięć lat wcześniej niż obraz, zatem omawiane przed momentem zabiegi są celowe. O historii powstawiania fotokastu można się dowiedzieć jedynie czytając specjalistyczne publikacje lub podczas seminariów i warsztatów organizowanych przez Studio Dokumentu i Reportażu Polskiego Radia. Jest to zatem wiedza dostępna dla bardzo wąskiego grona odbiorców. Dosyć trudno także znaleźć informację dotyczącą pierwotnego kształtu reportażu radiowego, bowiem jego forma jest zupełnie inna, niż w przypadku fotokastu. Oryginalny reportaż jest nieco dłuższy i bardziej złożony, bowiem przenikają się w nim dwie historie – dr Kidawy oraz Marie z Arles we Francji, rozkochanej w twórczości Vincenta Van Gogha.

Kolejną kwestią, o której należy wspomnieć w kontekście twórczej kreacji oraz manipulacji, jest wspomniane odtwarzanie lub wręcz odgrywanie na potrzeby

¹⁵ Zob. <http://fotocasty.pl/530/siusiajacy-na-ksiezyc/> (dostęp 06.03.2013).

¹⁶ Zob. <http://www.polskieradio.pl/80/1003/Artykul/366479,Siusiajacy-na-ksiezyc> (dostęp 06.03.2013).

realizacji fotokastu sytuacji sprzed lat. O ile mikrofon, za sprawą swojego fonicznego charakteru, buduje atmosferę intymności najpierw między reportażystą a rozmówcą, później między bohaterem a słuchaczem, to aparat fotograficzny ją burzy. Roland Barthes pisząc o portrecie fotograficznym stwierdził, iż jest on „zamkniętym polem działających sił. Krzyżują się tam, ścierają ze sobą i odkształcają cztery wyobrażenia. Przed obiektywem jestem jednocześnie: tym za kogo się uważam, tym, za kogo chciałbym, aby mnie brano, tym za kogo ma mnie fotograf, i tym, którym on posługuje się, aby ujawnić swoją sztukę”¹⁷. Tak więc obecność nie tylko aparatu fotograficznego, ale także osoby fotografującej niezwykle komplikuje sytuację. Mamy tu do czynienia nie tylko z teatralizacją, czy odtwarzaniem dawnych scen, ale także z ponowną kreacją, na którą niewątpliwie ma wpływ aparat. Czy obrazy wykreowane dużo później mogą być wiarygodne i autentyczne (fot. 3.)?



Fot. 3. Kidawa pokazuje jeden z albumów. Oglądając to zdjęcie można zadać sobie pytanie, czy taka scena miała miejsce wtedy, kiedy był nagrywany reportaż radiowy?

Analizując omawianą produkcję okazuje się, że jednak nie. Znaczny upływ czasu, który już wcześniej sygnalizowałam, zapewne zmienił bowiem fizyczność bohatera oraz jego otoczenie. Kinga Klimczak w książce poświęconej reportażom radiowym zwróciła

¹⁷ R. Barthes, *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*, Warszawa 2008, s. 28–29.

uwagę, za Ireną Pilatowską, na niepowtarzalność reportażu radiowego, bowiem „nie da się go aranżować, on po prostu się dzieje. Jest kwestią szczęścia bardziej, niż reportaż pisany. Bowiem niezarejestrowanych zdarzeń nie da się odtworzyć, a próba zrelacjonowania, opisanie z perspektywy czasu, jak to jest w przypadku twórcy piszącego, najczęściej obniża wartość przekazu, czasem go nawet uniemożliwia”¹⁸. Owa niepowtarzalność, będąca istotą reportażu, umyka nam w przypadku fotokastów, a zwłaszcza tych, których poszczególne elementy powstały w znacznym odstępie czasu. Chęć powrócenia do często znakomitych opowieści i uzupełnienia ich obrazem sprawia, iż pojawia się w nich fałsz, a nawet manipulacja. Skoro zakładamy, iż reportaż radiowy jest w miarę dokładnym odzwierciedleniem rzeczywistości, to dlaczego nie wymagać tego samego od fotokastu? Sposób, w jaki oceniamy reportaż multimedialny w kategorii prawdy i fałszu oraz manipulacji zależy także od tego, jakie założenie przyjmujemy, czy jest on formą reportażu, od którego oczekujemy dużego stopnia autentyzmu, czy jest on formą artystyczną, a wszystko to, co jest nam pokazane stanowi artystyczną wizję twórcy. Obecność manipulacji w fotokastach doprowadza nas do pytania o status ontologiczny omawianej hybrydy, jednak jest to kwestia, która wymaga pogłębionych badań, a także czasu, który potrzebuje fotokast na dalszy rozwój.

Niniejszy szkic ma charakter otwarty, a wynika to z podjętej tematyki. To, co jest fałszem wynikającym z chęci ponownej, tym razem wizualnej, kreacji materiału dźwiękowego, a co manipulacją, jest kwestią niezwykle trudną do rozstrzygnięcia z punktu widzenia odbiorcy. Niemniej, dogłębna analiza przedstawionych egzemplifikacji potwierdza postawioną na początku niniejszego szkicu tezę, iż manipulacja jest obecna także w fotokastach. Omawiane zabiegi nasuwają także ważne pytania natury etycznej oraz ontologicznej, które z pewnością wymagają dalszej, pogłębionej refleksji. ■

BIBLIOGRAFIA

- Barthes R., *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*, Warszawa 2008.
- Bebb J., *Fotokast w fotografii ślubnej*, Łódź 2011.
- Białek M., *Reportaż dźwiękowy w obrazach, czyli rzecz o fotokastach*, w: Z. Oniszczyk, M. Wielopolska-Szymura (red.), *Konwergencja mediów masowych i jej skutki dla współczesnego dziennikarstwa*, t. 1, Katowice 2012, s. 301-315.
- Borkowski I. (red.), *Reportaż bez granic? Teksty, warsztat reportera, zjawiska medialne*, Wrocław 2010.
- Ingarden R., *Podstawowe twierdzenia o budowie dzieła literackiego*, w: Tenże, *Wybór pism estetycznych*, wpraw., wybór i oprac. A. Tyszczyk, Kraków 2005, s. 46-49.
- Klimczak K., *Reportaże radiowe o krzywdzie i cierpieniu*, Łódź 2011.

¹⁸ K. Klimczak, *Reportaże radiowe o krzywdzie i cierpieniu*, Łódź 2011, s. 51-52.

Kozieł A. *Techniki manipulowania a specyfika warsztatowa ogólnoinformacyjnych portali internetowych*, w: K. Wolny-Zmorzyński, W. Furman (red.), *Internetowe gatunki dziennikarskie*, Warszawa 2010, s. 201-210.

Piłatowska I., *Reportaż jako artystyczny gatunek radiowy*, „Zeszyty naukowe. Media społeczeństwo – kultura” 2008 nr 1(2), s. 32-39.

Pleszkun-Olejniczakowa E., *Muzy rzadko się do radia przyznają. Szkice i słuchowiskach i reportażach radiowych*, Łódź 2012.

NETOGRAFIA:

Polskie Radio, <http://www.polskieradio.pl/80/1003/Artykul/510038,Swiat-lalek-fotocast>.

Fotokasty. Malownicze dźwięki, <http://fotocasty.pl/530/siusiajacy-na-ksiezyc/>.

Michał Gorzedowski, http://www.michalgorzedowski.com/1_24_Fotokasty-Photocasts-.html.

OBLICZA MEDIÓW

*Nina Stępnicka,
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Filia w Piotrkowie Trybunalskim,
Instytut Stosunków Międzynarodowych*

Virtual Societies in the Real World: Return to the Roots or a New E-Business Model? An Attempt to Interpret on the Basis of E-Commerce Services

STRESZCZENIE:

WIRTUALNE SPOŁECZNOŚCI E-COMMERCE WYKAZUJĄ PODOBNE CECHY I KIERUJĄ SIĘ ZBLIŻONYMI ZASADAMI, JAKIE OBOWIĄZUJĄ W INNYCH SPOŁECZNOŚCIACH WIRTUALNYCH. ZRZESZAJĄ AKTYWNYCH, JAK RÓWNIEŻ BIERNYCH UŻYTKOWNIKÓW: KUPUJĄCYCH I SPRZEDAJĄCYCH W SERWISACH HANDLOWYCH, KTÓRZY POZA DOKONYWANIEM TRANSAKЦИИ HANDLOWYCH PODEJMUJĄ TAKŻE INNE DZIAŁANIA O CHARAKTERZE SPOŁECZNOŚCIOWYM. CECHĄ CHARAKTERYSTYCZNĄ WIRTUALNYCH SPOŁECZNOŚCI E-COMMERCE, GŁÓWNIIE SPOŁECZNOŚCI ZGROMADZONYCH WOKÓŁ SERWISÓW AUKCYJNYCH, JEST PRZENOSZENIE WIRTUALNYCH KONTAKTÓW I ZNAJOMOŚCI DO ŚWIATA RZECZYWISTEGO, ORGANIZUJĄC REALNE SPOTKANIA I ZŁOTY UŻYTKOWNIKÓW, SYMPATYKÓW, FANÓW I WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH UCZESTNICTWEM W SERWISACH AUKCYJNYCH. PRZYKŁADAMI WIRTUALNYCH SPOŁECZNOŚCI E-COMMERCE SIĘGAJĄCYMI DO ŚWIATA REALNEGO SĄ MIĘDZY INNYMI SERWISY

ABSTRACT:

VIRTUAL E-COMMERCE SOCIETIES CURRENTLY SHOW CHARACTERISTICS AND FOLLOW SIMILAR RULES AS DIFFERENT VIRTUAL SOCIETIES DO. THEY UNITE ACTIVE AND PASSIVE USERS: BUYERS AND SELLERS IN TRADE SERVICES WHO BESIDE CARRYING OUT TRANSACTIONS DO OTHER THINGS THAT ARE CONNECTED WITH SOCIAL ACTIVITY. THE MOST CHARACTERISTIC FEATURE OF THE VIRTUAL E-COMMERCE SOCIETIES, MAINLY THE ONES INVOLVED IN AUCTION SERVICES IS TRANSFERRING VIRTUAL CONTACTS AND RELATIONSHIPS TO REAL WORLD, ORGANIZING REAL MEETINGS AND RALLIES OF USERS, SYMPATHIZERS, FANS AND ALL INTERESTED IN BEING A PART OF AUCTION SERVICES. THE EXAMPLES OF VIRTUAL E-COMMERCE SOCIETIES THAT GET TRANSFERRED TO THE REAL WORLD ARE ALLEGRO.PL AND EBAY.COM, WHICH SINCE THE BEGINNING OF THEIR EXISTENCE (SECOND HALF OF THE 1990s) INTRODUCED BUSINESS MODELS BASED ON

ALLEGRO.PL I EBAY.COM, KTÓRE OD POCZĄTKÓW SWEGO
ISTNIENIA, TJ. DRUGIEJ POŁOWY LAT
DZIEWIĘĆDZIESIĄTYCH XX WIEKU, WPROWADZIŁY
MODELE BIZNESU OPARTE NA UZUPEŁNIANIU TRADYCYJNEJ
DZIAŁALNOŚCI ON-LINE POZAINTERNETOWYMI FORMAMI
SPOTKAŃ OFF-LINE.

SŁOWA KLUCZOWE:

SPOŁECZNOŚCI WIRTUALNE, HANDLOWE SPOŁECZNOŚCI
WIRTUALNE, AUKCJI ON-LINE, ALLEGRO.PL, EBAY.COM

REPLENISHMENT OF TRADITIONAL ON-LINE ACTIVITY
WITH OFF-LINE MEETINGS AND EVENTS.

KEYWORDS:

VIRTUAL COMMUNITIES, E-COMMERCE VIRTUAL
COMMUNITIES, AUCTION ON-LINE, ALLEGRO.PL, EBAY.COM.

Virtual societies, also known as Internet societies or on-line societies, are currently one of the main Internet business models (e-business models) and a rapidly developing branch of the Internet. The subject matter concerning societies becomes very popular mainly because of willingness of Internet users to be a part of Internet societies, where they can find and share common passions, fantasies and even responsibilities.

Therefore, on the basis of internauts' personal or professional interests, exchange of views and opinions on different subjects or drawing from the experiences and knowledge of other users, belonging to societies of different services, e.g. the social ones (Nasza-Klasa.pl, Facebook.com, Fotka.pl, YouTube.com) or the e-commerce ones (eBay.com, Allegro.pl, Swistak.pl, Amazon.com), etc. becomes most popular.

The goal of the paper is an attempt to answer the question, whether the modern on-line societies are the societies that are a reflection of the past, traditional relationships, created before the occurrence of the Internet, or a new model of an e-business which connects on-line and off-line relationships. The examples of services picturing analyzed types of connections and constituting this new e-business model are Facebook.com, eBay.com and Allegro.pl.

The issues presented in this paper are more of theoretical rather than empirical nature. It is mainly due to the fact that the empirical analysis would have required concentrating on plenty of issues involving media economics and culture economics. This could consequently distort the picture of virtual societies concerning different on-line services, especially on-line auction services, which was actually meant to be presented. The extensive analysis of the issue, including theoretical, methodological and empirical base can make a starting point for another thesis.

Virtual Societies as Examples of E-Business Models

According to Dasgupta virtual communities were initially recognized as a "social phenomena". This is evident from the definition of virtual community as "a social aggregation" that emerges from the Net when enough people carry on public discussions long enough, with sufficient human feeling to form networks of personal relationships in the

cyberspace. The idea of a virtual community which proved to be a profitable business model was subsequently raised by Hagel and Armstrong,¹ who claimed that the benefits of a virtual community would arise from two aspects: from the unique capabilities of the digital medium where the virtual community is located and from virtual community model itself.²

One of the first authors analyzing the subject of e-business models, including virtual societies, was also Timmers,³ who understood an on-line society as the phenomenon of loyalty among internauts in the virtual reality, seeing their members as an attractive target group for numerous enterprises. In a similar way the virtual reality as one of the e-business models is defined by: Rappa,⁴ Weill and Vitale⁵ and Afuah and Tucci.⁶ The definitions of virtual society for social networking services and e-commerce are presented in Chart 1.

Chart 1: The model of virtual society in the view of selected authors' definitions

Author of a definition	Established name	Definition
A. N. Afuah, Ch. L. Tucci	Virtual community model	The loyalty of internauts towards virtual reality; members of such society are an attractive target group for numerous enterprises.
M. Rappa	Social community model	Affiliated partners in the Internet who place websites for the seller are offered material benefits.
P. Weill, M. Vitale	Virtual community	Establishing communication between members of virtual society and suppliers; members of the society can communicate with one another directly.

Source: T. Gołębiowski, T.M. Dudzik, M. Lewandowska, M. Witek-Hajduk, *Modele biznesu polskich przedsiębiorstw*, Warszawa 2008, s. 33-38.

A different point of view is presented by Nojszewski,⁷ for whom virtual society is rather an Internet phenomenon used by some companies in their activities than an actual business model. According to the author it is a group of people focused around a given subject or market sector that communicates through the services available on the Internet and constituting a sort of thematic portal. This group creates added value by allowing adding and exchanging information by its members and on the group's forum. It can be also used for public relations activities, such as: creating

¹ J. Hagel III, A. G. Armstrong, *Net Gain: Expanding Markets Through Virtual Communities*, Boston 1997.

² S. Dasgupta, *Encyclopedia of virtual Communities and Technologies*, Hershey, PA 2006, p. 527.

³ P. Timmers, *Business Models for Electronic Commerce*, "Electronic Markets" 1998, no. 2, p. 3-8.

⁴ M. Rappa, *Managing the Digital Enterprise: Business Models on the Web*, <http://www.digitalenterprise.org/models> (access April 11, 2014).

⁵ P. Weill, M. Vitale, *Place to Space: Migrating to E-Business Models*, Boston, MA 2001.

⁶ A. Afuah, Ch.L. Tucci, *Biznes internetowy. Strategie i modele*, Kraków 2003, p. 89.

⁷ D. Nojszewski, *Przegląd modeli e - biznesowych cz. II*, „e-Mentor” 2007 no. 2, p. 64-65.

users' profiles, building customer loyalty and winning new clients. Virtual societies are created spontaneously or can be created by organizations interested in this form of promoting a company.

In fact, virtual society as an e-business model is a contribution of people who needed to communicate inside the Web to exchange views and advice for their own development and self-realization. It can be understood as a spontaneously created group of internauts sharing some values. Nevertheless we can consider virtual society only when their members are active and communicate with a company or other users and then come back to the service. Societies are built not only around mutual interests, but also around commonly known products, like Nokia or Coca-Cola, invitations to parties, widgets that can be downloaded from the Internet and attractive loyalty program.⁸

Contribution of e-commerce services in creating virtual societies of users

According to Drapkin, Lowy and Morowitz a "real" community in the "real" world has a natural counterpart in the on-line world. It is a group of people who share something in common and communicate and work together in a rewarding way. From a commercial point of view, to be the host of a dedicated community of users is the holy grail of e-commerce. In the Web world, "community" was the big buzzword of 1995. The first on-line communities were newsgroups and bulletin boards where techies with common interests could get together on a professional or personal level to share their ideas, their lives, and files such as images, documents and programs. As e-commerce has come into its own, communities have taken on another dimension.⁹

One of the most spectacular and most popular virtual e-commerce societies is the society of eBay.com service, the world biggest trading-auction portal, constituting of over 250 million users, also called eBayers.¹⁰ This vast eBay society is formed by about thirty smaller virtual societies located in different countries over the world¹¹, including Poland. In the eBayers society one can find: collectors, hobbyists, unique items seekers, bargain hunters, smaller and bigger suppliers, big sellers¹² and other people interested in shopping and using the service.

⁸ A. Gruszka, *Wirtualne społeczności*, <http://www.wirtualnemedia.pl/artykul/wirtualne-spolecznosci#>, (access April 11, 2014).

⁹ M. Drapkin, J. Lowy, D. Marowitz, *Three Clicks Away: Advice from the Trenches of a eCommerce*, New York 2001, p. 216.

¹⁰ S. Weiss, *Streetwise Selling on Ebay: How to Start, Manage, and Maximize a Successful eBay Business*, Avon, MA 2006, p. 39.

¹¹ Argentina, Australia, Austria, Belgium, Brazil, China, Czech Republic, Denmark, Philippines, France, Greece, Spain, Netherlands, Hongkong, India, Ireland, Canada, Korea, Malaysia, Mexico, Germany, Norway, New Zealand, Russia, Singapore, United States, Switzerland, Sweden, Thailand, Taiwan, Turkey, Great Britain, Vietnam and Italy.

¹² L.F. Kaiser, M. Kaiser, P. Omidyar, *The official eBay guide to buying, selling, collecting just about anything*, New York 1999, p. 6.

eBay.com, for instance, apart from being the biggest consumer auction site, can be viewed as a very successful community of merchants and consumers who work together, earn a livelihood together, and get to know one another beyond their virtual workplace. What makes eBay.com successful is the commitment of its community who essentially pay a “tax” to “live” there.¹³

eBay.com society is guided by five values within following expressions:¹⁴

“We believe people are basically good”,

“We believe everyone has something to contribute”,

“We believe that an honest, open environment can bring out the best in people”,

“We recognize and respect everyone as a unique individual”,

“We encourage you to treat others the way that you want to be treated”.

According to Colmer and Thomas¹⁵ the society of eBay is a form of virtual “club”, constituted of users of auction service, who share their stories, take on discussion as well as gain and help others gain knowledge on the auction platform. The eBay society plays also three important roles:

- a “substitute home” for clients who, by buying and selling products, establish contact and therefore do not feel alone. This function applies mostly to businessmen who work in their houses, garages or attics and this sort of interaction allows them to go to a place where they can communicate with similar people and avoid feeling isolated;
- “self-police institution”, which may report law violations, embezzlements and things that are carried out within the service in an inappropriate way;
- places, where new ideas and suggestions may be presented to eBay Inc. board or other members of society in order to enrich experience of auction service.¹⁶

The activity of the eBay member virtual society is expressed in a textual way, mainly in the form of e-mails and messages generated through forms prepared for that purpose by a team which coordinates eBay operations. A similar role is played by other social tools, used to make the eBayers society more active and dynamic. Here we can list: blogs, discussion groups, chat, membership in other services that support building societies: Skype, Meetup.com,¹⁷ or StumbleUpon.com.¹⁸

The eBay virtual society is a proof that big and strong societies, built on foundations of social trends may not only be a domain of services of a non-trading profile. They

¹³ M. Drapkin, J. Lowy, D., op. cit., p. 216.

¹⁴ R. S. Colmer, T. M. Thomas, *The senior's guide to eBay. Browsing, Buying and Selling*, Chelsea, Mich. 2005, p. 60.

¹⁵ Ibidem, p. 59.

¹⁶ *Steps to Starting a Successful Ebay Business in Canada: Your Path to Financial Independence*, Toronto 2008, p. 112-113.

¹⁷ Meetup.com is a service designed to help people find other users who share their interests.

¹⁸ StumbleUpon is an Internet search engine that functions basing on personalized system of advisable content. It allows internauts searching and grading websites, pictures and videos, which are adjusted according to user's preferences on the basis of previous activity.

have different goals than virtual societies of Facebook.com and Nasza-Klasa.pl, but the mechanisms of creating, developing and evaluating are carried out in a similar way.

Virtual e-commerce societies and their contribution to extending the frames of the Internet

The subject of connections of virtual societies to organic societies organized in the real world and space is addressed in Dijk's¹⁹ writings who tries to answer the question whether virtual societies are a response to the process of withering bonds and whether they can result in a renaissance of lost societies in the real world. He finds common characteristics in both forms of societies. Both have: members, social organization, language and patterns of interaction, culture and common identity.²⁰

E-commerce societies, mainly societies of auction services like eBay.com and Allegro.pl are perfect examples of societies functioning in the Internet and spreading outside the network. This infiltration of virtual and real communication between members of auction societies of Allegro.pl and eBay.com is carried out in cyclic Allegro Parties and eBay Live meetings. Thousands of people who appear at the meetings every year know each other by nicknames, forum entries and items they put on the auctions. These meetings are great occasions to bolster the virtual relationships and their atmosphere encourages participants to network with new people and deepen the relations.²¹

For example, since 2001 annual and occasional rallies and meetings of members of eBay Live have been attended by the company's business partners and its members from across the world.²² The main theme of the meetings is education on trade and e-commerce for people who actively buy and sell. eBay Live is three days of courses and studios with stand presentations, expert discussions, events and discussion panels with eBay.com board.²³

Transferring virtual e-commerce societies to the real world makes an opportunity to build a network of loyal users, allows for development of awareness and on auction and Internet market. Different form face-to-monitor²⁴ interactions, face-to-face meetings of Allegro.pl and eBay.com users are the basis of creating and increasing users' loyalty

¹⁹ J. van Dijk, *The Network Society: Social Aspects of New Media*, Sage Publications, Thousand Oaks, CA 2006.

²⁰ K. Doktorowicz, *Společności wirtualne - cyberprzestrzeń w poszukiwaniu utraconych więzi*, w: L. Haber (ed.), *Společzeństwo informacyjne. wizja czy rzeczywistość?*, Kraków 2004, p. 63.

²¹ P. Perka, *Jedenaście razy Allegro.pl*, <http://magazynt3.pl/Jedenascie-razy-Allegro/>, (access April 11, 2014).

²² *Start Your Own Successful Home-Based Business Using Ebay: Everything You Need to Know to Get Started*, Toronto 2007, p. 224.

²³ J. Griffith, *The official eBay bible: the most up-to-date comprehensive how-to manual for Everyone from First - Time Users to People Who Want to Run Their Own Business*, New York 2003, p. 183; J. Kaufeld, T. Harvey, *Developing eBay business tools for dummies*, Hoboken, N.J. 2005, p. 34.

²⁴ *Face-to-monitor* - carried out by outside techniques of transfer: paper, lines and impulses. The interaction is extended in space and time and expands the context of standard direct interaction. Source: A. Gidens, *Socjologia*, Warszawa 2004, p. 488; P. Zawojski, *Monitory między nami. O byciu razem i osobno w cyberprzestrzeni*, w: A. Gwóźdź, P. Zawojski (red.), *Wiek ekranów*, Kraków 2002, p. 423.

and deepening the feeling of community inside which they operate. Interestingly, over only a few years those meetings have become huge media events attracting the attention of hundreds of fans of Internet auctioning inside and outside the country. During the meetings users can participate in lectures, discussions and panels devoted to the problems of e-commerce and its issues, sales techniques, security of transactions on auction platform etc; to meet people who create Internet space; to talk to employees of joint-stock companies and partnership companies' representatives; share their opinions on the service, meet interesting people, etc.²⁵

Conclusion

eBay.com and Allegro.pl are currently the examples of two important e-commerce players that combine characteristics of traditional models with the e-business models. They break traditional model of virtual society being a society in which members know each other only from entries, on-line comments, graphic signs and other forms of communication. E-commerce societies extend the boundaries of the Internet, for which the on-line space has become a place to carry out trade transactions and traditional space a place in which on-line contacts are transferred to. It is also a place to establish non trade related relationships which contain: friendship, loyalty, devotion, common interests or hobbies as well as willingness to spend time within nice and exclusive fellowship.

Current wave of virtual e-commerce societies' development is a way to go back to the roots. In Internet trading real meetings of e-commerce societies, mainly auction societies have been known already in the late 1990s, but they become important only recently, in the period of high user activity in social networking trend. Trading virtual societies in real world is also a new model of e-business which gained recently more recognition in literature, being an answer to increasing requirements and needs of users of virtual societies which are created in thee-commerce services. ■

REFERENCES :

- Afuah A., Tucci Ch. L., *Biznes internetowy. Strategie i modele*, Kraków 2003.
Bauknecht K., Madria S.K., Pernul G., *Electronic Commerce and Web Technologies*, Springer, Verlag-Berlin-Heidelberg-New York 1998.
Carpenter Ph., *E-brands. Kreowanie marki w Internecie*, Warszawa 2001.
Colmer R.S., Thomas T.M., *The senior's guide to eBay. Browsing, Buying and Selling*, Chelsea, Mich. 2005.
Dasgupta S., *Encyclopedia of virtual Communities and Technologies*, Hershey, PA 2006.
Dijk van J., *The Network Society: Social Aspects of New Media*, Thousand Oaks, CA 2006.

²⁵ To już jedenaste spotkanie Allegrowiczów, http://www.allegro.pl/country_pages/1/0/sa2008/index.php?sa_page=6, (access November 11, 2013).

- Doktorowicz K., *Społeczności wirtualne – cyberprzestrzeń w poszukiwaniu utraconych więzi*, w: L. Haber (red.), *Społeczeństwo informacyjne. wizja czy rzeczywistość?*, Kraków 2004, p. 59-66.
- Drapkin M., Lowy J., Marowitz D., *Three Clicks Away: Advice from the Trenches of a eCommerce*, New York 2001.
- Gołębiowski T., Dudzik T.M., Lewandowska M., Witek-Hajduk M., *Modele biznesu polskich przedsiębiorstw*, Warszawa 2008.
- Gottschalk P., *E-business Strategy, Sourcing and Governance*, Hershey, PA 2006, p. 34-38.
- Giddens A., *Socjologia*, Warszawa 2004.
- Griffith J., *The official eBay bible: the most up-to-date comprehensive how-to manual for Everyone from First – Time Users to People Who Want to Run Their Own Business*, New York 2003.
- Gruszka A., *Wirtualne społeczności*,
<http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/wirtualne-spolecznosci#>, (access April 11, 2014).
- Hagel J. III, Armstrong A.G., *Net Gain: Expanding Markets Through Virtual Communities*, Boston 1997.
- Jak zbudować społeczność internetową,
http://mambiznes.pl/artykuly/czytaj/id/2379/jak_zbudowac_spolecz-nosc_internetowa, (access April 11, 2014).
- Jansen W., Steenbakkens W., Jäegers H., *New Business Models for the Knowledge Economy*, Aldershot, England; Burlington, VT 2007, p. 5-160.
- Kaiser L. F., Kaiser M., Omidyar P., *The official eBay guide to buying, selling, collecting just about anything*, New York 1999.
- Kaufeld J., Harvey T., *Developing eBay business tools for dummies*, Hoboken, N.J. 2005.
- Miłkowski G., *Social networking, czyli wirtualne okno na prawdziwy świat*,
<http://www.marketing-news.pl/theme.php?art=664>, (access April 11, 2014).
- Nojszewski D., *Przegląd modeli e – biznesowych cz. II*, „e-Mentor” 2007 no. 2, p. 64-69.
- Perka P., *Jedenaście razy Allegro.pl*, <http://magazynt3.pl/Jedenascie-razy-Allegro/>, (access April 11, 2014).
- Rahman S.M., Bignall R. J., *Internet Commerce and Software Agents: Cases, Technologies and Opportunities*, Hershey, Pa. 2001.
- Rappa M., *Managing the Digital Enterprise: Business Models on the Web*,
<http://www.digitalenterprise.org/models> (access April 11, 2014).
- Start Your Own Successful Home-Based Business Using Ebay: Everything You Need to Know to Get Started*, Toronto 2007.
- Steps to Starting a Successful Ebay Business in Canada: Your Path to Financial Independence*, Toronto 2008.

- Szpunar M., *Spółeczności wirtualne – realne kontakty w wirtualnym świecie*, w: L. Haber, M. Niezgoda (red.), *Spółeczność informacyjna. Aspekty funkcjonalne i dysfunkcjonalne*, Kraków 2006, p. 158-167.
- Timmers P., *Business Models for Electronic Commerce*, "Electronic Markets" 1998 no. 2, p. 3-8.
- To już jedenaste spotkanie Allegrowiczów, http://www.allegro.pl/country_pages/1/0/sa_2008/index.php?sa_page=6, (access November 11, 2011).
- Weill P., Vitale M., *Place to Space: Migrating to E – Business Models*, Boston, MA 2001.
- Weiss S., *Streetwise Selling on Ebay: How to Start, Manage, and Maximize a Successful eBay Business*, Avon, MA 2006.
- Werry Ch., Mowbray M., *Online Communities: Commerce, Community Action, and the Virtual University*, Upper Saddle River, NJ 2001.
- Zawojski P., *Monitory między nami. O byciu razem i osobno w cyberprzestrzeni*, w: A. Gwóźdź, P. Zawojski (red.), *Wiek ekranów*, Kraków 2002, p. 423-431.

BIOGRAPHIE::

Nina Stepnicka, born Jan.29,1980 in Piotrków Tryb., PhD of economic studies, M.A. of social rehabilitation pedagogy. Graduated from Collegium of Socio-Economics of Warsaw School of Economics. Her work contains publications, articles on economics, economics of media and e-business, books on education in selected schools and communes of Piotrków Trybunalski district and co-writings on environment politics and the GMO legal regulations.

Maria Kołtunowska, WT UKSW

Analiza informacji i komentarzy w telewizyjnym serwisie informacyjnym „Wiadomości” TVP 1 po zrzeczeniu się urzędu przez Benedykta XVI

*Analysis of information and comments in the news program „Wiadomości” on TVP 1
after Pope Benedict XVI's resignation*

STRESZCZENIE:

DECYZJA BENEDYKTA XVI ZASKOCZYŁA ŚWIAT OSÓB ZARÓWNO WIERZĄCYCH, JAK I NIEMIŁYCH. MEDIA W DOBIE LAICYZACJI I OGÓLNEJ TENDENCJI DO WALKI Z WARTOŚCIAMI PROPONOWANYMI PRZEZ KOŚCIÓŁ ŻYWO PODJĘŁY TEN NEWS. WYSNUTO WIELE WNIOSEK I POMYSŁÓW NA TEMAT MOTYWÓW ODEJŚCIA PAPIEŻA ORAZ KONDYCJI KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO. ARTYKUŁ PRZEDSTAWIA ANALIZĘ INFORMACJI I KOMENTARZY, JAKIE POJAWIŁY SIĘ W SERWISIE INFORMACYJNYM „WIADOMOŚCI” TVP 1 W TEJ KWESTII.

SŁOWA KLUCZOWE:

ABDYKACJA BENEDYKTA XVI, USTĄPIENIE Z URZĘDU BENEDYKTA XVI, „WIADOMOŚCI” TVP 1, TELEWIZYJNE SERWISY INFORMACYJNE.

ABSTRACT:

POPE BENEDICT XVI'S RESIGNATION STUNNED THE BELIEVERS AND NON-BELIEVERS ALIKE. GIVEN THE TIME OF SOCIAL SECULARIZATION AND THE GENERAL TREND TO QUESTION THE VALUES CHERISHED BY THE CATHOLIC CHURCH, THE MEDIA EAGERLY PICKED UP THIS PIECE OF BREAKING NEWS. THE PAPAL RESIGNATION WAS DISCUSSED FROM VARIOUS ANGLES AND MANY CONCLUSIONS WERE DRAWN. THE PAPER OFFERS A N ANALYSIS OF THE INFORMATION AND COMMENTS THAT APPEARED IN „WIADOMOŚCI”, THE NEWS PROGRAM ON TVP1.

KEYWORDS:

BENEDICT XVI'S ABDICATION, POPE BENEDICT XVI'S RESIGNATION, „WIADOMOŚCI” TVP1, TV NEWS PROGRAMS.

Media jako potężni *gate-keeperzy* często przekształcają przesłania swoich bohaterów: skupiając się na sprawach powierzchownych, przetwarzają nadany komunikat w komunikat wtórny, nie zawsze zgodny z pierwotną intencją nadawcy. Odbiorca rzadko sięga do źródła informacji, skupia się raczej na komunikacie, jaki dotarł do niego za pomocą mediów, a te mogą manipulować treścią. W jakiejś mierze zjawisko *gate-keepingu* musi mieć miejsce, ponieważ materiał filmowy czy artykuł mają ograniczoną objętość materiału i muszą podlegać selekcji. Jednak podczas wyboru materiału często dochodzi do interpretacji informacji poprzez subiektywne wybory dziennikarza, jego przełożonego lub wydawcy. Ten proces często wpływa negatywnie na obiektywizm relacji medialnych.

Niniejszy tekst podejmuje kwestię prezentacji w mediach decyzji o ustąpieniu z urzędu papieża Benedykta XVI. Relacje z wydarzeń związanych z osobą papieża czy szerzej – z życiem Kościoła, nie zawsze są jednak obiektywne i rzetelne. Często są na przykład podporządkowane określonym schematom i stereotypom. W przypadku przedstawiania osoby Jana Pawła II, ukazywanego na sposób powierzchowny i „przesłodzony”, w tzw. „kremówkowym stylu”¹. Media informując o decyzji Benedykta XVI o ustąpieniu z urzędu również prezentowały jedynie powierzchowną treść zabarwioną sensacją, połączoną z rozrywką, na tle ogólnej krytyki Kościoła. Sprzyja temu sytuacja dzisiejszych mediów w dobie laicyzacji społecznej i tendencji do walki z wartościami proponowanymi przez Kościół. Można się spodziewać, że w tym kontekście media będą ciążyć ku powierzchownej relacji zdarzeń związanych z Kościołem, że w omawianym przypadku nie podjęły na przykład głębszego namysłu nad realnymi problemami i zagrożeniami ideologicznymi dla Polski oraz świata, o których często mówił papież. Agresywna krytyka Kościoła w ostatnich latach wzrasta także w Polsce² – dlatego w badaniach zwrócono uwagę na jej ewentualne echa.

Poniższy artykuł przedstawia analizę prasowych relacji i komentarzy, jakie Temat ustąpienia Benedykta XVI z urzędu podjął między innymi serwis informacyjny „Wiadomości” TVP 1 i to właśnie wycinki prasowe z tego programu będą badaniem źródłem w niniejszym artykule. Zostaną w nim przeanalizowane następujące problemy badawcze: 1. jak przedstawiono decyzję papieża, jak i dlaczego mówi się o Jego decyzji; 2. czy „Wiadomości” TVP 1 w sposób wyważony i godny podeszły do tego wydarzenia, czy też wytworzyły emocje, które mogły mieć zabarwienie sensacyjne; 3. jakiego słownictwa używano w relacjach i komentarzach; 4. czy elementy emocjonalne i elementy intelektualne w komentarzach się równoważyły.

Materiał badawczy do artykułu stanowi 18 wydań serwisu „Wiadomości”, bez segregacji materiału. Wszystkie przypisy odnoszą się do serwisów informacyjnych „Wiadomości” TVP 1 nadawanych o godzinie 19.30. W badaniu wykorzystano następujące metody, techniki i narzędzia badawcze: 1. Telemetria, czyli narzędzie służące do analizy oglądalności telewizji. Są to raporty dzienne agencji NIELSEN z elektroniczne-

¹ Por. L. Dyczewski, A. Lewek, J. Olędzki, *Odchodzenie JP II do domu Ojca w polskich mediach*, Katowice 2008.

² Por. okładki i treść „Newsweek”, „Wprost” z całego roku 2013.

go pomiaru widowni telewizyjnej, wykorzystywane w codziennej pracy telewizyjnej. Grupa obliczeniowa 4+, z gośćmi, wynosi około 3400 osób; 2. Analiza treści i analiza zawartości. Wybór takich technik badawczych pozwolił dokładnie określić skalę zainteresowania badanego medium postacią papieża i zbadać poszczególne elementy analizowanych treści. Materiały badawcze to newsy z archiwum TVP i dokładnie spisana ich zawartość; wykorzystano do tego program do wyszukiwania materiałów i opisów archiwalnych TVP: MAC i CUADRA STAR. Analiza rozpoczyna się w dniu ogłoszenia ustąpienia Benedykta XVI 11 lutego 2013 roku, kończy 28 lutego 2013 roku w dniu opuszczenia przez Niego Watykanu.

1. Sposób przekazania decyzji o ustąpieniu Benedykta XVI w serwisie „Wiadomości” TVP1.

Agenda setting serwisu „Wiadomości” w dniach 11–28.02, czyli układ „szpigła”, jak potocznie nazywany jest układ materiałów newsowych w wydaniu, rozkładał się proporcjonalnie do napływających informacji o ustąpieniu Benedykta XVI. Serwisy informacyjne w dniach 11–12 lutego 2013 r. w większości tematów poświęcone były abdykacji i postaci Ojca Świętego³. Kolejne dni to jeden lub dwa newsy „okołopapieskie”, aż do 28 lutego, ostatniego dnia urzędowania, kiedy większość czasu antenowego z powrotem poświęcono papieżowi⁴.

W pierwszych chwilach po upublicznieniu decyzji Benedykta, dziennikarze używali słów *abdykacja*, *rezygnacja* lub *ustąpienie z urzędu*. Zadawano pytania, jak określić prawnie decyzję papieża. Komentatorzy wyjaśniali, że nie istnieje takie pojęcie, jak papieska abdykacja, ponieważ byłoby to zrzeczenie się ze wskazaniem następcy; nie była to także dymisja, ponieważ trzeba by na to zgody przełożonego, a Benedykt XVI przełożonego nie miał i nie ma takiej władzy w Kościele, która mogłaby przyjąć lub odrzucić dymisję⁵. Ustalono, że papież zrzekł się urzędu⁶. Komentatorzy⁷ podkreślali, że papież wprawdzie zrzekł się urzędu ale nie wyrzekł się krzyża, a odpowiedzialność ponosi on sam przed Bogiem. Podkreślono, że dopełnił się w pewnym sensie Sobór Watykański II, według którego papież nie musi pozostawać na tronie do śmierci, ale może złożyć rezygnację, jeśli nie ma sił potrzebnych do dalszej posługi⁸. Pojawiło się także pytanie, czy ta decyzja otwiera drogę do kadencyjności urzędu następnych papieży⁹. Rezygnacja ukazana została także jako nowy standard w Kościele katolickim. Ojciec Eberhard von Gemmingen zauważył, że w dzisiejszych czasach papieże będą podawać się do dymisji, ponieważ medycyna pozwala być wiekowym i papieże będą musieli ustępować z racji po-

³ Pozostałe tematy w dn. 11.02.2013 to: *Wotum nieufności, Brzoza smoleńska, Rosja katastrofa*, w dn. 12.02.2013 to: *Co na emeryturze, Rada Bezpieczeństwa, Telekomunikacja pikuje, Umowa TVP*.

⁴ Pozostałe tematy w dn. 28.02.2013 to: *Stoch mistrzem świata, Co dalej z PO, Konina także u nas*.

⁵ A. Pasik, w: U. Rzepczak, *Abdykacja*, „Wiadomości TVP 1”, 28.02.2013.

⁶ A. Silvan, w: tamże.

⁷ D. Kowalczyk, w: tamże.

⁸ I. Ingrao, w: tamże.

⁹ U. Rzepczak, *Abdykacja*, dz. cyt.



Decyzja papieża nazwana została w „Wiadomościach” szokującą, przyjęto ją z niedowierzaniem, a nawet rozczarowaniem. Określana była także jako przełomowa, jako historia, która dzieje się na naszych (czyli także dziennikarzy) oczach, jako znak dla współczesnego świata i Kościoła. Według dziennikarzy skończyła się jakaś epoka, a decyzja Benedykta XVI będzie długo komentowana i przeżywana.

deszłego wieku¹⁰. O możliwości abdykacji dyskutowano już podczas choroby Jana Pawła II. Kardynał Dziwisz podkreślał, że Jan Paweł II do końca prowadził Kościół, ponieważ uważał, że „z krzyża się nie schodzi”. Dziennikarze dodali w swoim komentarzu, że to właśnie Benedykt odradzał Janowi Pawłowi II abdykację w chorobie, przekonując go, że powinien trwać w swojej posłudze i nie ustępować¹¹.

Decyzja papieża nazwana została w „Wiadomościach” szokującą, przyjęto ją z niedowierzaniem, a nawet rozczarowaniem. Określana była także jako przełomowa¹², jako historia, która dzieje się na *naszych* (czyli także dziennikarzy) oczach, jako znak dla współczesnego świata i Kościoła¹³. Według dziennikarzy skończyła się jakaś epoka, a decyzja Benedykta XVI będzie długo komentowana i przeżywana. Wydarzenie to było bowiem nadzwyczajne, a chwila historyczna¹⁴. Argumentowano, że nikt jeszcze nie odchodził tak, jak Benedykt XVI i w związku z tym nie wiadomo, co z tego wyniknie¹⁵. Również wypowiedzi kardynała Kazimierza Nycza ukazane w „Wiadomościach” wskazywały na zaskoczenie spowodowane tym, że Kościół *nie miał z taką sytuacją do czynienia i jest to trudne do pojęcia, byliśmy przyzwyczajeni, że papież jest z nami do śmierci*¹⁶. Widać tu pewną rozbieżność – ponieważ w innych komentarzach decyzja papieża nazywana była zaskakującą, bo „pierwszą od 600 lat”. Dzień abdykacji nazwany został niezwykle, jedynym z najbardziej przełomowych dni w historii Kościoła, zapowiadającym, że w Koście-

¹⁰ M. Antosiewicz, *Dom papieża*, „Wiadomości TVP1”, 12.02.2013.

¹¹ P. Kraśko, *Wypowiedź ze studia*, „Wiadomości TVP 1”, 11.02.2013.

¹² Tamże.

¹³ B. Tadla, *Wypowiedź ze studia*, „Wiadomości TVP 1”, 12.02.2013.

¹⁴ A. Hałas-Michalska, *Życie w Castel*, „Wiadomości TVP 1”, 28.02.2013.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ A. Hałas-Michalska, *Co to oznacza?*, „Wiadomości TVP 1”, 11.02.2013.

le może jeszcze zdarzyć się naprawdę wiele¹⁷. Decyzja przedstawiana była jako historyczna chwila, ponieważ człowiek, który „miał władzę nad miliardem ludzi na świecie” dobrowolnie z niej zrezygnował¹⁸. Podkreślano w komentarzach, że każdy polityk marzy o wygranych wyborach, gdy tymczasem papież dobrowolnie rezygnuje, wierząc, że tak będzie lepiej nie dla niego, a dla Kościoła. Często padały słowa: szok w Watykanie, szok w Polsce. Podkreślano niedowierzanie osób nawet z najbliższego otoczenia papieża. Ks. Federico Lombardi, rzecznik Stolicy Apostolskiej mówił, że była to najwyraźniej decyzja osobista i należy wykluczyć nakłanianie czy sugerowanie ze strony osób trzecich; wykluczył on także depresję czy poczucie niepewności papieża¹⁹. Mimo to dziennikarze porównali tę sytuację do scen z filmu „Habemus Papam” z fikcyjnym papieżem wraz z jego problemami emocjonalnymi²⁰. Wskazywano na choroby Benedykta: jego słabszy wzrok, chore biodro, niemożność podróży²¹.

W wielu innych komentarzach podkreślano, że poprzedniego dnia nic nie wskazywało na podjęcie takiej decyzji. Arcybiskup Tadeusz Gocłowski użył w tym kontekście stwierdzenia: *jak grom z jasnego nieba*²². Wyrażenie to zostało później powtórzone w komentarzach dziennikarskich kilka razy. Piotr Kraśko w swoim komentarzu wskazał także na pioruny, które były w tym czasie w kopule bazyliki św. Piotra. Za najważniejsze pytanie dnia dziennikarze uznali następujące: dlaczego chce odejść? Świat dziennikarski pytał o niespodziewany koniec Benedykta²³. Często stosowano powtórzenie słowa *nigdy* – „nigdy go nie zobaczymy w oknie”, „nigdy nie wejdzie do apartamentu”, „prawdopodobnie nigdy więcej go nie zobaczymy” i „nigdy go nie usłyszymy”. W relacjach przedstawiono także osoby, które spodziewały się takiego faktu; był to na przykład brat papieża Benedykta XVI Georg, czy były korespondent w Watykanie Jacek Moskwa, który jako powód odejścia wskazywał na limit wieku obowiązujący kardynałów biorących udział w konklawe²⁴. Arcybiskup Alfred Nossol, przedstawiony jako przyjaciel Benedykta, również przewidywał ustąpienie, ale nie przypuszczał, że nastąpi to tak szybko²⁵.

1.1. Ustąpienie z urzędu jako wyraz troski o Kościół

Ustąpienie Benedykta XVI zostało przedstawione między innymi jako wyraz troski o Kościół i wyraz odpowiedzialności za sprawowany urząd. Dziennikarze zadawali pytania czy to ucieczka, niestosowność czy może wielki dar dla Kościoła²⁶. Niektórzy komentatorzy

¹⁷ Tamże.

¹⁸ P. Kraśko, *Wypowiedź na żywo z Watykanu*, „Wiadomości TVP 1”, 27.02.2013.

¹⁹ M. Stepan, *Rezygnacja*, „Wiadomości TVP 1”, 11.02.2013.

²⁰ U. Rzepczak, *Abdykacja*, dz. cyt.

²¹ M. Stepan, *Rezygnacja*, dz. cyt.

²² Tamże.

²³ P. Kraśko, *Wypowiedź ze studia*, „Wiadomości TVP 1”, 11.02.2013.

²⁴ M. Stepan, *Rezygnacja*, dz. cyt.

²⁵ A. Hałas-Michalska, *Pontyfikat*, „Wiadomości TVP 1”, 12.02.2013.

²⁶ U. Rzepczak, *Abdykacja*, dz. cyt.



Ustąpienie Benedykta XVI zostało przedstawione między innymi jako wyraz troski o Kościół i wyraz odpowiedzialności za sprawowany urząd. (...) Niektórzy komentatorzy byli skłonni widzieć w tej decyzji oznakę wielkiej wiary i zaufania Bogu. Argumentowano, że Kościół wielokrotnie był bez papieża nawet dłużej, niż obecnie, poza tym władza biskupów się nie zmienia, a Kościół pozostanie w rękach Bożych.

byli skłonni widzieć w tej decyzji oznakę wielkiej wiary i zaufania Bogu. Argumentowano, że Kościół wielokrotnie był bez papieża nawet dłużej, niż obecnie, poza tym władza biskupów się nie zmienia, a Kościół pozostanie w rękach Bożych²⁷. Dziennikarze jako powód decyzji papieża wymieniali też potrzebę przełomu w Kościele i w związku z tym „wyczerpanie się” posługi Benedykta²⁸. Przewidywali też, że po takiej decyzji zrodzą się nowe pytania, na które nikt do tej pory nie musiał odpowiadać²⁹. W środę popielcową 13 lutego Benedykt XVI mówił o swojej decyzji, że podjął ją z całkowitą swobodą, rozważywszy przed Bogiem i sumieniem, że nie może wypełniać posługi Piotrowej z taką siłą fizyczną, jakiej ona wymaga. Papież dodał, że odczuł także niemal fizycznie moc modlitwy całego świata za niego³⁰. W „Wiadomościach” przedstawiono także słowa papieża o tym, że Bóg go wzywa, by wszedł na górę i poświęcił się jeszcze bardziej modlitwie i rozmyślaniom, a to nie oznacza porzucenia Kościoła, ale służbę dostosowaną do wieku i sił: *nie porzucam krzyża, ale pozostaję w nowy sposób przy ukrzyżowanym Panu*³¹.

Ustąpienie Benedykta XVI ukazane jednak zostało w opozycji do postawy trwania do końca w swej służbie Jana Pawła II. Dziennikarze podkreślali, że choć Benedykt XVI wiedział, że dla Kościoła jego decyzja będzie wstrząsem, to jednak był on świadomy, iż odchodząc w taki sposób mógł wiele dać Kościołowi³². Choć dziennikarze wskazywali w swoich komentarzach na słabość papieża (*Papież miał być skałą, ale zabrakło mu siły*³³), to jednocześnie dostrzegali jego odwagę i siłę potrzebną do podjęcia decyzji o odejściu³⁴. W relacjach za-

²⁷ A. Hałas-Michalska, *Co to oznacza?*, dz. cyt.

²⁸ P. Kraśko, *Wypowiedź ze studia*, „Wiadomości TVP 1”, 11.02.2013.

²⁹ Tenże, *Wypowiedź ze studia*, „Wiadomości TVP 1”, 12.02.2013.

³⁰ Benedykt XVI, w: „Wiadomości TVP 1”, 13.02.2013.

³¹ L. Krawczyk, *Ostatnia Audiencja*, „Wiadomości TVP 1”, 27.02.2013.

³² M. Stepan, *O cierpieniu*, „Wiadomości TVP 1”, 12.02.2013.

³³ P. Kraśko, w: „Wiadomości TVP 1”, 12.02.2013.

³⁴ Tamże.

mieszczonych w dzienniku telewizyjnym przytaczane były też wypowiedzi wiernych niepodległych z decyzją papieża – nie dostrzegali oni w tym wyborze pokory i wskazywali, że człowiek, który prowadzi Kościół, nie powinien podejmować takich decyzji. Pielgrzymi przybywający do Rzymu, mieszkańcy Marktl an Inn, a także sklepikarze i rzemieślnicy znający papieża jeszcze jako kardynała J. Ratzingera, mówili z kolei o nowych zadaniach dla papieża, które dał mu Bóg, wskazywali na potrzebę zmian, które muszą być już pozostawione dla przyszłego papieża. W tych relacjach pojawiał się smutek, żal, rozczarowanie, ale i spokój związany z przekonaniem, że papież będzie mógł odpocząć i jego decyzję trzeba uszanować³⁵. Dodawano, że Benedykt XVI może zawsze liczyć na wsparcie w Bawarii. Wierni mówili też, że papież podjął taką decyzję z racji odpowiedzialności za ludzi, ponieważ nie był w stanie realizować pielgrzymek zagranicznych (co potwierdzał w listach ks. Rupert Berger, przyjaciel³⁶). Generalnie rzecz biorąc, wierni przedstawieni zostali w „Wiadomościach” jako ufający papieżowi – wskazywano, że modlili się oni za niego, a niektórzy, choć poczuli się opuszczeni to akcentowali wiarę, że ta decyzja miała swój głęboki sens, który wyjawia się wraz z nastaniem nowego papieża. Wierni podkreślali też niesamowitą pokorę, jaką miał Benedykt XVI. Przez niektórych nazwany został człowiekiem mądrości i modlitwy. Autorzy materiałów newsowych opublikowali wypowiedzi typu: *dziękujemy Benedyktynie, wszyscy jesteśmy z tobą, co by się nie działo jesteśmy wierni*³⁷.

1.1.2. Kryzys kurii rzymskiej i skandale obyczajowe jako przyczyna ustąpienia

Dziennikarze „Wiadomości” podali także różne informacje o sugerowanych przez włoską prasę przyczynach ustąpienia. Wśród nich wymieniano: tajny raport o finansach i niewłaściwych działaniach oraz konflikty i intrygi w kurii rzymskiej. Watykan zareagował na te sugestie z oburzeniem, nazywając je godnymi potępienia, niesprawdzonymi i wręcz fałszywymi publikacjami włoskiej prasy³⁸. Przetawiona w serwisie afera Vatileaks miała być przejawem walki frakcji kardynalskich i hierarchów³⁹, a sekretariat stanu nazwał tę sytuację próbą wpływania mediów na kolegium kardynalskie. Sam papież zdystansował się wobec tych informacji i w swojej wypowiedzi podziękował kardynałom za ciężar posługi⁴⁰. W tym samym czasie serwis „Panorama” TVP 2 informował o całej serii nadużyć, do jakich miałyby dochodzić w Kościele, a opisanych w tajnym raporcie (m. in. o prymasie Szkocji oskarżonym o niestosowne zachowanie). Używano wyrażenia *kolejne sensacyjne doniesienia*, a konklawe nazwane zostało pierwszym, jakie poprzedza taka burza w mediach⁴¹. Za sensację uznano obecność na konklawe niektórych kardynałów, mimo prote-

³⁵ A. Hałas-Michalska, *Dlaczego zrezygnował?*, „Wiadomości TVP 1”, 27.02.2013.

³⁶ M. Antosiewicz, *Dom papieża*, „Wiadomości TVP 1”, 12.02.2013.

³⁷ A. Hałas-Michalska, *Życie w Castel*, dz. cyt.

³⁸ Taż, *Wokół konklawe*, „Wiadomości TVP 1”, 22.03.2013.

³⁹ M. Kruszniewska, *Celibat*, „Wiadomości TVP 1”, 23.03.2013.

⁴⁰ Benedykt XVI, w: „Wiadomości TVP 1”, 13.02.2013.

⁴¹ J. Bukowska, *Intrygi w Kościele*, w: „Panorama TVP 2”, 24.02.2013.



Generalnie rzecz biorąc, wierni przedstawieni zostali w „Wiadomościach” jako ufający papieżowi – wskazywano, że modlili się oni za niego, a niektórzy, choć poczuli się opuszczeni to akcentowali wiarę, że ta decyzja miała swój głęboki sens, który wyjawi się wraz z nastaniem nowego papieża. Wierni podkreślali też niesamowitą pokorę, jaką miał Benedykt XVI. Przez niektórych nazwany został człowiekiem mądrości i modlitwy.

stów wiernych⁴². Autor audycji telewizyjnej przytoczył oskarżenia wobec kardynała Rogera Mahoniego o ukrywanie pedofilii księży, oskarżając go także, że prawdopodobnie będzie w przyszłości tuszował trudne sprawy. Przytoczone i omawiane były ponadto kontrowersje wokół szkockiego kardynała Keitha O'Briena, który miał w niewłaściwy sposób traktować seminarzystów (w serwisie podano, że zrezygnował on już z urzędu i nie będzie obecny na konklawe⁴³). Dziennikarze informowali, że wierni oczekują zmian i chcą czuć, że Kościół ich wspiera i nie jest jedynie bezduszną maszyną biurokratyczną. Słowami Marca Polittiego postulowano nowe relacje z wiernymi, zmianę roli kobiety w Kościele, nowe spojrzenie na sprawę seksualności. Jako przykład podany był kardynał Martini, który w 1999 roku zachęcał do zwołania III Soboru mającego odnieść się do tych spraw⁴⁴. Dziennikarze domagali się kontynuacji procesu oczyszczania i transparentności wobec sekskandali, rozpoczętego przez Benedykta XVI; zapowiedzieli też początek wielkiej debaty, która być może już się rozpoczęła wśród kardynałów i wskazali na kardynała O'Breina ze Szkocji i jego wypowiedzi o celibacie: *Byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby księża mieli możliwość wyboru, duchowni czują potrzebę posiadania rodziny i czują ciężar celibatu*⁴⁵. Część księży w relacjach dziennikarskich wypowiadała się za utrzymaniem celibatu. Dziennikarz podkreślił jednak, że kiedyś prawo to nie obowiązywało: *a jednak kiedyś celibatu w Kościele nie było, jego historia zaczęła się w średniowieczu*⁴⁶. Kolejny argument przeciw celibatowi zawarty został w komentarzu Adama Szostkiewicza, iż nie ma żadnego ewangelicznego argumentu za celibatem. Tadeusz Bartoś podkreślił, że celibat to nieludzka reguła;

⁴² U. Rzepczak, *Ostatni anioł*, „Wiadomości TVP 1”, 24.02.2013.

⁴³ L. Krawczyk, *Kiedy konklawe?*, „Wiadomości TVP 1”, 25.02.2013.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ M. Kruszniewska, *Celibat*, dz. cyt.

⁴⁶ Tamże.

a Ewa Czaczkowska twierdziła, że prawo to może się w przyszłości zmienić. W treść autor-skiego tekstu dziennikarza wpleciono słowa Tadeusza Bartosia, że celibat jest źródłem sa-motności i emocjonalnych problemów księży, a Kościół odzyskałby ludzką twarz i był bar-dziej zhumanizowany bez celibatu. Dziennikarz dodał od siebie, że Kościół mógłby pójść drogą prawosławia i dopuścić małżeństwo duchownych. Nie może to jednak stać teraz, ze względu na wewnętrzne problemy Kościoła. Według dziennikarza nie nadszedł jeszcze czas na takie decyzje⁴⁷.

2. Wizerunek Benedykta XVI jako człowieka i papieża

2.1. Benedykt XVI jako człowiek

Według dziennikarzy serwisu „Wiadomości” Benedykt XVI nie budził wcześniej takiej sympatii i solidarności jak teraz, kiedy zrezygnował z urzędu. Autorzy materiałów publikowanych w dzienniku telewizyjnym podkreślali prostotę, z jaką mówił o odejściu. Ważne dla nich było także to, że *przede wszystkim nie zameczał nikogo mówieniem o cierpieniu, dylematach, nie prosił o współczucie. Odchodził uśmiechnięty*⁴⁸. Podkreślano, że papież cechował się delikatnością i subtelnością myśli, przenikliwą intelligen-cją, nazywany był wybitnym teologiem i jako takim świat go zapamięta. Cechował się ra-cjonalizmem, pozostał prawdziwym Bawarczykiem. Rola papieża nie zmieniła go poza tym, że otworzył się na ludzi i wyciągnął ramiona do wiernych. Według serwisu, dopie-ro kiedy Benedykt ogłosił rezygnację, ludzie mogli zobaczyć w nim człowieka starego, schorowanego, z ludzkimi ułomnościami⁴⁹. Stał się bliski ludziom po tym, jak przyznał się do swojej słabości⁵⁰. Według dziennikarzy, niewiele osób zapamięta Benedykta XVI w sombrero, z poczuciem humoru i dystansem do siebie, w strażackim hełmie, cieszące-go się z wizyty cyrkowców i widoku tygrysa. Cechy te zasłonięte były wizerunkiem po-ważnego i zdystansowanego teologa. W relacjach medialnych spróbowano nadać papie-żowi więcej ciepła, określano go jako skromnego, powściągliwego, człowieka nauki⁵¹. Przytaczane były wspomnienia przyjaciół o tym, że choć nie wspinał się po drzewach, to jednak dobrze grał w piłkę; zapowiadał się na wielkiego człowieka, był spokojny, ułożo-ny⁵². Podkreślano ewolucję Benedykta XVI od życia w hitlerowskich Niemczech, od jego przymusowej służby w Hitlerjugend, aż po czas bycia następcą św. Piotra. Przypomnia-no także list małego Josepha do Dzieciątka Jezus z prośbą o mszał i zielony ornat.

Dziennikarze zauważali, że *tak po ludzku, widać było, że już od jakiegoś czasu był bardzo zmęczony, że pokonała go fizyczność*⁵³. Prognozowano, że na emeryturze będzie karmił rybki, na co mógł sobie pozwolić jedynie od święta, a także zajmie się grabie-

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ A. Hałas-Michalska, *Dlaczego zrezygnował?*, „Wiadomości TVP 1”, 27.02.2013.

⁴⁹ L. Krawczyk, *Ostatnia Audjencja*, „Wiadomości TVP 1”, 27.02. 2013.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże.

⁵² M. Szewczak, *Papież człowiek*, „Wiadomości TVP 1”, 11.02.2013.

⁵³ M. Stepan, *Rezygnacja*, dz. cyt.



Wskazywano, że choć Benedykt nazywany był człowiekiem najbardziej przywiązanym do tradycji w Kościele katolickim, to zrobił coś, co jest w tej tradycji absolutnie wyjątkowe. Teraz dziedzictwem tego pontyfikatu będzie rezygnacja.

niem ogródka. Jako emerytowany biskup Rzymu będzie miał czas nie tylko na modlitwę, będzie też mógł zabierać głos w obronie godności człowieka⁵⁴. Z relacji dziennikarskich można było dowiedzieć się, że papież wprawdzie nie ma prawa jazdy, ale ma za to licencję pilota śmigłowców (sam prowadził czasami śmigłowiec do Castel Gandolfo⁵⁵), a jeden z jego ulubionych teologów to Roman Guardini⁵⁶. Rzekomo trudno było mu zaakceptować wybór na papieża, miał już bowiem przygotowany dom i wszystko, co potrzebne do życia na emeryturze: posadzone róże, kota i fortepian⁵⁷. Dziennikarze informowali, że Benedykt będzie nazywany emerytowanym papieżem i „Jego Świątobliwością”. Według słów brata papieża, był on źle rozumiany, raniły go określenia „pancerny kardynał”, „pancerny papież”⁵⁸.

2.2. Benedykt XVI i jego pontyfikat

Według dziennikarzy skończyła się pewna epoka. Wyliczono, że pontyfikat Benedykta trwał 7 lat, 10 miesięcy i 9 dni⁵⁹. Wskazywano, że choć Benedykt nazywany był człowiekiem najbardziej przywiązanym do tradycji w Kościele katolickim, to zrobił coś, co jest w tej tradycji absolutnie wyjątkowe⁶⁰. Teraz dziedzictwem tego pontyfikatu będzie rezygnacja⁶¹. Pojawiły się komentarze, że całe życie Benedykta poświęcone było Kościołowi i prowadziło go do pałacu apostolskiego⁶². Wyliczono, że był 266 papieżem w historii Kościoła i już podczas wyboru jednym z najstarszych papieży w historii (miał 78 lat). Z racji wieku pielgrzymował mniej niż Jan Paweł II: odbył 24 podróże. W relacjach można było usłyszeć, że obserwowano go jako papieża modlącego się, pracującego, piszącego i stale czytającego⁶³. Sugerowano, że Polacy zapamiętają Benedykta jedynie z powodu jego de-

⁵⁴ M. Szewczak, *Co na emeryturze*, „Wiadomości TVP 1”, 12.02.2013.

⁵⁵ P. Kraśko, *Wypowiedź ze studia*, „Wiadomości TVP 1”, 28.02.2013.

⁵⁶ L. Krawczyk, *Ostatni dzień*, „Wiadomości TVP 1”, 28.02.2013.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ A. Hałas-Michalska, *Życie w Castel*, dz. cyt.

⁵⁹ B. Tadla, P. Kraśko, *Wypowiedź ze studia*, „Wiadomości TVP 1”, 28.02.2013.

⁶⁰ M. Stepan, *Rezygnacja*, dz. cyt.

⁶¹ P. Kraśko, *Wypowiedź ze studia*, „Wiadomości TVP 1”, 28.02.2013.

⁶² M. Stepan, *Rezygnacja*, dz. cyt.

⁶³ M. Szewczak, *Konklawe szybciej*, „Wiadomości TVP 1”, 17.02.2013.

cyzji o szybkiej beatyfikacji Jana Pawła II⁶⁴. Pontyfikat Ratzingera określony został jako o wiele krótszy, niż Jana Pawła II i bez przełomowych momentów⁶⁵. W „Wiadomościach” wykorzystano wypowiedź Adama Szostkiewicza, publicysty „Polityki”, który zauważył, że Benedykt wypada lepiej sam, niż jako lider, a w jego pontyfikacie nie widać żadnych większych zasług⁶⁶. Według dziennikarzy Benedykt nie zrealizował planów umocnienia Kościoła. Po jego odejściu nadal mamy puste świątynie i nierozwiązane skandale związane z wykorzystywaniem seksualnym dzieci przez księży⁶⁷. Za najtrudniejszą sprawę pontyfikatu uznane zostały właśnie skandale pedofilskie. Podkreślono, że Benedykt wielokrotnie przeproszał za to w USA, a żaden z wcześniejszych papieży tak jak on nie objął problemu tak wyraźnie programem – „zero tolerancji”. Bardzo poruszały go błędy i afery, *starał się wprowadzić takie rozwiązania, które w przyszłości pozwolą uniknąć takich rzeczy*⁶⁸. Jednak z przytoczonych wypowiedzi ofiar wykorzystywania seksualnego w Kościele wynika, że przeprosiny Benedykta nie zostały odebrane jako wystarczające, lecz raczej jako tylko „PR” Watykanu, podczas gdy kuria rzymska potrzebuje reformy.

Według dziennikarzy „Wiadomości” TVP 1 Benedykt XVI nie miał charyzmy Jana Pawła II i nie budził takich emocji jak poprzednik. Jednak mimo wszystko jego pontyfikat nazwany został owocnym: wymieniono trzy encykliki, wielość spotkań i dbałość o jedność chrześcijan, dialog z innymi wyznaniem i judaizmem, pokazano zdjęcie ekskomuniki z lefebrystów. To wszystko zasługuje według dziennikarzy na uznanie⁶⁹. W relacjonowanej przez „Wiadomości” wypowiedzi kardynał Kazimierz Nycz zauważył, że papież świetnie prowadził Kościół pod względem intelektualnym⁷⁰. W wypowiedzi do programu Michael Schudrich, naczelny rabin Polski, zauważył, że Benedykt XVI pisał ważne teksty i spotykał się z Żydami w synagogach. Wskazywano, że Kościół pod jego przewodnictwem otworzył się na anglikanów, kontynuował dialog z Żydami. Za ważne działania papieża uznano też przywracanie jedności Kościoła i wznowienie stosunków z Cerkwią moskiewską⁷¹. W komentarzach „Wiadomości” pojawiały się uwagi, że Benedykt zostawił mnóstwo przesłań dla polityków i wypowiedzi ekumenicznych (m.in. przytoczono wypowiedź o tym, że „kościelni rutyniarze” są dalej od Boga, niż wątpiący agnostycy, wspomniano także o przesłaniu do ewangelików o tym, że Marcin Luter szukał na swojej drodze miłosiernego Boga⁷²). Przypomniano o tęczy, która rozbiła się w Oświęcimiu podczas wizyty Benedykta. Powtarzały się komentarze, że ten pontyfikat może być wielki dzięki decyzji o abdykacji, że ta rezygnacja będzie dziedzictwem tego pontyfikatu, że będzie to pierwsze zda-

⁶⁴ A. Hałas-Michalska, *Pontyfikat*, „Wiadomości TVP 1”, 12.02.2013.

⁶⁵ M. Kruszniewska, *Sylwetka*, „Wiadomości TVP 1”, 11.02.2013.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ G. Ratzinger, w: M. Antosiewicz, *Papież niemiecki*, „Wiadomości TVP 1”, 28.02.2013.

⁶⁹ M. Kruszniewska, *Sylwetka*, dz. cyt.

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ Tamże.

⁷² M. Antosiewicz, *Papież niemiecki*, „Wiadomości TVP 1”, 28.02.2013.

nie o tym papieżu w każdej encyklopedii⁷³. Według dziennikarzy, gdyby ten pontyfikat zaczął się tak, jak kończy, rzeczywistość byłaby lepsza. Papież nazywany był w tym czasie już nie pancernym kardynałem, ale ciepłym i skromnym, wielkim człowiekiem, a abdykacja ukazywana była jako najważniejsze dni tego pontyfikatu. Podkreślano często, że „ten konserwatysta” na koniec zrobił coś rewolucyjnego.

2.3. Porównywanie Jana Pawła II i Benedykta XVI

Pontyfikat Benedykta XVI został w serwisie „Wiadomości” nazwany największym jak na razie wyzwaniem w Kościele w tym stuleciu, ponieważ trudno było być papieżem po Janie Pawle II. Dziennikarze przypomnieli, że już jako kandydat na papieża J. Ratzinger był namaszczoney przez Jana Pawła II, stanowili oni pokrewne dusze, rozumieli się bez słów, mimo że obydwoj mieli odmienny styl i doświadczenie życiowe⁷⁴. Określani byli jako dwaj papieże, każdy na miarę swoich czasów. Dziennikarze „Wiadomości” dostrzegali, że Benedykt XVI był „teologicznym mózgiem” Jana Pawła II i najbliższym jego współpracownikiem. Pontyfikat Jana Pawła II, który nazywano niezwykle charyzmatycznym, był odmienny od stylu Benedykta XVI. Papież Niemiec potrafił jednak głosić prawdę z prostotą, która ujmowała każdego. Powtarzały się opinie dziennikarzy, że Benedykt XVI przyjął papiestwo, ponieważ uznał, że należy słuchać głosu Boga i kontynuować dzieło Jana Pawła II. W komentarzach dziennikarskich podkreślano, że śmierć papieża Polaka była wielką lekcją, nie tyle dla Kościoła, co dla ludzi, do których papież wciąż wychodził: *do końca dźwigał krzyż, obejmował go, wychodził do ludzi, nawet gdy nie mógł już mówić*⁷⁵. Siłę pontyfikatu Jana Pawła II widziano w trwaniu, a siłę Benedykta XVI w jego odejściu. Gość „Wiadomości” prof. Jan Grosfeld tłumaczył, że są to dwa sposoby akceptacji własnej słabości; wskazał na fakt, że Bóg lubi pluralizm, a te dwie postacie są przykładem różnorodności w drodze do jednego celu – Boga⁷⁶.

3. Analiza wypowiedzi Benedykta XVI wykorzystanych w materiałach newsowych

Przywoływane w serwisie „Wiadomości” fragmenty wypowiedzi Benedykta XVI dotyczyły ściśle jego decyzji oraz podziękowań kardynałom. Relacje te zaczęto od przytoczenia najważniejszej i najbardziej spektakularnej wypowiedzi papieża: *rezygnuję z posługi Biskupa Rzymu, następcy św. Piotra. Nabrałem pewności, że moje siły nie wystarczą, by pełnić w odpowiedni sposób posługę Piotrową. Musiałem uznać moją niezdolność do dobrze sprawowania powierzanej mi posługi*⁷⁷. Jako jedną długą wypowiedź przytoczono też fragment przemówienia wygłoszonego podczas środy popielcowej. Papież potwierdził w niej, że ustąpił z całkowitą swobodą i rozważył tę decyzję przed Bogiem i sumieniem.

⁷³ P. Kraśko, *Wypowiedź ze studia*, „Wiadomości TVP 1”, 28.02.2013.

⁷⁴ M. Kruszniewska, *Sylwetka*, dz. cyt.

⁷⁵ M. Stepan, *O cierpieniu*, dz. cyt.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ M. Stepan, *Rezygnacja*, dz. cyt.

Podziękował za miłość i modlitwę, pozostawił wiernych z prośbą o modlitwę za niego, Kościół i przyszłego papieża. Wypowiedź tę pozostawiono bez komentarza i materiału reporterskiego⁷⁸. W serwisie wykorzystano też wypowiedź Benedykta XVI wygłoszoną podczas ostatniej modlitwy Anioł Pański, o jego poczuciu, że Pan wzywa go na górę, gdzie miałby się poświęcić modlitwie i rozmyślaniom. Przywoływano też wypowiedź papieża, że odsunięcie się z pełnienia urzędu nie oznaczało porzucenia Kościoła, ale raczej chęć większej służby Kościołowi w sposób dostosowany do sił i wieku⁷⁹. Wykorzystano również jedną wypowiedź archiwalną z pielgrzymki do Polski, gdzie papież określił nasz kraj jako piękny i dodał, że czuł się tu szczęśliwy. Przypomniano także wizytę w Oświęcimiu, dokąd papież przybył jako syn narodu niemieckiego⁸⁰, a ponadto słowa Benedykta XVI o towarzyszeniu Janowi Pawłowi II w jego umieraniu⁸¹ oraz fakt, że Benedykt XVI przyrzekł przyszłemu papieżowi swoje posłuszeństwo i bezwarunkową cześć czy też pobłogosławił kardynałów przed konklawe – *niech Pan wam ukaże tego, którego On pragnie*⁸².

4. Wątki pozostałe

Jedynym politykiem, którego wypowiedź opublikowano we wszystkich materiałach newsowych dotyczących tematu ustąpienia papieża, była kanclerz Angela Merkel. Powiedziała ona, że decyzja papieża wzbudziła szacunek, a Benedykt XVI pozostaje jednym z najważniejszych myślicieli naszych czasów⁸³.

W tym czasie pojawił się też jeden materiał newsowy na temat kanonizacji Jana Pawła II. Sugerowano coraz bliższą datę kanonizacji wskazując, że ks. Sławomir Oder złożył już dokumentację dotyczącą cudu. W tym kontekście informowano, że Benedykt XVI nie zdążył podpisać dekretu kanonizacji swojego poprzednika, nawet się z tym nie spieszył, ponieważ postępował zgodnie z prawem kościelnym. Podkreślone zostało szybkie tempo beatyfikacji i zbliżającej się kanonizacji. Jako powód podane było silne przekonanie wiernych o świętości Jana Pawła II i rozprzestrzeniający się kult papieża⁸⁴. Przypatrywano się także z uwagą kwestiom konklawe i ewentualnej zmiany czasu konklawe, co też nastąpiło⁸⁵.

Zakończenie

Na podstawie analizy można stwierdzić, że po ustąpieniu z urzędu papieża Benedykta XVI serwis „Wiadomości” wypowiadał się na temat papieża w sposób raczej pozytywny,

⁷⁸ Benedykt XVI, w: „Wiadomości TVP 1”, 13.02.2013.

⁷⁹ U. Rzepczak, *Ostatni Anioł*, dz. cyt.

⁸⁰ M. Kruszniewska, *Sylwetka*, dz. cyt.

⁸¹ M. Stepan, *O cierpieniu*, dz. cyt.

⁸² L. Krawczyk, *Ostatni dzień*, „Wiadomości TVP 1”, 28.02.2013.

⁸³ A. Merkel, w: „Wiadomości TVP1”, 11.02.2013.

⁸⁴ J. Kuś, *Kanonizacja Jana Pawła II*, „Wiadomości TVP 1”, 15.02.2013.

⁸⁵ *Konklawe wcześniej?*, „Wiadomości TVP 1”, 16.02.2013.

choć w relacjach telewizyjnych pojawiały się też wypowiedzi krytyczne wobec jego pontyfikatu. Obrazuje to poniższa tabela.

Pozytywne określenia Benedykta XVI	Negatywne określenia Benedykta XVI
- ciepły - wielki - skromny - powściągliwy człowiek nauki - konserwatysta a podejmuje nowoczesną decyzję - delikatność - subtelność - przenikliwa inteligencja - wybitny teolog - wolał skromne życie od splendorów - konserwatywny, ale odważny - ma poczucie humoru - ma dystans do siebie - głosił prawdę z prostotą - pokora - mądrość - odwaga - przewidywalny w myśleniu i działaniu - racjonalny - zrezygnował z władzy nad ponad miliardem ludzi na świecie - słuchał głosu Boga	- nie miał charyzmy - nie budził emocji - pontyfikat bez przełomowych decyzji - nie zrealizował planów umocnienia Kościoła - pozostały puste świątynie - wybuchały skandale z wykorzystywaniem seksualnym - kruchy, zmęczony, nie tak silny jak Jan Paweł II - miał być skałą, na której zbudowany jest Kościół - w związku z abdykacją nie wiadomo jak będzie z kanonizacją JPII - przed rezygnacją nie budził dużej sympatii i solidarności - zbyt staroświecki, pisał ręcznie w dobie komputerów - być może uciekł - być może to niestosowne, co zrobił

Tabela 1: wykaz pozytywnych i negatywnych określeń Benedykta XVI pojawiających się w tekstach dziennikarskich serwisu „Wiadomości”

Analiza zawartości treści serwisu informacyjnego „Wiadomości” wykazała, że decyzja Benedykta XVI o ustąpieniu z urzędu papieża i sama postać odchodzącego papieża przedstawione zostały w formie uprzejmej i lekkiej. Taki sposób informowania można nazwać „kremówkowym”. Podobne podejście polskich dziennikarzy dotyczyło wcześniej wydarzeń związanych z osobą papieża Jana Pawła II. W informacjach i komentarzach telewizyjnych nie przedstawiono głównych tematów pontyfikatu Benedykta XVI, takich jak: jego stała troska o nasilającą się laicyzację, dyktaturę relatywizmu i tworzące się ukryte totalitaryzmy, którym ulegają narody Europy i część świata. Nastąpiła raczej medialna trywializacja posługi Benedykta XVI, nie przedstawiono jego dorobku teologicznego poza wspomnieniem o 3 encyklikach, nie wglębniono się jednak w ich treść. Ze względu na misję społeczną mediów publicznych krytyka papieża Benedykta XVI i Kościoła nie wystąpi-

ła tak agresywnie, jak w mediach komercyjnych, jednak spłycono przekaz papieża, nie przedstawiono głębszej refleksji nad jego przesłaniem. Nie zrównoważyły się tutaj elementy emocjonalne i intelektualne. W dobie informacyjnego „infotainment” szala przechyliła się na stronę rozrywki i sensacji. ■

BIBLIOGRAFIA:

Dyczewski L., Lewek A., Olędzki J., *Odchodzenie JP II do domu Ojca w polskich mediach*, Katowice 2008.

Archiwum TVP:

Antosiewicz M., *Dom papieża*, „Wiadomości TVP1”, 12.02.2013.

Antosiewicz M., *Papież niemiecki*, „Wiadomości TVP1”, 28.02.2013.

Bukowska J., *Intrygi w Kościele*, „Panorama TVP 2”, 24.02.2013.

Hałas-Michalska A., *Co to oznacza?*, „Wiadomości TVP1”, 11.02.2013.

Hałas-Michalska A., *Dlaczego zrezygnował?*, „Wiadomości TVP1”, 27.02.2013.

Hałas-Michalska A., *Pontyfikat*, „Wiadomości TVP1”, 12.02.2013.

Hałas-Michalska A., *Życie w Castel*, „Wiadomości TVP1”, 28.02.2013.

Krawczyk L., *Kiedy konklawe?*, „Wiadomości TVP1”, 25.02.2013.

Krawczyk L., *Ostatni dzień*, „Wiadomości TVP1”, 28.02.2013.

Krawczyk L., *Ostatnia Audiencja*, „Wiadomości TVP1”, 27.02.2013.

Kruszniewska M., *Celibat*, „Wiadomości TVP1”, 23.03.2013.

Kruszniewska M., *Sylwetka*, „Wiadomości TVP1”, 11.02.2013.

Kuś J., *Kanonizacja Jana Pawła II*, „Wiadomości TVP1”, 15.02.2013.

Rzepczak U., *Ostatni Anioł*, „Wiadomości TVP1”, 24.02.2013.

Stepan M., *O cierpieniu*, „Wiadomości TVP1”, 12.02.2013.

Stepan M., *Rezygnacja*, „Wiadomości TVP1”, 11.02.2013.

Szewczak M., *Co na emeryturze*, „Wiadomości TVP1”, 12.02.2013.

Szewczak M., *Konklawe szybciej*, „Wiadomości TVP1”, 17.02.2013.

Szewczak M., *Papież człowiek*, „Wiadomości TVP1”, 11.02.2013.

O AUTORCE:

mgr Maria Kołtunowska jest dziennikarką TVP i doktorantką z zakresu medioznawstwa UKSW, absolwentką łódzkiej PWSFTviT, germanistką (mgr UMCS), prowadzi warsztaty telewizyjne w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej KUL Jana Pawła II.

Kamil Szpyt, Okręgowa Izba Radców Prawnych w Rzeszowie

Prawna problematyka eksploatacji wizerunku członka kadry narodowej przez polski związek sportowy

Legal issues of the exploitation of a national team member's personal portrayal by the Polish Sports Association

STRESZCZENIE:

W TREŚCI NINIEJSZEGO ARTYKUŁU PRZEDSTAWIONO PRAWNĄ PROBLEMATYKĘ EKSPLOATACJI WIZERUNKU SPORTOWCA, CZŁONKA KADRY NARODOWEJ, PRZEZ POLSKI ZWIĄZEK SPORTOWY. OMÓWIONO W NIM KOMPLEKSOWO WSZYSTKIE NAJISTOTNIEJSZE WĄTPLIWOŚCI RODZĄCE SIĘ NA GRUNCIE PRAWNEJ INTERPRETACJI ART. 14 USTAWY Z DNIA 25 CZERWCA 2010 R. O SPORCIE, PRZY UWZGLĘDNIENIU USTALEŃ DOKTRYNY I ORZECZNICTWA. W OPRACOWANIU NIE ZABRAKŁO RÓWNIEŻ WYJAŚNIENIA SAMEGO POJĘCIA „WIZERUNKU”, ZAKRESU PRAWA DO WIZERUNKU ORAZ PODMIOTU DO NIEGO UPRAWNIONEGO.

SŁOWA KLUCZOWE:

PRAWO WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ, PRAWO SPORTOWE, WIZERUNEK, MERCHANDISING

ABSTRACT:

THE ARTICLE DESCRIBES LEGAL ISSUES OF THE EXPLOITATION OF A NATIONAL TEAM MEMBER'S IMAGE BY THE POLISH SPORTS ASSOCIATION. ALL THE MOST IMPORTANT DOUBTS CONCERNING LEGAL INTERPRETATION IN ACCORDANCE WITH THE ACT 14 FROM 25TH JUNE 2010 ABOUT SPORT (WITH THE ARRANGEMENTS OF JUDICATURE AND DOCTRINE TAKEN INTO ACCOUNT) WERE DISCUSSED HERE COMPREHENSIVELY. IN THE WORK THERE IS ALSO AN EXPLANATION OF THE TERM "IMAGE" ITSELF, THE SCOPE OF THE RIGHT OF PERSONAL PORTRAYAL AND THE ENTITY ENTITLED TO IT.

KEYWORDS:

INTELLECTUAL PROPERTY LAW, SPORTS LAW, IMAGE, MERCHANDISING

Sportowcom przypisano rolę głównych i zarazem najważniejszych aktorów „wielkiego teatru ciała”, jakim jest widowisko sportowe we współczesnej kulturze. To najczęściej oni, a nie trenerzy czy sędziowie, mają szansę stać się narodowymi bohaterami. Naturalną konsekwencją wzrostu lub umocnienia się pozycji zawodnika w sportowym środowisku jest zwiększenie się jego „wartości ekonomicznej”. I nie chodzi tutaj bynajmniej o kwestie, wydawałoby się elementarne, takie jak ceny transferowe czy wysokość wynagrodzenia wpisanego w umowę o pracę. Rozpoznawalna postać wielbionego przez cały kraj sportowca (nieważne – piłkarza, skoczek narciarskiego, czy kierowcy rajdowego) niezwykle korzystnie wpływa na sprzedaż biletów na zawody, w których bierze on udział, przyczynia się do podwyższenia ceny, którą musi zapłacić nadawca za prawa do transmisji widowiska, czy wreszcie stymuluje sprzedaż reklamowanego przez sportowca produktu. Zależność ta została już dawno zauważona przez doktrynę, w której wskazuje się, że wizerunek sportowca (zwłaszcza w przypadku którejś z popularniejszych dyscyplin sportowych) posiada olbrzymi potencjał komercyjny. Na ów potencjał wpływa przede wszystkim rozpoznawalność znanej postaci, jak również pozytywne konotacje, jakie wywołuje ona na skutek osiągniętych sukcesów w świadomości odbiorców¹. Zjawisko to od dłuższego czasu jest dodatkowo stymulowane dynamicznie postępującym procesem zwanym *personality merchandising*, którego istotą jest wykorzystanie do celów reklamowych zewnętrznych atrybutów danej osoby, takich jak nazwisko czy właśnie wizerunek².

Jednakże wzrost popularności sportowca, a zarazem wartości komercyjnej jego wizerunku, niejednokrotnie może pociągać za sobą również negatywne skutki oraz znaczne komplikacje prawne. Za takie można uznać przede wszystkim liczne przypadki naruszeń prawa przez osoby trzecie, jak również powstawanie sporów pomiędzy sportowcami a klubami i związkami sportowymi o prawo do komercyjnej eksploatacji wizerunku zawodnika. Od początku istnienia tego problemu w Polsce narażeni na takie nadużycia byli przede wszystkim zawodnicy poniekąd najważniejsi, czyli członkowie kadry narodowej. W razie naruszenia praw im przysługujących mogli oni osobiście dochodzić stosownych roszczeń, ponieważ kwestia szeroko pojętej ochrony prawa do wizerunku od dawna była odpowiednio uregulowana w rodzimym porządku prawnym. Jednak podmioty sportowe (a zwłaszcza polskie związki sportowe) aż do 2005 r. nie doczekały się stosownych, jednoznacznych uregulowań w kwestii przysługiwania lub też nie przysługiwania im jakichkolwiek praw względem wizerunku członka kadry narodowej. Brak

¹ J. Balcarczyk, *Prawo do sportowego wizerunku w ujęciu prawa polskiego*, w: J. Gołaczyński, P. Machnikowski (red.), *Współczesne problemy prawa prywatnego. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Edwarda Gniewka*, Warszawa 2010, s. 2.

² Więcej o instytucji szeroko pojętego *merchandisingu*: J. Balcarczyk, *Prawo do wizerunku i jego komercjalizacja. Studium cywilnoprawne*, Warszawa 2009, s. 249 i nast.; M. Czajkowska-Dąbrowska, I. Wiszniewska, *Merchandising, czyli komercjalizacja popularnych symboli*, „Przegląd Prawa Handlowego” 1998 nr 10, s. 1-9; M. Wach, *Personality merchandising jako instytucja stosowana do wykorzystywania wizerunku sportowca w celach promocyjnych i reklamowych*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2010 nr 10, s. 22-29; B. Borusiak, *Merchandising*, Poznań 2009; K. Grzybczyk, *Problematyka lokowania produktu – zagadnienia ogólne*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Prawa Własności Intelektualnej” 2009 z. 103, s. 121-122.

tych ustaleń w ustawie z dnia 18 stycznia 1996 r. o kulturze fizycznej³ spowodował, że próbowano doszukiwać się podstaw do eksploatacji wizerunku członka kadry narodowej przez polskie związki sportowe. W tym celu sięgano po szereg zróżnicowanych uregulowań: licencje ustawowe przewidziane w przepisach prawno-autorskich, zgodę dorozumianą wynikającą z przystąpienia sportowca do klubu sportowego/związku sportowego (a tym samym związania się ustaleniami jego regulaminu lub statutu), umowy o pracę (zarówno w postaci traktowania „udostępnienia” przez sportowca związkowi sportowemu własnego wizerunku jako swoistego obowiązku pracowniczego, jak i w postaci odpowiednich klauzul umownych), oraz umowy cywilnoprawne⁴.

Polski ustawodawca z jednej strony dostrzegał komercyjny potencjał wizerunków członków kadry narodowej, a z drugiej chciał usunąć stan niepewności prawnej. Biorąc to pod uwagę, przy uchwalaniu ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o sporcie kwalifikowanym⁵ wprowadzono do niej art. 33, w ramach którego przyznano polskim związkom sportowym wyłączne uprawnienie do wykorzystywania wizerunku członka kadry narodowej w stroju reprezentacji kraju do swoich celów gospodarczych, w zakresie wyznaczonym przez regulaminy tego związku lub międzynarodowej organizacji sportowej działającej w danej dyscyplinie sportu. Przepis ten, jakkolwiek w znacznym stopniu mający być odpowiedzią na zmieniające się realia, przez swoją niedbałą konstrukcję stał się przedmiotem powszechnej krytyki i przyczyną jeszcze zacieklejszych sporów. Nie inaczej było też z wprowadzoną w miejsce wspomnianego aktu ustawą z dnia 25 czerwca 2010 r. o sporcie⁶, w której w art. 14 powieliło no wspomniane uregulowania wraz z ustawodawczymi potknięciami.

Niniejsze opracowanie ma na celu przedstawienie prawnej problematyki związanej z wykorzystywaniem (eksploatacją) wizerunku członka kadry narodowej przez polski związek sportowy do własnych celów gospodarczych. Dzięki odwołaniu się do rozległych ustaleń doktryny z tego zakresu, będzie ono zawierało liczne wskazówki dotyczące interpretacji wspomnianych przepisów oraz postulaty odnośnie sposobów ich nowelizacji, wysuwane zarówno przez autora opracowania, jak i innych przedstawicieli doktryny.

Pojęcie wizerunku

Prawo do wizerunku na gruncie polskiego ustawodawstwa zostało objęte szczególną ochroną. Świadczy o tym m.in. fakt uregulowania wspomnianego zagadnienia w kilku aktach prawnych⁷, przede wszystkim zaś w ustawie z dnia 23 kwietnia 1964 r. kodeks cy-

³ Dz.U.2007.226.1675 t.j. z późn. zm.; dalej: ustawa o kulturze fizycznej.

⁴ Por. szerzej: A. Kijowski, *Prawa i obowiązki sportowca związane z transmisjami sportowymi*, w: M. Kępiński (red.), *Sport i media – problemy prawne*, Poznań 1997, s. 134 i nast.; F. Rakiewicz, *Ingerencja organizacji sportowych w swobodę decydowania przez zawodnika o komercyjnej eksploatacji jego wizerunku*, w: P. Wiliński, O. Krajniak, B. Guzik (red.), *Prawo wobec wyzwań współczesności*, t. 3, Poznań 2006, s. 199.

⁵ Dz.U.2005.155.1298; dalej: ustawa o sporcie kwalifikowanym.

⁶ Dz.U.2010.127.857 z późn. zm.; dalej: ustawa o sporcie.

⁷ Oprócz wskazanych w treści zasadniczej opracowania aktów prawnych, zagadnienia dotyczące wykorzystywania niektórych szczególnych rodzajów wizerunku zostały uregulowane w dwóch innych ustawach.

wilny⁸ - w art. 23, 24 oraz 448, oraz ustawie z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych⁹ - w art. 81 i 78 ust. 1 z zw. z art. 83. W żadnym z nich ustawodawca nie przedstawił stosownej, legalnej definicji wizerunku. Zaowocowało to serią późniejszych mniej lub bardziej udanych prób uzupełnienia wspomnianej luki terminologicznej przez prawniczą doktrynę.

Pierwsza z nich, podjęta przez S. Rittermana, oparta jeszcze na ustaleniach ustawy z dnia 29 marca 1926 r. o prawie autorskim¹⁰, głosi, że „przedmiotem ochrony jest wizerunek pewnej osoby, zarówno głowy, jak i całej postaci, indywidualizujący tę osobę jako jednostkę fizyczną”¹¹. Do definicji tej odniosła się J. Balcarczyk, która z jednej strony zarzuciła jej autorowi podjęcie próby wyjaśniania *idem per idem*, ale z drugiej przyznała, że uwzględnione zostały w niej dwa elementy najtrafniej charakteryzujące wizerunek: fakt, iż przynależy on jedynie osobie fizycznej, oraz zastrzeżenie, że pod tym pojęciem należy rozumieć tylko takie elementy, które są w stanie zindywidualizować daną osobę¹².

Według E. Wojnickiej wizerunek oznacza „dostrzegalne, fizyczne cechy człowieka, tworzące jego wygląd i pozwalające na identyfikację osoby wśród innych ludzi”¹³. Z kolei J. Sieńczyło-Chlabicz stwierdza, iż jest to „wytwór niematerialny, który przedstawia rozpoznawalny obraz konkretnej osoby, bez względu na sposób jej ukazania, zastosowane środki czy sposób wyrażenia”¹⁴.

W doktrynie zetknąć się można również z próbami swoistego utożsamiania wizerunku z nośnikiem, na którym został on utrwalony. Takie stanowisko zajął m.in. J. Sob-

Mianowicie, zgodnie z art. 13 ust. 2 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U.1984.5.24 z późn. zm.) „nie wolno publikować w prasie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, jak również danych osobowych i wizerunku świadków, pokrzywdzonych i poszkodowanych, chyba że osoby te wyrażą na to zgodę”. Z kolei jak wskazuje art. 1 ust. 1, 2 i 3 ustawy z dnia 3 lutego 2001 r. o ochronie dziedzictwa Fryderyka Chopina (Dz.U.2001.16.168 z późn. zm.) „(...) nazwisko Fryderyka Chopina i jego wizerunek są chronione odpowiednio na zasadach dotyczących dóbr osobistych”, zaś pieczęć nad tymi dobrami sprawuje minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego, który uprawniony jest m.in. do dochodzenia ochrony wskazanych dóbr w wypadku korzystania z nich w sposób przynoszący ujmę. Dokładniejsza analiza przytoczonych przepisów wykracza jednak znacząco poza ramy podjętej problematyki. Osoby zainteresowane dokładniejszym zgłębieniem powyższych uregulowań mogą sięgnąć po stosunkowo bogatą literaturę przedmiotu, w tym m.in. J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 519-538; J. Mazurkiewicz, *Non omnis moriar: ochrona dóbr osobistych zmarłego w prawie polskim*, Wrocław 2010, s. 718-775, „Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Wrocławskiego” (brak daty opubl.), <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/28001?tab=1> (dostęp 18.01.2014).

⁸ Dz.U.2014.121 j.t.; dalej: kodeks cywilny.

⁹ Dz.U.2006.90.631 t.j. z późn. zm.; dalej: prawo autorskie.

¹⁰ Dz.U.1935.36.260 z późn. zm.

¹¹ S. Ritterman, *Komentarz do ustawy o prawie autorskim*, Kraków 1937, s. 120.

¹² J. Balcarczyk, *Prawo do wizerunku i jego komercjalizacja...*, dz. cyt., s. 21.

¹³ E. Wojnicka, *Prawo do wizerunku w ustawodawstwie polskim*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej” 1990 z. 56, s. 107.

¹⁴ J. Sieńczyło-Chlabicz, *Prawo do wizerunku a komercjalizacja dóbr osobistych*, „Państwo i Prawo” 2006 nr 6, s. 21

czak, według którego „wizerunek jest utworem niematerialnym, który za pomocą środków plastycznych przedstawia rozpoznawaną podobiznę osoby lub osób. Wizerunkiem jest fotografia, film, lecz także portret, niezależnie od techniki wykonania (np. rysunek, kredka, tuszem itd., akwarela, obraz olejny)”¹⁵.

Jak więc widać na przedstawionych wyżej przykładach, wątpliwości co do sposobu pojmowania omawianego zagadnienia nie brakuje. Dodatkowo, za sporny należy uznać fakt, czy pojęcie wizerunku należy rozumieć jednakowo na gruncie przepisów kodeksu cywilnego i prawa autorskiego. Wydaje się, że najtrafniej kwestię tę rozstrzygnęła E. Traple, według której, kierując się funkcjonalną wykładnią omawianych przepisów, można wysnuć wniosek, że wspomniane pojęcie nie powinno być traktowane jako tożsame na gruncie obu tych aktów¹⁶. Autorka ta postuluje, by wizerunek w rozumieniu art. 23 kodeksu cywilnego pojmować o wiele szerzej od jego „odpowiednika” uregulowanego w art. 81 prawa autorskiego. Mianowicie, powinno się go rozumieć jako „obraz postaci człowieka, także jego cech charakteru i zachowań, jaki powstaje w odbiorze publicznym w kontekście zaprezentowania publicznie odwzorowania fizycznych cech człowieka”¹⁷. Ochrona zapewniona w oparciu o treść rzeczzonego artykułu ukierunkowana jest na zapewnienie poszanowania spokoju psychicznego człowieka, jak również jego integralności fizycznej i psychicznej, której tylko pewnym atrybutem jest wizerunek i którego niewłaściwe wykorzystanie może doprowadzić do naruszenia innych dóbr osobistych¹⁸. Natomiast wizerunek, o którym mowa w art. 81 prawa autorskiego, w rozumieniu E. Traple należy pojmować jako „odwzorowanie fizycznych cech człowieka, ewentualnie w połączeniu z charakterystycznymi dla niego rekwizytami ubioru, pozwalającymi na rozpoznanie danej osoby przez publiczność”¹⁹. Dalej autorka stwierdza, że możliwym do obronienia jest stanowisko, zgodnie z którym pojęcie wizerunku w omawianym artykule zostało użyte jako określenie materialnej konkretyzacji obrazu fizycznego człowieka zdolnej do rozpowszechnienia²⁰. W związku z przedstawioną wyżej dyskusją, ciekawie prezentuje się definicja zaproponowana przez T. Grzeszak, tożsama znaczeniowo z powyższymi propozycjami, ale nieco precyzyjniejsza, zgodnie z którą wizerunek to „skonkretyzowane ustalenie obrazu fizycznego człowieka, zdolne do zwielokrotniania i do rozpowszechniania”²¹.

Należy stwierdzić, iż prawo uregulowane w omawianym przepisie umożliwia podmiotowi uprawnionemu decydowanie o wszelkich formach rozpowszechniania jego

¹⁵ J. Sobczak, *Prawo prasowe. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2000, s. 301-302.

¹⁶ E. Traple, *Dobra osobiste w reklamie*, w: E. Traple (red.), *Prawo reklamy i promocji*, Warszawa 2007, s. 816; odmiennie: A. Pązik, *Prawo do wizerunku w obliczu zmian*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Prawa Własności Intelektualnej” 2010 z. 107, s. 129; K. Święcka, *Okoliczności wyłączające bezprawność naruszenia dóbr osobistych przez prasę*, Warszawa 2010, s. 54.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Por. szerzej: tamże, s. 814.

¹⁹ Tamże, s. 816.

²⁰ Tamże, s. 817.

²¹ T. Grzeszak, *Reklama a ochrona dóbr osobistych (naruszenie praw osobistych wykorzystanych w reklamie żyjących osób fizycznych)*, „Przegląd Prawa Handlowego 2000” nr 2, s. 10.

wizerunku, a zarazem stanowi blokadę przed bezprawnym podejmowaniem tych działań przez osoby trzecie²². Ustawodawca wprowadził przy tym generalną zasadę, zgodnie z którą do rozpowszechnienia wizerunku osoby niezbędna jest jej zgoda. Takowe przyzwolenie może być wyrażone w dowolnej formie, jednakże nie można go domniemywać, oraz nie może mieć ono charakteru blankietowego (ramowego)²³. Od powyższej zasady ustawodawca wprowadził jednak kilka wyjątków. Mianowicie, dozwolone jest rozpowszechnianie wizerunku osoby powszechnie znanej, jeżeli wizerunek powstał w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, w szczególności politycznych, społecznych, lub zawodowych (art. 81 ust 2 pkt 1 prawa autorskiego). Dozwolone jest też rozpowszechnianie wizerunku osoby stanowiącej jedynie szczegół całości takiej, jak: zgromadzenie, krajobraz, czy publiczna impreza (art. 81 ust 2 pkt 2 prawa autorskiego). Zezwolenie nie jest również wymagane, jeżeli osoba otrzymała umówioną zapłatę za pozowanie i nie nastąpiło wyraźne zastrzeżenie, iż dana osoba nie wyraża zgody na rozpowszechnianie jej wizerunku (art. 81 ust 1 zd 2 prawa autorskiego).

W doktrynie brak zgodności, czy w skład wizerunku należy zaliczyć tylko „cechy naturalne” danej osoby, czy też wszelkiego rodzaju dodatki (np. rekwizyty, makijaż). Słuszniejsze wydaje się drugie ze wskazanych stanowisk, postulujące szersze, nie tylko „anatomiczne” ujęcie wizerunku i wliczające w jego skład również charakterystyczny ubiór, rekwizyty, a niekiedy nawet szczególny sposób poruszania, czy gestykulację (np. przypadek Charliego Chaplina)²⁴. W piśmiennictwie obecny jest również pogląd, zgodnie z którym do szeroko pojętego wizerunku włączyć należy także maskę artystyczną oraz karykaturę²⁵. Zdaniem niektórych przedstawicieli doktryny również głos, chociaż odrzucany w pierwszym odruchu jako nie posiadający związku z wizualnym obrazem danej osoby, powinien być kwalifikowany jak tzw. wizerunek dźwięczny²⁶.

²² Jakkolwiek w prawie autorskim brak definicji „rozpowszechniania wizerunku”, jednakże posilkując się ustaleniami zawartymi w art. 6 pkt 3 wskazanej ustawy, w którym to mowa o utworze rozpowszechnionym, można uznać, iż pod pojęciem rozpowszechniania wizerunku należy rozumieć jego publiczne udostępnienie.

²³ Por. G. Tylec, *Zasady eksploatacji wizerunku sportowca członka kadry narodowej*, „Przegląd Prawno-Ekonomiczny” 2009 nr 9, s. 20; zob. także: wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 17 lipca 2009 r., VI ACa 5/2009; wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 18 czerwca 2009 r., I ACa 459/2009.

²⁴ J. Barta, R. Markiewicz, *Wokół prawa do wizerunku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej” 2002 z. 80, s. 12; P. Ślęzak, *Ochrona prawa do wizerunku*, Katowice 2009, s. 12; M. Gołda-Sobczak, W. Sobczak, *Prawo do wizerunku a wolność prasy*, w: W. Furman, J. Marszałek-Kawa, B. Nierenberg, K. Wolny-Zmorzyński (red.), *Prawo, etyka, czy rynek? Zmiany w polskich mediach po 1989 roku*, Toruń 2010, s. 82; odmiennie J. Sieńczyło-Chlabicz, *Prawo do wizerunku...*, art. cyt., s. 23 (autorka stwierdza, że wspomniane elementy powinny być uznawane za przedmiot ochrony odrębnego prawa, stanowiącego odpowiednik amerykańskiego *right of publicity*).

²⁵ J. Barta, R. Markiewicz, *Ochrona powszechna dóbr osobistych*, w: J. Barta, R. Markiewicz, A. Matlak (red.), *Prawo mediów*, Warszawa 2008, s. 473.; K. Święcka, dz. cyt., s. 53.

²⁶ Tak m.in. J. Sieńczyło-Chlabicz, *Rozpowszechnianie wizerunku osób powszechnie znanych*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2003 nr 9, s. 40; zob. także: Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 21 czerwca 1991 r., I ACr 127/91, Lex nr 5435; A. Karpowicz, *Poradnik prawny dla ludzi twórczych*, Warszawa 1995, s. 60; odmiennie: J. Balcarczyk, *Prawo do wizerunku...*, dz. cyt., s. 54; zob. także: J. Balcarczyk, *Prawo do*

Z uwagi na fakt, iż – jak zostanie wskazane – zarówno na gruncie art. 33 ustawy o sporcie kwalifikowanym, jak i art. 14 ustawy o sporcie następuje odesłanie do art. 81 ust. 1 prawa autorskiego, za obowiązujące w ramach niniejszego opracowania zostanie uznane pojęcie wizerunku jako „skonkretyzowanego ustalenia obrazu fizycznego człowieka, zdolnego do zwielokrotniania i do rozpowszechniania”. W doktrynie wskazuje się, że podmiotem prawa do wizerunku jest osoba na nim przedstawiona²⁷.

Prawne podstawy eksploatacji wizerunku członka kadry narodowej w ustawie o sporcie kwalifikowanym

Uregulowania zawarte w ustawie o sporcie kwalifikowanym uznaje się powszechnie za protoplastę przepisów zawartych w obecnie obowiązującej ustawie o sporcie. W zasadzie wszystkie ustalenia doktryny poczynione na gruncie ich analizy będą miały zastosowanie do odpowiednich przepisów ustawy o sporcie, dlatego też zostaną one tutaj omówione, pomimo faktu, iż przepisy te obecnie nie obowiązują. Zgodnie z art. 33 ust. 1 ustawy o sporcie kwalifikowanym, „członek kadry narodowej²⁸ udostępnia, na zasadach wyłączności, swój wizerunek w stroju reprezentacji kraju polskiemu związkowi sportowemu, który jest uprawniony do wykorzystania tego wizerunku do swoich celów gospodarczych w zakresie wyznaczonym przez regulaminy tego związku lub międzynarodowej organizacji sportowej działającej w danej dyscyplinie sportu”. Wspomniany przepis znajduje swoje uzupełnienie w ust. 2 cytowanego artykułu, stwierdzającym, że „zawodnik przed zakwalifikowaniem do kadry narodowej wyraża zgodę na rozpowszechnianie swojego wizerunku w stroju reprezentacji kraju w rozumieniu art. 81 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. z 2000 r. Nr 80, poz. 904, z późn. zm.4)”.

W doktrynie wykrystalizowało się kilka różnych stanowisk odnośnie sposobu interpretacji rzeczzonej regulacji. Według pierwszego z nich, reprezentowanego przez R. Szczepaniaka, wspomniany przepis należało interpretować jako skierowany przez ustawodawcę do kadrowicza nakaz udzielenia związkowi sportowemu blankietowej (abstrakcyjnej) zgody na rozpowszechnianie swojego wizerunku²⁹. Ze poglądem tym polemizowała jednak J. Balcarczyk, uznając, że „takie rozumienie przywołanej normy nie wносиłoby jednak żadnej nowej treści i stanowiłoby jedynie sugestię ustawodawcy, która mogłaby, lecz nie musiałaby, być zrealizowana przez sportowca”³⁰.

głosu – zarys problematyki, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Prawa Własności Intelektualnej” 2010 z. 108, s. 115-126.

²⁷ J. Barta, R. Markiewicz, *Dobra osobiste osób fizycznych*, w: J. Barta, R. Markiewicz (red.), *Media a dobra osobiste*, Warszawa 2009, s. 104.

²⁸ Pod pojęciem kadry narodowej w rozumieniu art. 3 pkt 1 ustawy o sporcie kwalifikowanym należało rozumieć grupę zawodników zakwalifikowanych jako kandydaci do składu reprezentacji kraju w danej dyscyplinie sportowej.

²⁹ R. Szczepaniak, *Problem prawa do wizerunku sportowca – reprezentanta kraju*, „Monitor Prawniczy” 2007 nr 17, s. 948 i nast.

³⁰ J. Balcarczyk, *Prawo do sportowego...*, art. cyt., s. 3.

Drugie z obecnych w doktrynie stanowisk, reprezentowane przez D. Bunikowskiego, opowiadało się za przyjęciem, że polski związek sportowy nabywa prawa do rozpowszechniania wizerunku na zasadzie dorozumianej zgody³¹. Wspomniany autor wprowadził przy tym niepotrzebny zamęt w swoich wywodach, stwierdzając, iż „tym bardziej możliwa jest taka interpretacja, jeżeli związek wypłacał jakieś pieniądze za rozpowszechnianie wizerunku (por. art. 81 ust. 1 zd 2 ustawy o prawie autorskim)”³². Nie należy bowiem utożsamiać otrzymania wynagrodzenia przez uprawnionego, które stanowi jedynie swoisty surogat zgody na rozpowszechnienie, z uregulowaniami zawartymi w omawianych przepisach ustawy o sporcie kwalifikowanym. Niewątpliwie, w momencie poczynienia wspomnianych uwag, dopuszczalne było kumulatywne uzyskanie przez związek sportowy praw do wizerunku sportowca na podstawie obu tych podstaw, lub tylko oparcia się na jednej, gdy druga nie miała zastosowania. Niemniej, nie można wspomnianej okoliczności traktować jako argumentu przemawiającego za słusnością uznawania rzeczowej konstrukcji jako formy dorozumianej zgody.

Według trzeciej wykładni omawiany przepis ustawy o sporcie kwalifikowanym nie był niczym innym, jak ustawową licencją wyłączną na korzystanie z wizerunku sportowca w stroju reprezentacji kraju³³. Działania podejmowane w ramach tej licencji, jako funkcjonujące w oparciu o obowiązujący porządek prawny, pomimo naruszania cudzych dóbr osobistych, nie były bezprawne³⁴. Wspomniane stanowisko wydaje się najsluszniejsze.

Natomiast dość nietrafiony wydaje się być pogląd wyrażony przez K. Wojciechowskiego³⁵. Mianowicie, według wspomnianego autora, art. 33 ustawy o sporcie kwalifikowanym należało uznać za twór zasadniczo zbędny, gdyż korzystanie z wizerunku członków kadry narodowej było dopuszczalne, jako że są to osoby powszechnie znane³⁶. Rzeczne stanowisko nie może być jednak uznawane za wykładnię, a jedynie za wyrażenie osobistej oceny. Oceny zresztą błędnej, przynajmniej w zakresie, w którym sugeruje ona, że polski związek sportowy uzyskałby taki sam zakres uprawnień do komercyjnego wykorzystania wizerunku sportowca członka kadry narodowej przy powołaniu się na art. 81 ust. 2 pkt 1 prawa autorskiego, jak przy powołaniu się na art. 33 ustawy o sporcie kwalifikowanym. Wspomniana bowiem, uregulowana w prawie autorskim licencja ustawowa pozwala - co prawda - na rozpowszechnianie bez zgody uprawnionego wizerunku osób powszechnie znanych, jeżeli wizerunek ten wykonano

³¹ D. Bunikowski, *Prawo do wizerunku sportowca*, „Jurysta” 2007 nr 5, s. 23.

³² Tamże.

³³ Por. J. Barta, R. Markiewicz, *Dobra osobiste...*, dz. cyt., s. 113-114; podobnie: J. Balcarczyk, *Prawo do sportowego...*, art. cyt., s. 8; G. Tylec, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z dnia 16 grudnia 2009 r., I CSK 160/09*, „Orzecznictwo Sądów Polskich” 2011 z. 7-8, s. 532.

³⁴ J. Balcarczyk, *Prawo do wizerunku...*, dz. cyt., s. 316-318.

³⁵ Por. J. Balcarczyk, *Prawo do sportowego...*, art. cyt., s. 3; za nią: M. Badura, w: M. Badura, H. Basiński, G. Kałużny, M. Wojcieszak, *Ustawa o sporcie. Komentarz*, Warszawa 2011, s. 210.

³⁶ K. Wojciechowski, *Widowisko sportowe w telewizji. Widowisko sportowe i audiowizualna relacja z niego jako dobra chronione w świetle polskiego prawa prywatnego*, Warszawa 2005, s. 161.



Zgodnie z art. 33 ust. 1 ustawy o sporcie kwalifikowanym, „członek kadry narodowej udostępnia, na zasadach wyłączności, swój wizerunek w stroju reprezentacji kraju polskiemu związkowi sportowemu, który jest uprawniony do wykorzystania tego wizerunku do swoich celów gospodarczych w zakresie wyznaczonym przez regulaminy tego związku lub międzynarodowej organizacji sportowej działającej w danej dyscyplinie sportu”.

w związku z pełnieniem przez nie funkcji publicznych, w szczególności politycznych, społecznych i zawodowych, jednakże jedynie do celów informacyjnych, w żadnym wypadku zaś - komercyjnych³⁷.

Jak można wyczytać w uzasadnieniu do projektu omawianej ustawy: „dostrzegając pojawiające się w środowisku sportowym spory między członkami kadry narodowej a polskimi związkami sportowymi w zakresie praw marketingowych i ograniczeń w komercyjnym wykorzystaniu wizerunku zawodnika, przepisy art. 34 projektu ustawy [wprowadzonego ostatecznie do ustawy jako art. 33 – przypis autora] nakładają na członka kadry narodowej obowiązek udostępniania, na zasadach wyłączności, swojego wizerunku w stroju reprezentacji kraju, polskiemu związkowi sportowemu. Przepisy te mają na celu zabezpieczenie interesów właściwego polskiego związku sportowego w zakresie dotyczącym wykorzystania wizerunku zawodnika – członka kadry narodowej, oraz ułatwiają realizację przez ten związek zadań wynikających z projektu ustawy, związanych z reprezentowaniem sportu polskiego na arenie międzynarodowej”³⁸. W powyższych wyjaśnieniach znajdują potwierdzenie okoliczności nakreślone we wstępie niniejszego artykułu. Wracając do analizy treści omawianego uregulowania, należy przede wszystkim wskazać, że podmiotem uprawnionym do wykorzystania wizerunku sportowca był w tym przypadku polski związek sportowy. Na podstawie wspomnianego przepisu uzyskiwał on wyłączne prawo wykorzystania wizerunku sportowca – członka kadry narodowej, ale jedynie w stroju reprezentacji kraju i tylko w zakresie wyznaczonym przez regulaminy tego związku lub

³⁷ M.in.: T. Grzeszak, *Reklama...*, art. cyt., 2, s. 12; także: J. Balcarczyk, *Prawo do sportowego...*, art. cyt., s. 4; M. Brzozowska, *Prawo autorskie w reklamie i marketingu*, Warszawa 2009, s. 144; F. Rakiewicz, art. cyt., s. 198.

³⁸ Uzasadnienie do projektu ustawy o sporcie kwalifikowanym, druk nr 4131, „Strona Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej” z 07.06.2005 r., [http://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/wgdruk/4131/\\$file/4131.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/wgdruk/4131/$file/4131.pdf) (dostęp 15.01.2014).

międzynarodowej organizacji sportowej działającej w danej dyscyplinie sportu. Rzeczone uprawnienie nie obejmowało natomiast prawa do korzystania z wizerunku kadrowicza w stroju innym, niż wskazany (np. stroju klubowym, prywatnym itp.)³⁹. Jak słusznie przy tym zauważył G. Tylec, użytego w analizowanym przepisie pojęcia „udostępniania wizerunku” nie można było interpretować rozszerzająco i tym samym uznawać, iż na zawodniku ciążył jakikolwiek obowiązek uczestniczenia w sesjach zdjęciowych czy też akcjach promocyjnych związku sportowego lub sponsora związku⁴⁰.

W przepisach ustawy o sporcie kwalifikowanym brakło wyjaśnienia, co należy rozumieć pod pojęciem „wykorzystanie wizerunku”. J. Balcarczyk uznawała wspomniane działanie za pochodną rozpowszechniania, dotyczącą sposobu ukazania wizerunku, m.in. przez jego zniekształcenie, przetwarzanie itp.⁴¹. Natomiast według M. Badury „wykorzystanie” to nie tylko rozpowszechnianie, ale także ustalanie i podejmowanie innych działań⁴². Również w Wyroku Sądu Najwyższego z dnia 16 grudnia 2009 r.⁴³ wskazano, że omawiane wyrażenie ma szerszy zakres, niż „rozpowszechnianie” w rozumieniu art. 81 prawa autorskiego.

Ustawa o sporcie kwalifikowanym nie wyjaśniała również, co należało rozumieć pod pojęciem „cele gospodarcze” polskiego związku sportowego. W doktrynie wskazywano⁴⁴, że w celu jego wykładni, można podjąć próbę odwołania się do definicji „działalności gospodarczej” w rozumieniu art. 2 ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej⁴⁵. Powołany wyżej akt prawny stwierdza, że „działalnością gospodarczą jest zarobkowa działalność wytwórcza, budowlana, handlowa, usługowa oraz poszukiwanie, rozpoznawanie i wydobywanie kopalin ze złóż, a także działalność zawodowa, wykonywana w sposób zorganizowany i ciągły”. Za „cel gospodarczy” można więc uznać każdy cel związany z zarobkową działalnością związku⁴⁶. Z kolei według wspomnianego już wyroku Sądu Najwyższego z dnia 16 grudnia 2009 r., „wykorzystanie wizerunku do celów gospodarczych oznacza także cel zarobkowy, zgodny z funkcją danego polskiego związku sportowego, który nie może być sprzeczny z jego statutowymi zadaniami. Taka działalność obejmuje m.in. zawieranie umów wzajemnych, które mogą polegać na udostępnieniu kontrahentowi wizerunku członków kadry narodowej w stroju reprezentacji kraju w zamian za świadczenie pieniężne wykorzystywane na realizację statutowych zadań, np. na szkolenie zawodników kadry”.

Odmienne od powyższej interpretację wskazanego przepisu zaproponował G. Tylec. Zdaniem rzeczonoego autora „związek sportowy, który jest dysponentem wizerun-

³⁹ W. Cajsels, *Ustawa o sporcie kwalifikowanym. Komentarz*, Warszawa 2006, s. 168.

⁴⁰ G. Tylec, *Zasady eksploatacji wizerunku...*, art. cyt., s. 17.

⁴¹ J. Balcarczyk, *Prawo do sportowego...*, art. cyt., s. 5.

⁴² M. Badura, dz. cyt., s. 228.

⁴³ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 grudnia 2009 r., I CSK 160/09, Lex nr 566088.

⁴⁴ Por. W. Cajsels, *Ustawa o sporcie kwalifikowanym...*, dz. cyt., s. 169.

⁴⁵ Dz.U.2013.672 t.j. z późn. zm.

⁴⁶ Por. W. Cajsels, *Ustawa o sporcie kwalifikowanym...*, dz. cyt., s. 169.

ków sportowców kadry narodowej, nie może zawierać umów rozporządzających ze sponsorem reprezentacji w odniesieniu do tych wizerunków. Takie działanie, choć mogłoby być postrzegane jako wykorzystanie wizerunku do celów gospodarczych związku sportowego, o którym mowa w treści art. 33 ustawy o sporcie kwalifikowanym, sprzeczne byłoby z (...) zasadą niezbywalności praw osobistych”⁴⁷. Zdaniem cytowanego przedstawiciela doktryny, jedynym wyjściem w sytuacji, w której sponsor reprezentacji kraju na podstawie zawartej ze związkiem sportowym umowy sponsoringowej chciałby korzystać z wizerunku sportowca, jest takie sformułowanie udzielanej przez zawodnika zgody, by obejmowała ona nie tylko związek sportowy, ale i sponsora lub sponsorów⁴⁸.

Przechodząc do omówienia art. 33 ust. 2 ustawy o sporcie kwalifikowanym należy przede wszystkim zwrócić uwagę na obecność w nim istotnego mankamentu, wynikającego z jego niedbałego skonstruowania przez ustawodawcę. Chodzi mianowicie o zwrot: „zawodnik przed zakwalifikowaniem do kadry narodowej, wyraża zgodę”, który nawet w przybliżeniu nie określał momentu, w którym rzeczona zgoda powinna być udzielona. W. Cajselski wskazywał wręcz, że „każdy zawodnik, w trakcie swojej kariery zawodniczej, jest choćby przez krótki okres na etapie »przed zakwalifikowaniem się do kadry narodowej«”⁴⁹. Jakkolwiek powyższe stwierdzenie można uznać za nieco przesadzone, to należy zauważyć, że ze względu na znaczne wahania pozycji rankingowych poszczególnych sportowców (wynikające z tak zróżnicowanych czynników, jak ich kondycja, stan zdrowia, czy popularność), spora część zawodników zarówno w momencie obowiązywania ustawy o sporcie kwalifikowanym, jak i dziś, co rusz zbliża się do momentu „przed zakwalifikowaniem się”. A zarazem olbrzymia rzesza zawodników niedługo później traci swoją szansę, ustępując miejsca bardziej obiecującym kolegom i nie dostępuje zaszczytu zakwalifikowania się do kadry narodowej. Stąd też za w pełni uzasadnione należy uznać postulaty tych badaczy, którzy wskazywali, że wspomniany przepis powinien być zostać znowelizowany, a zwrot „przed zakwalifikowaniem się” zastąpiony zwrotem „w momencie zakwalifikowania się”⁵⁰.

Spore zastrzeżenie interpretatorów budziło również odesłanie do art. 81 ust. 1 prawa autorskiego, umieszczone w art. 33 ust. 2 ustawy o sporcie kwalifikowanym⁵¹. Samo bowiem wskazanie wizerunku w rozumieniu art. 81 prawa autorskiego można łatwo uzasadnić zasygnalizowanym już różnicowaniem przez ustawodawcę zakresu tego pojęcia na gruncie prawa autorskiego i kodeksu cywilnego, jednakże „wykorzystanie” wizerunku, o którym mowa w ust. 1, i na które kadrowicz wyrażał zgodę, miało znacznie szerszy zakres niż „rozpowszechnianie” na gruncie prawa autorskiego.

Za niezwykle istotny w kontekście rozważanej problematyki należy uznać przytaczany już kilkakrotnie wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 grudnia 2009 r. Wspomniane

⁴⁷ G. Tylec, *Zasady eksploatacji wizerunku...*, art. cyt., s. 19.

⁴⁸ Tamże, s. 21.

⁴⁹ W. Cajselski, *Ustawa o sporcie kwalifikowanym...*, dz. cyt., s. 172.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ J. Barta, R. Markiewicz, *Dobra osobiste...*, dz. cyt., s. 114.

orzeczenie zapadło na skutek powództwa wytoczonego przez Macieja Ż. – ówczesnego kapitana narodowej reprezentacji Polski w piłce nożnej – przeciwko Telekomunikacji Polskiej S.A. Jako interwenient uboczny po stronie pozwanej wystąpił Polski Związek Piłki Nożnej. Spór toczył się wokół rozpowszechniania przez pozwanego wizerunku powoda w celach reklamowych i marketingowych, na podstawie umowy zawartej z PZP-N-em. Maciej Ż. domagał się w rzeczonej sprawie zaniechania rozpowszechniania jego wizerunku, zakazania naruszeń w przyszłości oraz zobowiązania pozwanego do usunięcia skutków naruszeń. Abstrahując od – niejednokrotnie rozbieżnych – ustaleń sądu okręgowego i apelacyjnego, warto wskazać na stanowisko Sądu Najwyższego w kilku najistotniejszych kwestiach. Przede wszystkim stwierdził on, że w wyniku zastosowania do rzeczonego przepisu reguł językowych, można było wysnuć wnioski, że ustanawiał on na rzecz polskiego związku sportowego określone prawo podmiotowe, gdyż jest w nim mowa o „uprawnieniu tego podmiotu do wykorzystania wizerunku członka kadry narodowej do swoich celów gospodarczych”. Jak więc łatwo zauważyć, Sąd Najwyższy w zakresie wykładni omawianego artykułu zajął stanowisko zupełnie odmienne od każdego z zaproponowanych przez doktrynę. W dalszej części swoich wywodów stwierdził również, że udostępnienie wizerunku należało traktować jako „coś więcej” niż wyrażenie zgody, w związku z czym „wola zawodnika przynależności do reprezentacji kraju jest równoznaczna z jego zgodą na wykorzystanie wizerunku w granicach określonych w art. 33 ust. 1 ustawy”. Sąd podkreślił także, że omawiany przepis wyłączał zastosowanie art. 81 prawa autorskiego oraz że zawodnik nie mógł bez zgody polskiego związku sportowego upoważnić osób trzecich do wykorzystania jego wizerunku w zakresie wyznaczonym przez art. 33 ustawy o sporcie kwalifikowanym.

Ze stanowiskiem zaprezentowanym w omówionym wyroku nie zgodził się G. Tylec. Poddął on krytyce pogląd, jakoby art. 33 ustawy o sporcie kwalifikowanym kreował odrębne prawo podmiotowe, argumentując, że wspomniany przepis nie stanowił źródła samodzielnych roszczeń przysługujących polskiemu związkowi sportowemu w sytuacji naruszenia „jego” prawa do wizerunku członka kadry narodowej⁵². Na potwierdzenie powyższego autor przytaczał pogląd, że zgodnie z ustaleniami doktryny nie istnieją prawa podmiotowe, które nie rodzą roszczeń oraz że roszczenia mogą powstawać jedynie na gruncie praw podmiotowych⁵³.

Biorąc pod uwagę liczne kontrowersje związane ze wspomnianym przepisem nie dziwi fakt, że ustawodawca nie uniknął oskarżeń o jednostronność wprowadzonych przez niego regulacji oraz o faworyzowanie podmiotu silniejszego⁵⁴. W doktrynie pojawiły się również zarzuty niekonstytucyjności art. 33 ustawy o sporcie kwalifikowanym. Przedstawicielem tego ostatniego pogląd był m.in. R. Szczepaniak. Poddawał on w wątpliwość zgodność art. 33 ustawy o sporcie kwalifikowanym z art. 2 Konstytucji Rzeczy-

⁵² G. Tylec, *Glosa do wyroku ...*, art. cyt., s. 531.

⁵³ Tamże oraz przytoczona tam literatura.

⁵⁴ Zob. D. Flisak, *Zgoda kadrowicza na rozpowszechnianie wizerunku*, „Rzeczpospolita Prawo” z 19.05.2009 r., <http://www.rp.pl/artukul/307367.html?p=2> (dostęp 15.01.2014 r.).



Biorąc pod uwagę liczne kontrowersje związane ze wspomnianym przepisem nie dziwi fakt, że ustawodawca nie uniknął oskarżeń o jednostronność wprowadzonych przez niego regulacji oraz o faworyzowanie podmiotu silniejszego. W doktrynie pojawiły się również zarzuty niekonstytucyjności art. 33 ustawy o sporcie kwalifikowanym.

pospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.⁵⁵ („Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”), jak również z art. 21 ust. 2 („wyłączenie jest dopuszczalne jedynie wówczas, gdy jest dokonywane na cele publiczne i za słusznym odszkodowaniem”) oraz art. 31 („wolność człowieka podlega ochronie prawnej” – ust. 1; „każdy jest obowiązany szanować wolności i prawa innych. Nikogo nie wolno zmuszać do czynienia tego, czego prawo mu nie nakazuje” – ust. 2; „ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw” – ust. 3). Wspomniany autor szczególnie naciskał na uzasadnienie naruszenia ostatniego ze wspomnianych przepisów, które objawiało się przekroczeniem przez ustawodawcę granicy adekwatności (proporcjonalności) ingerencji w prawa na dobrach osobistych (wizerunek) i towarzyszące im prawa majątkowe w stosunku do potrzeb⁵⁶. Nie był to jednak pogląd powszechnie akceptowany przez wszystkich przedstawicieli doktryny. M. Sekuła nie tylko nie odnalazła w art. 33 ustawy o sporcie kwalifikowanym podstaw do stwierdzenia jego niezgodności z art. 31 Konstytucji, ale wręcz stwierdziła, że właśnie ust. 3 wspomnianego przepisu stanowił prawną podstawę dla wprowadzenia przez ustawodawcę tego typu uregulowań, a dokładniej sformułowanie „wolności i prawa innych osób”, obejmujące także wolności i prawa nie zagwarantowane na poziomie konstytucyjnym⁵⁷. Jej zdaniem bowiem na wspomnianej podstawie ustawodawca mógł wprowadzić takie ograniczenia konstytucyjnych praw i wolności, które były konieczne dla korzystania z wolności i praw pozakonstytucyjnych⁵⁸. Zauważyła ona, że w odniesieniu do funkcjonujących w Polsce zwią-

⁵⁵ Dz.U.1997.78.483 z późn zm.; dalej: Konstytucja.

⁵⁶ R. Szczepaniak, *art. cyt.*, s. 950.

⁵⁷ M. Sekuła, *Prawo sportowca do wizerunku*, „Monitor Prawniczy” 2010 nr 22, s. 1238.

⁵⁸ Tamże i cytowana tam literatura.

ków sportowych rzeczono prawa i wolności znajdują swój początek w zadaniach lub obowiązkach oraz wynikających z nich kompetencjach, nałożonych przez ustawodawcę w ustawie na federacje sportowe⁵⁹. Podkreśliła również, że niemożliwością byłoby rozwijanie się sportu kwalifikowanego bez dostępu do odpowiednich środków finansowych, których źródłem powinien być nie tylko budżet, ale również odpowiednie wpływy pochodzące od sponsorów i reklamodawców⁶⁰. Także Sąd Najwyższy w cytowanym już wyroku z dnia 16 grudnia 2009 r. opowiedział się za zgodnością art. 33 o sporcie kwalifikowanym z art. 31 ust. 1 Konstytucji, stwierdzając, że w żadnym wypadku przepis ten nie naruszał prawa do wizerunku sportowca, a jedynie nieznacznie je uszczuplał.

Prawne podstawy eksploatacji wizerunku członka kadry narodowej w ustawie o sporcie

Zgodnie z art. 14 ust. 1 o sporcie „członek kadry narodowej udostępnia, na zasadach wyłączności, swój wizerunek w stroju reprezentacji kraju⁶¹ polskiemu związkowi sportowemu, który jest uprawniony do wykorzystania tego wizerunku do swoich celów gospodarczych w zakresie wyznaczonym przez przepisy tego związku lub międzynarodowej organizacji sportowej działającej w danym sporcie”. Natomiast w ust. 3 stwierdzono, że „zawodnik przed zakwalifikowaniem do kadry narodowej (...) wyraża zgodę na rozpowszechnianie swojego wizerunku w stroju reprezentacji kraju w rozumieniu art. 81 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. z 2006 r. Nr 90, poz. 631, z późn. zm.²⁾)”. Powołany przepis uległ zmianie w stosunku do wersji pierwotnej na mocy ustawy z dnia 13 kwietnia 2012 r. o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych oraz ustawy o sporcie⁶². Zgodnie z nią, począwszy od 9 czerwca 2012 r., występujące w ust. 1 pojęcie „regulaminów”, odnoszące się do regulacji wewnętrznych polskiego związku sportowego oraz międzynarodowych organizacji sportowych, zostało zastąpione określeniem „przepisy”. W uzasadnieniu projektu ustawy⁶³ wskazano jedy-

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Jak wskazuje się w piśmiennictwie, strój reprezentacji to „oficjalny ubiór sportowy, w jakim członkowie kadry narodowej będą uczestniczyli we współzawodnictwie sportowym jako reprezentanci kraju, a także strój wykorzystywany podczas ich przygotowań do udziału w tym współzawodnictwie. Będzie to więc cały ubiór reprezentanta (np. dres, kurtka itp.), a nie tylko ten, który jest noszony wyłącznie podczas bezpośredniego uczestnictwa w rywalizacji sportowej (np. koszulka, spodnie, obuwie sportowe itp.)” (M. Badura, dz. cyt., s. 228; podobnie: R. Kopczyk, *Prawo sportowca do wizerunku*, w: M. Sadowski, P. Szymaniec (red.), *Acta Erasmiiana III. Prace pracownicze*, Wrocław 2012, s. 69, „Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Wrocławskiego” (brak daty opubl.), <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/40317/001.pdf> (dostęp 18.01.2014)).

⁶² Dz.U.2012.490.

⁶³ Uzasadnienie do projektu ustawy z dnia 13 kwietnia 2012 r. o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych oraz ustawy o sporcie, druk nr 80, „Strona Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej” z 07.12.2011 r., <http://orka.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/druk.xsp?documentId=59892DB1EC88F4F9C12579670049AA10> (dostęp 15.01.2014 r.).

”

Zgodnie z art. 14 ust. 1 o sporcie „członek kadry narodowej udostępnia, na zasadach wyłączności, swój wizerunek w stroju reprezentacji kraju polskiemu związkowi sportowemu, który jest uprawniony do wykorzystania tego wizerunku do swoich celów gospodarczych w zakresie wyznaczonym przez przepisy tego związku lub międzynarodowej organizacji sportowej działającej w danym sporcie”.

nie dość lapidarnie, że zmiany wprowadzone wspomnianą nowelizacją miały na celu dostosowanie tych przepisów do zmian, które zaszły w treści ustawy z dnia 31 stycznia 1980 r. o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych⁶⁴ (oprócz art. 14 o sporcie modyfikującą również brzmienie art. 13 o sporcie). Wydaje się jednak, że zabieg ten pociąga za sobą o wiele dalej idące konsekwencje. Mianowicie, zapobiega on powstawaniu ewentualnych wątpliwości, które mogłyby się rodzić w momencie, gdyby zakres wykorzystania wizerunku kadrowicza przez polski związek sportowych uregulowany byłby w innym akcie prawa wewnętrznego niż regulamin, np. w statucie (np. Statut Polskiego Związku Hokeja na Lodzie⁶⁵) lub uchwale (np. Uchwała Zarządu PZPN z dnia 29 czerwca 1992 r. w sprawie statusu zawodników, występujących w polskich klubach piłkarskich oraz zasad zmiany przynależności klubowej⁶⁶)⁶⁷.

Jak łatwo zauważyć, przytoczony przepis jest niemal wierną kalką uregulowań zawartych w art. 33 o sporcie kwalifikowanym, stąd wszystkie uwagi poczynione w rozdziale uprzednim będą zachowywały aktualność w odniesieniu do niego. Przede wszystkim należy w związku z powyższym wyrazić dezaprobatę, że ustawodawca nie przychy-

⁶⁴ Dz.U.2005.235.2000 t.j. z późn. zm.

⁶⁵ Statut Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, „Polski Związek Hokeja Na Lodzie” (brak daty opubl.), <http://www.pzh.org.pl/files/statut.pdf> (dostęp 15.01.2014 r.).

⁶⁶ Uchwała Zarządu PZPN z dnia 29 czerwca 1992 r. w sprawie statusu zawodników, występujących w polskich klubach piłkarskich oraz zasad zmiany przynależności klubowej (stan prawny z dnia 11.02.2010 r.), „Oficjalny Serwis Polskiego związku Piłki Nożnej” (brak daty opubl.), <http://www.pzpn.pl/index.php/Federacja/Dokumenty/Dokumenty-dot-rozgrywek-pilkarskich-w-Polsce/Archiwum/Uchwala-Zarzadu-PZPN-z-dnia-29.06.92-r.-w-sprawie-statusu-zawodnikow> (dostęp 15.01.2014 r.).

⁶⁷ Aczkolwiek, zdaniem M. Badury, za regulamin w rozumieniu art. 14 ust. 1 przed nowelizacją można było uznać również statut, o ile były w nim uregulowane kwestie wykorzystania wizerunku członka kadry narodowej (M. Badura, dz. cyt., s. 229)

lił się do omówionych już, słusznych postulatów doktryny, sugerujących dookreślenie momentu, w którym zawodnik powinien wyrazić zgodę na wykorzystanie swojego wizerunku polskiemu związkowi sportowemu. W literaturze trafnie wskazuje się, że może to rodzić całkiem realną groźbę roszczeń odszkodowawczych związanych z wykorzystaniem wizerunku w czasookresie pomiędzy powołaniem zawodnika do kadry narodowej, a formalnym przekazaniem rzeczonych praw⁶⁸.

Bez zmian pozostawiono również kwestię rozbieżności terminologicznych i rodzących się na skutek tego wątpliwości, wynikających z nawiązania do art. 81 ust. 1 prawa autorskiego w zakończeniu przepisu. Bezspornie należy uznać to za rażące zaniedbanie. *De lege ferenda* można wystosować postulat stosownej nowelizacji rzeczonych ustępu⁶⁹.

Przyczyna skopiowania wskazanych (trzeba podkreślić – mocno kontrowersyjnych i wadliwych) przepisów oraz nieuwzględnienia trafnych propozycji zawartych w piśmiennictwie nie została nawet pobieżnie wyjaśniona w uzasadnieniu projektu ustawy⁷⁰. Jedyną modyfikacją, jaką wprowadzono w wersji pierwotnej ustawy o sporcie w stosunku do ustawy o sporcie kwalifikowanym było zastąpienie zwrotu „dyscyplina sportowa” sformułowaniem „sport”. Nie pociągnęła ona przy tym za sobą większych konsekwencji i związana była jedynie ze zmianą nazewnictwa stosowanego w nowej ustawie, a co za tym idzie – potrzebą jego ujednolicenia w zakresie całego aktu prawnego⁷¹.

Warto przy tym nadmienić, że na gruncie ustawy o sporcie brakło definicji kadry narodowej. W doktrynie postuluje się przyjęcie, że na gruncie ustawy o sporcie pojęcie to będzie miało takie samo znaczenie jak w ustawie o sporcie kwalifikowanym⁷². Powyższa sugestia wydaje się tym bardziej trafna, że treść wspomnianej definicji była stosunkowo reprezentatywna dla innych, funkcjonujących w języku potocznym (np. zgodnie z definicją zawartą w Słowniku Języka Polskiego PWN, pod pojęciem „kadry narodowej” należy rozumieć „zespół zawodników reprezentujących swój kraj w spotkaniach międzynarodowych”⁷³).

Tak więc polski związek sportowy nadal posiada wyłączność na wykorzystywanie do swoich celów gospodarczych (w zakresie wyznaczonym przez przepisy tego związku lub międzynarodowej organizacji sportowej) wizerunku członka kadry narodowej w stroju reprezentacji kraju. Z kolei w doktrynie wciąż pojawiają się wątpliwości odnośnie faktu, czy wspomniana ingerencja nie powinna być uznana za nad-

⁶⁸ W. Cajsels, *Ustawa o sporcie. Komentarz*, Warszawa 2011, s. 120.

⁶⁹ Niektórzy autorzy postulują wręcz jego usunięcie - zob.: M. Badura, dz. cyt., s. 231.

⁷⁰ Zob. uzasadnienie rządowego projektu ustawy o sporcie, „Strona Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej” 28.08.2009 r., <http://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/wgdruku/2313> (dostęp 15.01.2014 r.).

⁷¹ Por. M. Badura, dz. cyt., s. 208.

⁷² Tamże, s. 227.

⁷³ Hasło: „kadra narodowa”, Słownik Języka Polskiego PWN (brak daty opubl.), <http://sjp.pwn.pl/szukaj/kadra%20narodowa> (dostęp 15.01.2014 r.).



Przyjmijmy, że sportowiec przystępując do kadry narodowej z pełną premedytacją godzi się na wykorzystanie swojego wizerunku w zakresie wyznaczonym przez przepisy danego związku, z którymi uprzednio mógł się zapoznać.

Nie wyklucza to jednak zaistnienia w przyszłości sytuacji, w której przepisy te ulegną znacznej zmianie, rozszerzając przyznany związkowi zakres wykorzystania wizerunku poza ten obszar, na który jest w stanie przystać kadrowicz.

mierną (aczkolwiek łagodzone są one wtrąceniami o wąskim zakresie jej dopuszczalności⁷⁴). Warto przy tym nadmienić, że w razie braku wspomnianych przepisów (statutów, regulaminów itp.) polski związek sportowy niejako automatycznie pozbawiony zostaje prawa do wykorzystania wizerunku dla swoich celów gospodarczych⁷⁵. Należy przy tym zauważyć, iż uprawnienie przysługujące związkowi sportowemu nie obejmuje wykorzystywania wizerunku w celach informacyjnych. Dlatego też sportowiec zachowuje w tym zakresie pełnię praw⁷⁶. Dodatkowo wizerunek zawodnika może być rozpowszechniany w tych samych celach przez osoby trzecie w granicach wyznaczonych przez art. 81 ust 2 pkt 1 i 2 prawa autorskiego.

W kontekście niniejszych rozważań należy również wspomnieć o jeszcze jednym zagadnieniu. Przyjmijmy, że sportowiec przystępując do kadry narodowej z pełną premedytacją godzi się na wykorzystanie swojego wizerunku w zakresie wyznaczonym przez przepisy danego związku, z którymi uprzednio mógł się zapoznać. Nie wyklucza to jednak zaistnienia w przyszłości sytuacji, w której przepisy te ulegną znacznej zmianie, rozszerzając przyznany związkowi zakres wykorzystania wizerunku poza ten obszar, na który jest w stanie przystać kadrowicz. Zaakceptowanie przez ustawodawcę wystąpienia podobnej ewentualności świadczy na niekorzyść omawianego uregulowania. Zauważmy, że rozważania o możliwości wykorzystania przepisów wewnętrznych (zwłaszcza statutów) jako samodzielnego źródła uprawniającego klub sportowy oraz związek sportowy do eksploatacji wizerunku sportowca były prowadzone przez dok-

⁷⁴ Por. M. Badura, dz. cyt., s. 229-230.

⁷⁵ Por. tamże, s. 229.

⁷⁶ Zob. T. Grzeszak, *Wyłączne prawo do wykorzystania wizerunku do celów gospodarczych, czyli kilka wniosków z art. 14 ustawy o sporcie*, w: A. Matlak, S. Stanisławska-Kloc (red.), *Spory o własność intelektualną. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorom Januszowi Barcie i Ryszardowi Markiewiczowi*, Warszawa 2013, s. 340.

trynę już w odniesieniu do ustawy o kulturze fizycznej. Fakt ten przemawia za tym, że przyjęcie podobnego rozwiązania rodzi wiele wątpliwości i nie może być ono uznane za optymalne. Należy w tym miejscu przytoczyć nadal aktualne ustalenia dotyczące uznania przystąpienia przez sportowca do klubu sportowego za przejaw swoistej zgody i tym samym związania się przez niego postanowieniami klubowego statutu⁷⁷. W doktrynie zagadnienie to najdokładniej przeanalizował F. Rakiewicz. Autor ten wytyka liczne słabe strony wspomnianego rozwiązania, przede wszystkim wskazując na – zazwyczaj – sporą lakoniczność uregulowań statutowych i brak podania w nich takich niezbędnych informacji dotyczących rozpowszechniania wizerunku, jak czas i miejsce publikacji, osobę rozpowszechniającą, zestawienie z innymi wizerunkami itp.⁷⁸. Natomiast w przypadku zmian w statucie, które zostały wprowadzone już po przystąpieniu sportowca do klubu, zdaniem F. Rakiewicza konieczna jest odrębna zgoda na wykorzystanie wizerunku⁷⁹. Rzeczne ustalenia bezsprzecznie można odnieść również do przepisów związków sportowych.

Mając na uwadze wszystkie powyższe zarzuty wysuwane w stosunku do art. 14 ustawy o sporcie (zarówno w ramach obecnych ustaleń doktryny, jak i stanowisk wyrażanych odnośnie art. 33 ustawy o sporcie kwalifikowanym), należałoby niewątpliwie rozważyć możliwość nowelizacji wspomnianego przepisu. Kilka propozycji zmian zostało już przedstawionych. Dodatkowo wydaje się, że dobrym rozwiązaniem mogłoby być zastąpienie zwrotu „w zakresie wyznaczonym przez przepisy tego związku lub międzynarodowej organizacji sportowej działającej w danym sporcie” sformułowaniem „zgodnie z porozumieniem, jakie zawarł dany związek sportowy z zawodnikiem w tym zakresie”. Taka zmiana była postulowana na etapie prac w senacie nad ustawą o sporcie kwalifikowanym, jednakże poprawka ta została odrzucona⁸⁰.

Na zakończenie warto jeszcze zastanowić się, jak daleko może posunąć się związek sportowy w ingerencji w wizerunek sportowca w ramach „wykorzystania” w zgodzie z obowiązującymi przepisami. Kwestia ta jest istotna zwłaszcza w kontekście możliwości naruszenia przez ten typ związku innych dóbr osobistych niż wizerunek. Nasuwają się w tym miejscu skojarzenia z ustaleniami poczynionymi przez doktrynę na gruncie art. 81 ust. 1 zd 2 prawa autorskiego, zgodnie z którymi przyjęcie stosownego wynagrodzenia za pozowanie nie chroni podmiotu rozpowszechniającego wizerunek przed oskarżeniami o naruszenie innych niż wizerunek dóbr osobistych, takich jak cześć czy prywatność⁸¹. Pewne wątpliwości mogą pojawić się tym bardziej, iż przyznane związkowi sportowemu uprawnienie do wykorzystania wizerunku ma o wiele szerszy zakres niż rozpowszechnianie i obejmować może również wprowadzanie pewnych

⁷⁷ Por. F. Rakiewicz, art. cyt., s. 199.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ Zob. D. Flisak, art. cyt.

⁸¹ Zob. M. Brzozowska, dz. cyt., s. 139 i nast.; E. Traple, dz. cyt., s. 835; Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 20 czerwca 2002 r., I ACa 1358/01, Lex nr 111366.

modyfikacji. Niemniej jednak nie wydaje się, aby ustalenie to arbitralnie wyłączało bezprawność wszelkich działań w odniesieniu do wizerunku. W związku z powyższym, w razie gdyby prowadzona przez związek kampania promocyjna z wykorzystaniem wizerunku sportowca w jakiś sposób naruszała jego część lub dobre imię, wydaje się, że może on skutecznie dochodzić swoich praw na drodze sądowej⁸².

Podsumowanie

Jak zostało przedstawione powyżej, przepisy regulujące zasady eksploatacji wizerunku członka kadry narodowej przez polski związek sportowy zawarte w ustawie o sporcie pełne są niedociągnięć, czy wręcz ewidentnych błędów legislacyjnych. Ich obecność razi tym bardziej, że na gruncie wcześniej obowiązujących, niemalże bliźniaczych przepisów ustawy o sporcie kwalifikowanym, formułowano rozbudowane i przemyślane poglądy doktrynalne, wskazujące dość trafnie sposoby, wedle jakich niektóre kwestie powinny być uregulowane.

Wydaje się, że ustawodawca nie może ignorować zachodzących w praktykach handlowych zmian, także tych w zakresie dóbr osobistych i możliwości ich komercjalizacji. Omówione uregulowania należy uznać za kolejny krok w kierunku oficjalnego uznania na gruncie prawa polskiego dopuszczalności funkcjonowania instytucji *merchandisingu*, zwłaszcza zaś – *personality merchandising* oraz jej rozwoju. Jest to krok tyle wyczekiwany, co nieudany: o ile można ustawodawcy wybaczyć pewne potknięcia, które pojawiły się na gruncie art. 33 ustawy o sporcie kwalifikowanym, o tyle nie do zaakceptowania jest opieszałość w ich nowelizacji, ale wręcz ignorowanie trafnych postulatów doktryny. Chcąc zabezpieczyć interesy gospodarcze polskiego związku sportowego, ustawodawca w sposób niedopuszczalny doprowadził do faworyzowania na gruncie omawianych przepisów podmiotu silniejszego. Za pewne usprawiedliwienie dla takowych działań można by było uznać niemożność osiągnięcia zamierzonego, ważnego społecznie celu w inny sposób. Jak jednak powszechnie wiadomo, sukcesy kadrowicza w większym lub mniejszym stopniu zawsze będą wiązane w świadomości odbiorców ze związkiem sportowym, do którego należy. Tym samym siła działań promocyjnych, prowadzonych w trakcie zwycięskich zawodów oraz niedługo przed lub po nich, w znacznym stopniu będzie stymulowana popularnością samego kadrowicza, nawet jeżeli nie zostanie w nich wykorzystany jego wizerunek. Fakt ten należy uznać za kolejny argument przemawiający za brakiem zasadności całkowitego pozbawiania sportowca możliwości decydowania o swoim wizerunku w zakresie jego gospodarczego wykorzystania. Dodatkowo nie ulega wątpliwości, że polski związek sportowy mógłby uzyskać identyczne uprawnienia do tych wynikających z art. 14 ustawy o sporcie, zawierając z kadrowiczem stosowną umowę. Określałaby ona przede wszystkim precyzyjnie warunki wykorzystania wizerunku sportowca przez polski związek sportowy oraz zawierała ewentualne zobowiązanie kadrowicza do niewykonywania swojego prawa we wskazanym zakresie. Zabiegi te, równie skuteczne, byłyby zarazem w pełni zgodne z funkcjonującym na rodzi-

⁸² Por. T. Grzeszak, *Wyłączne prawo...*, art. cyt., s. 355-357.

mym gruncie porządkiem prawnym, jak również ustaloną przez lata linią doktryny. Pozostaje tylko mieć nadzieję, że omówione uregulowanie stanie się w niedługim czasie obiektem intensywniejszego zainteresowania ustawodawcy, które tym raz przyniesie lepsze rezultaty, niż dotychczas. ■

BIBLIOGRAFIA:

- Badura M., w: M. Badura, H. Basiński, G. Kałużny, M. Wojcieszak, *Ustawa o sporcie. Komentarz*, Warszawa 2011, s. 207-235.
- Balcarczyk J., *Prawo do głosu – zarys problematyki*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Prawa Własności Intelektualnej” 2010 z. 108, s. 115-126.
- Balcarczyk J., *Prawo do sportowego wizerunku w ujęciu prawa polskiego*, w: J. Gołaczyński, P. Machnikowski (red.), *Współczesne problemy prawa prywatnego. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Edwarda Gniewka*, Warszawa 2010, s. 1-8.
- Balcarczyk J., *Prawo do wizerunku i jego komercjalizacja. Studium cywilnoprawne*, Warszawa 2009.
- Barta J., Markiewicz R., *Dobra osobiste osób fizycznych*, w: J. Barta, R. Markiewicz (red.), *Media a dobra osobiste*, Warszawa 2009, s. 29-159.
- Barta J., Markiewicz R., *Ochrona powszechna dóbr osobistych*, w: J. Barta, R. Markiewicz, A. Matlak (red.), *Prawo mediów*, Warszawa 2008, s. 461-525.
- Barta J., Markiewicz R., *Wokół prawa do wizerunku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej” 2002 z. 80, s. 11-32.
- Borusiak B., *Merchandising*, Poznań 2009.
- Brzozowska M., *Prawo autorskie w reklamie i marketingu*, Warszawa 2009.
- Bunikowski D., *Prawo do wizerunku sportowca*, „Jurysta” 2007 nr 5, s. 22-23.
- Cajsel W., *Ustawa o sporcie. Komentarz*, Warszawa 2011.
- Cajsel W., *Ustawa o sporcie kwalifikowanym. Komentarz*, Warszawa 2006.
- Czajkowska-Dąbrowska M., Wiszniewska I., *Merchandising, czyli komercjalizacja popularnych symboli*, „Przegląd Prawa Handlowego” 1998 nr 10, s. 1-9.
- Flisak D., *Zgoda kadrowicza na rozpowszechnianie wizerunku*, <http://www.rp.pl/artukul/307367.html?p=2> (dostęp 15.01.2014 r.).
- Gołda-Sobczak M., Sobczak W., *Prawo do wizerunku a wolność prasy*, w: W. Furman, J. Marszałek-Kawa, B. Nierenberg, K. Wolny-Zmorzyński (red.), *Prawo, etyka, czy rynek? Zmiany w polskich mediach po 1989 roku*, Toruń 2010, s. 80-108.
- Grzeszak T., *Reklama a ochrona dóbr osobistych (naruszenie praw osobistych wykorzystanych w reklamie żyjących osób fizycznych)*, „Przegląd Prawa Handlowego 2000” nr 2, s. 7-13.

- Grzeszak T., *Wyłączne prawo do wykorzystania wizerunku do celów gospodarczych, czyli kilka wniosków z art. 14 ustawy o sporcie*, w: A. Matlak, S. Stanisławska-Kloc (red.), *Spory o własność intelektualną. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorom Januszowi Barcie i Ryszardowi Markiewiczowi*, Warszawa 2013, s. 333-358.
- Grzybczyk K., *Problematyka lokowania produktu – zagadnienia ogólne*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Prawa Własności Intelektualnej” 2009 z. 103, s. 112-134.
- Hasło: „kadra narodowa”, Słownik Języka Polskiego PWN (brak daty opubl.), <http://sjp.pwn.pl/szukaj/kadra%20narodowa> (dostęp 15.01.2014 r.).
- Karpowicz A., *Poradnik prawny dla ludzi twórczych*, Warszawa 1995.
- Kijowski A., *Prawa i obowiązki sportowca związane z transmisjami sportowymi i przekazywaniem informacji sportowych*, w: M. Kępiński (red.), *Sport i media – problemy prawne*, Poznań 1997, s. 122-144.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U.1997.78.483 z późn. zm.).
- Kopczyk R., *Prawo sportowca do wizerunku*, w: M. Sadowski, P. Szymaniec (red.), *Acta Erasiana III. Prace pracownicze*, Wrocław 2012, s. 59-75, „Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Wrocławskiego” (brak daty opubl.), <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/40317/001.pdf> (dostęp 18.01.2014).
- Mazurkiewicz J., *Non omnis moriar: ochrona dóbr osobistych zmarłego w prawie polskim*, Wrocław 2010, s. 718-775, „Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Wrocławskiego” (brak daty opubl.), <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/28001?tab=1> (dostęp 18.01.2014).
- Pązik A., *Prawo do wizerunku w obliczu zmian*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Prawa Własności Intelektualnej” 2010 z. 107, s. 127-151.
- Rakiewicz F., *Ingerencja organizacji sportowych w swobodę decydowania przez zawodnika o komercyjnej eksploatacji jego wizerunku*, w: P. Wiliński, O. Krajniak, B. Guzik (red.), *Prawo wobec wyzwań współczesności*, t. 3, Poznań 2006, s. 189-204.
- Ritterman S., *Komentarz do ustawy o prawie autorskim*, Kraków 1937.
- Sekuła M., *Prawo sportowca do wizerunku*, „Monitor Prawniczy” 2010 nr 22, s. 1229-1239.
- Sieńczyło-Chlabicz J., *Prawo do wizerunku a komercjalizacja dóbr osobistych*, „Państwo i Prawo” 2006 nr 6, s. 19-34.
- Sieńczyło-Chlabicz J., *Rozpowszechnianie wizerunku osób powszechnie znanych*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2003 nr 9, s. 39-45.
- Sobczak J., *Prawo prasowe. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2000.
- Sobczak J., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008.
- Ślęzak P., *Ochrona prawa do wizerunku*, Katowice 2009.

- Święcka K., *Okoliczności wyłączające bezprawność naruszenia dóbr osobistych przez prasę*, Warszawa 2010.
- Szczepaniak R., *Problem prawa do wizerunku sportowca – reprezentanta kraju*, „Monitor Prawniczy” 2007 nr 17, s. 948-956.
- Traple E., *Dobra osobiste w reklamie*, w: E. Traple (red.), *Prawo reklamy i promocji*, Warszawa 2007, s. 811-838.
- Tylec G., *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z dnia 16 grudnia 2009 r., I CSK 160/09*, „Orzecznictwo Sądów Polskich” 2011 z. 7-8, s. 526-532.
- Tylec G., *Zasady eksploatacji wizerunku sportowca członka kadry narodowej*, „Przegląd Prawno-Ekonomiczny” 2009 nr 9, s. 13-24.
- Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (Dz.U.2014.121.j.t.).
- Ustawa z dnia 31 stycznia 1980 r. o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych (Dz.U.2005.235.2000 t.j. z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 18 stycznia 1996 r. o kulturze fizycznej (Dz.U.2007.226.1675 t.j. z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 3 lutego 2001 r. o ochronie dziedzictwa Fryderyka Chopina (Dz.U.2001.16.168 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 29 marca 1926 r. o prawie autorskim (Dz.U.1935.36.260 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U.2006.90.631 t.j. z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 25 czerwca 2010 r. o sporcie (Dz.U.2010.127.857 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o sporcie kwalifikowanym (Dz.U.2005.155.1298).
- Ustawa z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (Dz.U.2013.672 t.j. z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U.1984.5.24 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 13 kwietnia 2012 r. o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych oraz ustawy o sporcie (Dz.U.2012.490).
- Uzasadnienie do projektu ustawy o sporcie kwalifikowanym, druk nr 4131, „Strona Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej” z 07.06.2005 r., [http://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/wgdruku/4131/\\$file/4131.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/wgdruku/4131/$file/4131.pdf) (dostęp 15.01.2014).
- Uzasadnienie do projektu ustawy z dnia 13 kwietnia 2012 r. o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych oraz ustawy o sporcie, druk nr 80, „Strona Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej” z 07.12.2011 r., <http://orka.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/druk.xsp?documentId=59892DB1EC88F4F9C12579670049A-A10> (dostęp 15.01.2014 r.).

- Uzasadnienie rządowego projektu ustawy o sporcie, „Strona Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej” 28.08.2009 r., <http://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/wgdruku/2313> (dostęp 15.01.2014 r.).
- Wach M., *Personality merchandising jako instytucja stosowana do wykorzystywania wizerunku sportowca w celach promocyjnych i reklamowych*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2010 nr 10, s. 22-29.
- Wojciechowski K., *Widowisko sportowe w telewizji. Widowisko sportowe i audiowizualna relacja z niego jako dobra chronione w świetle polskiego prawa prywatnego*, Warszawa 2005.
- Wojnicka E., *Prawo do wizerunku w ustawodawstwie polskim*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Wynałazczości i Ochrony Własności Intelektualnej” 1990 z. 56, s. 101-123.
- Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 21 czerwca 1991 r., I ACr 127/91, Lex nr 5435
- Wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 18 czerwca 2009 r., I ACa 459/2009.
- Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 20 czerwca 2002 r., I ACa 1358/01, Lex nr 111366.
- Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 17 lipca 2009 r., VI ACa 5/2009.
- Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 grudnia 2009 r., I CSK 160/09, Lex nr 566088

O AUTORZE:

***mgr Kamil Szpyt** jest aplikantem radcowskim w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Rzeszowie. Jako prelegent wystąpił na kilkunastu konferencjach ogólnopolskich i międzynarodowych. Jest również autorem lub współautorem szeregu artykułów z zakresu prawa własności intelektualnej, prawa konstytucyjnego i prawa mediów.*

IMPLIKACJE TEOLOGICZNE

ks. Czesław Parzyszek SAC, WT UKSW

Odnowa współczesnego świata przez dzieło nowej ewangelizacji

Renewal of the Modern World Through the Work of the New Evangelization

STRESZCZENIE:

PAPIEŻE: JAN PAWEŁ II, BENEDYKT XVI I FRANCISZEK W WIELU MIEJSCACH I W RÓŻNYCH OKOLICZNOŚCIACH UKAZYWALI OBRAZ WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA I PŁYNĄCE STĄD ZAGROŻENIA DOTYCZĄCE GODNOŚCI CZŁOWIEKA I RODZINY. TWIERDZILI, ŻE ŻYJEMY W ŚWIECIE, W KTÓRYM PANUJE NIE TYLKO NIEZNAJOMOŚĆ EWANGELII LECZ TAKŻE CZĘSTO ODRZUCANIE JEJ PRZEZ ŚWIAT. TOCZY SIĘ ZMAGANIE O „DUSZĘ ŚWIATA”. WIDOCZNA JEST FAŁSZYWA HIERARCHIA WARTOŚCI, KRYZYS PRAWDY, SUMIENIA I WOLNOŚCI. TO WSZYSTKO PROWADZI DO DECHRYSZTIANIZACJI WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA. OSTRZE NIEBEZPIECZEŃSTWA DECHRYSZTIANIZACJI SKIEROWANE JEST KU SAMEMU CHRZEŚCIANINOWI I KU RZECZYWISTOŚCI LUDZKIEJ, JAKĄ TWORZY CHRZEŚCIANIN. NAJBARDZIEJ ZAGROŻONE DECHRYSZTIANIZACJĄ JEST CHRZEŚCIJAŃSKIE MAŁŻEŃSTWO, RODZINA KATOLICKA, NARÓD CHRZEŚCIJAŃSKI, SPOŁECZEŃSTWO W SWYCH STRUKTURACH I INSTYTUCJACH WYROSŁYCH Z CHRZEŚCIJAŃSTWA, A NADE WSZYSTKO SAM KOŚCIÓŁ W SWEJ MŁODOŚCI, ŻYWOTNOŚCI I W SWOIM MISYJNYM I APOSTOLSKIM DYNAMIZMIE. W TAKIEJ SYTUACJI JAN PAWEŁ II, BENEDYKT XVI I FRANCISZEK STAWIALI SOBIE PYTANIE: JAK ODNOWIĆ OBLICZE ZIEMI, JAK SKUTECZNIE DZIŚ GŁOSIĆ EWANGELIĘ, BY

ABSTRACT:

POPES: BLESSED JOHN PAUL II, BENEDICT XVI AND FRANCIS IN MANY DIFFERENT PLACES AND CIRCUMSTANCES, ILLUSTRATED THE IMAGE OF THE MODERN WORLD AND ITS CONSEQUENT RISKS OF HUMAN DIGNITY AND FAMILY. THEY CLAIMED THAT WE LIVE IN A WORLD, WHICH NOT ONLY IGNORES THE GOSPEL BUT ALSO IS OFTEN REJECTED BY IT. THE STRUGGLE FOR THE “SOUL OF THE WORLD” IS HAPPENING HERE AND NOW. FALSE HIERARCHY OF VALUES, CRISIS OF TRUTH, CONSCIENCE AND FREEDOM IS CLEARLY VISIBLE. ALL OF THIS LEADS TO THE DE-CHRISTIANIZATION OF THE MODERN WORLD.

WARNING OF THE DECHRISTIANIZATION DANGER IS DIRECTED TOWARDS CHRISTIANITY ITSELF AND TOWARDS HUMAN REALITIES CREATED BY CHRISTIANS. THE MOST ENDANGERED WITH DECHRISTIANIZATION IS CHRISTIAN MARRIAGE, CATHOLIC FAMILY, CHRISTIAN NATION, AND SOCIETY, WHICH IN ITS STRUCTURES AND INSTITUTIONS GREW OUT OF CHRISTIANITY, AND ABOVE ALL THE CHURCH ITSELF IN ITS YOUTH, VITALITY, AND MISSIONARY AND APOSTOLIC DYNAMISM.

IN SUCH SITUATION THE POPES: BLESSED JOHN PAUL II, BENEDICT XVI AND FRANCIS ASKED THEMSELVES HOW TO

PRZYSZYŁA SIĘ DO ODNOWY WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA?

W JAKI SPOSÓB? JAKIM JĘZYKIEM? JEDNOMYŚLNIE STWIERDZILI, ŻE JEDYNIENIE SKUTECZNYM ŚRODKIEM ODNOWY WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA JEST DZIEŁO NOWEJ EWANGELIZACJI.

NADSZEDŁ CZAS NOWEJ EWANGELIZACJI.

NOWA EWANGELIZACJA TO GŁOSZENIE EWANGELII ZAWSZE NOWEJ I ZAWSZE NIOSĄCEJ NOWOŚĆ, KTÓRA MUSI BYĆ PROWADZONA Z NOWĄ GORLIWOŚCIĄ, NOWYMI METODAMI I Z ZASTOSOWANIEM NOWYCH ŚRODKÓW WYRAZU. NOWA EWANGELIZACJA OZNACZA PRZED EWSZYTKIM POSTAWĘ CHRZEŚCIANINA; JEST AKTEM ZAUFANIA DO CHRYSTUSA, KTÓRY CZYNI NOWYMI WSZYSTKIE RZECZY. JEST TEŻ AKTEM ODWAGI I ENTUZJAZMU, ABY ZMIENIAĆ OBLICZE ZIEMI. JEST WRESZCIE RADOSNYM ŚWIADECTWEM CHRZEŚCIAN, ŻE EWANGELIA JEST ZAWSZE AKTUALNA. ORĘDZIE ZBAWCZE JEZUSA CHRYSTUSA POTRZEBUJE NOWYCH EWANGELIZATORÓW. STYL ŻYCIA WIERZĄCYCH POTRZEBUJE AUTENTYCZNEJ WIARYGODNOŚCI.

SŁOWA KLUCZOWE:

WSPÓŁCZESNY ŚWIAT – KRYZYS PRAWDY SUMIENIA I WOLNOŚCI – ZAGROŻENIE – DECHRISTIANIZACJA – PAPIEŻE: JAN PAWEŁ II, BENEDYKT XVI, FRANCISZEK – EWANGELIA – ODNOWA – NOWA EWANGELIZACJA.

RENEW THE FACE OF THE EARTH, HOW TO EFFECTIVELY PROCLAIM THE GOSPEL TODAY IN ORDER TO CONTRIBUTE TO THE RENEWAL OF THE MODERN WORLD? IN WHAT WAY? IN WHAT LANGUAGE? THEY UNANIMOUSLY STATED THAT THE ONLY EFFECTIVE MEANS OF RENEWAL OF THE MODERN WORLD IS THE WORK OF THE NEW EVANGELIZATION. THE TIME FOR NEW EVANGELIZATION HAS COME.

THE NEW EVANGELIZATION IS THE PROCLAMATION OF THE GOSPEL, WHICH IS ALWAYS NEW AND IS ALWAYS BEARING NEW, WHICH MUST BE PURSUED NEW IN ITS ARDOUR, NEW IN ITS METHODS, AND NEW IN ITS MEANS OF EXPRESSION. FOREMOST, THE NEW EVANGELIZATION DEFINES CHRISTIAN ATTITUDE, IT IS AN ACT OF TRUST IN CHRIST WHO MAKES ALL THINGS NEW. IT IS ALSO AN ACT OF COURAGE AND ENTHUSIASM TO CHANGE THE FACE OF THE EARTH. FINALLY, IT IS A CHRISTIAN JOYFUL PROOF THAT THE GOSPEL IS ALWAYS CURRENT. THE SAVING MESSAGE OF JESUS CHRIST NEEDS NEW EVANGELIZERS. LIFESTYLE OF BELIEVERS NEEDS A GENUINE CREDIBILITY.

KEYWORDS:

MODERN WORLD - CRISIS OF CONSCIENCE, FREEDOM AND TRUTH - THREAT - DECHRISTIANIZATION – POPES: SAINT JOHN PAUL II, BENEDICT XVI, FRANCIS - GOSPEL - RENEWAL - NEW EVANGELIZATION.

Autorzy soborowej konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* już w pierwszym zdaniu wskazują na potrzebę uwrażliwienia się Kościoła na radości i smutki współczesnego świata. W tej materii pojawiają się opracowania¹, jednak w obecnym czasie zauważa się nowe zjawiska, które zdaniem papieży: Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka prowadzą do dechryścianizacji współczesnego świata. Dlatego szukają oni środków do odnowy tego świata i zgodnie wskazują na dzieło nowej ewangelizacji.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie, w jaki sposób nowa ewangelizacja może przyczynić się do odnowy współczesnego świata. Stosując metodę teologiczno-historyczną i analityczno-syntetyczną w analizie zasadniczych wskazań papieży i teologów

¹ Por. W. Kawecki, *Ocalić człowieka - ocalić kulturę. Personalistyczna koncepcja kultury*, Warszawa 2006; G. W. Kołodko, *Wędrujący świat*, Warszawa 2008; J. Mariański, *Sekularyzacja i desekularyzacja w nowo-czesnym świecie*, Lublin 2006; Cz. Parzysek, „Współczesny świat” i „współczesny człowiek” - wyzwanie dla formacji zakonnej, w: *Formacja dzisiaj do życia konsekrowanego jutra*, J. Tupikowski (red.), Biblioteka życia konsekrowanego, t. II, Warszawa-Wrocław 2002, s. 19-51; *Wobec nowego ateizmu*, I. Borkwa, M. Jagodziński (red.), Warszawa 2011.

zajmujących się tą dziedziną, chciałbym zwrócić uwagę na niepokojące zjawisko dechrystianizacji oraz na zasadnicze elementy nowej ewangelizacji, by dojść do próby rozwiązania zasadniczego problemu i wskazać drogi odnowy współczesnego świata przez dzieło nowej ewangelizacji.

1. Niepokój współczesnego świata

Analizując sytuację współczesnego świata należy zauważyć, iż z jednej strony pozwala ona łatwiej i wygodniej żyć człowiekowi w codzienności, z drugiej zaś strony wiele zjawisk zasmuca i niepokoi współczesnego człowieka. Dzisiejszy świat jest wielowymiarowy, skomplikowany, trudny, czy też wręcz niemożliwy do objęcia umysłem jako jedną całość². Można wyróżnić kilka kluczowych zagadnień, ale będą to zawsze uproszczenia pomagające nam w ogarnięciu i zrozumieniu tego, co widzimy, bowiem problemów generowanych przez obecny świat, jako całość, jest bardzo wiele, a ich odbiór zależy od punktu widzenia³.

Jan Paweł II w wielu miejscach i w różnych okolicznościach ukazywał obraz współczesnego świata i płynące stąd zagrożenia godności człowieka i rodziny⁴. Papież stwierdził, że świat współczesny, a więc społeczeństwo, zdaje się być w agonii. Tę agonię świata widział on w jego świadomym marszu do desakralizacji, w kierowaniu się w stronę świeckości i techniki. Żyjemy w świecie jakby skąpanym we mgle. Panuje w nim nie tylko nieznajomość Ewangelii, lecz także częste odrzucanie jej przez współczesnych ludzi. Toczy się zmaganie o „duzę świata”⁵. Widoczna jest fałszywa hierarchia wartości, wyraźne oznaki społeczeństwa produkcji i konsumpcji. Świat widzi cel i szczęście człowieka w bogactwie, w przyjemności i indywidualności. Rozpowszechniona chęć użycia i egoizm prowadzi do imitacji miłości i wypaczonego pojęcia wolności. Owocem tego jest duch niezależności i swawoli, buntu, pychy i przemocy. Dominuje w świecie szukanie przyjemności, arogancja i chęć władzy. Przy tym widoczne są: kryzys rodziny, wyścig zbrojeń, rozwijający się terroryzm, przemoc, używanie narkotyków, wybuchanie nowych konfliktów prowadzących do wojen. Świat jest pełen kontrastów, a cywilizacja coraz bardziej ruchliwa, głośnie.

² Świat jest wielobarwny, wysoce niejednorodny. Różnorodność jest bogactwem ludzkości. A od tego, z której strony się spojrzy, zależy, co się dostrzeże. I nie chodzi tylko o wymiar przestrzenny, ale także czasowy, bowiem to, jak odbieramy obecnie zachodzące zjawiska, zależy także od tego, czy wiemy, co się działo wcześniej, także w tej nieco bardziej odległej historii, oraz od tego, jakie z tej wiedzy wyciągamy wnioski. Szczególnie duże znaczenie ma ten fakt przy interpretowaniu zjawisk o charakterze międzynarodowym, politycznym (tu także międzynarodowym), czy wreszcie globalnym, bowiem, jak niezwykle słusznie ujął to Prof. G. W. Kołodko w swej książce pt. *Wędrujący Świat*, rozpoczynając jeden z rozdziałów słowami, nic nie dzieje się poza czasem. Por. G. W. Kołodko, *Wędrujący świat*, Warszawa 2008, s. 58.

³ Por. Cz. Parzyszek, „*Współczesny świat*” i „*współczesny człowiek*” – wyzwanie dla formacji zakonnej, w: *Formacja dzisiaj do życia konsekrowanego jutra*, art. cyt., s. 22.

⁴ Dość szczegółowo te zagrożenia, ukazane przez Jana Pawła II w różnych przemówieniach, zostały opisane w pozycji: Cz. Parzyszek, *Nowa ewangelizacja – drogą Kościoła do nadziei. Refleksje w oparciu o nauczanie Jana Pawła II*, Ząbki 2010, s. 34-101.

⁵ Por. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1995, s. 100.

Mocne są słowa encykliki *Sollicitudo rei socialis*, w której Jan Paweł II roztoczył panoramę współczesnego świata. Żyjemy w innym świecie. Widoczne są znaki niedorozwoju: załamanie nadziei na progres; powiększanie przedziału na polu materialnym – bogactwo i nędza; na polu kulturalnym – cofanie się aż do analfabetyzmu; na polu prawa – ograniczanie prawa do inicjatywy gospodarczej; na płaszczyźnie indywidualnej – równanie w dół, co rodzi bierność, frustrację i beznadziejność; na płaszczyźnie społecznej – nieuszanowanie podmiotowości, rodzące wielorakie kryzysy (szczególnie mieszkaniowy), bezrobocie, zadłużenie międzynarodowe, zjawiska terroryzmu, emigracji, kampania przeciw przyrostowi naturalnemu⁶.

Współczesny świat jest przede wszystkim światem otwartym. Mówiąc obrazowo jest to świat „bez drzwi i okien”, w którym wszyscy wiedzą o sobie wszystko. Dzięki radiu i telewizji satelitarnej wiadomości nie tylko słuchowe ale i wizualne docierają bardzo szybko. W każdej chwili człowiek współczesny jest informowany o wszystkich większych i mniejszych wydarzeniach nie tylko na kuli ziemskiej, ale i w kosmosie. Styl ludzkiego życia mierzy się już nie w perspektywie jednego miasta czy państwa, lecz całej ziemi. Człowiek zanurzany jest w wydarzenia świata: przeżywa trzęsienia ziemi, klęski głodu, katastrofy samolotów, akcje terrorystyczne, nie mówiąc już o mniejszych czy większych wojnach. To wszystko wpływa na postawę ludzi i ich zachowania⁷.

Świat współczesny dostał się w sztormowy ogień zmian. Tempo tych zmian jest tak szybkie, że wszystko przepływa jak w wariackim kalejdoskopie. Szybko następujące zmiany stanowią konkretną siłę, która głęboko draży ludzkie życie. Większość ludzi jest nieprzygotowana, by sprostać tym zmianom, co powoduje coraz większe poczucie dezorientacji. Zmiany wywołują poczucie nietrwałości i przelotności zdarzeń, co znajduje odbicie w ludzkiej świadomości i zmienia ich stosunek do innych, do rzeczy i otaczającego świata, do wartości i religii. Pod wpływem szybko następujących po sobie zmian – jak się zdaje – ludzie tracą bezpowrotnie więzy z przeszłością i z tradycją⁸.

Pierwszorzędnym celem tak zorientowanej kultury nie jest człowiek, ale obfitość i doskonałość wytworów, coraz sprawniejsza produkcja. Zaczynamy żyć w kulturze, gdzie dla człowieka „być” znaczy produkować, a „żyć” znaczy posiadać. Dzięki nowej gałęzi wiedzy przyrodniczej, zwanej inżynierią genetyczną, wtargnięto bardzo głęboko w kod życia. Szokują wnioski „inżynierii genetycznej” i problemy moralne z tym związane. Wiele z tych praktyk budzi zasadniczy sprzeciw⁹.

⁶ Por. Tenże, *Sollicitudo rei socialis* 11-25. Papież widzi również aspekty pozytywne: pełna świadomość godności każdej istoty ludzkiej, odczuwana konieczność solidarności, troska ekologiczna, uznanie zaangażowania wielu warstw społecznych. Por. Tamże 26.

⁷ Por. Cz. Parzyszek, *Znaczenie nowej ewangelizacji dla odnowy współczesnego świata*, Ząbki 2012, s. 25-26.

⁸ Por. Tamże, s. 26; Cz. Parzyszek, „*Współczesny świat*” i „*współczesny człowiek*” – wyzwanie dla formacji zakonnej, art. cyt., s. 24.

⁹ Por. tamże, s. 24-25. Produktem cywilizacji szybkich zmian stała się również „kultura wyrzucania”. Chodzi o przedmioty jednorazowego użycia. Wyrzuca się papierowe chusteczki, kubki, fartuszki dla dzieci, stroje jednorazowego użycia. Zjawisko jednorazowości i rozpowszechniania się „kultury wyrzu-

2. Zagubienie *sacrum*¹⁰

Coraz częściej słyszy się twierdzenia: Bóg jest niepotrzebny, nie na czasie, nie do przyjęcia; jest przeciwko człowiekowi. Mamy do czynienia z wielością sekt, które drażą ludzkie serca zostawiając ślad spustoszenia religijnego. Motywacja religijna w życiu ludzi dotkniętych jadem sekt nie odgrywa większego wpływu na ich życie. Ponadto współczesny człowiek dotknięty chorobą postmodernizmu i uczulony na swoiście pojętą wolność, nie może przyjąć Boga, który wymaga, daje przykazanie – normy moralne¹¹. Dlatego pojawia się slogan o prywatności życia. Spod norm moralnych i religijnych wyjęte zostało życie społeczne, polityczne. Ponadto, jedno dogmaty przyjmuje się i akceptuje, inne stają się niewygodne, na co wskazują badania socjologiczne. Jest to owoc postmodernizmu¹².

Akceptowana ucieczka od prawdy poprzez bałwochwalstwo rozumu, wygenerowała modny nurt sekularyzmu, który oznacza – jak to już wspomniano – proces wypłukiwania wartości religijnych z życia społeczno-kulturowego¹³. Sekularyzm jest „wyzwaniem” relatywizmu i subiektywizmu, których zapleczem jest nihilizm¹⁴. Sekularyzacja praktyczna – stwierdza B. Drożdż – bazuje na pewnej bezwładności ludzkiej mentalności, która zbyt łatwo karmi się lansowanym, również przez uprawianą naukę i ustanawiane prawo, ostrym przeciwstawieniem teorii praktyce. Poglębiany następnie, zwłaszcza przez media, dysonans między teorią i praktyką, formułuje nowe paradygmaty indywidualnego i społecznego życia. Treścią tychże paradygmatów jest zauważalna sprzeczność: wierzący a niepraktykujący; etyczny ale niemoralny; praworządny lecz niesumienny; tolerancyjny a jednak wojujący; demokratą lecz całkowicie niedialogowy itp. Sekularyzacja upraszcza pojmowanie zjawisk i rzeczy odrywając je od szerszego kontekstu, co prowadzi do fragmentaryzacji ludzkiej egzystencji, do bezdusznego formalizmu, a ostatecznie do zeświecczenia¹⁵. Sekularyzm ujawnia się w społeczeństwie konsumpcyjnym poprzez hedonizm, pragmatyzm, oraz pogoń za aktywnością. Odrzuca on normy etyczne i prawdy o świętości życia, co prowadzi do legitymizacji relatywizmu moralnego i do

cania” to nie jest sprawa tylko papierowych przedmiotów, ale także i przekonań. Odrzuca się lub zmienia sposoby zachowania, postępowania, zasady życia, poglądy filozoficzne i religijne. Głęboko wierzący katolik odrzuca nagle religię i staje się zagorzałym sprzymierzeńcem i aktywistą jakieś lewicy po to tylko zresztą, aby za chwilę oddać się bez reszty innej sprawie, jakimś ruchowi czy subkultowi.

¹⁰ Por. J. Rodriguez, *Nowa ewangelizacja Europy w nauczaniu Jana Pawła II*, w: *Nowa ewangelizacja*, L. Balter, S. Dusza, F. Mickiewicz, S. Stancel (red.), kolekcja „Communio”, t. 8, Poznań 1993, s. 172.

¹¹ Por. W. Kawecki, K. Flader, *Dokąd zmierzamy...? Rozmowy o życiu, wierze i świecie*, Warszawa 2009, s. 129-131, 135-136.

¹² Por. tamże, s. 134-135.

¹³ Por. B. Drożdż, *Uwarunkowania społeczno-kulturowe ewangelizacji w Polsce*, w: *Ewangelizacja odpowiedzialnością Kościoła w Polsce na wyzwania współczesności*, W. Przygoda, E. Robek (red.), Sandomierz 2011, s. 49.

¹⁴ Por. tamże, s. 47, przypis 13 i 14. Zob. W. Piwowski, *Socjologia religii*, Lublin 2000, s. 256-359; M. Radwan, *Rodowód sekularyzacji, w: Jakość życia. Człowiek wobec cywilizacji technicznej*, J. Krucina (red.), Wrocław 1977, s. 122-124; M. Luber, *Ende der Säkularisierung?*, „Stimmen der Zeit” nr 4 (2008), s. 259-269; J. Mariński, *Sekularyzacja i desekularyzacja w nowoczesnym świecie*, dz. cyt.

¹⁵ B. Drożdż, *Uwarunkowania społeczno-kulturowe ewangelizacji w Polsce*, art. cyt., s. 49-50.

obojętności religijnej. Dlatego w tak lansowanym społeczeństwie pluralistycznym ważniejsza jest niewierność, przymus wyboru i kreatywność, niż wierność i prawda.¹⁶

Widoczny kryzys prawdy (owoc sekularyzmu) wyraża się w radykalnym jej odrzuceniu, albo w jej zafałszowaniu, gdyż przestała być uznawana za jakąkolwiek wartość w życiu ludzkim¹⁷. Człowiek zawsze miał trudności z prawdą i zajmował wobec niej różne negatywne postawy. Jedni twierdzili, że prawda nie ma żadnego znaczenia, inni wyrażali przekonanie, że nie można jej poznać (agnostycyzm, sceptycyzm), albo tylko można ją poznać częściowo, lub ma charakter względny (relatywizm) – stąd każdy ma w swoim sumieniu swoją własną prawdę i tylko to go obowiązuje (subiektywizm)¹⁸.

Stosunek do prawdy wiąże się z wizją człowieka i jego życia w relacji do Boga i świata. Dlatego współczesny generalny kryzys prawdy ujawnia zagubienie prawdy o człowieku, jego podstawowej tożsamości, a to prowadzi do braku odpowiedzi na pytanie, kim człowiek jest, po co i dla kogo żyje, jakie jest jego życiowe powołanie. W tej sprawie toczy się ostry spór o koncepcję człowieka, a tym samym o wartość jego życia i miejsce w rzeczywistości społecznej, między zwolennikami integralnej koncepcji człowieka i życia ludzkiego oraz proponującymi redukcyjne koncepcje sprowadzone do jakiegoś wymiaru człowieczeństwa.¹⁹

Groźnym znakiem zagubienia prawdy staje się nihilizm – wspólny horyzont wielu filozofii, prowadzących do odrzucenia wszelkich fundamentów i negacji prawdy obiektywnej. Odrzuca on całkowicie religijny wymiar życia ludzkiego; jest zaprzeczeniem człowieczeństwa człowieka i samej jego tożsamości (por. FR 88-90)²⁰. Nihilizm rozpowszechnia tezę, że wszystko jest ulotne i tymczasowe (FR 46)²¹. Przyczynia się on do

¹⁶ Wielu autorów omawia powyższe problemy. Oprócz już wyżej cytowanych warto wskazać jeszcze: R. Kamiński, *Duszpasterstwo w społeczeństwie pluralistycznym*, Lublin 1997; J. Krucina, *Drogami Kościoła*, Wrocław 2000; J. Mariański, *Między sekularyzacją a ewangelizacją*, Lublin 2003; Tenże, „Struktury grzechu” w ocenie społecznego nauczania Kościoła, Płock 1998; P. Mazanka, *Źródła sekularyzacji i sekularyzmu w kulturze europejskiej*, Warszawa 2003; S. Wielgus, *Ideowy obraz współczesnej kultury euroatlantyckiej w: Akcja Katolicka w społeczeństwie polskim*, R. Podpora (red.), Lublin 1999, s. 9-31; F. Woronowski, *Chrześcijańska pedagogia w nowej ewangelizacji*, Łomża 2002.

¹⁷ Por. W.B. Smith, *Bez prawdy nie ma wolności*, w: Jan Paweł II, *Veritatis splendor. Tekst i komentarze*, A. Szostek (red.), Lublin 1995, s. 189-195.

¹⁸ Por. J. Nagórny, *Posłannictwo chrześcijan w świecie*, t.1. *Świat i wspólnota*, Lublin 1997, s. 278; M. Chudy, *Światło dla wszystkich*, w: Jan Paweł II, *Veritatis splendor. Tekst i komentarze*, dz. cyt., s. 257; K. Jeżyna, *Moralne przesłanie nowej ewangelizacji. Wezwanie do odnowy Kościoła i świata*, Lublin 2002, s. 67-68; Cz. Parzyšek, *Znaczenie nowej ewangelizacji dla odnowy współczesnego świata*, dz. cyt., s. 20.

¹⁹ Por. T. Styczeń, *Wolność z prawdy żyje. Wokół encykliki „Veritatis splendor”*, w: Jan Paweł II, *Veritatis splendor. Tekst i komentarze*, dz. cyt., s. 127-168; J. Nagórny, *Europejski wymiar duchowości chrześcijańskiej*, w: *Europa jutra. Europejski rynek wewnętrzny jako zadanie kulturalne i gospodarcze*, P. Kosiński (red.), Lublin 1994, s. 229-230; J. Życkiński, *Humanizm chrześcijański w obliczu współczesnego kryzysu kultury*, w: *Tertio millennio adveniente. U progu trzeciego tysiąclecia*, G. Witaszek (red.), Lublin 2000, s. 237-238.

²⁰ Por. G. Mucci, *Il nichilismo nell'enciclica „Fides et ratio”*, „La Civiltà Cattolica” nr 150(1999), s. 359-369; F. Bottari, *Secolarizzazione e nichilismo*, „Vita e Pensiero” nr 1(1997), s. 27-30.

²¹ Por. G. Mucci, *L'origini del nichilismo contemporaneo*, „La Civiltà Cattolica” nr 150(1999), s. 31-44; K. Jeżyna, *Moralne przesłanie nowej ewangelizacji. Wezwanie do odnowy Kościoła i świata*, dz. cyt., s. 70.



Stosunek do prawdy wiąże się z wizją człowieka i jego życia w relacji do Boga i świata. Dlatego współczesny generalny kryzys prawdy ujawnia zagubienie prawdy o człowieku, jego podstawowej tożsamości, a to prowadzi do braku odpowiedzi na pytanie, kim człowiek jest, po co i dla kogo żyje, jakie jest jego życiowe powołanie.

powstania pustki egzystencjalnej, której dramatycznym przejawem jest utrata celu i sensu życia, co wyzwała agresję i prowadzi do frustracji.

Refleksję nad zagubieniem prawdy należy umieścić w kontekście postmodernizmu²². Zastępuje on ideał prawdy ideałem zaspakajania potrzeb, lansuje hasło wolności od wszystkiego i do wszystkiego; każdy może czynić wszystko, co zechce i zaniedbywać co zechce, ponieważ nie istnieją żadne, absolutne kryteria, ani poznawcze, ani etyczne, ani estetyczne.²³ Postmodernizm propaguje nowy model człowieka wyzwolonego od prawdy i moralności, od stałych przekonań, stałych wartości i obowiązków, a jego celem jest bawić się, korzystać z dóbr i z każdej nadarzającej się przyjemności.²⁴

Współczesny kryzys prawdy wiąże się bezpośrednio z kryzysem wolności nie tylko poprzez nadużywanie wolności, ale poprzez zafałszowanie wizji ludzkiej wolności. Może to być wyjątkowo groźne, gdyż człowiek omamiony pozorami wolności nie zdaje sobie sprawy z tego, że faktycznie jest zniewolony i nie szuka prawdziwego wyzwolenia. Fałszywa koncepcja wolności leży u podstaw wielu negatywnych zjawisk współczesności²⁵. Najgroźniejszym zafałszowaniem wolności jest potraktowanie jej jako absolutu – rzekome źródło wszelkich wartości; przekonanie, że prawdziwa wolność jest sprzeczna

²² Trudno o jednoznaczną definicję postmodernizmu, gdyż jedną z jego cech jest „niedefiniowalność”. Por. Van der Vloet, *Wiara wobec wyzwań postmodernizmu*, ComP nr 6(1994), s. 61-62; S. Wielgus, *Postmodernizm jako współczesne wyzwanie wobec podstaw kultury euroatlantyckiej i chrystianizmu*, dz. cyt., s. 339-346; J. Życiński, *Apoteoza relatywizmu etycznego w postmodernizmie*, „Ethos” nr 1-2(1996), s. 171-183.

²³ Por. A. Grzegorzczak, *Postmodernizm przeciwko prawdzie*, „Ethos” nr 1-2(1996), s. 154; J. Nagórny, *Posłannictwo chrześcijan w świecie*, dz. cyt., s. 282; S. Wielgus, *Ideowy obraz współczesnej kultury euroatlantyckiej*, art. cyt., s. 23.

²⁴ Por. S. Wielgus, *Ideowy obraz współczesnej kultury euroatlantyckiej*, art. cyt., s. 23; K. Jeżyna, *Moralne przesłanie nowej ewangelizacji. Wezwanie do odnowy Kościoła i świata*, dz. cyt., s. 71; T. Bortkiewicz, *Mentalność sekty a ideologia postmodernistyczna*, „Ethos” nr 1-2(1996), s. 160-168; Tenże, *Ważność świadectwa prawdy w dobie ponowoczesności*, CT nr 4(1996), s. 108; E. Berger, *Die Kirche in der Nachmoderne: Der Kampf um Symbole*, „Theologisch-praktische Quartalschrift” nr 4(1999), s. 338-345.

²⁵ Por. J. Nagórny, *Posłannictwo chrześcijan w świecie*, t.1. *Świat i wspólnota*, dz. cyt., s. 348; J.-Eslin, *La nouvelle situation religieuse*, „Christus” nr 47 (2000), s. 138-140.

z wiarą chrześcijańską i jest możliwa jedynie wtedy, kiedy człowiek odrzuci Boga, obiektywną moralność i stanie się „panem samego siebie”. Tego typu zafałszowanie stanowi poważną przeszkodę dla nowej ewangelizacji²⁶.

Wreszcie kryzys prawdy jest również kryzysem sumienia, który przejawia się w zaćmieniu lub znieprawieniu sumienia. Wówczas nie potrafi ono właściwie odróżniać dobra od zła, a nawet próbuje usprawiedliwiać zło, czy uznać je za dobro. Dochodzi do tego na drodze zaniedbań w poszukiwaniu pełnej prawdy, oraz przez przyzwyczajanie do grzechu pod wpływem uwarunkowań społecznych²⁷. Jan Paweł II mówiąc o współczesnym kryzysie sumienia wskazywał na kryzys rozumienia obiektywnej prawdy i tym samym funkcjonowania sumienia²⁸.

Wielorakie kryzysy prawdy, sumienia, wolności doprowadziły do kryzysu moralnego współczesnego świata, którego szczególny wyraz znajduje się w odniesieniu do godności człowieka i wartości życia ludzkiego. Ocenę współczesnej cywilizacji Jan Paweł II wyraził terminem „kultura śmierci”. Przeciwstawia się ona chrześcijańskiej „kulturze – cywilizacji miłości” (anti-life mentality)²⁹. Istotny wpływ na lekceważący stosunek do życia ludzkiego miały wspomniane prądy myślowe.

Procesy sekularyzacji i desakralizacji z coraz większą mocą nadal wpływają na myślenie i styl życia katolików, niszcząc ich wiarę i zapal apostolski. Jeśli Bóg umarł, to prawda, miłość, piękno, jako pojęcia absolutne, nie mogą istnieć. Wszystko staje się względne oprócz relatywizmu, który jest absolutny i bezdyskusyjny. Znaczy to, że prawda i fałsz, dobro i zło mogą się zmieniać, gdyż zależy to od epok, okoliczności, a szczególnie od wolnej decyzji człowieka. Taka ideologia staje się sposobem życia, praktyką, która obecna jest w wielu dziedzinach życia i przybiera różne oblicza. Jest obecna w dziedzinie moralności, w dziedzinie życia społecznego i polityki, wiedzy i poznania, pluralizmu religijnego i w mediach³⁰. Benedykt XVI powiedział wprost: „Tworzy się dyktatura relatywizmu, który nie uznaje niczego jako ostateczne i pozostawia jako najwyższą miarę tylko własne „ja” i jego zachcianki”³¹.

Analiza zagrożeń obecnych w świecie pozwala wysnuć bardzo wiele wniosków³². Po pierwsze, zagrożone są: zarówno człowiek, jak i środowisko jego życia oraz społeczności,

²⁶ Por. K. Jeżyna, *Moralne przesłanie nowej ewangelizacji*, dz. cyt., s. 72-73.

²⁷ Por. I. Mroczkowski, *Wyzwania przed ludźmi sumienia w Polsce*, w: *Człowiek. Sumienie. Wartości*, J. Nagórny, A. Derdziuk (red.), Lublin 1997, s. 121-125.

²⁸ Por. T. Styczeń, *Reewangelizacja Europy sprawą reedukacji sumienia*, w: *Nowa ewangelizacja odpowiedzi na wyzwania obecnego czasu*, K. Gózdź (red.), Lublin 1993, s. 40-42; M. Pokrywa, *Rola Ducha Świętego w kształtowaniu dojrzałego sumienia. Refleksja nad nauczaniem Jana Pawła II w perspektywie Roku 2000*, w: *Wyzwania moralne przełomu tysiącleci*, J. Nagórny, A. Derdziuk (red.), Lublin 1999, s. 192-195.

²⁹ FC nr 30; LR nr 13; por. I. Dec, *Życie czy śmierć – dramat naszego czasu*, w: *Życie – dar nienaruszalny. Wokół encykliki Evangelium vitae*, A. Młotek, T. Reroń (red.), Wrocław 1995, s. 109-113; A.L. Szafrński, *Encyklika Jana Pawła II „Evangelium vitae” na tle współczesnej cywilizacji śmierci*, w: *W stronę ...życia*, M. Renkielski (red.), Kielce 1996, s. 25-30

³⁰ Por. A. Giordano, *Ewangelizacja w zsekularyzowanej Europie*, HD nr 2 (2011), s. 78-90.

³¹ Benedykt XVI, *Homilia na Mszy św. na inaugurację pontyfikatu*, 18.04.2005.

”

Należy stwierdzić, że żyjemy w cywilizacji, która przeżywa poważny kryzys. W swej przenikliwości i odwadze proroka, Jan Paweł II nazwał ją wprost cywilizacją śmierci. To cywilizacja, w której „ideałem” staje się poniżenie prawdy aż do ubóstwienia kłamstwa, poniżenie wolności aż do ubóstwienia niewoli, poniżenie miłości aż do ubóstwienia nienawiści, poniżenie piękna aż do ubóstwienia brzydoty fizycznej, moralnej i duchowej, poniżenie ciała aż do ubóstwienia wyuzdania.

do których osoba ludzka przynależy, społeczność rodzinna, narodowa, państwowa, kościelna, ogółnoświatowa. Po drugie, w centrum tego zagrożenia jest osoba i rodzina ludzka. Patrząc z punktu widzenia biologicznego – zagrożenie to spowodowane jest zatruciem środowiska, chorobami, zamachami na życie ludzkie; z punktu moralnego – zagrożenie wynika z naruszenia Bożego ładu tak w sobie, jak i wokół siebie, w życiu społecznym i międzynarodowym; z punktu intelektualnego – zagrożenie powstałe z powodu „zakłamania prawdy w człowieku”, nieuznawania istnienia obiektywnej prawdy i możliwości jej poznania, narzucania ideologii zawierających fałszywy obraz rzeczywistości; z punktu społecznego – zagrożenie powstałe w wyniku istnienia niesprawiedliwości społecznej, dyskryminacji, manipulacji opinią publiczną, informacją. Po trzecie, papież stwierdził fakt natężania się owego zagrożenia – w porównaniu z tym, jakie było w czasie Soboru Watykańskiego II – a ponadto, zauważył, że istotne jego źródło leży w usiłowaniu podważenia prawdy o transcendentnej godności człowieka, czego wyrazem jest łamanie jego uprawnień. Po czwarte, w okresie pontyfikatu Jana Pawła II poszerzało się i pogłębiało jego spojrzenie na problem zagrożenia człowieka, np. na źródła tego zagrożenia, czego wyrazem jest m.in. ukazanie w encyklice społecznej *Centesimus annus* niebezpieczeństw grożących osobie ludzkiej i społeczeństwom z powodu bezkrytycznego przejmowania z krajów wysoko rozwiniętych stylu życia społeczno-gospodarczego i ideologii liberalizmu.³² Należy stwierdzić, że żyjemy w cywilizacji, która przeżywa poważny kryzys. W swej przenikliwości i odwadze proroka, Jan Paweł II nazwał ją wprost cywilizacją śmierci. To cywilizacja, w której „ideałem” staje się poniżenie prawdy aż do ubóstwienia kłamstwa, poniżenie

³² O zagrożeniach, na które wskazuje Jan Paweł II patrz: Cz. Parzyszek, *Nowa ewangelizacja – drogą Kościoła do nadziei. Refleksje w oparciu o nauczanie Jana Pawła II*, dz. cyt., s. 34-101.

³³ Por. tamże, s. 99-101.

wolności aż do ubóstwienia niewoli, poniżenie miłości aż do ubóstwienia nienawiści, poniżenie piękna aż do ubóstwienia brzydoty fizycznej, moralnej i duchowej, poniżenie ciała aż do ubóstwienia wyuzdania. Jest to cywilizacja, która ubóstwia to, co nas niszczy³⁴.

3. Dechrystianizacja – zagrożeniem dla człowieka

Wyżej wspomniane prądy myślowe prowadzą wprost do dechrystianizacji. W procesie dechrystianizacji chodzi o to, by chrześcijanin sam żył tak, jakby był pozbawiony ontycznej przynależności do Chrystusa i by żył tak jakby Chrystus nie istniał, jakby Chrystus go nie odkupił. Jest to wielka pokusa absurdalnej alternatywy, która zamiast chrześcijanina uszczęśliwić, pozbawia go wszelkiej nadziei. To jest rodzaj powtarzającego się dramatu pierwszych rodziców. Największym niebezpieczeństwem dechrystianizacji nie jest – jak mogłoby się wydawać – ograniczenie wpływu chrześcijaństwa, czy dokładniej – samego Kościoła, na współczesną kulturę i cywilizację. Ostrze niebezpieczeństwa skierowane jest ku samemu chrześcijaninowi i ku rzeczywistościom ludzkim, jakie tworzy chrześcijanin. Najbardziej zagrożone dechrystianizacją jest chrześcijańskie małżeństwo, rodzina katolicka, naród chrześcijański, społeczeństwo w swych strukturach i instytucjach wyrosłych z chrześcijaństwa, a nade wszystko sam Kościół w swej młodości, żywotności i w swoim misyjnym i apostołskim dynamizmie.

Proces dechrystianizacji pozbawia człowieka nadziei pokładanej w Chrystusie, Jedyńm Zbawicielu świata. Dechrystianizacja wprowadza człowieka na drogę cynizmu, nihilizmu i absurdu. Znamienny pozostaje fakt, iż obszary cynizmu, nihilizmu czy absurdu wcale nie stanowią jakiegś alternatywy dla chrześcijańskiej nadziei pokładanej w Chrystusie, ale są jedynie powtórką tragicznej lekcji błędu pierwszych rodziców: „otworzyły im się obojgu oczy i zobaczyli, że są nędzy” (Rdz 3, 1 n). Dechrystianizacja ma swoje wewnętrzne mechanizmy sterujące jej procesami, a mianowicie: ignorowanie wymiaru transcendencji człowieka (religijności jako ukierunkowania człowieka na Boga, ignorowanie osobistej relacji człowieka z Bogiem (religii jako odpowiedzi człowieka na wezwanie Boga), jak i zażyłości chrześcijanina z Chrystusem (ontycznego wszczępienia człowieka w Chrystusa w sakramencie chrztu św.). Ma też swoje wewnętrzne motywacje zachodzących procesów, takie jak: chęć emancypacji człowieka od Boga, chęć detronizacji Chrystusa jako Jedyńego Pana i Zbawiciela człowieka i świata, a także instytucjonalizacja Kościoła na sposób świeckiej. Sprzyjają temu następujące zjawiska zachodzące we współczesnej kulturze i cywilizacji, a mianowicie: areligijny humanizm, kultura śmierci, konsumpcjonizm, hedonizm, materializm – po prostu ateizm praktyczny.

W wydanym dokumencie po Synodzie Biskupów Europy (28 listopada do 14 grudnia 1991 r.) czytamy: „Chociaż marksizm narzucony siłą upadł, rozprzestrzenił się bardzo w całej Europie materializm i ateizm praktyczny. Mimo że się ich nikomu nie narzuca, ani nawet wprost nie proponuje, prowadzą one wielu do takiego sposobu myślenia i postępowania, »jakby Boga nie było«”³⁵.

³⁴ Cz. Parzyszek, *Znaczenie nowej ewangelizacji dla odnowy współczesnego świata*, dz. cyt., s. 43-44.

³⁵ Por. G. Paulo II, *Europa. Un magistero tra storia e profezia*, Casale Monferato 1991, s. 31-36.

Zwykłą konsekwencją tego jest wewnętrzna pustka, widoczna w wielu przestrzeniach ludzkiego życia³⁶. Media współczesne wpływają na różne sfery życia człowieka powodując wzrost poziomu agresji, kształtowanie postawy konsumenckiej, czy formowanie fałszywej wizji siebie i świata³⁷. Media mogą kreują fałszywy obraz człowieka i świata. Preferowane przez media wzorce zachowań charakteryzują się nadmiernym ekspozowaniem wartości zabawy, rozrywki, nieograniczonej wolności, łatwego sukcesu, co prowadzi do zafałszowania obrazu świata. Media niosą zagrożenie dla słowa i rozwoju osoby poprzez dominację obrazu zwaną ikonosferą człowieka.³⁸ Media propagują mity a lekceważą fakty. Wzbudzają żywe zainteresowanie mitologizacją współczesnej rzeczywistości. Są to nowe mity świadomie tworzone i propagowane przez media. Świat mitów i świat mediów wzajemnie się przenikają³⁹. Media kreują „iluzyjną normalność”. Nie podają tego, co jest akceptowane i czego człowiek oczekuje, ale narzucają własne wzorce do naśladowania; zniekształcają rzeczywisty obraz życia⁴⁰.

Wśród aktualnie zachodzących procesów cywilizacyjnych najbardziej widocznym „znakiem czasu” jest kryzys osobowości i duchowości współczesnego człowieka, który sprawia, że „obserwujemy dziś miliony ludzi w rozpaczliwej pogoni za własnym cieniem, pochłaniającym filmy, sztuki teatralne, powieści i najróżniejsze poradniki, które obiecują, nawet najbardziej mętnie, pomóc w odnalezieniu utraconej tożsamości”⁴¹. Skutki tego widoczne są najbardziej w życiu ludzi młodych. Można wskazać m.in. na: osłabienie religijności, selektywność w odniesieniu do prawd wiary, indyferentyzm religijny, kryzys autorytetów osobowych i moralnych, osłabienie praktyk religijnych, bezideowość, materializm praktyczny, małą odporność na zagrożenia ze strony sekt, fizyczną, psychiczną i duchową słabość.

Nowa cywilizacja sprawiła, że człowiek stał się integralną częścią maszyn, urządzeń, obrazów i sytuacji, które sam stworzył. Wiele jest zjawisk, które niepokoją człowieka. Jednym z nich jest „pustka egzystencjalna”. Ludzi ogarnia poczucie bezradności, bezsensu, a później beznadziejność i nuda. Ponadto jawi się dzisiaj kryzys na tle decyzji, który łączy się z kolejnym problemem związanym z nadmiarem wolności. Propozycji i możliwości jest tak dużo, że człowiekowi trudno podjąć decyzję, co ma wybrać. Oprócz pustki egzystencjalnej występuje dzisiaj jeszcze pewien rodzaj nerwicy psychogennej, które łączą się z zakwestionowaniem i rozbiciem wartości, którymi dotychczas żył człowiek⁴².

³⁶ Por. P. Poupard, *La morale cristiana nel mondo. Indagine del Segretario per i non credenti*. Roma 1987, s. 11-112; I. Fucek, *Sens i znaczenie „nowej ewangelizacji”*, w: *Nowa ewangelizacja*, Communio t. 8, Pallottinum, Poznań 1993, s. 21-22.

³⁷ Media są pełnymi uczestnikami naszego świata społecznego i rzeczywistego. Por. B. Reeves, C. Nass, *Media i ludzie*, Warszawa 2000, s. 294; B. Matuszewska, *Mass-media – szanse i zagrożenia*, „Wychowawca” nr 6 (2002), s. 10-13; A. Lepa, *Pedagogika mass-mediów*, Łódź 1998, s. 11.

³⁸ Por. A. Lepa, *Pedagogika mass-mediów*, dz. cyt. s. 174-175.

³⁹ Por. Tenże, *Mity i obrazy*, Łódź 1999, s. 3-4, 8.

⁴⁰ Por. M. Medres, *Hollywood przeciwko młodym*, „Wychowawca” nr 8 (2002), s. 21-23.

⁴¹ A. Toffler, *Trzecia fala*, Warszawa 1985, s. 149.

⁴² O wielu zagrożeniach współczesnego świata możemy wyczytać w artykule: G. Janakiewicz, *Najważniejsze zagrożenia współczesnego świata. Charakterystyka zjawisk w ujęciu globalnym*, w: <http://stosunki->

W psychice ludzkiej istnieje jeszcze problem nowej umysłowości. Jest to umysłowość analityczna, konkretna, gdzie podstawowe znaczenie ma rachunek, eksperyment, fakt. Wszystko inne budzi nieufność. Człowiek o takiej umysłowości czuje się suwerenem ziemi, wszystko wiedzącym, a przynajmniej chcącym poznać intelektem. Uczciwość intelektualna zabrania mu wkalkulować w rzeczywistość „tajemnicy”.⁴³ Widać to dokładnie na przykładzie Europy. Po 1989 roku w Europie Wschodniej ogłoszono śmierć Boga przez ideologię, a w Europie Zachodniej ogłoszono śmierć Boga pod wpływem filozofii i sekularyzmu. Europejczyk XX wieku to człowiek, dla którego Bóg pozostał poza jego horyzontem myślowym.

Wystarczy przytoczyć wywiad dla miesięcznika *Radici Cristiane*, którego udzielił abp J.L. Bruguès OP, sekretarz Kongregacji ds. Edukacji Katolickiej: „Żyjemy tak, jakby niebo było puste” – to hasło współczesnego świata. Musimy znaleźć nowe metody duszpasterstwa, które będą w stanie dotrzeć do ludzi niewierzących już w niebo. Kościół musi sobie w pierwszym rzędzie poradzić z ambiwalentnym stosunkiem wierzących do zsekularyzowanego społeczeństwa. Jedni uważają, że jest to wciąż społeczeństwo chrześcijańskie, bo ma ewangeliczne korzenie, a jego wartości, jak np. prawa człowieka, równość czy sprawiedliwość społeczna wywodzą się z chrześcijaństwa. Dla innych zaś zachodnie społeczeństwo tak bardzo się wyobcowало z chrześcijaństwa, że Kościół powinien się prezentować jako faktyczna alternatywa dla współczesnego świata⁴⁴.

Jan Paweł II widząc ogrom zagrożeń człowieka i ludzkości szukał środków zapobiegawczych, aby nie zostawić człowieka samemu sobie. Mówił wprost: świat współczesny skąpany jest we mgle, ale szuka światła. Widział w sercach ludzkich ogromny świat dobra: wielkich pragnień, poświęceń i heroicznych wprost dokonań. Wiedział, że nie można zamknąć się tylko w utyskiwaniu, w czarnym patrzeniu, śledzeniu potyczek. Realistyczny bilans zawierający blaski jak i cienie nie powinien znieczulić na sprawy, które nadal pozostają otwarte i stają się w miłości pasterskiej zadaniem i wyzwaniem dla ludzi Kościoła⁴⁵. Papież dostrzegł wyzwanie, domagające się od całego Ludu Bożego podjęcia

miedzynarodowe.pl/index.php?option=com_conter. Por. P. Rosik, *Wybór należy do Ciebie. Poradnik dla młodzieży*, Warszawa 1999; Tenże, *Kościół wobec AIDS*, Warszawa 2001; K. Pawlina, *Młodzież końca XX wieku*, art. cyt., s. 64-77; J. Bagrowicz, *Współczesna młodzież*, art. cyt., s. 3; J. Przybyłowski, *Znaczenie nowej ewangelizacji dla duszpasterstwa młodzieży. Studium pastoralne*, dz. cyt., s. 14.

⁴³ Por. Cz. Parzyszek, „*Współczesny świat*” i „*współczesny człowiek*” – wyzwanie dla formacji zakonnej, w: *Formacja dzisiaj do życia konsekrowanego jutra*, art. cyt., s. 29; J. Przybyłowski, *Znaczenie nowej ewangelizacji dla duszpasterstwa młodzieży. Studium pastoralne*, dz. cyt., s. 146-175.

⁴⁴ J.L. Bruguès, *Dlaczego księża boja się nowej ewangelizacji*, w: www.radiovaticana.org/pol/articolo.asp (dostęp: 12.03.2014).

⁴⁵ J. Vanier napisał i takie słowa w książce „*Zranione Ciało*”: „Jednak przez lata życia spędzone z ludźmi, którzy zostali zdeptani i odsunięci, odkryłem coś nowego. To właśnie oni poprowadzili mnie ku głębinom mego własnego serca wypełnionego światłem i mrokiem... Poprowadzili mnie w stronę misterium Jezusa Chrystusa i Jego orędzia i w stronę tajemnicy ludzkości, zagadki jej dziejów. Ukazali mi światło jaśniejące w ciemnościach. Zaczęli odsłaniać z coraz większą jasnością rozwijający się plan Boga względem ludzkości – plan głoszony przez proroków i świętych, na który nasze uszy pozostawały głuche. Pozwólcie mi opowiedzieć o tym planie (...)”.



Kościół podejmuje bardziej niż dotąd intensywną posługę pastoralną i szuka nowych form docierania z Ewangelią do współczesnego człowieka. Ten właśnie wysiłek intensyfikowania duszpasterstwa oraz poszukiwania nowych form komunikacji pastoralnej bywa określany mianem nowej ewangelizacji.

dzieła odnowy świata, w którym przyszło nam żyć. Sytuacja współczesnego świata skłania do korzystania z nowych sposobów i miejsc, w których można zwiastować Chrystusa i wartości chrześcijańskiego życia. W tej sytuacji jest rzeczą oczywistą to, że Kościół podejmuje bardziej niż dotąd intensywną posługę pastoralną i szuka nowych form docierania z Ewangelią do współczesnego człowieka. Ten właśnie wysiłek intensyfikowania duszpasterstwa oraz poszukiwania nowych form komunikacji pastoralnej bywa określany mianem nowej ewangelizacji.

Również Benedykt XVI przy różnych okazjach i w różnych przemówieniach ukazywał bardzo różnorodny obraz współczesnego świata. Streszczeniem jego wypowiedzi (jakby w pigułce) są słowa zawarte ostatnio w Liście Apostolskim *Ubicumque et semper* z 21 września 2011 roku, powołującym do życia *Papieską Radę ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji*⁴⁶. Napisał w nim, między innymi, takie słowa: „Przemiany społeczne, których byliśmy świadkami w ostatnich dekadach, mają złożone przyczyny, które sięgają korzeniami odległych czasów i głęboko zmieniły postrzeganie naszego świata. Wystarczy pomyśleć o olbrzymich postępach nauki i techniki, o zwiększeniu możliwości życiowych i przestrzeni indywidualnej wolności, o głębokich przemianach w dziedzinie ekonomii, o procesie mieszania się grup etnicznych i kultur w związku ze zjawiskiem masowej migracji oraz o wzrastającej wzajemnej zależności między narodami. Wszystko to miało swoje konsekwencje także w odniesieniu do wymiaru religijnego życia człowieka. I chociaż z jednej strony owe przemiany były niewątpliwym dobrodziejstwem dla ludzkości, a dla Kościoła źródłem dodatkowych bodźców do uzasadnienia nadziei, z drugiej strony doszło do niepokojącej utraty poczucia *sacrum*, a nawet do poddawania w wątpliwość tych podstaw, które wydawały się niezaprzeczalne, jak wiara w Boga Stwórcę i Jego opatrzność, objawienie Jezusa Chrystusa jako Jedyne Zbawiciela oraz wspólne rozumienie fundamentalnych doświadczeń człowieka, takich jak narodziny, śmierć, życie w rodzinie i odniesienie do naturalnego prawa moralnego”⁴⁷.

⁴⁶ List został podpisany w Castel Gandolfo, 21 września 2010 roku, w święto św. Mateusza Apostoła i Ewangelisty, w szóstym roku pontyfikatu Benedykta XVI. Polski przekład Listu Apostolskiego *Ewangelia zawsze i wszędzie* (*Ubicumque et semper*) znalazł się w: OR, wyd. polskie, nr 1 (2011), s. 11-13.

⁴⁷ Tamże, s. 11-12.

W przemówieniu do uczestników pierwszej sesji plenarnej Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji (30 maja 2011) papież powiedział dość mocno: „Cechami kryzysu, którego doświadczamy, jest wykluczania Boga z życia osób, rozpowszechniona obojętność na samą wiarę chrześcijańską, a wręcz usiłowanie usunięcia jej na margines życia publicznego. W minionych dziesięcioleciach można było jeszcze znaleźć ogólny zmysł chrześcijański, jednoczący we wspólnocie całe pokolenia, wzrastające w cieniu, która kształtowała kulturę. Dziś, niestety, mamy do czynienia z dramatem fragmentaryczności, co czyni niemożliwym istnienie jednoczącego punktu odniesienia”⁴⁸.

Papież Franciszek też dołącza się do opinii swoich poprzedników. W adhortacji *Evangelii gaudium* w wielu miejscach roztacza obraz współczesnego świata, jego smutek z powodu odejścia człowieka od Boga i zanurzeniu się w „wieloraką i przygniatającą ofertę konsumpcji (...) w przyzwyczajonym do wygod i chciwym sercu, towarzyszący poszukiwaniu powierzchownych przyjemności oraz izolującemu się sumieniu” (EG nr 2). Papież podaje też przyczynę tego stanu: „Kiedy życie wewnętrzne zamyka się we własnych interesach, nie ma miejsca dla innych, nie liczą się ubodzy, nie słucha się już więcej głosu Bożego, nie doświadczają się słodkiej radości z Jego miłości, zanika entuzjizm związany z czynieniem dobra” (EG nr 2)⁴⁹.

Cały rozdział drugi adhortacji poświęca papież Franciszek „ewangelicznemu rozeznawaniu” rzeczywistości współczesnego świata. Zachęca również wszystkie wspólnoty, aby zachowały „zawsze uważną zdolność do badania znaków czasu”⁵⁰. Papież zauważa, że powiększają się niektóre patologie, lęk i rozpacz opanowują serca wielu osób, gaśnie radość życia, wzrasta brak szacunku i przemoc, nierówność społeczna (por. EG nr 52). Dlatego mówi zdecydowane „nie” dla wykluczenia (EG nr 53-54), „nie” dla bałwochwalstwa pieniądza (por. EG nr 55-56), „nie” dla nierówności społecznej rodzącej przemoc (por. EG nr 59-60). Świat zdaje się proponować „duchowość bez Boga” (EG nr 63)⁵¹. Papież stwierdza wyraźnie, że proces sekularyzacji zmierza do sprowadzenia wiary do prywatnego i wewnętrznego kręgu, neguje wszelką transcendencję, powoduje wzrastającą deformację etyczną, osłabienie poczucia grzechu oraz stopniowy wzrost relatywizmu (por. EG nr 64). Postmodernistyczny i zglobalizowany indywidualizm – pisze papież Franciszek – sprzyja stylowi życia osłabiającego wzrost i stabilność więzi między osobami i deformującego więzi rodzinne (por. EG nr 67).

⁴⁸ Benedykt XVI, *Musimy szukać nowych sposobów skutecznego głoszenia Ewangelii. Przemówienie do uczestników pierwszej sesji plenarnej Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji*, OR, wyd. polskie, nr 7 (2011), s. 40.

⁴⁹ Papież wskazuje wyraźnie, że również wierzący wystawieni są na ryzyko nieuchronne i stałe. Stają się osobami urażonymi, zniechęconymi, bez chęci do życia. Por. EG nr 2.

⁵⁰ Paweł VI, *Encyklika Ecclesiam suam* (6 sierpnia 1964), nr 19, AAS nr 56 (1964), s. 632.

⁵¹ Jak zauważa papież Franciszek taka sytuacja z jednej strony jest wynikiem ludzkiej reakcji wobec społeczeństwa materialistycznego, konsumistycznego i indywidualistycznego, a z drugiej wykorzystania biedy ludności żyjącej na peryferiach i w ubogich rejonach (por. EG nr 63).

4. Nowa ewangelizacja – konieczna dla odnowy świata

W takiej sytuacji papież: Jan Paweł II, Benedykt XVI i Franciszek stawiali sobie pytanie: jak odnowić oblicze ziemi, jak skutecznie dziś głosić Ewangelię, by przyczyniła się do odnowy współczesnego świata? W jaki sposób? Jakim językiem? Te pytania podjął już papież Paweł VI, w związku z Synodem Biskupów w 1974 roku, w adhortacji *Evangelii nuntiandi*, a termin „ewangelizacja” zdobył swoje trwałe miejsce w Kościele katolickim. Dopiero jednak od chwili, gdy Jan Paweł II dołączył do niego przymiotnik „nowa”, „nową ewangelizację” uczynił ideą przewodnią całego swego pontyfikatu. Termin ten wszedł w powszechne użycie już nie tylko do języka teologicznego i kościelnego, ale przedostał się także do języka codziennego głównie dzięki mass-mediom. Odtąd nieustannie słyszymy o potrzebie nowej ewangelizacji⁵².

Jest oczywiste, że obecnie, tak jak w początkach Kościoła, aktualna jest prawda, że nie ma innej Ewangelii – jest tylko jedna Ewangelia, którą trzeba strzec oraz głosić ją zawsze i wszędzie, również – współczesnemu światu. Dziś, jak przed wiekami, aktualne są słowa Chrystusa: „Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15). Jednak ta sama Ewangelia głoszona jest wciąż nowym ludziom, w nowych sytuacjach i w nowych warunkach życia. Ewangelia się nie zmienia, ale zmienia się świat, któremu ma być ona głoszona. Inny był świat pierwszych wieków chrześcijaństwa, innym – świat wieków średnich, a jeszcze innym jest świat współczesny i współczesny człowiek⁵³.

Według Jana Pawła II *nowa ewangelizacja* to głoszenie Ewangelii zawsze nowej i zawsze niosącej nowość, która musi być prowadzona „z nową gorliwością, nowymi metodami i z zastosowaniem nowych środków wyrazu” (VS nr 106)⁵⁴. Nie chodzi tutaj, co z naciskiem podkreślił Jan Paweł II, o powtórny, ponowną ewangelizację, ale o taką

⁵² Adhortacja Pawła VI, *Evangelii nuntiandi* i szereg przemówień Jana Pawła II na temat nowej ewangelizacji przyczyniły się do nowych publikacji teologicznych. Nie brakuje ich również w języku polskim. Oto niektóre z nich: J. Salij, *Ewangelizacja: uwagi elementarne*, „Znak” nr 10 (1992), s. 4-16; *Nowa ewangelizacja*, kolekcja „Communio”, t. 8, L. Balter, S. Dusza, F. Mickiewicz, S. Stancel (red.), Poznań 1993; *Nowa ewangelizacja odpowiedzią na wyzwania obecnego czasu*, K. Gózdź (red.), Lublin 1993; A. Lewek, *Nowa ewangelizacja w duchu Soboru Watykańskiego II*, t. I, Katowice 1995; K. Pawlina, *Nowa ewangelizacja i jej realizacja w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 1995; W. Seremak, *Miłosierdzie Boże a nowa ewangelizacja*, Znaki czasu, Lublin 2001, s. 15-38; J. Przybyłowski, *Znaczenie nowej ewangelizacji dla duszpasterstwa młodzieży*, Lublin 2001; W. Przyczyna, *Teologia ewangelizacji*, Kraków 1992; K. Jeżyna, *Moralne przesłanie nowej ewangelizacji. Wezwanie do odnowy Kościoła i świata*, Lublin 2002; Tenże, *Maryjny wymiar nowej ewangelizacji w nauczaniu Jana Pawła II*, „Salvatoris Mater” nr 5 (2003), s. 278-298; Cz. Parzyszek, *Nowa ewangelizacja – drogą Kościoła do nadziei. Refleksje w oparciu o nauczanie Jana Pawła II*, dz. cyt.; *Ewangelizacja odpowiedzią Kościoła w Polsce na wyzwania współczesności*, W. Przygoda, E. Robek (red.), Sandomierz 2011.

⁵³ Por. Cz. Parzyszek, „Współczesny świat” i „współczesny człowiek” – wyzwanie dla formacji zakonnej, w: *Formacja dzisiaj do życia konsekrowanego jutra*, art. cyt., s. 19-51.

⁵⁴ Por. V. Grolla, *Lagire della Chiesa. Teologia pastorale*, Padova 1999, s. 268-273; P. Giglioni, *Nuova evangelizzazione e Catechesi mistagogica*, „Euntes docete” nr 2 (1993), s. 265-273; G. Eder, *Ansätze für eine Neuevangelisierung Europa*, „Theologisch-praktische Quartalschrift” nr 1 (1990), s. 57-60; A. L. Trujillo, *Wokół nowej ewangelizacji w Ameryce Łacińskiej*, „Animator” nr 3 (1992), s. 207-209; Cz. Parzyszek, *Nowa ewangelizacja – drogą kościoła do nadziei*, dz. cyt. s. 170.



Nowa ewangelizacja nie jest pojęciem magicznym, ale przede wszystkim oznacza postawę chrześcijanina, jest aktem zaufania do Chrystusa, który czyni nowymi wszystkie rzeczy. Jest też aktem odwagi i entuzjazmu, aby zmieniać oblicze ziemi. Jest wreszcie radosnym świadectwem chrześcijan, że Ewangelia jest zawsze aktualna. Orędzie zbawcze Jezusa Chrystusa potrzebuje odnowionej mocy. Styl życia wierzących potrzebuje autentycznej wiarygodności.

nową ewangelizację, która zdaniem papieża „musi dać odpowiedź spójną, trafną i przekonującą, zdolną umocnić wiarę katolicką w jej podstawowych prawdach, w jej wymiarze indywidualnym, rodzinnym i społecznym” (VS nr 106).⁵⁵

Zwięźle ujął to Benedykt XVI w cytowanym już przemówieniu 30 maja 2011 roku do uczestników pierwszej plenarnej Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji: „Głoszenie Jezusa Chrystusa dzisiaj musi odbywać się z odnowionym zapalem, aby przekonać współczesnego człowieka, często roztargnionego i obojętnego. Zadaniem nowej ewangelizacji w związku z tym będzie szukanie sposobów, by uczynić głoszenie zbawienia bardziej skutecznym; bez niego, bowiem nasze życie, pozostaje pełne sprzeczności i pozbawione tego, co istotne. Również w przypadku osób, które pozostają związane ze swoimi chrześcijańskimi korzeniami, ale przeżywają trudną relację ze światem współczesnym, ważne jest, by zrozumiały, że chrześcijaństwo nie jest czymś w rodzaju ubrania, które przyodziewa się w życiu prywatnym czy na szczególne okazje, ale czymś żywym, ogarniającym całość, potrafiącym przyjąć od współczesności wszystko to, co w niej dobre”⁵⁶.

Nowa ewangelizacja nie jest pojęciem magicznym, ale przede wszystkim oznacza postawę chrześcijanina, jest aktem zaufania do Chrystusa, który czyni nowymi wszystkie rzeczy. Jest też aktem odwagi i entuzjazmu, aby zmieniać oblicze ziemi.

⁵⁵ „Nie jest łatwo – stwierdza K. Jeżyna – odpowiedzieć na to pytanie, na czym polega owa «nowość» ewangelizacji, czy jest ona znacznie inna od pierwszej, czy ma być wykonywana «po nowemu», czy «nowa» ma być cała ewangelizacja, czy tylko niektóre jej elementy? Odpowiedź na te pytania jest wciąż trudna, ponieważ pojęcie nowej ewangelizacji ciągle się kształtuje, a różni autorzy odmiennie akcentują nowość poszczególnych jej elementów”. Tenże, *Moralne przesłanie nowej ewangelizacji. Wezwanie do odnowy Kościoła i świata*, dz. cyt., s. 33.

⁵⁶ Benedykt XVI, *Przemówienie do uczestników pierwszej sesji plenarnej Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji*, OR, wyd. polskie, nr 7 (2011), s. 40.

Jest wreszcie radosnym świadectwem chrześcijan, że Ewangelia jest zawsze aktualna. Orędzie zbawcze Jezusa Chrystusa potrzebuje odnowionej mocy. Styl życia wierzących potrzebuje autentycznej wiarygodności.

Aby nowa ewangelizacja mogła odnowić oblicze ziemi, powinna przyjmować konkretne formy działania. Dlatego z radością należy przyjąć istnienie tak wielu Szkół Nowej Ewangelizacji z jasnym programem formacji, jak szereg nowych inicjatyw ewangelizacyjnych, także bieżące informacje w prasie, m.in.: *Rozpoczyna się ewangelizacja nadmorska*⁵⁷, *Ewangelizatorzy Bieszczad*⁵⁸, *Misja wielkich miast*⁵⁹, czy też metoda „komórek parafialnych”⁶⁰.

Istotę nowej ewangelizacji papież Franciszek zawarł w adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium*. Można ją wyczytać już w pierwszym zdaniu: „Radość Ewangelii napędza serce oraz całe życie tych, którzy spotykają się z Jezusem. (...) Z Jezusem Chrystusem rodzi się zawsze i odradza radość” (EG nr 1). W ten sposób Papież zwraca uwagę, że nowa ewangelizacja to radosne świadectwo, które jest owocem łączności z Jezusem Chrystusem. Nawiązując do XIII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów na temat nowej ewangelizacji, oraz do homilii Benedykta XVI⁶¹ na zakończenie tegoż Synodu, papież Franciszek przypomniał, że nowa ewangelizacja wzywa wszystkich i urzeczywistnia się zasadniczo w trzech obszarach. Najpierw dotyczy duszpasterstwa zwyczajnego, które ma na celu wzrost wierzących, by coraz lepiej całym życiem odpowiadali na miłość Bożą. Następnie chodzi o środowisko osób ochrzczonych, które jednak nie żyją zgodnie z wymogami chrztu świętego. I po trzecie, nowa ewangelizacja jest związana z głoszeniem Ewangelii tym, którzy nie znają Chrystusa, lub zawsze Go odrzucali (por. EG nr 14).

⁵⁷ Kilkudziesięciu ewangelizatorów wyruszyło do nadmorskich miejscowości diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej, aby dzielić się wiarą na plażach, skwerach i miejskich placach. Przez dziesięć dni ewangelizatorzy w dwóch grupach przemierzają łącznie około stu kilometrów wybrzeża. Nie zabierają ze sobą nic, zdają się na Opatrzność Bożą. KAI, 23.07.2011.

⁵⁸ Przez tydzień młodzi ludzie poprzez różne formy działalności apostolskiej dzielili się swoim świadectwem Boga z turystami wypoczywającymi w Bieszczadach. Miejscem aktywności młodych ewangelizatorów były szlaki turystyczne i rejon Zalewu nad Soliną. KAI, 23.07.2011.

⁵⁹ Tak nazywa się inicjatywa duszpasterska w ramach nowej ewangelizacji w Europie. Odbędzie się ona w Wielkim Poście 2012 r. w dwunastu wielkich miastach tego kontynentu, w tym w Warszawie. Podjęli ją wspólnie biskupi wielkich miast Europy. Chcą oni prowadzić nową ewangelizację w sytuacji kryzysu, w jakim znajduje się Europa. Por. „Niedziela” nr 30 (2011), 24 lipca 2011, s. 5; por. *Wielkie miasta potrzebują ewangelizacji*, „Nasz Dziennik” z 19 lipca 2011, s. 10; *Nie pozwólmy, by zarosły drogi prowadzące do Boga*, „Niedziela” nr 29 (2011), 17 lipca 2011, s. 20-21.

⁶⁰ Przez „komórki” rozumie się małe grupy dzielenia się życiem chrześcijańskim i ewangelizacją, które zgodnie z dynamiką właściwą komórkom żywych organizmów wzrastają i dają życie innym komórkom przez proces podziału, kiedy już dostatecznie wzrosną. Przez „parafialne” rozumiemy, że metoda ta przewiduje swoje zastosowanie całkowicie i wyłącznie w środowisku parafialnym, pod władzą proboszcza i w ciągłej relacji z biskupem diecezjalnym. Por. G. Macchoni, *Ewangelizacja w parafii. Metoda „komórek”*, Kraków 1997.

⁶¹ Benedykt XVI, *Homilia podczas Mszy św. na zakończenie XIII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów* (28 października 2012), AAS nr 104 (2012), s. 890.

Zakończenie

Kończąc rozważania należy stwierdzić, że papieże: Jan Paweł II, Benedykt XVI i Franciszek odczytując znaki czasu zauważyli, jak bardzo współczesny świat zmierza ku dechrystianizacji. Zgodnie twierdzili, że konieczne jest dążenie ku odnowie tegoż świata, w którym żyjemy i który jest nam zadany. Skutecznym sposobem i drogą ku jego odnowie jest dzieło nowej ewangelizacji. Dziś, jak przed wiekami aktualne są słowa Chrystusa: „Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15). Tę samą Ewangelię trzeba dziś głosić z nową gorliwością, z odwagą, z pasją i nowymi sposobami, a przede wszystkim świadectwem życia promieniującego radością i entuzjazmem. ■

BIBLIOGRAFIA:

- Aguilar F. S., *Nueva evangelización*, Madrid 1991.
- Bartnik Cz., *Znaki czasu, w: Teologia znaków czasu. Dogmatycy wobec polskiego „dziś” Kościoła*, K. Gózdź, K. Michalczuk (red.), Poznań 2008.
- Bokwa I., Jagodziński M. (red.), *Wobec nowego ateizmu*, Warszawa 2011.
- Dudzić J., *Spór o nowość Nowej Ewangelizacji*, „Studia Gdańskie” nr XX (2007), s. 17-25.
- Gismondi G., *Nuova evangelizzazione e cultura*, Bologna 1992.
- Jeżyna K., *Moralne przesłanie nowej ewangelizacji. Wezwanie do odnowy Kościoła i świata*, Lublin 2002.
- Kawecki W., *Ocalić człowieka – ocalić kulturę. Personalistyczna koncepcja kultury*, Warszawa 2006.
- Kołodko G.W., *Wędrujący świat*, Warszawa 2008.
- Lewek A., *Nowa ewangelizacja w duchu Soboru Watykańskiego II*, Katowice 1995.
- Mariański J., *Sekularyzacja i desekularyzacja w nowoczesnym świecie*, Lublin 2006.
- Nowa ewangelizacja*, kolekcja „Communio” 8, Poznań 1993.
- Parzyszek Cz., *Nowa ewangelizacja – drogą Kościoła do nadziei. Refleksje w oparciu o nauczanie Jana Pawła II*, Biblioteka Instytutu Teologii Apostolstwa, t. 10, „Apostolicum” Ząbki 2010.
- Parzyszek Cz., *The New Evangelization as a Remedy for Dechristianization*, Warszawa 2012.
- Parzyszek Cz., *Znaczenie nowej ewangelizacji dla odnowy współczesnego świata*, Biblioteka Instytutu Teologii Apostolstwa (nr 14), Ząbki 2012.
- Parzyszek Cz., *Treść pojęcia „nowa ewangelizacja” według Jana Pawła II*, „Kultura Media Teologia” nr 2 (2) 2010, s. 135-151.
- Parzyszek Cz., *Rola świadectwa w służbie nowej ewangelizacji*, „Duchowość w Polsce” nr 13 (2011), s. 229-247.
- Parzyszek Cz., *The Objectives of the New Evangelization*, „Warsaw Pastoral Studies” nr 14th/2011, p. 40-50.
- Parzyszek Cz., *Dechrystianizacja – zadaniem dla ludzi wiary*, „Ateneum Kapańskim” nr 2 (2012) 618, s. 308-322.

- Parzyszek Cz., *Cele nowej ewangelizacji*, „Warszawskie Studia Pastoralne” nr 14 (2011), s. 40-56.
- Parzyszek Cz., *Bieżące dokumenty dotyczące dzieła nowej ewangelizacji*, „Ate-neum Kapłańskim” nr 3 (2012) 619, s. 493-506.
- Parzyszek Cz., *The Conditions and Means of Introducing the New Evangeliza-tion*, „Warsaw Pastoral Studies” nr 15th/2012, p. 4-14.
- Parzyszek Cz., „*Współczesny świat*” i „*współczesny człowiek*” – wyzwanie dla formacji zakonnej, w: *Formacja dzisiaj do życia konsekrowanego jutra*, J. Tupikowski (red.), Biblioteka życia konsekrowanego, t. II, Warszawa-Wrocław 2002, s. 19-51.
- Parzyszek Cz., *Zasadnicze treści nowej ewangelizacji według Benedykta XVI*, „*Życie konsekrowane*” nr 3 (2013), s. 57-71.
- Pawlina K., *Nowa ewangelizacja i jej realizacja w Polsce po 1989 roku*, Warsza-wa 1995.
- Poupard P., *Per una nuova evangelizzazione dell'Europa*, „La rivista del clero italiano” nr 1 (1986), s. 17-27.
- Przybyłowski J., *Znaczenie nowej ewangelizacji dla duszpasterstwa młodzieży. Studium pastoralne*, Lublin 2001.
- Przyczyna W., *Teologia ewangelizacji*, Kraków 1992.

O AUTORZE:

ks. prof. dr hab. Czesław Józef Parzyszek SAC – wykładowca i kierownik Katedry Mistyki chrześcijańskiej w UKSW, wicedyrektor Instytutu Teologii Systematycznej w UKSW, redaktor Biuletynu Teologii Laikatu w „*Collectanea Theologica*” oraz moderator Rady Naukowej CTA, wykładowca w CTA i WSD w Ołtarzewie. Jest konsultorem Komisji KEP ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, członkiem Krajowej Rady Duszpasterstwa Powołań KEP, członkiem Zarządu Stowarzyszenia Polskich Teologów Duchowości, członkiem Towarzystwa Teologów Dogmatyków, członkiem Sekretariatu Fatimskiego Warszawskiej Prowincji Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Polsce i głównym opiekunem Kapłańskiej Wspólnoty Ludzi Świeckich. Od 1981 do 2011 r. pracował w Zarządzie Prowincjalnym Księży Palotynów Prowincji Chrystusa Króla w Warszawie jako wyższy przełożony. Był członkiem KEP ds. Misji i ds. Apostolstwa Świeckich oraz Komisji: Biskupi-Wyżsi Przełożeni. W 1999 roku brał udział w Synodzie Biskupów w Rzymie. Przewodniczył Konferencji i Konsulcie Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce. Autor książek, wielu artykułów naukowych i popularnonaukowych. Współorganizator licznych sympozjów i kongresów. Wygłosił szereg referatów naukowych.

SPRAWOZDANIA I OMÓWIENIA

ŁĘK O STATUS

Alain de Botton, Łęk o status, Czuły Barbarzyńca, Warszawa 2012, ss. 304.

Wysoki status społeczny uważany jest dziś przez większość ludzi za największe dobro doczesne – tak w jednym zdaniu można by podsumować naczelną ideę najnowszej książki Alaina de Botton, autora błyskotliwych i poczytnych książek, które można określić jako filozofię „życia codziennego”. Teza ta może nie nowa i być może banalnie brzmiąca, ale z jakąż erudycją, dowcipem i znuwstwem przedstawia ją Alain de Botton, autor bestsellerowych w wielu krajach książek, w których jest przede wszystkim eseistą i popularyzatorem filozofii.

O poniżonych duszach

Czytelnicy jego poprzednich książek wydanych w Polsce, a więc „Sztuki podróżowania”, „Architektury szczęścia” i „O pocieszeniach, jakie daje filozofia” znają już dobrze jego błyskotliwy styl i wielką erudycję oraz talent do łatwego przedstawiania zawilonych dróg rozwoju różnych idei. W najnowszej książce de Botton potwierdza swą klasę przedkładając nam książkę napisaną żywym stylem, skrzącą się od ciekawostek intelektualnych, niespotykanych skojarzeń, śmiałych wniosków i oryginalnych punktów widzenia. Lek-tura książki jest zarazem interesująca i wciągająca, jak na bestseller przystało.

„Nie można wymyślić straszliwszej kary, gdyby to było fizycznie możliwe, niż umieszczenie kogoś w jakiejś społeczności i sprawienie, iż pozostanie całkowicie niezauważony przez wszystkich jej członków. Jeśli nikt nie zwracałby się ku nam, kiedy wchodzimy, nie odpowiadał na nasze słowa, kiedy mówimy, gdyby nikogo nie obchodziło, co robimy, lecz każda napotkana osoba traktowała nas jak powietrze i poczyniała sobie, jakbyśmy w ogóle nie istnieli, niebawem wezbrałyby w nas gniew i bezsilna rozpacz, przy których najokrutniejsza tortura cielesna zdałaby nam się ulgą” – pisał William James w swych „Zasadach psychologii” (s. 17).

Ta nieodparcie prawdziwa uwaga psychologiczna jest drobiazgowo przez de Bottona rozważana na płaszczyźnie socjologicznej, moralnej, filozoficznej czy religijnej, a wszystkie one składają się na konstatację, iż „cierpimy na wrodzoną niepewność naszej własnej wartości – wskutek czego to, co myślą o nas inni, ma decydujący wpływ na to, jak sami siebie postrzegamy” (s. 17).

Autor dokonuje więc pewnej diagnozy sytuacji egzystencjalnej człowieka. Jej źródła widzi w rewolucjach politycznych i konsumpcyjnych XVIII i XIX w., które przyczyniając się do poprawy bytu materialnego większości ludzi, zarazem przyniosły im nieznane wcześniej cierpienia psychiczne. Ich źródłem stała się idea, iż „wszyscy ludzie są sobie równi i że każdy może osiągnąć, co tylko zechce” (s. 48). Była to fundamentalna zmiana wobec minionych wieków, w których nierówność społeczną traktowano jako rzecz naturalną i pożądaną.

Ów paradoks między bogaceniem się materialnym nowoczesnych społeczeństwa a nękającym ich niezadowoleniem z zajmowanej przez jej członków pozycji pierwszy opisał Alexis de Tocqueville w pracy „O demokracji w Ameryce” (1835 r.) w rozdziale „Dlaczego, żyjąc w takim dobrobycie, Amerykanie są tak pełni niepokojów”. Pisał tak:

„Kiedy wszystkie prerogatywy związane z urodzeniem i majątkiem zostaną obalone, gdy każdy ma swobodny dostęp do wszystkich zawodów i o własnych siłach może osiągnąć najwyższą pozycję w każdym z nich, wydaje się, że przed ambitnymi ludźmi otwiera się zawrotna i łatwa kariera. Chętnie wyobrażają oni sobie, że są powołani do wielkich przeznaczeń. Jest to jednak mniemanie błędne i doświadczenie codziennie je koryguje. Ta sama równość, która każdemu obywatelowi pozwala żywić wielkie nadzieje, sprawia, że wszyscy obywatele z osobna są słabi; ogranicza wsząd ich siły, a jednocześnie pozwala, by rosły ich apetyty. (...) Właśnie tym powodom należy przypisać osobliwą melancholię, w jaką mieszkańcy krajów demokratycznych często popadają pośród otaczającego ich bogactwa, oraz owo zniechęcenie życiem, które czasem ich ogarnia mimo dostatniej i spokojnej egzystencji. Narzekamy we Francji na rosnącą liczbą samobójstw. W Ameryce samobójstwa zdarzają się rzadko, ale obłęd występuje tam podobno częściej niż gdzie indziej”.

Dalej Tocqueville ze zdziwieniem zauważa, że choć współcześni ludzie korzystają z dużo większych standardów życia niż klasy średnie w średniowiecznej Europie, to jak podkreśla jego myśl de Botton „dawni biedacy cieszyli się duchowym spokojem, którego ich następcy zostali raz na zawsze pozbawieni” (s. 54).

Oddajmy znów głos Tocqueville’owi:

„W czasach, gdy władza królewska oparta na arystokracji spokojnie rządziła europejskimi narodami, społeczeństwo doznawało wśród swych utrapień wielu odmian szczęśliwości, które trudno nam dzisiaj zrozumieć i oszacować. (...) Lud, który nigdy nie roił o innej sytuacji społecznej niż jego własna i nie spodziewał się, by mógł kiedykolwiek dorównać panom, korzystał z dobrodziejstw, którymi go darzyli, nie roztrząsając ich praw. Kochał ich, gdy byli łaskawi i sprawiedliwi, bez oporu i bez służalczości poddając się ich nakazom jako koniecznemu złu zesłanemu przez Boga. Tradycja i zwyczaje zakreśliły ponadto granice tyranii, tworząc coś na kształt prawa w samym łonie przemocy. Między dwiema warstwami, tak różnie obdzielonymi przez los, powstać mogła jakby wzajemna życzliwość (...). W społeczeństwie istniała i nierówność, i nędza, a jednak **duże nie były poniżone**”.

Wraz z upadkiem dawnego porządku, monarchii z boską legitymizacją i wolnym upadkiem religii oraz wiary w życie przyszłe dokonała się fundamentalna zmiana, która sprawiła, że „dążenie do spełnienia się nieuchronnie wzmagą świadomość, iż ma się tylko jedną, i to przerażająco krótką okazję, by to czynić. Doczesne osiągnięcia przestają być postrzegane jako „preludium do tego, co możemy urzeczywistnić w życiu wiecznym, lecz stają się ostateczną sumą wszystkiego, czym kiedykolwiek będziemy” (s. 58). I tu jesteśmy świadkami narodzin idei statusu, którą rozważa w swej książce de Botton.

Jego zdaniem w społeczeństwach tradycyjnych los człowieka był stabilniejszy, mniej narażony na gwałtowne zmiany, a przez to spokojniejszy. Píše autor:

„W społeczeństwach tradycyjnych wysoki status był niezmiernie trudny do osiągnięcia, ale przy tym cudownie trudny do utracenia. Niełatwo było przestać być lordem i podobnie niełatwo, choć to już mniej przyjemne, przestać być robotnikiem. Ważne było raczej, kim się kto urodził, a nie do czego zdołał dojść w ciągu swego życia dzięki własnym zdolnościom. Kim się jest, a nie – co się robi”. (s. 95)

O pociechach

Przyjrzyjmy się teraz za autorem, jak w społeczeństwach przednowoczesnych radzono sobie z niskim statusem materialnym, który nie rodził jak dziś frustracji i niskiego poczucia wartości. Po pierwsze, uważano, że biedni nie są winni swemu ubóstwu i przynoszą społeczne korzyści. Tłumaczenie to oparte była na niezachwianym poczuciu istnienia hierarchii społecznej, sankcjonowanej dodatkowo wolą Bożą, co sprawiało, że nawet ludzi z najniższej grupy społecznej czuli się elementem większej całości i byli na swój sposób dumni z bycia niezbędnymi reszcie społeczeństwa. Po drugie, nie łączono niskiej pozycji społecznej z negatywną konotacją moralną. Idea ta wyrosła z chrześcijaństwa, które nie uznawało ani bogactwa ani ubóstwa za wartości same w sobie. „Jezus był pierwszym z ludzi, najbardziej błogosławionym, a jednak w swoim życiu doczesnym klepał biedę, co wyklucza zachodzenie prostego równania między prawością a pozycją w świecie” (s. 70). I po trzecie, dość powszechnie sądzono, iż bogaci są zdeprawowani, a swoje bogactwa zdobyli nieuczciwą drogą. Taką myśl wyrażał choćby Rousseau, a doprowadził ją do zasady swego systemu Marks. Ulgą więc dla najbiedniejszych była wtedy myśl, iż pozycja ich jest zawiniona wskutek podłości pracodawców i patologii systemu ekonomicznego.

Od połowy XVIII w. zaczęły dominować jednak całkiem inne idee, które stworzyły prawdziwy lęk o status. Pierwsza z nich mówiła, że to bogaci przynoszą korzyść społeczeństwu, a biedni tylko uszczuplają jego zasobność. Autorem tej idei był Bernard Mandeville, który w swej rozprawie ekonomicznej „Bajka o pszczołach” (1723 r.) uznał, że to bogaci wydając pieniądze zapewniają pracę biednym. Choć dostrzegał próżność i okrucieństwo bogaczy, to jednocześnie przyznawał, iż „ich pęd do gromadzenia niezmierzonych bogactw przynosił społeczeństwu większy pożytek niż cierpliwy, nieodpłatny trud ludzi pracy” (s. 74). Obronę bogactwa zawarł też w swej fundamentalnej pracy ekonomicznej „Badania nad naturą i przyczynami bogactw narodów” Adam Smith. Druga idea wiązała niski status z wartością moralną, a zatem bieda stała się zasłużoną winą za osobistą niezaradność człowieka i świadczyła o jego zasłużeniu niskiej pozycji. Pieniądze stały się oznaką charakteru. „Nie dość, że bogaci byli bogatsi, mogło się również okazać, że są zwyczajnie lepsi” (s. 85). Trzecia wreszcie nowa idea głosiła, że biedni są zdeprawowani i zawdzięczają swe ubóstwo własnej głupocie. Prezentowali ją z całą mocą darwinistom, według których wszyscy ludzie stają w równej walce o ograniczone zasoby. Ci, którzy je w walce zdobyli są więc lepsi z natury. Bogaci są „sprawniejsi, ich nasienie jest silniejsze, a umysły bystrzejsze” (s. 87).

De Botton pokazuje na tych przykładach dobitnie, iż:

„Współczesne społeczeństwa postawiły sobie ambitne zadanie (...) usunięcia zarówno dziedzicznych przywilejów, jak i dziedzicznego upośledzenia oraz uczynienia pozycji społecznej funkcją osobistych osiągnięć – w pierwszym rzędzie finansowych. Status już rzadko dziś zależy od niezmiennego tożsamości przekazywanej z pokolenia na pokolenie; bez porównania większą rolę odgrywa to, jak sobie radzimy w szybkiej i bezlitosnej grze rynkowej” (s. 95).

Już samo opisanie ewolucji idei statusu w kulturze zachodniej byłoby wielką zasługą „Lęku o status”, de Botton nie zadawała się jednak samą historią idei i nie poprzestaje na opisanie pojęcia statusu w czasach współczesnych, ale opisuje środki zaradcze, które każdy z nas może przedsięwziąć, aby wyzwolić się z owego lęku o utratę pozycji społecznej bądź z niepokoju wywoływanego zajmowaniem niewysokiej pozycji społecznej. W tej części książki leży główna jej siła, tu autor najlepiej wykazuje swą oryginalność, tu też najwięcej ma nam do powiedzenia od siebie. Tymi środkami zapobiegawczymi, które mogą uśmierzyć nasz strach są przede wszystkim filozofia, sztuka i chrześcijaństwo. Przedstawmy je pokrótce, by dłużej zatrzymać się na trzecim „środku”, gdyż wysiłek de Bottona stanowi rzadką obecnie próbę restytucji pozycji religii we współczesnym świecie jako określonej kulturowo narracji, która zawiera skumulowaną mądrość życiową, dającą się doskonale przekuć na współczesną praktykę.

O lekarstwach

„W V wieku przed naszą erą na Półwyspie Greckim pojawiła się grupa osobników, w dużej części brodatych, którzy wykazywali osobliwą odporność na dręczące ich współczesnych lęki związane ze statusem. Filozofowie owi nie przejmowali się ani psychologicznymi, ani materialnymi następstwami skromnej pozycji społecznej i ze spokojem przyjmowali obelgi, dezaprobatę i ubóstwo” (s. 118). Tak narodziły się filozofii i jej istotę we właściwym sobie stylu opisuje de Botton. Filozofia, jak zauważył autor, nauczyła nas radzić sobie z cudzymi opiniami, przez co wyzwoliła nas spod ich terroru. Sokrates na widok złota i biżuterii niesionych po ulicach Aten miał zakrzyknąć: „Patrzenie, ile rzeczy, których nie pragnę!”. Kiedy zaś Aleksander Wielki odwiedził Diogenesa i spytał go, czy mógłby coś dla niego zrobić usłyszał: „Tak. Czy mógłbyś się przesunąć? Zasłaniaś mi słońce”. Marek Aureliusz zaś pisał: „Jak wielki spokój zyskuje ten, kto nie baczy na to, co bliźni mówi, czyni lub myśli, ale na to tylko, co sam robi, by było sprawiedliwie i zbożnie”.

Warto zauważyć, iż z powyższych zdań nie wynika ani negacja pozycji społecznej innych, ani ich bogactwa, ale jedynie obowiązek, aby w każdym wypadku wydawać niezależny sąd o danej sytuacji. Jeżeli zaś ktoś o nas wyda krzywdzącą dla nas opinię należy ją chłodno rozważyć, gdyż jak mawiał Schopenhauer „zarzut może zranić tylko w takim stopniu, w jakim jest celny” (s. 126).

Omawiając z kolei wartości, jakie niesie sztuka, by zwalczyć w nas lęk o status de Botton szeroko rozpisuje się o bohemie, cyganerii artystycznej, skupiającej ludzi

wszystkich klas społecznych, dla których wspólnym wrogiem była burżuazja i jej wartości – zgodnie z powiedzeniem Flauberta: „Nienawiść do burżuazji jest początkiem mądrości”. Jaki ideał życia proponowali przedstawiciele bohemy? Kiedy jej wybitny przedstawiciel Henry Thoreau w 1845 r. przeniósł się do wybudowanego przez siebie domu z bali napisał: „Większość luksusów i tak zwanych wygod życiowych jest nie tylko zbędna, ale stanowi niewątpliwie przeszkodę w rozwoju duchowym ludzkości” (s. 271).

Bohema nadała więc nie tyle pozytywny charakter ubóstwu, ile zachęcała do życia w prostocie, w umiarze, który nie zależy od opinii innych, ale jest w nas mocno ugruntowany. Bohema przewartościowała też rozumienie powodzenia w świecie, podkreślając, iż rządzą w nim głównie głupota i uprzedzenia, a zatem nie najlepsi znajdują uznanie w oczach bliźnich, ale ci, którzy potrafią omamić zagubionych duchowo ludzi swoimi wartościami.

O chrześcijaństwie

Zadziwia dar mądrego korzystania z dorobku myśli chrześcijańskiej przez de Bottona oraz jego talent do wyprowadzania z teologicznych twierdzeń niezwykle trafnych uwag na tematy społeczne oraz praktykę życia. W czasach, gdy religia spychana jest na margines życia publicznego, a jej krytycy widzą w niej bastion oporu przed postępowymi (ich zdaniem oczywiście) wartościami autor „Lęku o status” z bogactwa myśli chrześcijańskiej wydobywa myśli, które brzmią dziś zadziwiająco świeżo, aktualnie i przekonująco. Jaka jest więc zasadnicza odpowiedź chrześcijaństwa dla ludzi drażnionych lękiem o status? Autor stwierdza:

„(...) zgodnie z myślą chrześcijańską bycie takim jak cała reszta nie stanowi powodu do rozpacz, Chrystus głosił bowiem, że Bóg kocha wszystkich ludzi, wszystkie istoty, nie wyłączając tępaków, beztalenci i osób nikomu nieznanym, a więc każdy zasługuje na szacunek, ponieważ jest on należny wszystkim stworzeniom bożym. Jak nauczał święty Piotr, każdy z nas jest zdolny do uczestnictwa w »boskiej naturze« – idea ta zuchwale podważa przekonanie, iż niektórzy ludzie rodzą się dla mierności, inni zaś dla chwały. Nikt nie pozostaje poza kręgiem boskiej miłości, głosi chrześcijaństwo, wywodząc nakaz wzajemnego szacunku od Boga. Właśnie to, co mamy wspólnego z innymi, jest w nas najcenniejsze”. (s. 246)

Jakże dziwnie brzmią te słowa w naszych czasach, zwłaszcza w ustach bezstronnego intelektualisty. Jakiś niepokój wkrada się, gdy w tekście czytamy chrześcijańską argumentację podaną jako receptę na bolączki współczesności. Zdziwienie nasze i nasz niepokój świadczą dobitnie o tym, jak daleko rozeszły się dziś drogi kultury i chrześcijaństwa. De Botton czerpie z tradycji chrześcijańskiej pełnymi garściami, wprost wskazuje na możliwości aplikacji nauk Chrystusa do etyki społecznej. Pełne wcielenie nauk ewangelicznych w życie społeczne zaowocowałoby jego zdaniem odzyskaniem poczucia, że „każda istota ludzka jest bezcenna” (s. 249), a tym samym zginęłaby ostra dychotomia między sukcesem i niepowodzeniem.

Jak stwierdza autor „Lęku o status” (myśl ta brzmi niczym wyjęta z papieskich encyklik społecznych):

„Główny temat chrześcijaństwa ma rodowód w dokonany przez Jezusa wyborze zawodu. Fach galilejskiego cieśli nie wymagał wielkich kwalifikacji, stanowił jednak zajęcie niepewne i niezbyt lukratywne. Niemniej Jezus był także – słowami świętego Piotra – »prawicą Nieba«, Synem Bożym, królem królów, zesłany, by nas wybawić od grzechów. Idea, że jedna osoba może łączyć w sobie dwie do tego stopnia różne tożsamości, być jednocześnie wędrownym rzemieślnikiem i najświętszym spośród ludzi, stanowi podwalinę chrześcijańskiej interpretacji statusu. W tym systemie każdy człowiek ma dwa całkowicie od siebie niezależne rodzaje statusu: ziemski, wyznaczony przez swój zawód i dochód, powiązany z opinią innych, oraz status duchowy, którym decydują przymioty duszy i wartość człowieka w oczach Boga w dniu Sądu Ostatecznego. (s. 251)

Wielką zasługą chrześcijaństwa było zatem przededefiniowanie pojęcia statusu, podkreślenie, iż „ubóstwo może istnieć z dobrocią serca, a skromny zawód ze szlachetnością duszy” (s. 252). Tej prawdzie służył gmach kultury chrześcijańskiej wznoszony pieczołowicie przez wszystkich wyznawców Chrystusa.

„Katedry, takie jak w Chartres, której iglice mierzą 105 metrów, dorównując wysokością trzydziestoczeropiętrowemu drapaczowi chmur, były domami ubogich, symbolami cudów, jakie czekają na nich w przyszłym świecie. Każdy, choćby mieszkał w najlichszej ruderze, miał swoje duchowe miejsce w katedrze. Jej piękno odzwierciedlało jego duchową wartość; witraże i sklepienia ożywiały dlań przesłanie Jezusa”. (s. 256)

Chrześcijaństwo, filozofia czy bohema nie negując samego pojęcia statusu próbowały wprowadzić różne jego rodzaje, z reguły różne od potocznych o nim wyobrażeń. Dały wszystkim ludziom argumenty, które pozwalają uniezależnić się od opinii większości i dążyć własną ścieżką po swoją wygraną. Argumenty te de Botton w swej niezwykle ciekawej książce zebrał, ciekawie wyłożył oraz zachęcił do zastosowania we własnym życiu, w niełatwych czasach, wysoki status jest uważany przez wielu za najcenniejsze dobro doczesne.

Bartosz Wieczorek - absolwent filozofii i politologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Wykładowca Szkoły Wyższej im. Bogdana Jańskiego w Warszawie. Publikował w „Przeglądzie Filozoficznym”, „Studia Philosophiae Christianae”, „Znaku”, „Zeszytach Karmelitańskich”, „W drodze”, „Jednocie”, „Frondzie”, „Przeglądzie Powszechnym”, „Studia Bobolanum”. W latach 2000-2002 sekretarz redakcji miesięcznika społeczno-kulturalnego „Emaus”. Prowadzi Klub Miłośników Filmu Rosyjskiego „Spotkanie” w Warszawie (www.spotkanie.waw.pl). Autor słuchowisk radiowych.

KU CIAŁU POST-LUDZKIEMU

Bogusława Bodzioch-Bryła, Ku ciału post-ludzkiemu. Poezja polska po 1989 roku wobec nowych mediów i nowej rzeczywistości, Wydawnictwo WAM, Kraków 2011.

Czy poezja może mieć coś wspólnego z nowymi mediami, z nowymi technikami komunikacji, z multimedialnością? Czy związek poezji z techniką użytkową, codziennością, reklamą nie stanowi dla niej ujemy? Czy nie świadczy o jej kryzysie? Głosów na potwierdzenie tej opinii można byłoby znaleźć wiele. Zdaniem niektórych literaturoznawców i samych artystów poezja powinna operować językiem wyższym, doskonalszym, zdolnym do opisanie fundamentalnych wymiarów ludzkiej egzystencji. Powinna być jak najdalej od języka potocznego, prasowego, codziennego, gdyż jest on całkowicie oczyszczony z głębszych treści, zdolny jedynie do przekazywania najprostszych komunikatów czy wręcz sloganów. Jeżeli jednak poezja to najwrażliwszy wskaźnik i zwierciadło każdej epoki i stanu duchowego każdego pokolenia, to fakt przemożnej obecności w niej nowych mediów wymaga szczególnej uwagi, gdyż może nam powiedzieć o czasach współczesnych więcej, niż niejedna opasła monografia z zakresu antropologii czy kulturoznawstwa.

Książka Bogusławy Bodzioch-Bryły to niezwykle udana i nowatorska próba odczytania z nowej poezji polskiej duchowej kondycji nowoczesności. Analizując utwory najważniejszych poetów polskich tworzących po 1989 r. autorka odkrywa w ich wierszach lęki i nadzieje człowieka współczesnego, odczytuje jego fascynację nowoczesnością, ale i obawy przed zatraceniem osobowości. W swej pracy autorka nie korzysta jedynie z tradycyjnych narzędzi literaturoznawczych, ale ze zdobyczy antropologii, kulturoznawstwa, medioznawstwa, filozofii i socjologii. Jej praca zyskuje przez to wyjątkowy interdyscyplinarny charakter, który znakomicie nadaje się do analizy wierszy współczesnych, powstałych przecież w czasach określanych jako ponowoczesne; czasach, w których tożsamość podmiotu jest słaba i zmienna, a opisać można ją tylko przyjmując różne perspektywy badawcze.

„Rzeczywistość wkroczyła więc do wiersza w całej powszedniości, ale i tym samym w całej złożoności. Odbitka fotograficzna, ruchomy obraz zarejestrowany przy użyciu kamery filmowej, sygnał dzwoniącego aparatu telefonicznego, wyrwany z gazy codziennej, z radiowego czy telewizyjnego spotu reklamowy slogan, wyposażone w mechaniczne »przedłużenia-protezy« ludzkie ciało – wszystkie te elementy zdają się silnie wiązać współczesną poezję z konkretną rzeczywistością, niemal przyszpilać ją do aktualnej czasoprzestrzeni (...)»⁶² – pisze autorka, w ostatnim zdaniu zawierając istotę swoich dociekań, które przeczą powszechnej dziś konstatacji, iż współczesna poezja oddala się od banału rzeczywistego świata. Z badań Bogusławy Bodzioch-Bryły

⁶² B. Bodzioch-Bryła, *Ku ciału post-ludzkiemu. Poezja polska po 1989 roku wobec nowych mediów i nowej rzeczywistości*, Kraków 2011, s. 214.

wynika bowiem, że poezja nie tylko od tego banału nie ucieka, ale po niego świadomie sięga, aby go odbanalizować i uczynić punktem wyjścia oraz inspiracją dla wyrażenia ważnych ludzkich doświadczeń.

Jednym z ważniejszych zjawisk obecnych w poezji polskiej po 1989 r. jest depersonalizacja osoby, ze szczególnym naciskiem na daleko idącą modyfikację cielesności, aż po rodzaj tęsknoty do cyborgizacji człowieka, co wyraża dziś nurt transhumanizmu. Rozwój inżynierii biologicznej, transplantologii, robotyki, badań nad sztuczną inteligencją, przemożna obecność w życiu ludzkim rzeczywistości wirtualnej sprawiają, iż granica między człowiekiem, jego ciałem a resztą świata jest płynna. Przekroczenie tej granicy, czyli dualizmu między tym, co ludzkie a tym, co sztuczne, jawi się jako jedna z największych nadchodzących rewolucji, która może całkowicie zmienić kondycję ludzką. Młodzi poeci nie traktują człowieka jako integralnej całości, nie uznają ciała za nieprzekraczalny ludzki horyzont, ale widzą w nim raczej element do przekroczenia i wyzwolenia. Sam człowiek jawi się im jako automat, mechanizm podobny do najnowszych tworów techniki, jego tożsamość jest problematyczna, niespójna, „pochłonięta przez interfejs”. Człowiek postrzega siebie jako użytkownika ciała, jako byt dodany sztucznie do ciała, aby nim zarządzać.

„idę & podziwiam jak precyzyjnie to jest zrobione
Nacisk na podeszwę dokładnie w chwili
Kiedy spód nogi spotyka się z chodnikiem
Trochę przekręć głowę i oglądam trochę inny
Fragment obrazu. (...)”

Kurz, wirowanie – bardzo
Realistycznie oddane. (...)
Ci sami hipisi na bębnach, co zeszłej wiosny
Nawet ten sam rytm. Może jednak krew – tylko
Usłużny procesor podsuwa obrazy (...).”

(M.I. Biedrzycki, *Virtual reality*)

Panowanie nad wirtualną przestrzenią wydaje się dawać człowiekowi nieograniczone demiurgiczne właściwości, z których nie waha się on korzystać, aby powoływać do życia nowe światy.

„to ja sprowadzam na miasto i niszczę potwory.
jestem źródłem rozrywki i pracy. mecenasem sztuki.
to jest mój świat, więc nie mieszaj mi w głowie.
nie rozmawiaj ze mną o motywie boga
w poezji współczesnej. nigdy nie strasz mnie
śmiercią. znam wszystkie kody na nieśmiertelność.
enter.”

(P. Lekszycki, *sim city*; w: *Wiersze przygodowe i dokumentalne*)

Na wiersz współczesny, jak wykazuje autorka, przemożny wpływ ma kultura masowa i to do tego stopnia, iż można mówić o jego wymiarze paramultimedialnym. Młodzi poeci odpowiadając w wierszach na szum informacyjny, migawkowość obrazów i fragmentaryczność informacji konstyтуują swoje utwory jako ciąg pojęć-obrazów, co ma oddać współczesny model percypowania świata. Wiersze takie odwołują się do estetyki obrazu stosowanej przez MTV, co sprawia, iż ich odbiór „staje się w swych mechanizmach analogiczny do metod odbioru elektronicznego obrazu telewizyjnego”⁶³. Wiele wierszy przypomina zmontowany z krótkich ujęć kamery materiał filmowy. Nieraz podmiot liryczny utożsamia się z kamerą chłodno patrzącą na świat, w tym także na Stwórcę:

„Bóg pożyczył kamerę od Michelangelo Antonioniego
I filmuje nas w zimnych ujęciach

Zastygli niczym posągi
Nasze twarze obojętne
Serca lodowate”

(J. Klejnocki, *Imię którego wolno wymówić; Reporterzy, fotograficy, zawiedzeni kochankowie*)

Znakomitym przykładem rozproszonej tekstowości i otwartości interpretacyjnej, tak charakterystycznych dla sztuki ponowoczesnej, jest wiersz Filipa Zawady, który można czytać na sześć różnych sposobów.

„Piątek.
Paweł jest już po czterech piwach i setce
Na dysce w remizie jest już sporo ładnych dziewczyn
Z okolicznych wiosek
Wśród nich najbardziej oblegana Beata z Brzegu
Czy sądzisz że powinien
Wypić jeszcze jedno piwo
Jeżeli tak
Przesuwasz się na dwójkę
Może jednak ma podejść i zagadnąć
Jeśli się zgadzasz z drugą możliwością
Szukaj 3

2
Po piątym piwie Paweł jest już zmęczony
Idzie położyć się spać
Jeśli wybrałeś ten wariant
To już koniec
Paweł obudzi się rano na kacu
Wkurwiony że nie wykorzystał sytuacji

⁶³ Tamże s. 98.

3

Paweł przedziera się przez tłum osiłków
Kilku bardziej przyjaznych radzi mu
Żeby poszedł się napić
Jeżeli myślisz że posłucha ich rady
Przesuwasz się na 2
Jeśli brnie dalej to 4 (...)”

(F. Zawada, *Dyska (psychozabawa)*; w: *Bóg Aldehyd*)

Banalny w treści wiersz, ocierający się o parodię, stosuje bardzo uproszczoną formę wyrazu jaką jest ankietą i psychozabawa. Jak słusznie pisze autorka, nie o treść tu chodzi, ale o rzecz znaną z gier komputerowych. Przed nami staje bowiem możliwość wyboru, od czego zależy dalsza część wiersza, ale ten wybór jest tylko pozorny, gdyż nie może wyjść poza z góry przyjęte warianty.

Inną godną uwagi kwestią jest nieobecność w powstałych po 1989 r. wierszach poetów polskich problematyki Boga, co zdaje się korespondować z duchem czasów ponowoczesnych. Cytowany przez autorkę Karol Maliszewski sądzi, iż ponowoczesny nurt poezji wyzbyty jest relacji między podmiotem a sferą transcendencji. Wiersze współczesne opisują świat bez transcendencji, świat skończony, pozbawiony centrum i hierarchii, świat osadzony wśród rzeczy. Po wyeliminowaniu transcendencji, człowiek nie pozostaje jednak samotny – istotną rolę zaczynają bowiem odgrywać rzeczy, z którymi wchodzi się w relacje. Czasem owe relacje do przedmiotów mogą być źródłem poważnych niepokojów:

„przedmioty które
lubią być gromadzone
które gromadzone wokół
siebie w sobie
gromadząc

wyzbyłem się
jestem sam i myślę
o tych które kierują
mnie ku ludziom i ich
ku mnie
których nie wolno
posiąść ani
zatrzymać

takich szukam”

(S. Matusz, *Z dziennika (wiele niedziel później)*; w: *Przewrotka aniołów*)

Czy bycie posiadaczem jest więc przywilejem czy koniecznością? Czy jest w ogóle wybór między „mieć” a „nie mieć”? Jedną z negatywnie wartościowanych zdobyczy no-

woczesności jest telefon komórkowy, który choć powinien być narzędziem komunikacji, stał się jej zgubą, ogałającą rzeczywistość z wszelkich przejawów metafizyki.

„Jezu, znowu pomyślisz, że Cię
ignoruję, a ja właśnie jestem w
kościółce i nie wypada mi
pisać.”

(W. Brzoska, *niedziela, niewierny „esemes” do Pana Boga, panie Brzoska?; w: Nie-
bo nad Sosnowcem*)

„Czy wolno mi jeszcze skorzystać z telefonu?

Wykręcasz numer który kiedyś był numerem pewnym Cisca
Słyszysz tylko drapanie swojego twardego zarostu o słuchawkę

Dokoła coraz głośniejsze drapanie niczego”

(K. Siwczyk, *Za oknem*, w: *Dzikie Dzieci*)

Bardzo ciekawie autorka opisuje też narastającą zbieżność między językiem poezji a językiem reklamy. Te dwa sprzeczne zdawałoby się sposoby komunikowania w czasach nowoczesnych zaczęły się do siebie bardzo zbliżać. Dlaczego? Poeta i autor tekstów reklamowych „borykają się z pustką słów wytartych, by im choć na chwilę, przywrócić świeżość”⁶⁴ – pisze Bogusław Bodzioch-Bryła. Język reklamy jest dziś uniwersalnym językiem współczesnego człowieka, stąd wielu poetów sięga po niego, próbując stworzyć *pop-poetry*. Niektórzy używają sloganów reklamowych i klisz pop-kultury, by wyrazić tęsknotę za światem wartości, który zdaje się już nie istnieć. Wiersz Pawła Marcinkiewicza, nawiązujący do *Przesłania Pana Cogito* Zbigniewa Herberta jest doskonałym tego przykładem, będąc zarazem znakomitą wyrazem współczesnej mentalności:

„Jedno jest pewne, jesteś tu, pośród fabryk
żarówek i kineskopów świecących długo
po zbombardowaniu miasta, które ponoć
ukrywało rebeliantów. Odmechałony,
intensywnie owocowy, ale czy było warto?

Krzepnie krew, a jesienią
drogie *Omo* krzepi za mnie,
i nie ma na to rady, (...);
można jedynie chrupać neoangin
albo myć pół główki w zwykłym szamponie,
pół w śpiewnym nurcie Missouri,
między jednym a drugim
obrotem luny, w tej najpiękniejszej chwili poranka.

⁶⁴ Tamże s. 178.

SPRAWOZDANIA I OMÓWIENIA

Tedy nie próbuj wracać do groty początku,
skąd przyszli tamci, (...).
Powtarzaj dalekie imiona *Ariel, Polo, Benetton*,
aby pamięć stała się jeszcze bielsza;
zabijaj zarazki i zabezpiecz przyszłość,
a wysłańcy bogów nagrodzą cię
bombową wiadomością;
w godzinie twojej śmierci - zdrapka,
ponadto, *wow*, wkrótce znajdziesz się w kinach!”

(P. Marcinkiewicz, *Przesłanie Pana Propera*; w: *Świat dla opornych*)

Jaki więc obraz wyłania się z analiz Bogusławy Bodzioch-Bryły? Jaka jest nowa poezja polska? Otóż, jest taka jak i epoka, w której przyszło tworzyć poetom, jest to poezja ponowoczesna. Poezja oparta na cytacie, kliszach, ikoniczności i heterogeniczności, poezja odchodząca od linearnej narracji, poezja zafascynowana nowoczesnością, próbująca naśladować zdobyczne techniki i możliwości świata wirtualnego, poezja słabego podmiotu lirycznego, który pyta o granice między tym, co własne a tym, co sztuczne/techniczne. Jest to wreszcie poezja skupiona na konkretności, detalu, zwrócona ku rzeczom i starająca się opisać miejsce wśród nich człowieka. Bo zadanie poezji nie zmieniło się od wieków – nadal chce opisać świat.

„...skąpani w jakimś blasku
choćby to i była poświata telewizora
z obrazem kontrolnym”

(M. Podgórnik, *Przedświąteczna gorączka*; w: *Paradiso*)

Bartosz Wieczorek

OD ŚW. AUGUSTYNA DO JOACHIMA Z FIORE

Przewodnik po filozofii średniowiecznej. Od św. Augustyna do Joachima z Fiore, red. A. Kijewska, Wydawnictwo WAM, Kraków 2012 r., ss. 408.

Kolejna pozycja w znakomitej serii „Przewodniki po filozofii” wydawanej przez Wydawnictwo WAM pod redakcją Sebastiana Kołodziejczyka i Janusza Salamona ucieszy przede wszystkim miłośników filozofii średniowiecznej w Polsce, którzy otrzymują współczesne kompendium poświęcone dziejom tego okresu w filozofii. „Przewodnik po filozofii” zawiera prace wybitnych polskich specjalistów, w dużej części młodszego pokolenia, od filozofii średniowiecznej, którzy w przystępnej formie, ale z zachowaniem wszelkich rygorów naukowości prezentują wyniki swoich badań dotyczących poszczególnych obszarów i okresów tego rozległego terenu ludzkiego filozofowania. Każdy z rozdziałów zawiera na końcu bibliografię i najważniejszą literaturę przedmiotową, co wydatnie pomaga samemu pogłębiać pozyskaną wiedzę.

Miłośnicy filozofii średniowiecznej dysponowali do tej pory przede wszystkim wspianym dziełem E. Gilsona „Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich”. Praca S. Swieżawskiego „Dzieje europejskiej filozofii klasycznej” zawierała też bogate treści dotyczące myślicieli średniowiecznych. Ten okres filozofii omawiał też w swej „Historii filozofii” F. Copleston. Nie można też zapomnieć książki, na której wychowały się rzesze humanistów, czyli „Historii filozofii” W. Tatarkiewicza. Za wartość należy też uznać „Historię filozofii średniowiecznej” J. Legowicza.

Przewodnik, który ukazał się w Wydawnictwie WAM jest wydany na najwyższym poziomie naukowym i z pewnością stanie się koniecznym punktem odniesienia, dla wszystkich, którzy chcą coś więcej na temat filozofii średniowiecznej wiedzieć. Wymienione wcześniej podręczniki miały specyficzne podejście do omawianego okresu filozofii. Praca J. Legowicza z racji kontekstu społeczno-politycznego niosła pewne niedomaganie, jeśli chodzi o rozumienie średniowiecza, F. Copleston i W. Tatarkiewicz traktowali je jako zwykłe okresy historii filozofii, z kolei E. Gilson i S. Swieżawski mieli jasno sprecyzowane rozumienie rozwoju filozofii średniowiecznej, co zawężało ich spojrzenie na niektóre jej nurty. Nie jest przecież żadnym odkryciem stwierdzenie, że dla E. Gilsona myśl św. Tomasza stanowi złoty okres filozofii średniowiecznej, do której prowadziły wszystkie poprzedzające ją nurty.

„Przewodnik po filozofii średniowiecznej” wolny jest od takich uwarunkowań, starając się rozpatrywać myśl średniowieczną jako pewną ciągłość, która rozwijała się wychodząc od swych starożytnych źródeł (s. 11). Dzisiejsze badania nie potwierdzają bowiem tezy E. Gilsona, że epoki przed wiekiem XIII i myślą Akwinaty miały tylko charakter przygotowawczy. A Kijewska podkreśla zdecydowanie, iż po prostu w różnych momentach historii różne ośrodki studiów przejmowały „palmę pierwszeństwa”, co nie zakłócało ciągłości myśli średniowiecznej.

Filozofia średniowieczna to oczywiście nie tylko myśl chrześcijańska, ale również muzułmańska i żydowska. I właśnie na przykładzie rozwoju tych filozofii można dokładnie zobaczyć jedność i ciągłość całej filozofii średniowiecznej. W swym znakomitym tekście Katarzyna Pachniak przybliży czytelnikom pojęcie filozofii muzułmańskiej, a konkretnie *falsafy*, czyli „tej filozofii, która powstała pod wpływem myśli greckiej” (s. 155). Rzecz ta zdziwi zapewne wielu, ale zdaniem autorki w samym Koranie zawarte są pewne elementy, które miały zasadnicze znaczenie: „Sam Koran dostarczył materiału i impulsu do rozwoju filozofii, która w islamie ściśle łączy się z teologią. (...) Większość filozofów, również tych z nurtu *falsafy*, którym teologowie niekiedy zarzucali pozostawanie w sprzeczności z religią, dostrzegała jednak ścisły związek między filozofią a objawieniem” (s. 157). Jakie to były kwestie, które pojawiały się w Koranie i stały się potem przedmiotem badań filozofów? Nie inne, niż filozofów chrześcijańskich, którzy również próbowali zrozumieć swoją wiarę, a więc były to kwestie: jedności Boga i boskich atrybutów oraz relacji między Bogiem a światem.

Rozważania nad jednością i jedynością Boga (*tauhid*) połączone z myślą grecką pozwoliły wypracować koncepcję bytu transcendentnego. Powstał wtedy problem relacji takiego bytu do świata. Czy i jak powołał go do istnienia, czy jest w nim jakoś obecny, jaką ma nad nim władzę? Filozofowie muzułmańscy trudzili się więc nad tymi samymi kwestiami, nad którymi kilka wieków później będzie pochylała się filozofia chrześcijańska: „czy Bóg zna byty jednostkowe?”, „czym jest wolna wola człowieka?”, „jak rozumieć Bożą dobroć?”.

Teolodzy czytający „Przewodnik” na pewno z przyjemnością przeczytają o muzułmańskiej teologii spekulatywnej (*kalam*), która zrodziła się pod wpływem dwuznaczności niektórych sformułowań zawartych w Koranie. „Do najważniejszych tematów *kalamu* należały: koncepcja Boga, jego atrybuty, kwestia wiary i niewiary, pozycja grzesznika, określenie herezji, kwestie eschatologii i prorocstwa” (s. 160).

W innych równie ciekawych częściach „Przewodnika” znajdziemy teksty poświęcone Boecjuszowi, św. Augustynowi, św. Anzelmowi, św. Bernardowi z Clairvaux, Piotrowi Abelardowi, Hildegardzie z Bingen i Joachimowi z Fiore a także omówienie renesansu karolińskiego, problemu uniwersaliów, sporu dialektyków z antydialektykami, szkoły w Chartres i szkoły w opactwie św. Wiktora. Na szczególną uwagę, jako niezwykle istotne dla zrozumienia rozwoju filozofii średniowiecznej, zasługuje opracowania poświęcone ruchowi translatorskiemu we wczesnym średniowieczu autorstwa Romana Majerana.

„Przewodnik” będzie wielką pomocą dla miłośników średniowiecza, chcących poznać ówczesną myśl filozoficzną, szczególnie zaś dla studentów filozofii i teologii, gdyż w sposób jasny i zwarty prezentuje najnowszy stan badań nad myślą tego niezwykle długiego i płodnego dla filozofii okresu.

Bartosz Wieczorek